POLSKA

19 lat

METROPOLIA WARSZAWSKA

Poniedziałek, 23.11.2026
Nr 94 (2605)
Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT)
Nr ISSN 1898-3081 • Nr indeksu 349-682



Dziś specjalny dodatek
MISTRZOWIE SMAKU
A w nim prezentujemy laureatów akcji

Julia Rogowska: Wiele osób udaje, że starość nie istnieje
– Str. 6

Zuzanna Witych o swojej drodze do mistrzostwa
– Str. 10

Jak daleko posunie się Rosja?

Nie ma wątpliwości, że Kreml szykuje kolejne prowokacje

– Str. 3–5

DZIŚ W NUMERZE
- *Sportowy 24: najciekawsze informacje i analizy ze świata sportu*
- *Pod paragrafem: najstraszniejsze historie kryminalne retro*

www.i.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

POLECAMY

PIĄTEK: Wybuchające rakiety i drony w Polsce. Na co jeszcze zdecyduje się Rosja?

23.11.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Klemensa, Adeli, Felicyty, Lukrecji
Telefon alarmowy: 112

POLSKA METROPOLIA WARSZAWSKA

Redaktor naczelny
Arlena Sokalska
Z-ca redaktora naczelnego
Agaton Koziński
Redaktorzy
Anita Czupryn
Dorota Kowalska
Mariusz Grabowski

www.i.pl

Polska Press
Makroregion Wschód
Redakcja
ul. Domaniewska 45
02-672 Warszawa
tel.: 22 201 42 00
e-mail: redakcja@polskatimes.pl
Prezes Makroregionu
Aureliusz Mikos
Dyrektor reklamy
Witold Trzciński
Biuro reklamy oddziału
tel. 698 635 707
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.,
04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.i.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Janusz Michalczyk
publicysta



Straszne pytanie: czy bez zła nie ma dobra?

Szkoda, że ciało Michała Oksińskiego, zamachowca z Krakowa, nie powędruje do tamtejszej uczelni z przeznaczeniem na cele naukowe, co proponował prezydent Łukasz Gibała. Babcia mężczyzny zmieniła zdanie i chce urządzić pogrzeb. Ma do tego prawo. Takie jest też stanowisko Kościoła katolickiego, który dostrzega przyrodzoną godność w każdym człowieku, choćby najgorszym zbrodniarzu. I z takich właśnie przesłanek wyszedł ksiądz, który w Kościele Mariackim odprawił mszę świętą za duszę zabójcy. Dlaczego zatem słyszę głos sprzeciwu w swojej głowie?

Nie chodzi o zemstę. Żałuję, że Michał nie przeżył, nie miał procesu i nie usłyszał wyroku: dożywocie. Żałuję, że nie dał sobie szansy, by móc przemyśleć skutki swojego czynu, spojrzeć w oczy rodzinom ofiar, zmierzyć się z wyrzutami sumienia i na koniec wyrazić szczery żal. Nie dał sobie szansy, bo musiał zakładać, że zginie. Skoro tak, to jako wspólnota mamy prawo wykluczyć w sensie moralnym ze swego grona kogoś, kto z zimną krwią morduje rodziców, siostrę i przypadkowych ludzi.

Kiedyś Kościół głosił naukę o piekle dla najgorszych grzeszników, ale dziś woli mówić o niezmierzonym miłosierdziu Boga. To jednak kłóci się z naszym poczuciem sprawiedliwości. Powracamy do pytania o źródło zatwardziałego i ślepego zła, przy czym nie wszyscy zadowalają się przerzuceniem odpowiedzialności na diabła. Próbą wydobycia się z tej matni jest wskazywanie na dobro, którego świadkami byliśmy po zamachu - wspaniale zachowali się policjanci i osoby ratujące rannych. Czyli medal ma dwie strony - bez jednej nie ma drugiej. Bez zła nie ma dobra. To powód do optymizmu czy pesymizmu?

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Polską Metropolię Warszawską”

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.polskatimes.pl

Martyna Kucybała
dziennikarka



Deepfake wybierze nam władzę?

Sztuczna inteligencja na dobre zagościła w naszych życiach, a świat coraz bardziej przypomina ten przedstawiony w serialu „Black Mirror”. Niestety, postępująca AI zaczyna przynosić coraz więcej szkód, zwłaszcza w sferze politycznej. W obecnych czasach z łatwością można wygenerować filmy, zdjęcia i wypowiedzi, które nie miały miejsca w rzeczywistości. Z każdym rokiem deepfake’i stają się coraz bardziej realne. Kończy się era sześciu palców, tworzone przez AI materiały coraz mocniej przypominają prawdziwe elementy, a ludzie mają coraz większy problem z odróżnianiem fałszu od prawdy.

Coraz częściej politycy na całym świecie wykorzystują sztuczną inteligencję do swoich kampanii. W związku z tym pojawia się realne zaniepokojenie tym, czy deepfake będzie w stanie zmieniać wyniki wyborów. Już teraz AI wykorzystywana jest przy okazji politycznych gierek oraz w trakcie kampanii, tak jak to było w tym roku w Izraelu czy USA. AI wykorzystują też politycy w Polsce, którzy w ten sposób próbują osłabić swoich konkurentów.

Podczas tegorocznych wyborów połówkowych w Stanach Zjednoczonych jedna z reklam została wymierzona w demokratycznego kandydata Jamesa Talarico z Teksasu. Na nagraniu „polityk” mówił o tym, że biali mężczyźni są największym zagrożeniem terrorystycznym w kraju. Taka wypowiedz nie miała miejsca w prawdziwym życiu, a spot został wygenerowany przy pomocy AI przez republikański komitet wyborczy.

Inna kampania uderzała w demokratycznego senatora Jona Ossoffa, który na fałszywym nagraniu miał rzekomo powiedzieć, że głosował za utrzymaniem zamknięcia rządu, a także, że nie interesują go problemy Wybory połówkowe w USA bardzo mocno przesunęły granicę w kontekście spotów generowanych przez AI .

Również tegoroczna kampania wyborcza w Izraelu pokazała, że politycy coraz chętniej korzystają z pomocy AI. Jedno z nagrań opublikowanych przez partię Yashara Gadi Eisenkota przedstawiało Benjamina Netanjahu, który rozmawiał telefonicznie z zabitym przywódcą Hamasu, Jahją Sinwarem. Sinwar, który był odpowiedzialny za atak Hamasu z 7 października 2023 roku, zebrał na filmie gratulacje od przywódcy Likudu. Po publikacji materiału Izraelska Centralna Komisja Wyborcza nakazała oznaczenie materiału jako stworzonego lub zmienionego cyfrowo albo jego usunięcie.

Podobnych materiałów było znacznie więcej. Według badań projektu Ze Be AI, który analizował kampanię wyborczą w Izraeli, do połowy października 2026 roku zidentyfikowano ponad 1800 postów Likudu, które zawierały materiały wygenerowane przez AI. W całym badanym zbiorze (tj. 44 tys. Postów polityków) ponad 14 proc. wykorzystywało AI.

Problemem sztucznej inteligencji jest nie tylko to, że generuje treści fałszywe. Potrafi też potwierdzić fałszywe przekonania, nawet jeśli ewidentnie został wygenerowany przez AI. Tak było chociażby w Mjanmie, gdzie pojawił się materiał wymierzony w uchodźców Rohingya. Choć ewidentnie został wygenerowany, to odbiorcy i tak traktowali go jako potwierdzenie tego, co już uważali za prawdę.

Bardzo często wykorzystuje się tzw. „flood the zone”, które polega na zalaniu przestrzeni informacyjnej treściami. Dobrym przykładem jest Malezja, w której wykorzystano AI do stworzenia około tysiąca kont na X, fałszywego portalu informacyjnego Malaysia Pulse oraz fikcyjnych dokumentów. By to stworzyć analizowano dane dotyczące wyborców oraz wykorzystano podziały społeczne w kraju.

Takie działania są wykorzystywane w celach dezinformacyjnych przez inne państwa, by wywołać chaos. W materiałach analizowanych przez brytyjskie Centre for Emerging Technology and Security wskazywano na sieci dezinformacyjne powiązane z Rosją, które przed wyborami w różnych krajach promowały prorosyjskie i antyukraińskie narracje. W Polsce działania miały być kierowane między innymi przeciwko partiom i kandydatom popierającym dalszą pomoc dla Ukrainy.

Polityczne wykorzystywanie AI nie jest odległym problemem, a w Polsce również pojawiają się tego typu materiały. W 2024 roku rozpowszechniono deepfake Donalda Tuska, pojawiały się także materiały, które promowały wystąpienie Polski z Unii Europejskiej. AI wykorzystywane jest też w celach satyrycznych i prześmiewczych. Sławomir Mentzen opublikował materiał, którzy przedstawiał Mateusza Morawieckiego i Przemysława Czarnka walczących o stery tonącego okrętu. W następstwie PiS odpowiedział filmem, który przedstawiał Mentzena pijącego piwo z politykami Koalicji Obywatelskiej. Był też materiał, w którym „wskrzeszono” Andrzeja Leppera.

Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że sztuczna inteligencja nie jest problemem sama w sobie. Bywa przydatna także w trakcie politycznych kampanii. Można dzięki niej tworzyć spoty w wielu językach, tworzyć materiały dla osób z niepełnosprawnościami, czy analizować dane. Problemem jest jednak sposób jej użycia i łatwość manipulacji. Prawda staje się nieprawdą, fałszywe nagranie może wyglądać jak prawdziwe. Czekają nas zatem ciężkie czasy, w których będziemy musieli być rozważni na każdym etapie politycznych kampanii. Chyba, że ktoś jakkolwiek zatrzyma to szaleństwo i możliwości korzystania z mrocznych mocy sztucznej inteligencji.

eprasa.pl 4d9d5d5312

ROSYJSKA PROWOKACJA

Atak – rzekomo ukraińskich – dronów na obwód Królewca? Eksperci: to mogła być prowokacja Rosji, żeby oskarżyć Europę

W sobotę wieczorem w obwodzie królewieckim rozległy się syreny. Alarm przeciwlotniczy ogłoszono w wielu miastach, z Królewcem na czele. Eksperci nie wykluczają, że „atak dronów" w sobotni wieczór to rosyjska prowokacja

Grzegorz Kuczyński



FACEBOOK/SG SZ UKRAINY

Wcześniej region królewiecki nie był celem ataków dronów należących do Sił Zbrojnych Ukrainy

O alarmie powietrznym, który rozpoczął się około godziny 19:00 czasu lokalnego, poinformowali mieszkańcy kilku dzielnic Królewca, a także Swietłogorska, Zielenogradska, Pionierskiego i Swietłogu. Mieszkańców wezwano do udania się w bezpieczne miejsca.

Telegram-kanał „Exilenova+" twierdzi, że w mieście portowym Bałtijsk, gdzie znajduje się baza Floty Bałtyckiej, odnotowano „liczne wybuchy i odgłosy dronów". Prawdopodobnie celem ataku była baza marynarki wojennej. W mieście działały systemy obrony przeciwlotniczej, a mieszkańcy odnotowali wybuchy w okolicy portu – twierdzi kanał.

O godz. 20:22 Rosyjski Urząd Lotnictwa Cywilnego poinformował o ograniczeniu działalności kaliningradzkiego lotniska Chrabrowo, ale po 20 minutach wznowiono przyjmowanie i obsługę lotów. W lokalnych grupach społecznościowych ludzie informowali, że operatorzy komórkowi zaczęli wysyłać ostrzeżenia o możliwych blokadach internetu „ze względów bezpieczeństwa".

Wcześniej region ten nie był celem ataków Sił Zbrojnych Ukrainy. Szef regionu Aleksiej Biesprozwannych poinformował, że w rejonie Niemeńskim uruchomił się system ostrzegania przed zagrożeniem ze strony bezzałogowych statków powietrznych. „Zareagowała na podejrzany obiekt nadlatujący ze strony Litwy. Specjaliści przeprowadzili wszystkie niezbędne kontrole, zagrożenia nie ma. W najbliższym czasie stan alarmowy zostanie odwołany" — napisał gubernator na swoim kanale w Telegramie.

Szef MSZ Litwy Kęstutis Budrys oświadczył w nocy z soboty na niedzielę, że Wilno „kategorycznie odrzuca krążące w sieciach społecznościowych pogłoski" o udziale strony litewskiej w ataku dronów na cele w obwodzie królewieckim i nie zezwoliło na wykorzystanie swojej przestrzeni powietrznej do nalotów na obiekty w Rosji.

„Łatwo dopuszczam możliwość czysto rosyjskiej prowokacji. Atak na samych siebie, aby o wszystko obwinić Europę. Albo za przepuszczenie dronów Sił Zbrojnych Ukrainy przez swoją przestrzeń powietrzną, albo bezpośrednio za atak europejskich dronów na [obwód kaliningradzki]" — napisał analityk wojskowy Jan Matwiejew, związany ze środowiskiem rosyjskiej opozycji.

Również ukraiński ekspert wojskowy Ołeksandr Kowałenko wyraził wątpliwości co do wiarygodności relacji napływających z obwodu królewieckiego. Zauważył, że rosyjskie kanały na Telegramie przekazywały doniesienia, iż zestrzelono co najmniej sześć dronów, ale nie przedstawiono na to żadnych wiarygodnych dowodów w postaci zdjęć czy nagrań wideo, które potwierdzałyby obecność bezzałogowców lub skutki ewentualnych uderzeń.

Ukraiński ekspert zakwestionował również zasadność ewentualnego uderzenia na Bałtijsk. „Jaki był tego sens? Po co zadawać sobie tyle trudu – wykonując ogromny manewr okrężny – tylko po to, by uderzyć w bazę morską, która nie ma dla nas większego znaczenia, skoro w zasięgu znajdują się znacznie ważniejsze cele? Czy chodziło o pokazanie, że jesteśmy w stanie dotrzeć do Bałtijska? Czy tylko o to? Trudno uznać takie działanie za pragmatyczne" - napisał.

„Rodzi to wiele pytań – między innymi o to, czy całe to zdarzenie nie jest w istocie prowokacją zaaranżowaną przez samą Rosję, mającą na celu uzasadnienie przyszłej agresji wobec jednego z jej europejskich sąsiadów" - dodał Kowałenko.

REKLAMA 0011608832

ORLEN

PRZEWODNIK
DLA DOSTAWCÓW
GRUPY ORLEN

Najważniejsze informacje
o współpracy w jednym miejscu

Sprawdź
przewodnik
online



eprasa.pl 4d9d5d5312

ROSYJSKA PROWOKACJA

Rosyjskie rakiety nad Polską. Kolejna prowokacja Kremla

Ten atak nie był przypadkowy. W czasie, kiedy ma wschodzie Polski spadły dwie rosyjskie rakiety i dron, tuż obok trwały ćwiczenia wojskowe Koalicji Chętnych, czyli państw wspierających Ukrainę. To była swoista manifestacja. Kreml po raz kolejny próbuje zniechęcić zachodni świat do tego wsparcia

Dorota Kowalska

W piątek na terenie Polski rozbiły się trzy rosyjskie obiekty wojskowe, jak okazało się później były to dwie rakiety i dron. W Nowym Lipowcu obiekt spadł na pola niedaleko lasu. W Rudniku nad Sanem - w terenie zalesionym w pobliżu linii kolejowej (czasowo wstrzymano tam ruch pociągów na odcinku Nisko-Rudnik nad Sanem-Łętownia). W Mołodyczu szczątki obiektu rozrzuciło na otwartym polu i nieużytkach w rejonie stawów Miłków, poza obszarem zabudowanym. Wiadomo już, że jednym z tych obiektów był rosyjski pocisk manewrujący Ch-101.

Generał Ireneusz Nowak przekazał, że w nocy z czwartku na piątek trwał zmasowany atak Rosji na Ukrainę, Rosjanie użyli do niego 26 pocisków manewrujących Kalibr, 72 rakiety Ch-101 oraz 503 drony, w tym ponad 200 odrzutowych. Jedenaście obiektów znalazło się w pobliżu polskiej granicy, a trzy ją przekroczyły. Jak zaznaczył gen. Nowak, obiekty, które naruszyły polską przestrzeń powietrzną, poruszały się z prędkością przekraczającą 800 km na godzinę.

Z kolei szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz przekazał, że wojsko reagowało na pierwsze alerty o możliwym zmasowanym ataku na Ukrainę już około godziny 1.40. Przez całą noc w powietrzu operowały polskie myśliwce F-16 oraz szwedzkie Gripeny, wspierane między innymi przez holenderski samolot tankowania powietrznego i samoloty wczesnego ostrzegania. Aktywowano również systemy obrony powietrznej Patriot, POPRAD i Pilica Plus, a działania prowadziły śmigłowce oraz brygady Wojsk Obrony Terytorialnej.

- Już dzisiaj możemy powiedzieć, że ten atak Federacji Rosyjskiej na terytorium Ukrainy z oddziaływaniem na Rzeczpospolitą był jednym z największych od początku pełnoskalowej wojny na Ukrainie. To świadczy o tym, że Rosja w żaden sposób nie deeskaluje, nie zatrzymuje się, tylko przekracza kolejne granice – oświadczył Kosiniak-Kamysz.

W związku z naruszeniem polskiej przestrzeni powietrznej - na terenie województw lubelskiego i podkarpackiego kilkukrotnie rozsyłano alerty RCB.



FOT. PAP/PIOTR POLAK

Pierwsze działania podjęli pirotechnicy, sprawdzili leje oraz okoliczne tereny

„Już o 02:31 RCB [Rządowe Centrum Bezpieczeństwa - red.] ostrzegło przed potencjalnym zagrożeniem, a o 06:30 wysłany został alert o realnym zagrożeniu. Minutę później w Nowym Lipowcu zawyły syreny. Rakieta spadła o 06:36" – napisał na platformie X rzecznik rządu, Adam Szłapka.

Premier Donald Tusk natychmiast zwołał naradę z udziałem ministrów, przedstawicieli Wojska Polskiego oraz szefów służb.

- Trzy rosyjskie obiekty naruszyły polską przestrzeń powietrzną. Wpadły na polską ziemię, jeden eksplodował. Nie ma żadnych zniszczeń, nie ma żadnych ofiar, ale pokazuje to wyraźnie - biorąc też pod uwagę skalę ataku Rosji na Ukrainę tej nocy - że te miesiące będą miesiącami dużych wyzwań dla nas wszystkich - powiedział potem Donald Tusk podczas konferencji prasowej. - Nie chcę zostawiać pola do żadnej interpretacji. To, co spadło na polskiej ziemi, jest z Rosji – podkreślił premier. Jak dodał, cała sytuacja „nie wygląda na przypadek".

- Wydaje się, że mamy do czynienia z intencjonalną prowokacją. Niedaleko tych incydentów odbywają się manewry wojsk Koalicji Chętnych, wspomagane także przez polskich żołnierzy - wskazał.

To prawda, w czasie, kiedy na terenie Polski spadły rosyjskie rakiety i dron, na poligonie w Nowej Dębie odbywały się duże ćwiczenia wojskowe, w których uczestniczyło niemal 5 tys. żołnierzy z 11 krajów — w tym Koalicji Chętnych, czyli państw wspierających Ukrainę. Manewry trwały od 9 listopad, skończyły wczoraj, 22 listopada.

Także eksperci Instytutu Studiów nad Wojną nie mają wątpliwości, że rosyjska prowokacja była celowa. Chodziło o „zniechęcenie Koalicji Chętnych do wspierania Ukrainy oraz przetestowanie reakcji NATO".

ISW przypomniało także, że Polska nie zdecydowała się na konsultacje na mocy art. 4 NATO, jednak zwróciła się do Sojuszu o dodatkowe siły i środki obrony powietrznej. Według analityków Rosja dąży do normalizacji naruszeń przestrzeni powietrznej w Europie, których dokonuje, oraz do podniesienia progu, od którego państwa członkowskie NATO powołują się na konsultacje w ramach art. 4. Eksperci ostrzegają, że brak zbiorowej reakcji na działania Kremla niesie ryzyko znormalizowania podobnych naruszeń Rosji w przyszłości

W sobotę do Polski przybył z nieoficjalną wizytą sekretarz generalny NATO Mark Rutte. W rozmowie z dziennikarzami stwierdził, że to, co wydarzyło się w piątek nad Polską, było „niebezpiecznym incydentem" i podkreślił, że w związku ze zdarzeniem był w kontakcie zarówno z polskim premierem, jak i prezydentem.

- Polska jest mocnym sojusznikiem, macie tutaj świetne wojska, a teraz musimy dokładnie ustalić, co się stało. Dowódca sił NATO w Europie zrobi wszystko, aby dowiedzieć się dokładnie, gdzie są zagrożenia dla naszego systemu odstraszania i obrony, aby w razie konieczności wdrożyć jakieś zmiany - zaznaczył sekretarz generalny NATO.

Pytany, czy taka sytuacja może się powtórzyć, odparł, że nie może tego stwierdzić, ale może zagwarantować, że „NATO będzie bronić każdego centymetra polskiego terytorium".

Dopytywany o zwiększenie liczebności amerykańskich baz w Polsce, Rutte zaznaczył, że to sprawa między Polską a USA. Przypomniał, że obecnie Amerykanie dokonują przeglądu rozmieszczenia wszystkich swoich sił w Europie i nie wszystkie informacje mogą być teraz podawane publicznie.

Dzisiaj w związku z naruszeniem polskiej przestrzeni powietrznej odbędzie się posiedzenie Rady Północnoatlantyckiej, na którym, jak zaznaczył szef MON Władysław Kosiak-Kamysz, Polska przedstawi konkretne propozycje i określimy nowe możliwości działania, chodzi oczywiście o wojnę w Ukrainie i coraz częstsze naruszanie przez Rosjan natowskiej przestrzeni powietrznej.

„W sprawie uzgodnienia szczegółów działania byłem dziś w kontakcie z naczelnym dowódcą Sojuszniczych Sił w Europie generałem Alexusem Grynkewichem. Za deklarację w tej sprawie dziękuję sekretarzowi generalnemu Markowi Rutte" - zakomunikował Kosiniak-Kamysz.

Piątkowa prowokacja Rosji została zauważona w świecie. Zdecydowanie potępiła ją szefowa MSZ Węgier Anita Orban.

„Takie incydenty stanowią poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa Europy i nie można ich tolerować" - podkreśliła szefowa węgierskiej dyplomacji.

Minister obrony Wielkiej Brytanii Wes Streeting, który akurat w piątek przybył do Polski z wizytą napisał, że „bardzo poważna sprawa"

„Skutki nielegalnej wojny prowadzonej przez Rosję odczuwalne są na terenie całej Ukrainy, a w coraz większym stopniu także w krajach sąsiednich. Wielka Brytania solidaryzuje się z naszymi sojusznikami" - zauważył Streeting.

W miejscach, w których spadły rosyjskie rakiety i dron przez wiele godzin pracowali śledczy.

- Pirotechnicy przy użyciu sprzętu ciężkiego wydobywają poszczególne elementy tych obiektów, które są poddawane wstępnym oględzinom oraz zabezpieczeniu przez techników kryminalistycznych — powiedział na specjalnie zwołanej konferencji prasowej Marcin Kozak, rzecznik prasowy lubelskiej prokuratury. Prokuratorom na miejscu pomagali funkcjonariusze Żandarmerii Wojskowej.

Pierwsze działania podjęli pirotechnicy, sprawdzili leje oraz okoliczne tereny.

- Jednocześnie pirotechnicy przy użyciu sprzętu ciężkiego wydobywają poszczególne elementy tych obiektów, które są poddawane wstępnym oględzinom oraz zabezpieczeniu przez techników kryminalistycznych – przekazał Marcin Kozak.

Z kolei rzecznik Żandarmerii Wojskowej ppłk Dariusz Rozkosz przekazał, że w Nowym Lipowcu, Rudniku nad Sanem i Mołodyczu „wyspecjalizowane służby na miejscu odnalezienia niezindentyfikowanych obiektów powietrznych wyeliminowały zagrożenie radiologiczne, chemiczne oraz obecność materiałów wybuchowych". Zaapelował także do osób, które znalazłyby nieznane przedmioty o ostrożność. „Znalazłeś nieznany przedmiot PAMIĘTAJ nie dotykaj, nie przemieszczaj, oddal się, ostrzeż innych, powiadom służby, zadzwoń na numer alarmowy 112"— przekazał w komunikacie, opublikowanym w mediach społecznościowych. PAP

eprasa.pl 4d9d5d5312

ROSYJSKA PROWOKACJA

Czy Polska powinna zestrzeliwać rosyjskie rakiety nad Ukrainą?

Zestrzelenie rosyjskich rakiet przed polską granicą byłoby politycznie ryzykowne, bo Rosja mogłaby to odebrać jako sygnał włączenia się naszego kraju do wojny - ocenił analityk wojskowy ppłk Maciej Korowaj. Dodał jednak, że gdyby to od niego zależało, to nie czekałby, „aż dojdzie do tragedii"

oprac. Karolina Wrońska

W piątek podczas nocnych zmasowanych ataków Rosji na Ukrainę doszło do naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej. Dwie rosyjskie rakiety i dron spadły w trzech miejscach - w okolicy Nowego Lipowca w województwie lubelskim, Rudniku nad Sanem oraz Mołodyczy w województwie podkarpackim. Minister obrony Władysław Kosiniak Kamysz poinformował przed południem w piątek, że chodzi o dwie rakiety Ch-101 i najprawdopodobniej dron odrzutowy.

Zestrzeliwać czy nie?

O to, czy i jak można zapobiec tego typu incydentom, pytamy ppłk. rez. Macieja Korowaja, byłego oficera wywiadu, analityka Instytutu Wschodniej Flanki i wykładowcę na Wydziale Stosunków Międzynarodowych Uniwersytety w Białymstoku, który specjalizuje się w kwestiach bezpieczeństwa oraz taktyce, operacjach i strategii Rosji, Białorusi i Ukrainy. - Z wojskowego punktu widzenie tego typu zagrożenia należy zwalczać przed granicą państwa, a nie na swoim terytorium - mówił ekspert.

Zaznaczył jednocześnie, że zestrzelenie przez Polskę rosyjskich obiektów przed jej granicą z politycznego punktu widzenia byłoby ryzykowne. - Rosja mogłaby to odebrać jako sygnał, że Polska włączyła się do wojny. Trzeba jednak się zastanowić, czy warto czekać, aż dojdzie do tragedii – podkreślił Korowaj.

Zdaniem analityka „najpewniej nic się nie zmieni do momentu, kiedy ktoś zginie w wyniku eksplozji takiej rakiety". - Obawiam się, że dopiero ofiary w ludziach przełamią niechęć polityków i doprowadzą do bardziej asertywnych działań – zaznaczył.

Pozostaje kwestia, czy do naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej doszło przez przypadek, czy też było to zaplanowane. - Z reguły z powodów technicznych w cel nie trafia od 5-8 proc. rosyjskich pocisków rakietowych czy dronów. W dodatku Ukraińcy dość skutecznie zakłócają ich systemy elektroniczne. Naruszenie polskiej przestrzeni powietrznej mogło być efektem ubocznym zmasowanego ataku na Ukrainę, albo to była rosyjska prowokacja, albo rakiety spadły z powodu błędu technicznego lub ich tor lotu został zakłócony – powiedział analityk. Zaznaczył przy tym, że opinia publiczna musi zachować zimną krew, bo wojna jest tuż za polską granicą i takie incydenty mogą się powtarzać.

Ppłk Korowaj zapytany o to, czy lecące w naszym kierunku rakiety i drony należałoby zlikwidować jeszcze nad terytorium Ukrainy, odpowiedział: „gdyby to ode mnie zależało, to tak bym robił". - Jeśli chcemy zwalczać zagrożenia, róbmy to jak najdalej od miejsc dla nas wrażliwych - tłumaczył.

Ekspert przypomniał, że strona ukraińska jest gotowa na współpracę w tej sprawie: „Nie raz mówili, chcecie pomagać nam zwalczać rosyjskie rakiety, nie ma sprawy! Będziemy po cichu koordynować współpracę".

Czy w takim razie strona polska powinna zabiegać o zgodę na zestrzeliwanie rosyjskich rakiet nad Ukrainą. – Pytanie, czy Polska potrafi grać samodzielnie i zademonstrować Rosji swą determinację? Czy będziemy się zawsze oglądać na innych? – odpowiedział pytaniami nasz rozmówca.

Jako przykład takiej determinacji podał wydarzenie sprzed 11 lat. - Kiedy w 2015 roku w czasie wojny w Syrii Turcja zestrzeliła rosyjski Su-24, który na 45 sekund naruszył jej przestrzeń powietrzną, nie pytała NATO o zdanie, czy może to zrobić. Jeśli chcemy grać w pierwszej lidze, musimy dorosnąć - mówił.

Rosja testuje NATO

Ukraińscy eksperci wojskowi oceniają, że rosyjskie obiekty - dwie rakiety i prawdopodobnie dron odrzutowy - które w piątek spadły na terytorium Polski, mogą być elementem testowania zdolności polskiej obrony przeciwlotniczej i reakcji NATO.

Wskazują też na potrzebę wcześniejszego reagowania na zagrożenia ze strony Rosji.

Rosja może wykorzystywać naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej do sprawdzania skuteczności obrony przeciwlotniczej i reakcji NATO, a także ostrzegania państw wspierających Ukrainę – ocenił analityk ośrodka GLOBSEC Maksym Beznosiuk w rozmowie z dziennikiem „Telegraph".

Według eksperta Moskwa może dążyć do realizacji dwóch celów: przetestowania polskich zdolności obronnych oraz wysłania Polsce i innym państwom europejskim sygnału, że pomoc Ukrainie wiąże się z konsekwencjami.

Putinowi zamyka się „okienko Trumpa"

W takich atakach jak w piątek Rosja używa nowoczesnego uzbrojenia, bo Putin chce szybciej osłabić relacje Ukrainy z Zachodem; wkrótce bowiem może zamknąć się przed nim „okienko Trumpa" – mówi ekspert Maciej Milczanowski.

Ekspert przyznaje, że jakość wykorzystanego uzbrojenia miała znaczenie.

– Gdyby Rosja chciała uderzyć „na ostro", w tej chwili ocenialibyśmy straty, a nie oglądali szczątki. Dlatego trochę martwi mnie to, że te rakiety czy drony nie są zestrzeliwane, bo kolejnym krokiem może być trafienie w jakiś obiekt i tłumaczenie, że pomyliła się sterująca dronem sztuczna inteligencja – ocenił ekspert.

W ocenie Milczanowskiego to, że Rosja nie wysłała nad Polskę – jak uczyniła to we wrześniu ub. – tekturowych wabików, lecz najnowszy wykorzystywany operacyjnie typ drona Gierań lub pociski manewrujące to skutek tzw. „okienka Trumpa".



FOT. CC

Rosyjska rakieta Ch-101 zestrzelona nad Ukrainą (zdjęcie zrobiono w 2023 roku)

Ch-101 to z kolei rosyjski pocisk manewrujący dalekiego zasięgu, odpalany z bombowców strategicznych Tu-95MS i Tu-160.

Został wprowadzony do uzbrojenia rosyjskich sił zbrojnych w 2012 r. i jest wykorzystywany przeciwko Ukrainie od początku pełnoskalowej inwazji w 2022 r.

30 lipca 2026 r. pocisk tego typu spadł w rejonie Tarnawy-Kolonii na Lubelszczyźnie, naruszając polską przestrzeń powietrzną. Jego identyfikację potwierdziła Prokuratura Okręgowa w Lublinie. Pocisk został wyprodukowany w Rosji w drugim kwartale 2026 r.

PAP

REKLAMA 0011612796



eprasa.pl 4d9d5d5312

LUDZIE

Julia Rogowska: Wiele osób udaje, że starość nie istnieje

Debiutancki film Białostoczanki Julii Rogowskiej „Czas, który nie nadszedł" zdobył Złotego Klakiera – nagrodę publiczności dla najdłużej oklaskiwanego filmu podczas tegorocznego Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni. To opowieść o świecie, który odrzuca starość. Ludzie dostali szansę, by być wiecznie młodzi, jednak nie wszyscy chcą z niej korzystać...

Urszula Śleszyńska

„Czas, który nie nadszedł" to twój fabularny debiut. Tytuł filmu intryguje. Można go zrozumieć dwojako – zarówno jako czas odnoszący się do przyszłości, której się obawiamy, ale też ten czas, który już jest za nami i którego nie możemy odzyskać...

Ten tytuł został nadany przez dystrybutora filmu. To pytanie – o tytuł – pojawiało się dość często, stąd też zaczęłyśmy się ze scenarzystką Gosią Piłacińską zastanawiać, co on dla nas oznacza. Po pierwsze, jest to historia o tym, że dla ludzi, którzy żyją w świecie młodych, nigdy nie nadchodzi czas starości, prawdziwego dojrzewania. A po drugie, jest to czas miłości głównych bohaterów, czas, który nie znajduje spełnienia.

Skoro już jesteśmy przy czasie, to warto zaznaczyć, że ten film powstawał długo – pracowałyście nad nim 10 lat. Chciałyście zrobić historię o dojrzałej kobiecie, ale doszła do tego historia miłości głównych bohaterów – Sary i Oscara.

Lubimy mówić, że „Czas, który nie nadszedł", w końcu nadszedł dla nas (śmiech). Wiele razy nam się wydawało, że ten film nigdy nam się nie przydarzy. Długi to był proces. Powstrzymywało nas m.in. finansowanie, ale też COVID. Jednak te dziesięć lat spowodowało, że my też się zmieniałyśmy i dojrzewałyśmy. Ja na początku bardzo nie chciałam robić filmu o miłości. Wydawało mi się to banalne. Pociągało mnie widowiskowe kino, pełne efektów specjalnych. Miałam poczucie, że chcę zrobić coś takiego. Z czasem jednak zaczęłam się skłaniać ku tej intymnej historii, która pojawiła się w Gosi głowie. Zaczęłam się zastanawiać, co zostaje między dwójką ludzi po bardzo długim czasie od rozstania. Czy jest tam jeszcze coś, co może ich połączyć, co może sprawić, że będą razem?

Ty ponoć nie chciałabyś, aby ludzie mogli być wiecznie młodzi.

Zastanawiam się, jakby to wpłynęło na nasz świat. Jakie byłyby tego skutki. My, jako społeczeństwo, bardzo odsunęliśmy się od naturalnego rytmu życia. Pamiętam z czasów, kiedy jeszcze żyła moja babcia, rytm tamtego życia. To było coś zupełnie innego. A obecnie staramy się ten rytm zaburzyć. Myślę też, że coś jednak tracimy negując ostatnią część ludzkiego życia, czyli starość. Wiele osób udaje, że ona nie istnieje.

Wydaje mi się, że im bardziej świat się rozwija, tym bardziej my się zaczynamy bać starości. Miałyście takie myli przy okazji pracy nad tym filmem?

Zastanawiałyśmy się, dlaczego my same boimy się starości. Bo ten strach dotyczy też nas. Lubię podkreślać, że Sara jest bohaterką, którą stworzyłyśmy, żeby sobie z tymi lękami jakoś radzić. Chciałabym być taka jak ona. Świat ma ogromne tempo, jest takim kołowrotkiem, który nie zatrzymuje się ani na chwilę. I to jest coś, co jest daleko od starości. Ktoś mi ostatnio powiedział, że na starość lepiej jest mieć mniej – nie tylko w materialnym znaczeniu, ale też mniej rzeczy robić, dać sobie więcej spokoju, trochę sobie odpuścić. A w obecnym świecie nie ma na to miejsca. Musimy być cały czas produktywni, cały czas coś robić, rozwijać się, uczestniczyć... Proszę zauważyć, że nie ma czasu na ciszę, spokój i takie absolutne nic nierobienie. Ciekawe jest to, że po projekcjach niektórzy do mnie podchodzili i też mi to mówili.

My, kobiety, zmagamy się ze starością chyba nieco bardziej niż mężczyźni. W jednym z wywiadów powiedziałaś, że kobiety w pewnym wieku stają się niewidoczne.

Mężczyzna, który ma siwiznę, jest odbierany jako zadbany, „szpakowaty" i uważany za przystojnego, a kobieta seniorka często słyszy, że skoro ma siwe włosy, to o siebie nie dba, że powinna je pofarbować itp.

Na szczęście troszkę się to zmienia. Jednak rzeczywiście dojrzały mężczyzna z siwymi włosami jest tym „silver foxem". A jak jest z brzuszkiem, to ma „dad body", czyli tatuśkowe ciało i to bywa postrzegane jako sexy. A u kobiet jest zawsze źle. Kiedy kobieta ma siwe włosy i zmarszczki, to mówi się, że się zestarzała, zaniedbała. A kiedy coś z tym robi, to można usłyszeć, że jest „porobiona" i sztuczna. I w zasadzie nie ma żadnej drogi, którą można iść, żeby było dobrze. Ostatnio widziałam taki mem, że dla kobiety nie ma dobrego wieku, żeby coś zrobić, bo idealny wiek jest wtedy, kiedy jest się mężczyzną.

Główną rolę w waszym filmie zagrała Agata Kulesza. Od początku była waszym pierwszym wyborem?

Nie, nie była pierwszym wyborem – ze względu na to, że do tej roli wydawała nam się za młoda. Ale też miałam poczucie, że Agata w naszym filmie to jest odległe marzenie. I nawet z tą propozycją do niej nie startowałam. Ale w końcu się udało, z czego się bardzo cieszę.

Mamy też taki nasz podlaski pierwiastek w filmie, czyli pochodzącego z Białegostoku aktora Bartosza Bielenię. Jak na niego trafiłyście?

Reżyserka castingu podesłała mi taką propozycję. Byłam już wtedy fanką Bartka po wszystkich jego filmach i spektaklach, więc liczyłam na to, że się zgodzi. Zainteresował go temat i gatunek, i się zgodził, co bardzo mnie cieszy.

Czy jako młoda reżyserka pracując z tak uznanymi aktorami musiałaś jakoś szczególnie zadbać o posłuch na planie?

Nie. Miałam ogromne szczęście, bo dostałam od nich bardzo dużo zaufania. Pewnie też dlatego, że to była historia, nad którą tak długo pracowałyśmy razem z Gosią. To nie było coś, do czego dostałam scenariusz, który był dla mnie zupełnie nowy. To była historia, którą współtworzyłam, więc znałam dobrze ten świat i tych bohaterów.

To jest twój pełnometrażowy debiut, ale już wcześniej byłaś związana z filmem i reklamą. Jak się zaczęła twoja artystyczna droga?

Reklama była w moim życiu i jest nadal. Od ponad dziesięciu lat działam w tej branży. Może to zabrzmi trochę banalnie, ale od zawsze marzyłam, żeby pracować w filmie. Szczytem moich marzeń była praca jako asystentka reżysera. Pamiętam, że jak zaczęłam pracować na tym stanowisku, to byłam przeszczęśliwa. Ogromną radość dawało mi to, że jestem na planie. Patrzyłam na to, co się tam dzieje jak na jakąś magię. I faktycznie oprócz tego, że okazało się, że w filmie jest dużo więcej czekania niż mi się wydawało, to tę magię czułam i byłam bardzo szczęśliwa. Skończyłam szkołę, trochę pracowałam na różnych planach, starałam się też uczyć, sama robić jak najwięcej. I miałam chyba duże szczęście, że poznałam Krystynę Kantor, która jest producentką naszego filmu. Ona też w ten projekt uwierzyła na tyle, żeby walczyć o finansowanie tego filmu.

Z jakimi trudnymi wyzwaniami stykają się obecnie reżyserzy, jeżeli chodzi o kino polskie? Oprócz tego nieszczęsnego finansowania, które pojawia się chyba najczęściej w rozmowach nie tylko z tobą, ale też innymi twórcami.

Można by wyliczać długo. To naprawdę jest temat rzeka! Jakbym miała zarysować jakiś problem, który chyba nas wszystkich bardzo boli, to jest fakt, że ludzie tak mało chodzą do kina. I naprawdę to czuć w tych frekwencjach. Widzowie trochę nie chcą nam

W świecie, w którym starzenie się stało się największym tabu, Sara i Oskar planowali zestarzeć się razem. On jednak – jak większość – poddał się rewolucyjnej kuracji antygeriatrycznej, zapewniającej młodość i miejsce w nowym społeczeństwie. Ona odmówiła, skazując się na życie w zamkniętym ośrodku izolacji. Po latach ponownie się spotykają

O filmie „Czas, który nie nadszedł"

eprasa.pl 4d9d5d5312

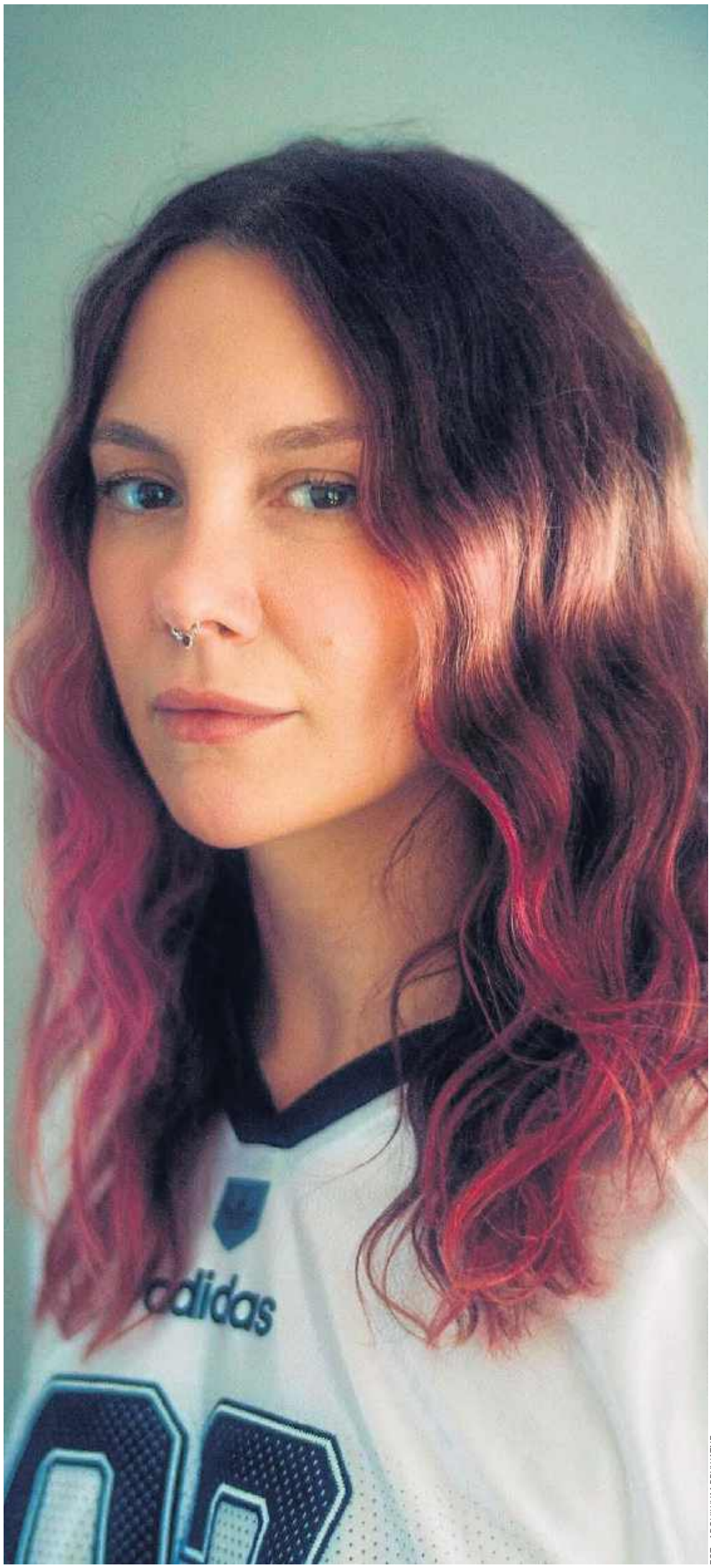

– Białystok to jest mnóstwo wspomnień związanych z moją babcią, z którą byłam bardzo blisko. Zawsze jak wracam na Podlasie, to właśnie o niej myślę. Podobnie jak o tych wszystkich miejscach, gdzie chodziłyśmy na spacery – chociażby na Planty – opowiada Julia Rogowska

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

zaufać. Bardzo często słyszałam komentarze typu: „nie oglądam polskiego kina, nie lubię polskiego kina". Nawet po pokazach naszego filmu słyszałam: „tak jak zazwyczaj nie lubię polskiego kina, to wasz film mi się podobał". I to jest takie słodko-gorzkie sformułowanie. Wszyscy byśmy chcieli, żeby polskie filmy były coraz lepsze, a drogą do tego jest to, żeby te filmy na siebie zarabiały w kinach. A kiedy mamy takie podejście, że na polskie kino nie chodzimy, to ciężko będzie, żeby cokolwiek się poprawiło.

Co, twoim zdaniem, jest powodem tego, że ludzie przestali chodzić do kina? To że serwisy streamingowe mamy na wyciągnięcie ręki?

To na pewno. Widzę to też w pewnym sensie po sobie. Czasami, przez wzgląd na ogrom rzeczy, które się dzieją, dużo łatwiej jest sobie w dowolnym momencie usiąść w domu na kanapie i obejrzeć film, niż wykonać tych kilka kroków więcej i coś konkretnie zaplanować na konkretną godzinę. Według różnych badań przeprowadzanych przez dystrybutorów jest trochę tak, że my jako Polacy nie mamy zaufania do polskiego kina gatunkowego. Zawsze wydaje nam się, że kino zagraniczne będzie lepsze. I zawsze wybór padnie jednak na te zagraniczne produkcje. A jak się chodzi do kina mniej, to naturalnie więcej wybiera się filmów zagranicznych, ogromnych produkcji z milionem efektów specjalnych.

Czy zaskoczyło cię coś, co usłyszałaś od osób, które zobaczyły twój film?

Ten czas spotkań z publicznością był bardzo wzruszający. Ale chyba najcieplej wspominam panią, która powiedziała nam po seansie, że ona jest „trzy lata po deadline'ie". I jest bardzo szczęśliwa, bo były to najlepsze trzy lata jej życia. Bardzo to było krzepiące i piękne. Słyszałyśmy też, że ten film daje nadzieję. I to jest coś pięknego – usłyszeć takie słowa, mieć świadomość, że takie emocje pojawiały się w widzach. Słyszałam też taką opinię, że osoby, które są szczęśliwe w życiu, po obejrzeniu tego filmu czują w sobie naprawdę mocno to szczęście i wdzięczność za to, jakie mają życie. To też bardzo mi się spodobało.

A ty czujesz szczęście na myśl o kolejnych projektach?

Czy szczęście? Nie wiem (śmiech) Będę szczera - to jest po prostu walka. Trzeba się uzbroić i iść na tę wojnę. Szczęście czuję raczej w momencie, kiedy sobie wyobrażam jakiś kolejny projekt i myślę o jego kreatywnej części. Teraz czuję, że chyba potrzebuję chociaż chwilkę przerwy, zanim będę miała w sobie energię do tego, żeby na tę walkę znowu wyruszyć.

A krystalizują się już nowe plany?

Pracujemy z Gosią nad miniserialem. Napisała sześć odcinków i mam nadzieję, że może to wszystko teraz troszeczkę się ruszy. Uważam, że ten scenariusz jest świetny i marzę o tym, żeby go zrealizować. Marzę też, żeby zrealizować... horror, czyli kolejne kino gatunkowe. I kolejna przeprawa (śmiech).

Trzymam kciuki. Może w tej całej walce znajdziesz chwilę odpoczynku i wrócisz na Podlasie. Do czego najchętniej tutaj wracasz?

Białystok to jest mnóstwo wspomnień bardzo mocno związanych z moją babcią, z którą byłam bardzo blisko. Zawsze jak wracam, to właśnie o niej myślę. Podobnie jak o tych wszystkich miejscach, gdzie chodziłyśmy na spacery - chociażby na Planty, skąd pamiętam doskonale wszystkie te fontanny. Na plac zabaw też chodziłyśmy, tam była ulubiona budka z lodami. I z zaskoczeniem odkrywam, że niektóre z tych miejsc jeszcze istnieją. Jak wracam, to też do takiego spokoju, który tu jest. Naprawdę mam poczucie, że tu się żyje wolniej. I tego mi na pewno brakuje.

Mówiłaś, że nie chciałabyś dawać rad. Ale jednak chciałabym zapytać, co mogłabyś poradzić młodym twórcom, na przykład z Białegostoku, którzy chcą spełniać marzenia?

To jest bardzo trudne pytanie. Mam taką jedną myśl - żeby pamiętać o tym, ile jest przypadkowości w niektórych rzeczach, które się dzieją. Czasami jest tak, że naprawdę możemy dawać z siebie wszystko, a są jakieś zewnętrzne czynniki, które powodują, że te marzenia trzeba jeszcze na trochę odłożyć. Poczekać chwilę na to, żeby się spełniły. Nie można równocześnie obwiniać się jak nie wyjdzie. Trzeba dać sobie trochę luzu i po prostu dalej robić swoje.

REKLAMA 0311461412



eprasa.pl 4d9d5d5312

ŚLEDZTWO

Wiktoria postrzelona na szkolnej strzelnicy

16-letnia uczennica została postrzelona z wiatrówki podczas zajęć na szkolnej strzelnicy w Wąbrzeźnie. Śrut ze stopy operacyjnie usunięto jej w szpitalu. Według policji uczennicę niechcący postrzelił nauczyciel. – Nie usłyszał zarzutów. Przesłuchany zostanie na koniec śledztwa – informuje prokuratura

Małgorzata Oberlan

– To nie powinno się wydarzyć – te słowa nasi rozmówcy powtarzają zgodnie, niezależnie od wieku i związku z tą sprawą. Szkolna strzelnica i zajęcia prowadzone na niej przez doświadczonego nauczyciela powinny być dla uczniów bezpieczne. A jednak się zdarzyło...

4 listopada br. podczas zajęć SKS „Sokole Oko" na strzelnicy Zespołu Szkół w Wąbrzeźnie postrzelona została uczennica. Ranna w stopę 16-letnia Wiktoria trafiła szybko do szpitala, gdzie operacyjnie usunięto jej śrut. Jakie ostatecznie będą skutki zdrowotne tego zdarzenia, dopiero się okaże.

Według ustaleń policji to sam nauczyciel niechcący postrzelił dziewczynę pod koniec zajęć, odkładając broń pneumatyczną (wiatrówkę). Śledczy jednak są ostrożni w kategorycznych sądach i zbierają kolejne dowody. – Nikt w tej sprawie nie usłyszał na razie zarzutów. Nauczyciel przesłuchany zostanie na koniec śledztwa – zapowiada prokuratura.

Wiktoria jest już w domu. – Decyzją dyrekcji szkoły strzelnicę zamknięto – mówi Krzysztof Świerczyński, rzecznik policji w Wąbrzeźnie.

Co się wydarzyło na strzelnicy 4 listopada?

Zespół Szkół w Wąbrzeźnie powstał 4 lata temu z połączenia dwóch szkół powiatowych, tj. Zespołu Szkół Zawodowych w Wąbrzeźnie i Zespołu Szkół we Wroniu oraz Centrum Kształcenia Praktycznego i Ustawicznego (CKPiU) w Wąbrzeźnie. W skład Zespołu Szkół wchodzą dziś: technikum, liceum ogólnokształcące, branżowe szkoły I i II stopnia oraz liceum dla dorosłych. Rocznie uczy się tutaj ponad 700 uczniów. Szkoła ma swój internat w podwąbrzeskim Wroniu i generalnie dla młodzieży z mniejszych miejscowości jest oknem na świat, otwierającym drogi nie tylko do wykształcenia i zdobycia konkretnego fachu. Wysyła ich za granicę na praktyki (ostatnio np. do hoteli w Turyngii), pokazuje region i kraj, rozwija pasje, aktywizuje. Jej siłą są pedagodzy, którym nadal się chce, i tacy też uczniowie.

Tak też powstał Szkolny Klub Sportowy „Sokole Oko", który strzelnicę zorganizował i otworzył w 2023 roku z inicjatywy samych uczniów i dorosłych pasjonatów strzelectwa. W ubiegłym roku otwarto natomiast nową salę treningową do strzelectwa. Ponownie w remont i urządzanie miejsca wysiłek i serce włożyli także sami uczniowie.

Co się wydarzyło tutaj 4 listopada? – Wszystko wskazuje na to, że był to nieszczęśliwy wypadek. Nauczyciel niechcący postrzelił tę uczennicę. Doszło do tego pod koniec zajęć SKS, podczas odkładania przez niego broni pneumatycznej (wiatrówki)- mówi Krzysztof Świerczyński, rzecznik policji w Wąbrzeźnie.

16-letnia Wiktoria ranna została w stopę. W szpitalu operacyjnie usunięto jej śrut i dość szybko wypisano do domu. Ale konsekwencje zdrowotne jednak są poważne i tak naprawdę w pełni dopiero będą znane w przyszłości.

Kto strzelał lub raczej – czyja broń wystrzeliła? To pytanie wisiało do 9 listopada w powietrzu. Wersje wydarzeń przez kilka dni były rozbieżne. Jedna mówiła o tym, że postrzeliła się sama 16-latka. Druga natomiast, że doszło do wypadku przy odkładaniu broni przez inną osobę. Pewność co do sprawstwa nauczyciela policja zyskała 9 listopada po kolejnych przesłuchaniach uczestników zajęć. „Niechcący postrzelił uczennicę nauczyciel" – przekazała prokuratura.

Nauczyciel doświadczony, z uprawnieniami

Nauczyciel to mężczyzna w średnim wieku, z doświadczeniem zawodowym i strzeleckim, z pasją. – Miał pozwolenia na broń oraz uprawnienia Polskiego Związku Strzelectwa Sportowego – podkreśla prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej w Toruniu.

Akta sprawy już trafiły do nadzorującej od początku postępowanie Prokuratury Rejonowej w Wąbrzeźnie (okręg toruński). Policja swoje pierwsze, podstawowe czynności przeprowadziła sprawnie: przesłuchała uczestników zajęć strzeleckich 4 listopada (oprócz nauczyciela), sprawdziła uprawnienia i pozwolenia, pozyskała pierwsze dane o stanie zdrowia Wiktorii.

Prokuratura tak kategoryczna jednak w sądach, jak policja, nie jest. Nie mówi „niechcący postrzelił nauczyciel", choć realnie bierze to pod uwagę. Jest jednak ostrożna. O nauczycielu mówić można, według niej, najwyżej jako o „podejrzewanym", ale nie „podejrzanym". Bo zarzutów nie ma.



FOT. FACEBOOK

Strzelnica w Zespole Szkół w Wąbrzeźnie prowadzona przez SKS „Sokole Oko" działa od 2023 r. W ubiegłym roku uczniowie oraz dorośli wyremontowali i otworzyli nową salę do treningów strzeleckich (na zdjęciu). Po wypadku podczas zajęć 4 listopada dyrekcja ZS zdecydowała o zamknięciu strzelnicy

- Na razie to dochodzenie toczy się „w sprawie". Co oznacza, że nikomu w nim nie przedstawiono żadnych zarzutów. Wstępny kierunek śledztwa to artykuł 157 paragraf 1 Kodeksu karnego, czyli uszkodzenie ciała – spowodowanie u Wiktorii P. obrażeń, których leczenie trwa powyżej siedmiu dni. Prokurator nie wyklucza jedna rozszerzenia tej kwalifikacji prawnej o artykuł 160 kk, czyli narażenia człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu – mówi prokurator Izabela Oliver.

Prokuratura: Opiekun zostanie przesłuchany na końcu śledztwa

Ani policja, ani prokuratura nauczyciela jeszcze nie przesłuchała. Rzeczniczka prokuratury przekazuje, że stanie się to na sam koniec postępowania, gdy zebrany zostanie potrzebny materiał dowodowy. A jest tego w planie dużo i trochę to potrwa...Albo wtedy mężczyzna usłyszy zarzuty, albo nie – tak to obecnie wygląda.

Na szkolnej strzelnicy nie ma monitoringu. A szkoda, bo zapewne byłby cennym dowodem. Na razie są pierwsze zeznania całkiem licznych świadków, pozyskane przez policjantów.

– Prokurator z Wąbrzeźna polecił jednak uzupełniająco przesłuchać wszystkich tych uczestników zajęć 4 listopada, a także pozyskać monitoring z pobliskich posesji. A także dokonać oględzin strzelnicy i pozyskać ze szkoły jej pełną dokumentację – mówi prokurator Oliver.

Czy na strzelnicy był instruktaż dotyczący użycia broni? Ile strzałów oddano tamtej środy na zajęciach? Jaka była trajektoria lotu kluczowego pocisku? Aż wreszcie: czy uczennica mogła postrzelić się sama, czy też postrzelił ją nauczyciel? Na te pytania szukają odpowiedzi śledczy.

– Czekamy na pełną opinię biegłego w sprawie obrażeń, które odniosła uczennica. W planie jest pozyskanie jeszcze ekspertyzy biegłego z zakresu bronioznawstwa, a także przeprowadzenie eksperymentu procesowego na strzelnicy – nie kryje rzeczniczka prokuratury.

Umorzenie czy więzienie?

Najgorszy scenariusz dla nauczyciela to ten, który mówi o postawieniu mu prokuratorskich zarzutów i akcie oskarżenia. Najkorzystniejszy to oczywiście ten z podejrzeń oczyszczający.

Gdyby nauczyciel musiał stawać przed sądem, za samo uszkodzenie ciała uczennicy groziłoby mu do 5 lat więzienia (zakładając lekki lub średni uszczerbek na zdrowiu), a za narażenie jej życia i zdrowia przez zobowiązanego do opieki – kolejna taka kara.

W sądzie jednak nieumyślne postrzelenia i wypadki nierzadko kończą się warunkowymi umorzeniami lub łagodnymi wyrokami „w zawiasach", szczególnie gdy skutki zdrowotne nie są jakieś dramatyczne, a zdarzeniu trudno było zapobiec.

Umorzenie zresztą może nastąpić po takim wypadku już na etapie prokuratury. Tak było no. w 2025 roku w województwie warmińsko-mazurskim. Umorzono śledztwo w sprawie postrzelenia kobiety w pobliżu strzelnicy w miejscowości Nibork Drugi – w mikołajki 2024 roku. Szkolili się tam wtedy policjanci.

Śledztwo dotyczyło podejrzenia niedopełnienia obowiązków służbowych przez funkcjonariusza Komendy Powiatowej Policji w Nidzicy, prowadzącego ćwiczenia. Miał wydać polecenia zajęcia pozycji strzeleckiej do strzelania z broni krótkiej w sposób niezgodny z regulaminem strzelnicy. W efekcie po oddaniu strzału przez jednego z policjantów pocisk przebił tarczę strzelecką, a następnie w nieustalony sposób zrykoszetował poza teren strzelnicy, trafiając poruszającą się w tym czasie po kompleksie leśnym kobietę. 53-latka miała ranę głowy. Udzielono jej pomocy i została przetransportowana do szpitala z raną niezagrażającą jej życiu.

– Po zbadaniu w szpitalu w Działdowie znaleziono w jej ciele kulę pocisku odpowiadającego kalibrem broni stosowanej przez funkcjonariuszy, którzy przechodzili w dniu 6 grudnia 2024 roku sprawdzian strzelecki – podał prokurator Daniel Brodowski, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Olsztynie.

Śledczy przesłuchali świadków i uzyskali opinie biegłych, w tym z zakresu broni palnej i balistyki. – Strzelnica miała wszystkie wymagane zgody i pozwolenia. Działania odbywające się tam 6.12.2024 r. były też zgodne z regulaminem obiektu. Prowadzący strzelanie funkcjonariusz miał wymagane uprawnienia i dysponował odpowiednimi umiejętnościami. Szkoleni policjanci wykonywali polecenia prowadzącego i postępowali zgodnie z procedurami. Obrażenia ciała pokrzywdzonej powstały w wyniku rykoszetu wystrzelonego pocisku, czego nikt z uczestników szkolenia nie mógł przewidzieć – wyjaśnił prokurator Brodowski, uzasadniając decyzję o umorzeniu śledztwa.

W Wąbrzeźnie nic jeszcze nie jest przesądzone. Do tematu wrócimy.

©℗

eprasa.pl 4d9d5d5312

MATERIAŁ INFORMACYJNY POLSKICH LINII KOLEJOWYCH S.A.
0111614693

Kolej bliżej mieszkańców. Nowe możliwości podróży między Skierniewicami a Czachówkiem

Przywracamy
dobre relacje

Powrót pociągów pasażerskich, wygodne perony i łatwiejsze dojazdy do pracy czy szkoły – takie możliwości otworzy modernizacja linii kolejowej nr 12 między Skierniewicami a Czachówkiem Wschodnim. Inwestycja obejmie około 64 km trasy łączącej województwa łódzkie i mazowieckie. Pierwsze prace już trwają, a ich efektem będzie kolej bardziej dostępna dla mieszkańców i sprawniejsza w przewozie towarów. Projekt ubiega się o dofinansowanie przez Unię Europejską w ramach Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027.

Roboty rozpoczęły się na ponad pięciokilometrowym odcinku między Skierniewicami a granicą województwa łódzkiego. W najbliższym czasie prace skupią się na wzmocnieniu podtorza i ułożeniu warstwy ochronnej, która zapewni im stabilne oparcie. Potrzebne materiały dostarczą pociągi z wagonami samowyładowczymi. Równolegle prowadzone będą prace przy fundamentach pod słupy nowej sieci trakcyjnej. Rozpoczęła się również przebudowa pierwszego wiaduktu kolejowego w Skierniewicach, na trasie w kierunku Długokąt.

Powrót kolei do codziennych podróży

Modernizacja linii stworzy warunki do przywrócenia regularnych połączeń pasażerskich. Szczególne znaczenie będzie miała dla Mszczonowa, skąd ostatni pociąg pasażerski odjechał w 2001 roku. Możliwość ponownego korzystania z kolei pozwoli mieszkańcom inaczej planować codzienne dojazdy, zyskując alternatywę dla samochodu.

Dla jednych będzie to łatwiejszy dojazd do szkoły lub na uczelnię, dla innych – możliwość pozostawienia auta i podróży do pracy pociągiem. Kolej może ułatwić również wyjazdy do sąsiednich miejscowości, spotkania z bliskimi czy załatwianie codziennych spraw. Znaczenie inwestycji wykracza więc poza samą wymianę torów: chodzi o przywrócenie kolei miejsca w codziennym życiu miejscowości położonych przy trasie.

Wygodniej od wejścia na peron

Przebudowane zostaną stacje Puszcza Mariańska, Mszczonów i Tarczyn. Odbudowa obejmie również sześć przystanków: Długokąty, Grabce, Grzegorzewice, Jeżewice, Gąski i Prażmów. Nowe perony zostaną dostosowane do potrzeb osób o ograniczonych możliwościach poruszania się.

W Mszczonowie dostęp do dwóch peronów zapewni przejście podziemne z pochylniami. Ułatwią one dotarcie na pociąg np. rodzicom z małymi dziećmi w wózkach i podróżnym z cięższym bagażem. Ścieżki naprowadzające pomogą osobom niewidomym i słabowidzącym poruszać się po peronach.

O wygodę oczekiwania na pociąg zadba pozostałe wyposażenie. Wiaty osłonią pasażerów przed deszczem i słońcem, ławki pozwolą odpocząć przed podróżą, a oświetlenie poprawi widoczność i bezpieczeństwo po zmroku. Czytelna informacja pasażerska ułatwi sprawdzenie odjazdów.

Nowy most nad Rawką

Ważnym elementem modernizacji będzie budowa nowego mostu kolejowego nad Rawką w okolicach Skierniewic. Dotychczasowa przeprawa zostanie rozebrana, a w jej miejscu powstaną dwie odrębne konstrukcje – po jednej dla każdego toru. Nowy most będzie miał 51,3 m długości i około 16 m szerokości. Stalowa konstrukcja kratownicowa zostanie dostosowana do większych obciążeń oraz wyższych prędkości pociągów. Przeprawa umożliwi również migrację zwierząt.

Przebudowa mostu to jeden z elementów przygotowania całej trasy do sprawniejszych przewozów. Nowe tory i perony potrzebują równie solidnych przepraw, które pozwolą w pełni wykorzystać możliwości zmodernizowanej linii. Rozwiązania uwzględniające przemieszczanie się zwierząt pomogą natomiast zachować możliwość przekraczania trasy przez jej naturalnych mieszkańców.

Sprawniejsze przejazdy przez oba regiony

Inwestycja na całej trasie obejmie wymianę torów, rozjazdów i sieci trakcyjnej oraz budowę nowej nastawni. Łącznie wybudowanych lub przebudowanych zostanie 87 obiektów inżynieryjnych.

Zmiany przyniosą korzyści zarówno mieszkańcom, jak i przedsiębiorcom korzystającym z transportu kolejowego. Przywróceniu możliwości codziennych podróży będzie towarzyszyć sprawniejszy przewóz towarów między regionami.

Prace będą prowadzone etapami, z utrzymaniem ruchu po jednym torze. Zakończenie inwestycji zaplanowano na grudzień 2029 roku.



Przebudowa wiaduktu kolejowego



Stabilizacja podłoża w okolicach mostu nad Rawką

www.stolicadobrychrelacji.pl

www.plk-inwestycje.pl | www.plk-sa.pl

Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko

Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską

PKP POLSKIE LINIE KOLEJOWE S.A.

Projekt „Prace na linii kolejowej C–E 20 na odcinku Skierniewice – Czachówek Wschodni”
ubiega się o dofinansowanie przez Unię Europejską w ramach Funduszy Europejskich na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko 2021-2027

eprasa.pl 4d9d5d5312

NAWIGATOR

Zuzanna Witych. Tak zaczynała mistrzyni świata we freeridzie

Śnieg zwozili z lodowiska, stokiem był nasyp kolejowy. Kiedy po latach rodzice Zuzanny Witych zobaczyli jej pierwszy transmitowany przejazd, mama płakała ze strachu, a tata mierzył ciśnienie. Pierwsza mistrzyni świata FIS w narciarskim freeridzie kobiet opowiada o pasji, która zmieniła jej życie

Anita Czupryn

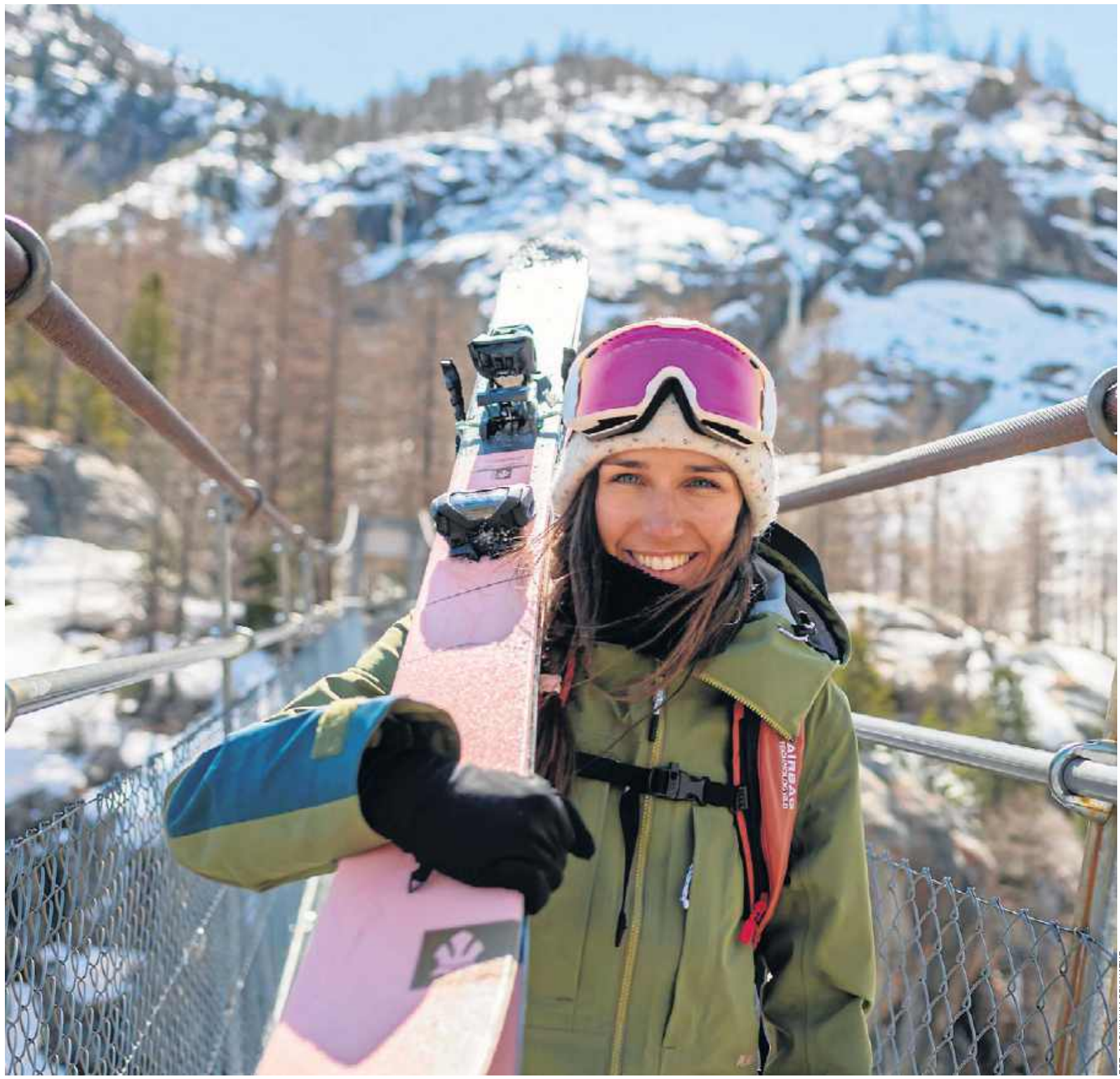

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Zuzanna Witych: Jeśli coś zaplanuję, już tego nie podważam. Potrafię zaufać sobie, temu, co przygotowałam, i jadę

Oglądałam jeden z pani zjazdów i w pewnym momencie pomyślałam: skąd pani wie, że za tą skałą jest gdzie wylądować?

To jest cały proces uczenia się linii przejazdu. I zarazem jedna z największych trudności w tym sporcie. Po raz pierwszy jedziemy w danym terenie dopiero podczas zawodów. Wcześniej obserwujemy go przez lornetkę. Przyglądamy się dokładnie i tak długo, że tworzymy sobie w głowie trójwymiarową mapę, na podstawie tego, co widzimy i na podstawie miliona zrobionych zdjęć. Wizualizujemy sobie trasę, a potem podczas zjazdu odtwarzamy zapamiętaną drogę. Wszystkie szczegóły, wszystkie elementy, które podpowiadają nam, którędy jechać, gdzie dokładnie skręcić, gdzie skoczyć i gdzie będzie bezpieczne lądowanie.

Jak się tego nauczyć? Przecież z góry wszystko wygląda inaczej niż przez lornetkę z przeciwległego zbocza.

Trzeba mieć wyobraźnię przestrzenną. Umieć przełożyć to, co widzimy z naprzeciwka i z dołu, na obraz, który zobaczymy z góry, z perspektywy narciarza. To jest trudne. Musimy zapamiętywać detale, a potem odnajdywać je podczas przejazdu. Jednym z głównych kryteriów oceny jest płynność jazdy. Wszystko trzeba więc analizować na bieżąco, odnajdywać punkty orientacyjne i bardzo szybko podejmować decyzje. Każde zatrzymanie, przystanek, zastanawianie się oznacza utratę punktów.

Zdarzył się pani taki dzień, że spojrzała pani w dół i powiedziała: „Nie, dzisiaj tędy nie jadę”?

Na zawodach nie. Wtedy dzieje się w głowie coś magicznego, włącza mi się stuprocentowa zadaniowość. Jeśli coś zaplanuję, już tego nie podważam. Potrafię zaufać sobie, temu, co przygotowałam, i jadę. Czasem wręcz przesadzam. Włącza się coś, jak „nieśmiertelność”, w cudzysłowie. Nie myślę o strachu, wykonuję zadanie. Zdarza się, że przesadzę na przykład z prędkością. Takich momentów, kiedy rezygnuję, jest znacznie więcej podczas treningów. Nie lubię zbędnego ryzyka. Wolę zostać w swojej strefie komfortu, pracować nad poszczególnymi elementami, doskonalić technikę. Jeżeli gorzej się czuję albo widzę jakieś ryzyko, mówię sobie, że nie ma sensu. To nie jest aż tak ważne.

Wróćmy do początków. Jak dziewczyna z Łodzi tak mocno związała się z nartami?

Zawsze bardzo mnie do nart ciągnęło, ale w Łodzi nie było infrastruktury do treningów. Jeździłam rekreacyjnie, na ferie czy święta, najpierw z rodzicami, później ze znajomymi. W tym czasie trenowałam lekkoatletykę. Pamiętam jak dziś zimowe zgrupowanie w górach. W pewnym momencie przebiegałyśmy przez stok narciarski. Pomyślałam wtedy: „Cholera, strasznie mi tych nart brakuje”. Przez intensywne treningi od dwóch czy trzech sezonów nie

eprasa.pl 4d9d5d5312

miałam okazji pojechać na narty nawet zupełnie rekreacyjnie. Tak mocno za tym zatęskniłam, że wybrałam się ze znajomymi na sylwestra do Szczyrku. Pokazali mi freestyle, skoki na skoczniach, ewolucje, jazdę po przeszkodach. Zakochałam się od pierwszego wejrzenia. Spróbowałam swoich sił, zaliczyłam niezliczoną liczbę upadków i zamarzyłam, żeby bardziej się w ten sport zaangażować. W każdym wolnym momencie jeździłam na południe Polski. Wsiadałam w pociąg do Bielska, potem w autobus do Szczyrku, żeby w sobotę i niedzielę trochę pojeździć, a później wracałam do Łodzi. Samo połączenie kolejowe trwało wtedy chyba siedem godzin. To była wyprawa. A kiedy nie było takiej możliwości, kombinowaliśmy w Łodzi. Chcieliśmy wykorzystać zimę, jakoś trenować, ćwiczyć. Przeszukiwaliśmy miasto, żeby znaleźć miejsca, w których dałoby się coś zrobić.

I znaleźliście nasypy kolejowe.

Tak, nasze minigórki. Nasypy były kilkunastometrowymi stokami. Tyle że w mieście nie zawsze był śnieg, więc też musieliśmy kombinować. Wpadliśmy na pomysł, że rolba wyrównująca lód na lodowisku zostawia odpad w postaci śniegu. Podjeżdżaliśmy więc na lodowisko, łopatami pakowaliśmy ten śnieg na przyczepkę i wieźliśmy na naszą mikrogórkę. Tak to działało. Byliśmy pomysłowi i zachwyceni, że znaleźliśmy takie rozwiązanie. Ta pasja była naprawdę ogromna. Nie było dla nas przeszkód.

Już rok po tamtym wyjeździe do Szczyrku wygrała pani mistrzostwa Polski.

Tak. Bardzo się w ten sport wkręciłam. Koledzy, z którymi jeździłam, zobaczyli we mnie talent, predyspozycje. Motywowali mnie i ciągnęli za sobą w górę. Jestem im za to bardzo wdzięczna. Pod koniec pierwszego pełnego sezonu pojechałam po raz pierwszy w Alpy, do Mayrhofen w Austrii. Do prawdziwego snowparku, z dużymi skoczniami. Rozwijałam tam swoje umiejętności i koledzy namówili mnie, żebym koniecznie wystartowała w mistrzostwach Polski. Uważali, że jeżdżę już na tyle dobrze, że warto spróbować. Mieli rację. Wygrałam te pierwsze mistrzostwa i to otworzyło mi furtkę.

Co się za nią pojawiło?

Przede wszystkim zapaliła mi się w głowie lampka, że rzeczywiście coś w tym jest i może warto bardziej się zaangażować. To był też okres, kiedy powstawały pierwsze struktury, kadra w Polskim Związku Narciarskim, ponieważ te konkurencje freestyle'owe wchodziły do programu igrzysk olimpijskich. Zostałam do tej kadry włączona i przygoda zaczęła się rozwijać. Niestety, finansowanie ze strony związku było minimalne, właściwie znikome. Nasze marzenia trochę umarły śmiercią naturalną. Bez pieniędzy nie mogliśmy jeździć na zawody kwalifikacyjne i zdobywać punktów. Ale moja miłość do gór pozostała. Postanowiłam wyjechać na studia do Francji.

Miała pani wtedy 19 lat. Rodzice widzieli, że wygrała pani mistrzostwo Polski, że chce rozwijać pasję. Wierzyli, że to może być pani przyszłość?

Rodzice zawsze bardzo mnie wspierali. Może nie do końca rozumieli ten sport, bo sami są narciarzami amatorami. Byli ze mnie dumni, ale na początku nikt nie traktował tego aż tak poważnie. Włącznie ze mną. Nie miałam dalekosiężnego planu ani nie wyobrażałam sobie sukcesów, które później udało mi się osiągnąć. Odkrywałam ten świat z roku na rok, z sezonu na sezon. Rozwijałam się, a moje życie spontanicznie organizowało się wokół narciarstwa. To wszystko działo się na żywca.

Co pani studiowała w Grenoble?

Lingwistykę stosowaną połączoną z ekonomią. Coś zupełnie niezwiązanego z narciarstwem. Nie wiedziałam wtedy, że moje życie tak mocno pójdzie w stronę sportu. Wybór kierunku był więc podyktowany myśleniem o innych możliwościach na przyszłość. To wykształcenie zresztą do dziś mi się przydaje.

Ale przy wyborze uczelni ważne było, że za oknem będą góry?

To był w stu procentach świadomy wybór. Miałam w sobie tęsknotę za górami. Po życiu w płaskiej Łodzi chciałam się nimi nacieszyć, mieszkać jak najbliżej Alp. Nie okazało się to jednak takie różowe, jak sobie wyobrażałam. Grenoble leży blisko gór, ale nie w samych górach. Na narty nadal trzeba było dojeżdżać. Na pierwszy rok studiów wyjechałam z przyjaciółką. Miałyśmy po 19 lat i znalazłyśmy się dwa tysiące kilometrów od domu, zupełnie same, bez rodziny i znajomych na miejscu. To był skok na głęboką wodę. Nie miałyśmy samochodu, więc z dojazdami na narty trzeba było kombinować. Do tego studia, finanse, dorabianie, żeby w ogóle móc jeździć. To wszystko wcale nie układało się tak pięknie.

Nie miałyśmy samochodu, więc z dojazdami na narty trzeba było kombinować. Do tego studia, finanse, dorabianie, żeby móc jeździć

ZUZANNA WITYCH
mistrzyni świata FIS we freeridzie

A później przeniosła się pani do Szwajcarii.

Tam kontynuowałam naukę na studiach podyplomowych, na kierunku international business. I tam poznałam freeride, czyli narciarstwo pozatrasowe. Po raz pierwszy założyłam szerokie narty przeznaczone do takiej jazdy. Mieszkałam w małym ośrodku narciarskim. Dla miejscowych było naturalne, że kiedy spadał śnieg, zakładali szerokie narty i wychodzili poza trasę. W ten sposób poznałam ten sport. Zazwyczaj jeździłam z ekipą chłopaków, co bardzo mnie motywowało. Początkowo zależało mi przede wszystkim na tym, żeby nie musieli na mnie zbyt długo czekać. Potem udawało mi się jeździć w ich tempie, aż w końcu zaczęłam ich przeganiać. I znowu znajomi namówili mnie na zawody. Tym razem snowboardziści, którzy sami brali udział w amatorskiej rywalizacji freeride'owej. Zupełnie nie wiedziałam, czego się spodziewać, z czym to się je. Uznałam jednak, że nie mam nic do stracenia. Czemu nie? Pojechałam na swój pierwszy start w Szwajcarii, w Verbier. I wygrałam. Znów zapaliła mi się lampka w głowie, że kurczę, coś w tym jest, że warto się temu bliżej przyjrzeć, poświęcić więcej czasu. Bardzo mi się spodobała również atmosfera wokół tego sportu. Poznałam wtedy jedną z moich najbliższych dziś przyjaciółek. Od tamtej pory byłyśmy nierozłączne, wspólnie jeździłyśmy na zawody, dużo czasu spędzałyśmy razem na nartach. Ta kobieca energia była wyjątkowa. Wspierałyśmy się i wzajemnie nakręcałyśmy. To było wspaniałe.

Co dzisiaj robią pani rodzice, kiedy pani startuje? Oglądają na żywo czy wolą dostać wiadomość, że jest już pani na dole?

Opowiem anegdotę. Zanim dostałam się do Freeride World Tour, do światowej czołówki, przechodziłam przez zawody kwalifikacyjne na czterech poziomach. One nie były transmitowane na żywo. Rodzice wiedzieli, że jestem gdzieś we Francji, Szwajcarii albo Austrii. Tutaj podium, tam wygrana, super, fajnie. Ale nie do końca byli świadomi, co robię i na czym to polega. Dwa lata później zakwalifikowałam się do światowego cyklu, a z niego są już transmisje. Rodzice po raz pierwszy zobaczyli więc mój przejazd na żywo, kiedy startowałam już w elicie. Pamiętam telefon po tym pierwszym starcie. Mama zapłakana, woła „Jezus Maria" i że tata siedzi w pokoju obok z aparatem do mierzenia ciśnienia. Dopiero wtedy w pełni zobaczyli, czym się zajmuję. Oczywiście, rodzice

Mama już nie ogląda moich zawodów na żywo. Kiedy wie, że wszystko jest dobrze, włącza powtórkę. Tata ogląda, komentuje i krzyczy do niej

ZUZANNA WITYCH
mistrzyni świata FIS we freeridzie

stresują się, ale też bardzo mi ufają. Mam świadomość, że z zewnątrz możemy wyglądać jak banda wariatów. Tymczasem bardzo świadomie i precyzyjnie zarządzamy ryzykiem. Przygotowujemy się strategicznie i motorycznie. Wszystko robimy z głową. Mama już nie ogląda moich zawodów na żywo. Kiedy wie, że wszystko jest dobrze, włącza powtórkę. Tata ogląda, komentuje i krzyczy do niej do drugiego pokoju, co się dzieje.

W Fieberbrunn po raz pierwszy wygrała pani zawody światowej elity. Kilka lat później właśnie tam poważnie uszkodziła pani kolano. Co w pierwszych tygodniach po wypadku było najtrudniejsze w zwyczajnym życiu?

Z Fieberbrunn łączy mnie trochę miłość i nienawiść. Mam wspaniałe wspomnienie pierwszej wygranej, a potem był ten upadek. Na początku dużo smutku i trochę paniki. Co teraz będzie, jak to wszystko będzie wyglądało? Nigdy wcześniej nie miałam do czynienia z tak poważną kontuzją, z perspektywą operacji. Bardzo szybko zaczęłam chłodno analizować, ile mam czasu i co mogę zrobić, żeby możliwie szybko wrócić do zdrowia. To był dla mnie wyjątkowy moment. Za dziesięć miesięcy miały się odbyć pierwsze mistrzostwa świata pod egidą Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, na które już miałam zapewnioną kwalifikację. Najważniejsze pytanie brzmiało, co zrobić, żeby zdążyć na te mistrzostwa. Zaczęłam liczyć miesiące i tygodnie, myśleć o tym, żeby jak najszybciej przejść operację i rozpocząć powrót do zdrowia. To bardzo mnie napędzało, pomagało w rehabilitacji. Bo szczerze? Nie spodziewałam się aż takiego bólu i tylu ograniczeń. Pierwsze dni, pierwsze tygodnie były naprawdę ciężkie.

Pamięta pani pierwszy dzień z powrotem na nartach?

Pamiętam. Był ze mną mój obecny partner, który bardzo mocno wspierał mnie przez całą rehabilitację. Podnosił mnie na duchu, powtarzał, że wszystko będzie dobrze, że jeszcze zobaczę, będzie świetnie. Wspaniale jest mieć obok kogoś, kto tak mocno w to wierzy. Takie banalne powtarzanie naprawdę daje niesamowite efekty. Trochę się obawiałam. Oś kolana jest zmieniona, na początku to jakby obca noga. Nie wiedziałam, czego się spodziewać, bałam się kontaktu ze śniegiem. Wpięłam narty, zaczęłam delikatnie jechać i nagle poczułam, że naprawdę jest okej. Mam nad tą nogą władzę. Bardzo pozytywnie się zaskoczyłam. Właściwie niemal od razu mogłam jechać prawie normalnie. Oczywiście ostrożnie i powoli, ale szybko wróciło dobre czucie w kolanie. Za tym stała jednak kosmiczna ilość pracy, którą włożyłam w rehabilitację i powrót do zdrowia.

Jak długo trwała rehabilitacja?

Taka rehabilitacja trwa mniej więcej dziewięć miesięcy. Mnie udało się wrócić na narty po sześciu miesiącach od operacji, co już było dużym sukcesem. Oczywiście na początku trzeba było bardzo uważać. Wspólnie z lekarzami i fizjoterapeutami uznaliśmy, że lepiej wrócić wcześniej, jeździć na 30, 35 czy 40 procent i stopniowo zwiększać intensywność, niż odczekać dziewięć miesięcy i od razu ruszyć na 120 procent. Chodziło o to, żeby kolano miało czas się zaadaptować, przyzwyczaić na nowo. Myślałam, że będę powolutku jechała pługiem. Tymczasem bardzo szybko poczułam, że ta noga znów jest moja. To było naprawdę pozytywne zaskoczenie.

Sama wiem, jak trudno bywa znaleźć w sobie siłę, kiedy boli i ciało odmawia posłuszeństwa. Skąd pani ją brała, żeby nie rezygnować z marzeń?

Udało mi się zdobyć mistrzostwo świata, a trzy tygodnie później znowu rozwaliłam tę nogę. Przeszłam kolejną operację. Ten drugi raz był już wyjątkowym sprawdzianem dla głowy. Wiedziałam, z czym to się wiąże. Ile bólu, czasu i ograniczeń oznacza rehabilitacja. Najbardziej napędza mnie chyba to, że po prostu kocham to, co robię. Uwielbiam ten sport i wszystko wokół niego. Nie wyobrażam sobie, że mogłabym do tego nie wrócić. Przede wszystkim więc chęć powrotu. Staram się też nie rozkładać wszystkiego nadmiernie na czynniki pierwsze. Stało się, nie odstanie się. Nie zrobiłam sobie tego specjalnie, nikt nie zrobił mi tego na złość. Tak się wydarzyło. Trzeba zaakceptować, nie rozkminiać i iść do przodu. Wierzyć, że skoro innym udało się wyjść z dużo gorszych sytuacji, to dlaczego mnie miałoby się nie udać? Znalazłam też sposób na swoją głowę. Dzielę rehabilitację na krótsze etapy i celebruję każdy krok do przodu, każdy postęp. Patrzenie na to zbyt szeroko, że przed kontuzją mogłam wszystko, a teraz nie mogę tego ani tamtego, jest dobijające. Kiedy skupiam się na tym, co udało mi się osiągnąć przez ostatni miesiąc, robię dla swo-

eprasa.pl 4d9d5d5312

NAWIGATOR

jej głowy coś dobrego. W moim przypadku to bardzo pomaga.

Razem z koleżanką odkopywała pani dziewczynę zasypaną przez lawinę. Opowiadała pani, że dopóki trzeba było kopać, wiedziała pani, co robić. A co przyszło później, kiedy było już po wszystkim?

Kiedy opadły emocje, uświadomiłam sobie, jak blisko było tragedii. Czułam też dumę i zadowolenie, że potrafiłam się skupić na zadaniu. To efekt treningów, które regularnie odbywamy. Symulujemy sytuacje lawinowe, żeby wyrobić w sobie automatyzmy. Wiedzieć, jak się zachować przy ekstremalnym stresie, adrenalinie, kiedy pojawia się panika. Zachować zimną krew i działać w uporządkowany sposób. Byłam dumna, że to zaprocentowało. Że głowa mnie nie zawiodła, nie było momentu paniki. Dopiero później dotarło do mnie, jak poważna była to sytuacja. W trakcie po prostu działasz. Wiesz, że jest źle, że musisz, że wszystko zależy od ciebie. Ale kiedy potem uświadamiasz sobie, że życie tej dziewczyny mogło się skończyć, to bardzo uderza. Na szczęście wszystko skończyło się dobrze. Gdyby było inaczej, byłoby dużo trudniej. Zawsze miałam duży respekt do gór. Dużo zajmowałam się zapobieganiem wypadkom lawinowym, edukacją. Tamto doświadczenie jeszcze bardziej utwierdziło mnie w przekonaniu, jak ważne są trening, wiedza, ciągłe podnoszenie umiejętności. Żeby unikać takich wypadków, a jeśli już do nich dojdzie, to wiedzieć, jak działać.

Dzisiaj uczy pani młodszych jazdy poza trasą. Wyobraźmy sobie, że dzwoni mama, chce wysłać córkę na obóz i pyta: „Czy to jest bezpieczne?". Co pani odpowiada?

Że jesteśmy w dzikich górach i zerowe ryzyko nie istnieje. Trzeba mieć tego świadomość. Oczywiście żaden z nas, trenerów, nie szuka ryzyka. Staramy się omijać tereny, na których występuje zagrożenie. W dużej mierze trenujemy w ośrodkach narciarskich lub w ich pobliżu. Coraz więcej ośrodków ma specjalnie wyznaczone strefy do freeride'u, zabezpieczone pod względem lawinowym. Wciąż jednak jesteśmy w górach, w naturze. Całkowicie wyeliminować ryzyka się nie da. Dlatego na naszych wyjazdach sprzęt lawinowy jest obowiązkowy. Każdy musi go mieć. Pierwszego dnia prowadzimy wykład teoretyczny, a pierwszy dzień na śniegu zaczynamy od szkolenia praktycznego. Ćwiczymy, tłumaczymy, trenujemy. Zanim zaczniemy jeździć, każdy przechodzi szkolenie. Bardzo zachęcamy też do pełnych kursów lawinowych, organizowanych przez



FOT. FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Zuzanna Witych: Żaden z nas, trenerów, nie szuka ryzyka. Staramy się omijać tereny, na których występuje zagrożenie

TOPR czy GOPR. Choćby trzydniowych, znacznie bardziej rozbudowanych, dających dużo więcej wiedzy. Pracuję również nad polskim tłumaczeniem bardzo ciekawego kursu dotyczącego zapobiegania wypadkom lawinowym i zachowania w górach, stworzonego przez Uniwersytet w Lozannie. To bogaty, dopracowany program, obecnie dostępny w wersjach francuskiej i niemieckiej. Chcę, żeby takie szkolenie mógł przejść każdy młody freerider, ale też każda inna osoba zainteresowana tym sportem. Ta wiedza bardzo pomaga.

Na zawodach w Andorze zjechała pani na dół i okazało się, że trzeba było czekać. Jak się pani dowiedziała, że została pierwszą mistrzynią świata FIS w narciarskim freeridzie kobiet?

Sytuacja pogodowa była skomplikowana, zawody wielokrotnie przerywano. Byłam chyba dziewiątą zawodniczką, po mnie zjechały jeszcze trzy, albo cztery dziewczyny. Potem pogoda zepsuła się tak bardzo, że nie dało się kontynuować. Kilka zawodniczek zostało na górze. Organizatorzy robili wszystko, co mogli. Cały czas czekałam na tak zwanym hot seacie, czyli fotelu liderki w strefie mety. Nie wyszłam stamtąd aż do zakończenia zawodów. Słyszałam wszystkie komunikaty organizatorów i sędziów. O tytule dowiedziałam się więc z oficjalnego komunikatu sędziowskiego przez radio organizatorów. To było niesamowite uczucie. Oczywiście bardzo żałowałam, że części dziewczyn nie udało się zjechać. W naszym sporcie obowiązuje zasada dwóch trzecich; jeżeli dwie trzecie zawodników ukończy przejazd, wynik danej kategorii jest zaliczany. Sama byłam kiedyś w sytuacji, kiedy zostałam na górze. Wiem, jak to jest. Żałowałam, że nie udało się rozegrać zawodów do końca. Jednocześnie byłam dumna ze swojego przejazdu. Zdobyłam ponad 80 punktów na 100 możliwych, to bardzo dobry wynik. Pamiętam swoją pierwszą myśl. Ile możliwości ten tytuł otworzy dla rozwoju dyscypliny w Polsce. Ile drzwi uda się otworzyć, żeby zdobyć finansowanie, stworzyć kadrę i struktury dla obecnych zawodników, a przede wszystkim dla młodych. Bardzo mi na nich zależy, sama ich szkolę. Właśnie o tym pomyślałam najpierw.

Symulujemy sytuacje lawinowe, żeby wyrobić w sobie automatyzmy. Wiedzieć, jak się zachować przy ekstremalnym stresie, kiedy pojawia się panika

ZUZANNA WITYCH
mistrzyni świata FIS we freeridzie

A pamięta pani przejazd, z którego jest dumna dlatego, że w połowie zmieniła decyzję i zrezygnowała z pierwotnego planu?

Chyba nie miałam takiego przejazdu. Nie lubię sytuacji, w których muszę zmieniać plan. Mam go tak mocno wdrukowanego w głowę, tak dużo czasu poświęcam wizualizacji, że staram się tego nie robić. Zdarzało mi się zrezygnować z pojedynczego elementu. Ale nie lubię tego w sobie, jestem wtedy trochę na siebie zła. To oznacza, że coś wcześniej źle przeanalizowałam albo zaplanowałam, gdzieś popełniłam błąd. Oczywiście są elementy, których nie widać, które potrafią zaskoczyć. Jednak niezrealizowanie planu w stu procentach jest dla sportowca raczej porażką.

Za złoto mistrzostw świata dostała pani 7,5 tysiąca euro. Gdybym mogła zobaczyć wszystkie rachunki, które poprzedziły ten jeden przejazd, co najbardziej by mnie zdziwiło?

O kurczę. Największe koszty to podróże po Alpach, mnóstwo wyjazdów, opłacanie hotelików i karnetów. Nie mamy tych gór pod ręką. Musimy być ciągle w trasie, gdzieś nocować. To kosztuje najwięcej. Mam szczęście, że współpracuję z partnerami sprzętowymi i pod tym względem jestem w stu procentach zabezpieczona. Tych kosztów już sama nie ponoszę. Zostaje jednak wszystko, co wiąże się z wyjazdami. Do tego choćby współpraca z trenerem przygotowania motorycznego, którą też sama opłacałam. To się teraz zmienia. Dzięki włączeniu naszej dyscypliny do programu igrzysk i mojemu tytułowi zaczyna pojawiać się finansowanie. Ale aż do mistrzostwa świata całą tę drogę, kilka lat startów w światowym cyklu, opłacałam sama, z kontraktów sponsorskich, które udało mi się wynegocjować. Największym wydatkiem pozostaje logistyka zimowa. To przecież pięć, sześć miesięcy w trasie.

Dzisiaj mieszka pani w Austrii?

Nie, w Bielsku-Białej, w Polsce.

Z czego żyje narciarka pani klasy pomiędzy zawodami?

Zawsze starałam się nie stawiać wszystkiego na jedną kartę. Chciałam zabezpieczyć swoje życie na wypadek choćby takiej kontuzji, jaka mi się przydarzyła. Jednocześnie bardzo zależy mi na rozwijaniu działalności sportowej. Dlatego już trzeci sezon prowadzimy własną akademię, szkołę. Organizujemy wyjazdy szkoleniowe dla dorosłych i dzieci. Pięknie się to rozwija, zaczynamy działać na szeroką skalę, projekt staje się w Polsce coraz bardziej popularny. Tak wygląda zima. Latem mamy podobną szkołę i akademię, tyle że rowerową. Organizujemy wyjazdy, obozy, szkolenia, weekendy na rowerach. W Bielsku i okolicach, po stronie słowackiej, czeskiej, ale jeździmy też w Alpy, do Austrii. Ze sportem i górami jesteśmy związani przez cały rok.

Za chwilę, mamy nadzieję, spadnie śnieg. Czy zdarza się pani jeszcze zadzwonić do kogoś tak po prostu i zaproponować „Słuchaj, jedziemy na narty"?

Nie, w tym momencie już nie. Mamy z wyprzedzeniem zaplanowany cały sezon, właściwie co do dnia. Są zawody i wyjazdy naszej akademii, więc terminy są bardzo sztywne. W każdej wolnej chwili staram się też pojechać z młodymi zawodnikami na zawody, wspierać ich w startach. Wcielam się w rolę trenerki. Wolnych dni zimą jest jak na lekarstwo, właściwie nie ma ich wcale. Od października do kwietnia trochę znikam z pozanarciarskiego życia towarzyskiego. To bardzo intensywny czas. Do tego dochodzą wydarzenia promujące moją dyscyplinę, spotkania medialne. Występuję też jako mówczyni motywacyjna. 21 listopada będę na Snow Expo w Katowicach. Tymi spotkaniami wypełniam wolne chwile. Pracy przy tym wszystkim jest naprawdę dużo. Za chwilę też rozpoczynamy sezon naszej akademii, jedziemy na lodowiec. I bardzo się z tego powodu cieszymy.

eprasa.pl 4d9d5d5312

MISTRZOWIE SMAKU 2026

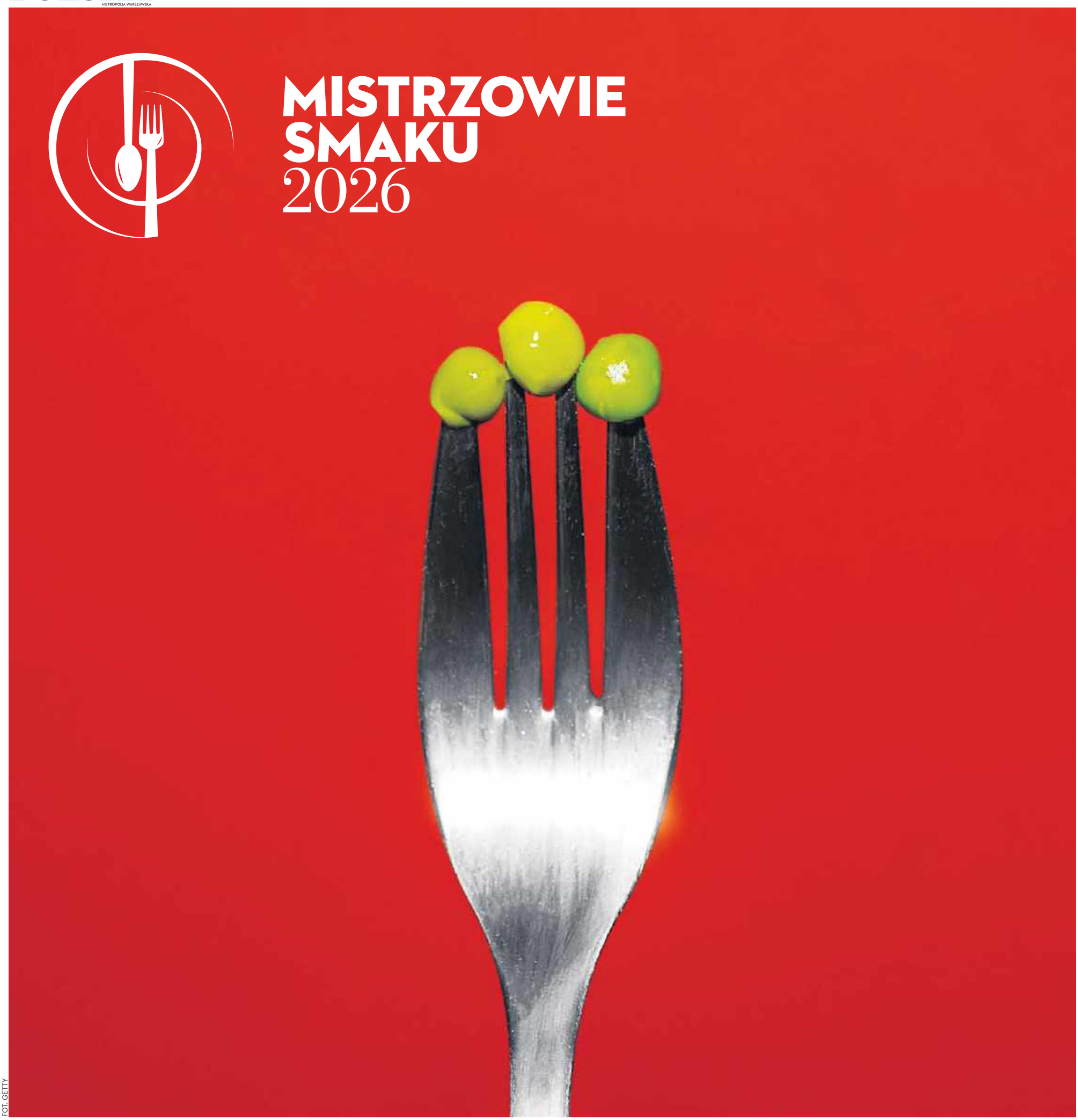

FOT. GETTY

PARTNERZY PLEBISCYTU

Stowarzyszenie Polskich Kucharzy

Stowarzyszenie Kelnerów Polskich SKP

Polish Bartenders Association IBA member

POLAGRA food • horeca • foodtech

eprasa.pl 4d9d5d5312

FINAŁ PLEBISCYTU

Oto Mistrzowie Smaku 2026. Nagrodziliśmy ich na gali w Poznaniu

Zwycięzców plebiscytu Mistrzowie Smaku 2026 uhonorowaliśmy w trakcie Targów POLAGRA, które odbywają się na Międzynarodowych Targach Poznańskich. 23 września swoje nagrody odebrali laureaci z całego kraju.

oprac. kk









Plebiscyt Mistrzowie Smaku to jedno z najważniejszych i najbardziej uznawanych wydarzeń w polskim świecie gastronomii. Organizator, Polska Press Grupa, wyłania i honoruje czołowych przedstawicieli tej branży.

Mistrzowie Smaku byli wybierani w kilku etapach. Najpierw Czytelnicy dzienników regionalnych należących do Polska Press Grupy oraz serwisów internetowych głosowali na swoje ulubione lokale i profesjonalistów z branży gastronomicznej w poszczególnych województwach. W kolejnym etapie uczestniczyli zwycięzcy, którzy uzyskali najwyższą liczbę głosów w swoich województwach. Wyłoniono triumfatorów w różnych kategoriach na poziomie ogólnokrajowym. I to właśnie oni otrzymali wyróżnienia podczas uroczystej gali rozdania nagród, która odbyła się w trakcie wydarzenia o najdłuższej tradycji biznesowej w Polsce i jednego z kluczowych wydarzeń branży spożywczej i sektora HoReCa – Targów POLAGRA na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Oto laureaci rankingu ogólnopolskiego

Kucharz Roku: I miejsce: Wojciech Mika - Villa Róż, Zakrzów (woj. małopolskie), II miejsce: Magdalena Tymeczko - Atelier Pychotka, Chełmsko (woj. lubuskie), III miejsce: Artur Obiedziński - Restauracja Chatka Obiadka, Skawina (woj. małopolskie).

Kelner Roku: I miejsce: Błażej Gębski - Restauracja Neo, Międzyrzecz (woj. lubuskie), II miejsce: Gabriela Kawęcka - Da Grasso, Międzyrzec Podlaski (woj. lubelskie), III miejsce: Maciej Imalski - Zajazd Staropolski Restauracja hotelu Gromada, Toruń (woj. kujawsko-pomorskie).

Barman/Barista Roku: I miejsce: Samuel Miśkowiec - X-DRINK, Myślenice (woj. małopolskie), II miejsce: Natalia Poniewska - AVA 3.0, Bydgoszcz (woj. kujawsko-pomorskie), III miejsce: Olaf Stubba - Matko i Córko, Gdańsk (woj. pomorskie).

Mistrz Słodkości Roku: I miejsce: Edyta Pałka - Szajnowe szkolenia tortowe, Rybnik (woj. śląskie), II miejsce: Konrad Ruczyński - Słodki Stół Pracownia cukiernicza, Lubawa (woj. warmińsko-mazurskie), III miejsce: Klaudia Rak - Słodkie Cudeńka, Żytno (woj. łódzkie).

Menedżer Gastronomii Roku: I miejsce: Jakub Balcerzak - Surowiec, Wrocław (woj. dolnośląskie), II miejsce: Lakhvir Singh - Restauracja Kwiat Peonii, Poznań (woj. wielkopolskie), III miejsce: Wioleta Pietrzak - Hotel Korona Spa & Wellness, Zemborzyce Tereszyńskie (woj. lubelskie).

Restauracja Roku: I miejsce: Miłość Na Talerzu - Kościan, 3 Maja 1A (woj. wielkopolskie), II miejsce: BEEF and Pepper - Warszawa, Nowogrodzka 47A (woj. mazowieckie), III miejsce: ArtFolwark - Wojnowo, Wojnowo 2 (woj. wielkopolskie).

Bar/Bistro/Jadłodajnia Roku: I miejsce: Bar na Rojnej - Łódź, Rojna 52/B (woj. łódzkie), II miejsce: Bistro u Zośki - Żmigród, Kolejowa 9A (woj. dolnośląskie), III miejsce: Bistro Gadka Szmatka - Wolbrom, Leśna 2 (woj. małopolskie).

Kawiarnia/Cukiernia Roku: I miejsce: R&S Kawiarnia Rozkoszne Smaki - Ustka, Wczasowa 27 (woj. pomorskie), II miejsce: Ani-Babki - Wrocław, Horbaczewskiego 4-6 (woj. dolnośląskie), III miejsce: Filiżanka - Sosnowiec, Małachowskiego 7/1 (woj. śląskie).

Pizza Roku: I miejsce: Da Grasso - Brodnica, Kościelna 4 (woj. kujawsko-pomorskie), II miejsce: Pizzeria Kociak - Rogoźno, os. Przemysława II 3A (woj. wielkopolskie), III miejsce: Pizzeria Pilizza - Nowe Miasto nad Pilicą, Warszawska 51 (woj. mazowieckie).

Lody Roku: I miejsce: Lodziarnia Gelatopiu - Rybnik, Rynek 12 (woj. śląskie), II miejsce: Marinero Caffe - Mrzeżyno, Portowa 14 (woj. zachodniopomorskie), III miejsce: Smak Dzieciństwa Lody Domowe - Strzelin, Sienkiewicza 46 (woj. dolnośląskie).

Burger Roku: I miejsce: Sigma Burger - Piaseczno, Nadarzyńska 60 (woj. mazowieckie), II miejsce: Burgerownia PasiBrzuch - Słubice, Mickiewicza 1A (woj. lubuskie), III miejsce: Chaps - Włocławek, Chopina 10/12 (woj. kujawsko-pomorskie).

Kebab Roku: I miejsce: Kapitan Burger - Police, Bankowa 11Ab/6 (woj. zachodniopomorskie), II miejsce: INDIA KEBAB - Łódź, Rojna 41 Lokal 20 , 91-134 Łódź (woj. łódzkie), III miejsce: Kraft Kebap - Morawin, Morawin 2A (woj. wielkopolskie).

Były podziękowania

- Chciałbym przede wszystkim podziękować wszystkim, którzy na mnie głosowali, moim przyjaciołom. Naprawdę nie spodziewałem się, że wygram - powiedział Wojciech Mika, laureat I miejsca w kategorii Kucharz Roku rankingu ogólnopolskiego. - Jest to moja pierwsza wygrana, a w zawodzie jestem 18 lat i bardzo się z tego cieszę. W zawodzie kucharza najważniejszy jest spokój, opanowanie nerwów i stresu.

Relację z gali przeczytasz i zobaczysz mnóstwo zdjęć z tego wydarzenia na stronie stronakuchni.pl/gala

eprasa.pl 4d9d5d5312

KUCHARZ ROKU MIEJSCE I

Andrzej Zieja



Byliśmy ciekawi, jak Andrzej Zieja (Lawendowe Zacisze, Kłudno) trafił do świata gastronomii? - Moja przygoda zaczęła się, jak miałem 18 lat. Chciałem dorobić i zacząłem pracować jako kelner na przyjęciach okolicznościowych typu wesela. Zobaczyłem, że to jest fajne, spodobało mi się i zostałem w branży. Najpierw kelnerem, potem byłem kierownikiem baru, menadżerem i w końcu zostałem kucharzem. U nas w branży żartują, że jak nie wyszło ci w życiu, zostałeś kucharzem - wylicza. Ale w rzeczywistości w swoim życiu ma szczęście do ludzi. - Mogą zawsze na mnie liczyć. Taki jestem, że jak mogę, zawsze pomogę. Serce oddam. Wygraną odebrałem z pokorą, ale i przeświadczeniem, że wróciło do mnie dobro, które wysyłam. Wspierali mnie bardzo rodzina, znajomi, koledzy z pracy. Dziękuję im wszystkim za wiarę, że mogę wygrać w całym naszym województwie - mówi nasz Mistrz Smaku .

MIEJSCE II

Łukasz Waluś



Łukasz Waluś (The Garrison Mariensztat, Warszawa) z gastronomią jest związany od 16. roku życia! Dziś traktuje kuchnię jako sposób opowiadania o produkcie, sezonie i miejscu. Najbardziej ceni możliwość tworzenia: od znalezienia produktu, przez pomysł i technikę, aż po moment, kiedy danie trafia na stół. Największą satysfakcję daje mu jednak reakcja gościa. Kiedy danie nie tylko smakuje, ale zostaje w pamięci: - W swojej kuchni szukam równowagi między szacunkiem do polskiej tradycji, a współczesnym spojrzeniem. Nie chcę zmieniać produktu dla samej zmiany. Chcę wydobyć z niego to, co najlepsze - i pokazać go w nowym świetle.

MIEJSCE III

Daniel Opala



Trzecie miejsce w kategorii Kucharz Roku w całym naszym województwie zajął Daniel Opala (Pałac Mała Wieś, Mała Wieś). - Jest to zwieńczenie mojej wieloletniej pracy w zawodzie. Pracuję na kuchni od 26 lat - przekazuje. W tej pracy najbardziej ceni sobie możliwość kreacji, innowacji. - Gastronomia nigdy się nie zatrzymuje i zawsze idzie do przodu z duchem czasu - przekazuje. - Największą satysfakcję daje mi zadowolenie „gościa", któremu smakuje moje danie. „Gościa", bo my mamy gości, a nie klientów - podkreśla. W wolnym czasie uwielbia wędkować. Może wtedy spokojnie zebrać myśli na łonie natury.

KELNER ROKU MIEJSCE I

Damian Gołębiowski



Damian Gołębiowski (Restauracja & Hotel Złoty Lin, Wierzbica) to nasz Kelner Roku 2026. - To dla mnie ogromny zaszczyt i powód do wielkiej dumy - mówi. Jak opisuje, zdobycie pierwszego miejsca jest dla niego czymś wyjątkowym i daje mu niesamowitą motywację do dalszego rozwoju oraz realizowania swojej pasji. - Czuję ogromną wdzięczność za każdy oddany głos, każde dobre słowo i każde okazane wsparcie - przekazuje Mistrz Smaku w skali całego naszego województwa w kategorii Kelner Roku.
To zwycięstwo jest dla niego nie tylko nagrodą, ale przede wszystkim dowodem na to, że warto wkładać serce w to, co się robi, i każdego dnia dawać z siebie jak najwięcej. - Dziękuję wszystkim, którzy byli ze mną, wspierali mnie i przyczynili się do tego sukcesu. To dzięki wam mogę dziś cieszyć się tym wyjątkowym momentem - podkreśla Damian Gołębiowski.

MIEJSCE II

Julia Tysiak



Julii Tysiak (Herbaciarnia Faktoria Flow, Szydłowiec)największą satysfakcję w pracy kelnera daje kontakt z ludźmi i świadomość, że sprawia, że goście miło spędzili czas. Lubi też dynamiczne środowisko pracy i współpracę z zespołem, a zadowolenie klientów jest dla niej najlepszym potwierdzeniem dobrze wykonanej pracy: - Szczególnie zapadł mi w pamięć klient, który odwiedzał lokal i często siadał przy barze, aby porozmawiać. Z czasem nasze krótkie rozmowy przerodziły się w dobrą znajomość. To spotkanie było dla mnie wyjątkowe, bo pokazało, że praca kelnera to nie tylko obsługa gości, ale także budowanie relacji.

MIEJSCE III

Marcin Sprycha



Marcin Sprycha (Hotel Skansen, Sierpc) kelnerem jest ponad 10 lat. Wygrana to dla niego szczególnie ważna nagroda - dzięki gościom, którzy docenili po tylu latach jego wysiłek i jedną z pasji. - Ogromny zaszczyt, że udało się zajść tak daleko w konkursie. Pozostało mi podziękować wszystkim , którzy nie zwątpili i pomogli , żebym był dziś w tym miejscu , w którym jestem - mówi. Poza pracą od młodzieńczych lat zawsze towarzyszyła mu piłka nożna, grał w nią w klubach. Kontuzje trochę powstrzymały tę miłość , ale chęci zostały do tej pory. - Do tego też rodzina, narzeczona, córeczka. Bardzo ich kocham - mówi.

BARMAN/BARISTA ROKU MIEJSCE I

Jacek Szcześniak



Jacek Szcześniak (Warmut, Warszawa) od 2020 roku z dumą stoi za barem, robiąc to, co naprawdę kocha. Każde z miejsc, w których pracował, nauczyło go czegoś innego i ukształtowało nie tylko jako barmana, ale również jako człowieka. „To właśnie tam zrozumiałem, że za każdym koktajlem stoi historia, emocje i doświadczenie, które zapamiętuje gość" - wspomina zwycięzca. Praca za barem od początku była jego miłością od pierwszego wejrzenia. Nie traktuje jej jak obowiązku ani sposobu na zarabianie pieniędzy. To jego pasja, dzięki której każdego dnia może rozwijać swoją kreatywność, poznawać nowych ludzi i sprawiać, że nawet zwykły wieczór staje się dla kogoś wyjątkowy. Uwielbia moment, w którym z kilku składników powstaje koktajl, który wywołuje uśmiech i zostaje w pamięci gościa na długo po opuszczeniu lokalu.

MIEJSCE II

Paweł Wiktoruk



Paweł Wiktoruk w Mistrzach Smaku 2026 reprezentował The Garrison Mariensztat w Warszawie. The Garrison to marka gastronomiczna należąca właśnie do niego. Lokal to restauracja (w której kucharzem jest zdobywca II miejsca w naszej akcji), ale też elegancki bar na Mariensztacie. Jak się dowiadujemy, jeśli chodzi o sztukę barmańską tam miłość do niej spotyka się z wyjątkową atmosferą historycznego centrum stolicy. Karta została stworzona z myślą o gościach ceniących zarówno ponadczasową klasykę, jak i oryginalne kompozycje przygotowywane przez doświadczonych barmanów.

MIEJSCE III

Adam Kozera



Dobry barman to człowiek, który za barem czuje się jak ryba w wodzie. Zna się na drinkach, potrafi doradzić i wie, że czasem tak samo ważna jak zawartość szklanki jest dobra atmosfera. Podzielna uwaga, szybkość i sprawne ręce, a do tego odrobina poczucia humoru i żelazne nerwy - oto przepis na wyśmienitego barmana. Zdaniem klientów do tego opisu doskonale pasuje Adam Kozera (Club Wesele, Warszawa). Za sprawą głosów Czytelników i Internautów to właśnie on zdobył trzecie miejsce w tej kategorii w całym naszym województwie.

eprasa.pl 4d9d5d5312

MISTRZ SŁODKOŚCI ROKU MIEJSCE I

Sebastian Waloszczyk



Sebastian Waloszczyk (Sala Rembertów, Rembertów) wspomina, że jego przygoda z cukiernictwem zaczęła się bardzo wcześnie, bo dosłownie już w dziecięcych latach. - Podpatrywałem, jak mama piecze ciasta. Później sam stawiałem swoje pierwsze kroki pod okiem mamusi - wyjaśnia nasz Mistrz Słodkości Roku 2026 w skali całego województwa.
Po gimnazjum zdecydował się na zawód cukiernika. - Sprawiało mi to mnóstwo przyjemności i spełniałem swoje marzenia. Następnie skończyłem technologię żywności. To otworzyło mi większe możliwości i zdobywanie większej wiedzy. Obecnie, od trzech lat, jestem szefem cukierni - wyjawia. Jak podkreśla, dba o każdy detal, smak i produkty, z których codziennie tworzy małe, słodkie dzieła. Zdaniem klientów, często arcydzieła cukierniczego smaku, więc nic dziwnego, że wygrał w swojej kategorii w skali całego województwa.

MIEJSCE II

Inna Bilous



Inna Bilous (Kawałeczek Szczęścia, Białobrzegi) podczas okupacji Chersoniu straciła pracę, pieczenie stało się jej źródłem dochodu. Z uwagi na wojnę przyjechala do Polski, zaczynając od zera. Mąż widząc, jak źle się czuje, kupił jej ręczny mikser. Zaczęła robić wypieki, by oderwać się od złych myśli i sprzedawać je na skrzyżowaniu obok sąsiadki, która sprzedawała jabłka. Później miała swoje miejsce na targu. Ludziom bardzo smakowałyjej wypieki, a ona odnalazła w nich siebie. W końcu nadszedł czas, by otworzyć coś własnego, podzielić się szczęściem oraz nadzieją z innymi. Tak właśnie powstał „Kawałeczek szczęścia".

MIEJSCE III

Adam Komoda



Adam Komoda (Mund, Warszawa) przez 30 lat stworzył tysiące tortów, monoporcji, makaroników, pralin, deserów restauracyjnych. Stoją za nimi godziny pracy, cierpliwość, dbałość o najmniejszy detal i nieustanne poszukiwanie doskonałości. Ten zawód stał się jego sposobem na życie, a każdy deser jest połączeniem rzemiosła, precyzji i emocji. Doświadczenie zdobywał w najbardziej cenionych warszawskich cukierniach i restauracjach. Obecnie jako head pastry chef w Mund odpowiada za stworzenie i rozwój autorskiej oferty cukierniczej. Mimo 30 lat w świecie cukiernictwa nie przestaje się uczyć.

MENEDŻER GASTRONOMII ROKU MIEJSCE I

Damian Nalachef



Damian Nalachef (Naleśnikarnia Arkadia i Promenada, Warszawa) chciał być nauczycielem. To było jego marzenie, z takim planem poszedł na studia. - Wszystko zmieniło się na ostatnim roku, kiedy mój promotor powiedział mi: „Damian, ty już teraz zarabiasz więcej niż ja. Daj sobie spokój". Pamiętam te słowa, bo wtedy chyba pierwszy raz pomyślałem, że droga, którą traktowałem trochę jako pracę „obok", może być moją właściwą - wspomina. W tamtym czasie prowadził już kultową naleśnikarnię, ale jego przygoda z gastronomią zaczęła się wcześniej i zdecydowanie mniej managersko, bo zaczynał jako kelner. Był młody, studiował jednocześnie dwa kierunki, potrafił pracować nawet w pięciu miejscach naraz. Nie dlatego, że nie wiedział, czego chce, wręcz przeciwnie. Chciał zobaczyć jak najwięcej, poznać różne style zarządzania, kuchnie, zespoły i sposoby obsługi gościa. I gastronomia powoli pochłonęła go bez reszty.

MIEJSCE II

Izabela Molak



W ramach akcji Mistrzowie Smaku 2026 wybieraliśmy również Menedżera Gastronomii Roku. Drugie miejsce w tej kategorii w skali całego naszego województwa zajęła Izabela Molak, która reprezentowała w plebiscycie Dworek i Patio na Wodoktach (Otwock Wielki). „Dworek I Patio na Wodoktach to miejsce pracy, do którego z przyjemnością się wraca. Zadowoleni klienci to największa nagroda, a opinie na mapa Google „Dworek I Patio na Wodoktach" mówią wszystko" - przekazywała nasza późniejsza luareatka w swojej wizytówce plebiscytowej jeszcze podczas trwania Mistrzów Smaków 2026.

MIEJSCE III

Agnieszka Stan



Agnieszki Stan (Yatta Ramen, Radom) przygoda z gastronomią zaczęła się 13 lat temu. - Nie planowałam takiej ścieżki kariery, ale pokochałam ją bez reszty! - mówi. Gastronomia jest dla niej nie tylko pracą, ale przede wszystkim pasją, która wymaga zaangażowania, odpowiedzialności i ciągłego doskonalenia. Satysfakcję daje jej każdy zadowolony klient, każda kolejna wyszkolona przez nią osoba do pracy w zespole. W codziennej pracy łączy zarządzanie zespołem z dbałością o najwyższą jakość produktów, obsługi i wyników finansowych restauracji. Prywatnie ma wiele zainteresowań, jest dumną członkinią klubu strzeleckiego.

RESTAURACJA ROKU MIEJSCE I

Beef and Pepper

„Już od ponad dekady Restauracja Beef and Pepper przy ulicy Nowogrodzkiej 47a w Warszawie udowadnia, że serwowanie steków to nie tylko praca, ale przede wszystkim wielka kulinarna filozofia. Wasze zaufanie, puste talerze i uśmiechy po każdej wizycie są dla Nas największą nagrodą. Dziś jednak stoimy przed kolejną szansą na kulinarny szczyt i potrzebujemy Waszego wsparcia w walce o tytuł Restauracji Roku!" - apelowali. I ten szczyt zdobyli, wygrywając! Ich steki zyskały międzynarodowe uznanie, zdobywając m.in. 20. miejsce w rankingu Najlepszych Steków na Świecie. Specjalizują się w polskiej wołowinie sezonowanej na sucho przez 28 dni, grillowanej na lawie wulkanicznej, co nadaje mięsu niezrównaną kruchość, soczystość i głęboki smak.Każdego dnia wkładają całe serce w to, aby wizyta u nich była niezapomnianym doświadczeniem.

MIEJSCE II

Yagi Sushi

„Restauracja z szeroko pojętą azjatycką kuchnią fusion w towarzystwie mistrzowsko skrojonego sushi" - właśnie tak opisuje siebie zdobywca drugiego miejsca w województwie w kategorii Restauracja Roku. To Yagi Sushi (Kozienice, al. 1 Maja 6). Oferta restauracji jest naprawdę bardzo bogata. Obejmuje między innymi klasyczne hosomaki, futomaki i uramaki, chrupiące rolki w tempurze i panko, nigiri, sashimi, onigiri oraz efektowne zestawy sushi przeznaczone zarówno dla jednej osoby, jak i większego grona wielbicieli azjatyckiej kuchni.

MIEJSCE III

Brofaktura

Brofaktura (Siedlce, Armii Krajowej 5) to miejsce, gdzie możesz wybierać z mnogości przystawek (od tych tradycyjnie, polskich po kuchnie świata i owoce morze) oraz zasmakować w aromatycznych zupach, w tym tych z sezonowymi dobrociami naszych ziem. Amatorzy klasyki mogą zdecydować się na golonkę, klawiaturę chmielowych żeber lub pierogi z cielęciną mleczną, są również sezonowe propozycje szefa kuchni. A na osłodę można wybrać coś z wypieków z cukierni laureata drugiego miejsca w plebiscycie Mistrzowie Smaku 2026.

eprasa.pl 4d9d5d5312

PIZZA ROKU MIEJSCE I

Fabbro Pizza



Fabbro Pizza (Radom, Słowackiego 273B) działa dopiero od pół roku, a już zdążyła zdobyć grono stałych gości i uznanie. Lokal prowadzony przez małżeństwo, Agnieszkę i Marcina, powstał z miłości do włoskiej kuchni i spędzania czasu z bliskimi. Stworzyli to miejsce z myślą o dobrym jedzeniu, rodzinnej atmosferze i wspólnie spędzanym czasie. Bo tu rodzina i wspólnie spędzony czas są równie ważne jak jedzenie. Podczas oczekiwania na pizzę do dyspozycji gości są rodzinne gry, a Fabbro zachęca do odkładania telefonów i spędzenia tych kilku chwil razem. Goście cenią pizzerię za wyjątkowe smaki, profesjonalną obsługę i zespół, który tworzy atmosferę, do której chce się wracać. Sercem jest piec opalany drewnem, a specjalnością klasyczna, włoska pizza, której sekretem wyjątkowego smaku jest delikatne, dojrzewające ciasto i oryginalne włoskie składniki.

MIEJSCE II

Pizzeria Pilizza



Pizzeria Pilizza (Nowe Miasto nad Pilicą, Warszawska 51) to połączenie miłości do pizzy i lokalnej społeczności. Pizzeria stawia na pizzę przygotowywaną w sposób, który pozwala wydobyć smak wysokiej jakości włoskich składników. Wypiek w piecu opalanym drewnem nadaje pizzy charakterystyczny aromat i sprawia, że każda sztuka ma swój wyjątkowy wygląd i smak. Pizzeria Pilizza to miejsce, którego ważną częścią są ludzie - zarówno osoby pracujące przy przygotowywaniu pizzy i obsłudze klientów, jak i sami mieszkańcy, którzy stali się częścią historii tego miejsca.

MIEJSCE III

Pizzeria Kampa

Pizzeria Kampa (Siedlce, Starowiejska 174) przedstawia się na swoim firmowym Facebooku jako miejsce tworzone przez dwóch braci i zgraną ekipę. Zapewniają pyszną pizzę, ale także domowe obiady na miejscu bądź z dowozem. To laureaci Mistrzów Smaku 2026, ale również Mistrzowie Smaku ubiegłorocznej edycji - czym się z dumą chwalą. Tak duży sukces drugi rok z rzędu to jasny sygnał, że w tym miejscu jakość nie spada, a wręcz przeciwnie - z każdym rokiem są coraz lepsi.

BAR/BISTRO/JADŁODAJNIA ROKU MIEJSCE I

Wok This Way



„W Wok This Way rozumiemy pojęcie autentycznej tajskiej kuchni. Wiemy też, że bardziej autentyczna raczej nie będzie, dopóki nie postawimy przy woku Taja, który dopiero co przyleciał z Bangkoku. Ale rozumiemy coś, z czego tajska kuchnia słynie - balans smaków słodkiego, kwaśnego, słonego, ostrego i umami. Wiemy, jak ważne są odpowiednie składniki, aromaty i technika. Nie próbujemy więc udawać. Inspirujemy się Tajlandią i całą Azją, a później dokładamy do tego coś od siebie. Dlatego obok Pad Thaia czy Tom Yum znajdziecie u nas udon teriyaki, k-fries czy nasze własne pomysły. Sosy przygotowujemy sami, receptury poprawiamy tak długo, aż jesteśmy z nich zadowoleni, a każde z dań powstaje na woku dopiero po zamówieniu.

Nie obiecujemy Wam Bangkoku w Legionowie ale chcemy aby wizyta przy naszym foodtrucku chociaż trochę przybliżyła Was do Azji". Znajdziesz ich w Legionowie przy Jana III Sobieskiego 6.

MIEJSCE II

Bistro Domowe Smaki

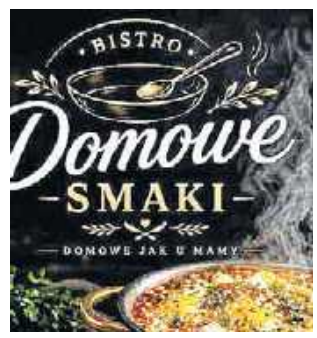

Bistro Domowe Smaki (Chorzele, Witosa 4) to miejsce stworzone i tworzone z pasją do dobrej, domowej kuchni.

„Codziennie serwujemy świeże obiady, sałatki i przekąski przygotowywane z najwyższą starannością. Dziękujemy za zaufanie i każdy uśmiech naszych Gości. Jeśli lubicie nasze smaki i obsługę, oddajcie na nas swój głos - będzie to dla nas ogromne wyróżnienie i motywacja do dalszego działania!" - tak zachęcali głosujących jeszcze podczas trwania akcji Mistrzowie Smaku 2026 nasi laureaci prestiżowego drugiego miejsca w kategorii Bar/Bistro/Jadłodajnia Roku.

MIEJSCE III

Bar u Pietrzyków



Trzecie miejsce w naszym województwie w kategorii Bar/Bistro/Jadłodajnia Roku zajął Bar u Pietrzyków (Podzagajnik, Podzagajnik 75A). - Mały, cichy, codzienny bar z domową kuchnią jak u mamy. Weekendowo imprezowo. Zapraszamy - zachęca Iwona Pietrzyk z Baru u Pietrzyków.

Klienci polecają to miejsce, opisując, że obsługa jest miła, dania dobre i domowe, porcje duże, że naprawdę można się najeść, a ceny niewygórowane. Niektórzy dodają, że szczególnie warto spróbować pierogów, rosołu i schabowego, jeśli będą w karcie dań.

BAR/BISTRO MIEJSCE III

Pod Akropolem

Trzecie miejsce w kategorii Bar/Bistro/Jadłodajnia Roku - ex aequo - zajęło również Bistro Pod Akropolem (Płock, al. Jana Pawła II 23C). „Bistro stworzone z miłości do Grecji i pasji gotowania, z myślą o klimacie i atmosferze, jaką stwarza Grecja dla każdego, kto ją chociaż raz odwiedził. „Małe Greckie Wakacje" w Płocku przez 12 miesięcy w roku. Grecka muzyka, klimat i oryginalne potrawy tworzone z oryginalnych greckich produktów! Zapach grillowanego mięsa, zapach i smak cynamonu, goździków, pomarańczy w baklavie przenosi każdego w rejon cudownej Grecji" - opisują. Załoga stara się całym sercem, aby bistro było miejscem dla każdego, jest przyjazne także zwierzętom.

LODY ROKU MIEJSCE I

StacjaTrafo



„Dobre Lody. Dobra Kawa. Dobra Energia. Kameralna lodziarnia ulokowana w starej Stacji Transformatorowej na Żoliborzu Oficerskim. Lody i sorbety o krótkim składzie, wiele bez dodatkowego cukru. Pyszna kawa specialty. Doskonałe miejsce na odpoczynek wśród drzew w drodze bad Wisłę i Cytadelę. Miejsce na ciekawe rozmowy i spotkania" - opisują zdobywcy pierwszego miejsca w skali województwa w kategorii Lody Roku, czyli StacjaTrafo (Warszawa, Kaniowska 136). Jeśli wybieracie się do nich, to musicie wiedzieć, że to miejsce działa sezonowo. Zakończyło swoją tegoroczną działalność 30 września, więc kolejna okazja, by spróbować zwycięskich lodów będzie dopiero wiosną 2027 roku, jak zapowiadają nasi zwycięzcy. Ale jak przekonują klienci, na takie dobre rzeczy warto poczekać i samemu sprawdzić, jak smakują mistrzowskie lody.



eprasa.pl 4d9d5d5312

KEBAB ROKU MIEJSCE I

Palmera Kebab

„Kebab Palmera to prawdziwa legenda na kulinarnej mapie, która codziennie udowadnia, że fast food może być sztuką. Świeże składniki, perfekcyjnie doprawione mięso i autorskie sosy sprawiły, że lokal zyskał miano kultowego miejsca dla wszystkich miłośników dobrego smaku. Dzięki Waszemu wsparciu i miłości do naszego menu, Kebab Palmera został nominowany w prestiżowym plebiscycie Mistrzowie Smaku w kategorii Kebab Roku! Ta nominacja to dla nas ogromne wyróżnienie i dowód na to, że serce, które wkładamy w przygotowanie każdego zamówienia, ma znaczenie. Każdy zadowolony klient to nasz największy sukces, ale teraz potrzebujemy Waszego głosu, aby oficjalnie sięgnąć po ten tytuł!" - tak nam się przedstawiał Palmera Kebab (Pułtusk, Rynek 30). A potem finalnie sięgnął po tytuł Mistrza Smaku w województwie!

MIEJSCE II

Kebab Mieszany-Mieszany



Kebab Mieszany-Mieszany (Warszawa, Rembielińska 18) zyskał sympatię głosujących w naszym plebiscycie Mistrzowie Smaku 2026 dzięki oferowanym przez siebie mięsom, świeżym dodatkom, pieczywie i sosom, które nadają całości wyrazisty, charakterystyczny smak. Doceniliście również miłą, pomocną obsługę i przyjazną atmosferę. Między innymi właśnie to sprawiło, że Kebab Mieszany-Mieszany wskazaliście jako to miejsce, do którego wracacie i które finalnie zdobyło drugie miejsce w skali całego województwa w kategorii Kebab Roku.

MIEJSCE III

Kebab Star

A trzecie miejsce w plebiscycie Mistrzowie Smaku 2026 w skali całego naszego województwa zdobył lokal Kebab Star (Ostrołęka, Piłsudskiego 34). Oferta zwycięskiego lokalu jest bogata, ale nas interesuje najbardziej to, że znajdziesz w niej między innymi właśnie kebaby. Przygotowywane są z takich składników, by całość wpadała nie tylko w kategorię Kebab Roku, ale również „palce lizać, dla każdego coś dobrego". Dania można jeść na miejscu, w przestronnym wnętrzu, jak również zamówić z dowozem.

BURGER ROKU MIEJSCE I

Sigma Burger

W ramach plebiscytu Mistrzowie Smaku 2026 wybieraliśmy również Burgera Roku. Nasi Czytelnicy i Internauci zadecydowali, że nagroda w tej kategorii należy się lokalowi Sigma Burger (Piaseczno, Nadarzyńska 60).

Jak opisują zwycięzcy na swojej stronie, każda wielka opowieść kulinarna ma swój początek w miłości do jedzenia. Sigma Burger powstała, by tworzyć jedzenie tak, jak sami chcieliby jeść. Mówią, że oni są też odpowiedzią na potrzeby najbardziej wymagających pasjonatów i smakoszy kuchni street food. Najwyższej jakości mięso, świeże składniki, puszyste bułki i ekipa ludzi, którzy naprawdę lubią to, co robią. „Dopracowaliśmy każdy szczegół - od najlepszej wołowiny, przez autorskie sosy, aż po chrupiące frytki" - przekonuje ten nowoczesny koncept gastronomiczny z Piaseczna, który redefiniuje klasyczny street food, łącząc luźną atmosferę jedzenia z ulicy z restauracyjną jakością premium.

MIEJSCE II

Kraftburger

„Od 3 lat podbijamy serca Gości. Autorskie burgery, frytki belgijskie i doskonałe aïoli. Rozpieszczamy podniebienia" - tak opisują siebie zdobywcy drugiego miejsca w skali całego naszego województwa w kategorii burger Roku. Laureat to Kraftburger (Piaseczno, Przesmyckiego 25G). Jedną z hitowych opcji w ich „smacznej chatce" jest burger na sezon Drwale&Górale: wędzony ser, dużo bekonu, chrupiący placek ziemniaczany, domowy kiszony, autorska żurawina i chipotle mayo. Wszystko w towarzystwie wyselekcjonowanej wołowiny i mega mięciutkiej maślanej buły, jak zachęcają do spróbowania tego specjału.

MIEJSCE III

EasyBurger

Miejsce na podium w kategorii Burger Roku w skali całego naszego województwa należy również do lokalu EasyBurger (Jaktorów, Warszawska 19). To miejsce powstałe z miłości do dobrego jedzenia. Możesz liczyć na puszystą bułkę, najwyższej jakości mięso, świetne sosy i świeże dodatki. Mają w menu zarówno klasyczne pozycje, jak również nowości i sezonową ofertę, na przykład burgery z grzybami. Klienci chwalą nie tylko mistrzowskie danie, ale również świetną atmosferę, która sprawia, że jest to miejsce, gdzie idziesz zarówno zjeść coś dobrego, jak i spędzić miło czas.

AUTOREKLAMA

Polecamy →

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

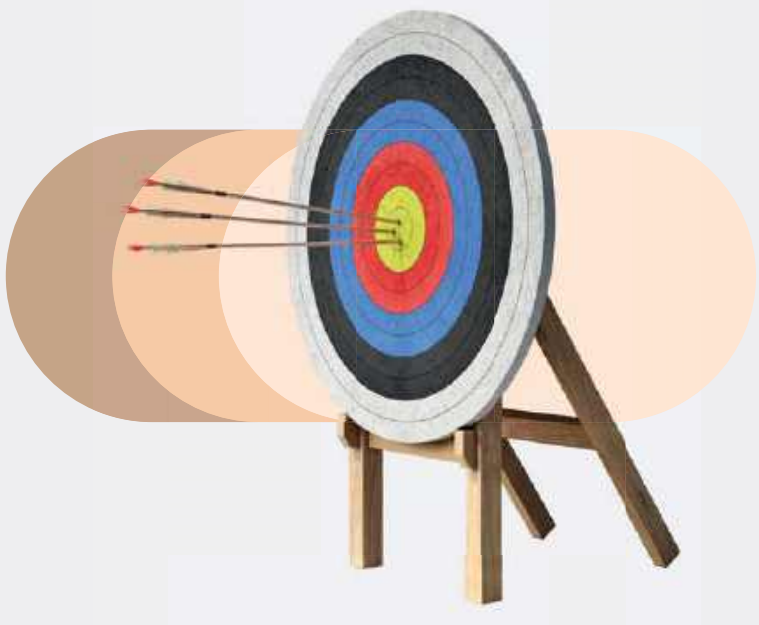

eprasa.pl 4d9d5d5312

LAUREACI PLEBISCYTU MISTRZOWIE SMAKU 2026

KUCHARZ ROKU

Ostrołęka, powiat ostrołęcki i powiat ostrowski	**Łukasz Przybysz**, Sala Bankietowa Wisteria, Laskowiec
Płock, powiat gostyniński i powiat płocki	**Marta Dulęba**, Restauracja King Kong, Płock
Radom i powiat radomski	**Sebastian Lulis**, Luma, Radom
Siedlce, powiat łosicki i powiat siedlecki	**Daniel Twardo**, Hotel Ibis Styles Restauracja Lukrecja, Siedlce
Warszawa	**Łukasz Waluś**, The Garrison Mariensztat, Warszawa
powiat ciechanowski i powiat płoński	**Sebastian Piekarczyk**, Miętowe Wzgórza, Płońsk
powiat grodziski	**Cezary Król**, Restauracja Blue 63, Grodzisk Mazowiecki
powiat grójecki i powiat piaseczyński	**Daniel Opala**, Pałac Mała Wieś, Mała Wieś
powiat kozienicki, powiat lipski i powiat zwoleński	**Jakub Hajnrych**, Yagi Sushi, Kozienice
powiat legionowski	**Paweł Jasek**, Hotel Windsor, Jachranka
powiat miński	**Weronika Ositek**, U Ciotki w garach, Mińsk Mazowiecki
powiat mławski	**Piotr Gręda**, Palce Lizać, Mława
powiat nowodworski	**Igor Kolasiński**, Stacja PaPu, Nowy Dwór Mazowiecki
powiat otwocki	**Daniel Kunikowski**, Restauracja Nowy Gurewicz, Otwock
powiat przysuski i powiat szydłowiecki	**Andrzej Zieja**, Lawendowe Zacisze, Kłudno
powiat sierpecki i powiat żuromiński	**Błażej Mazurkiewicz**, Zieluń Młyn, Zieluń
powiat sokołowski i powiat węgrowski	**Piotr Dawidowski**, Sala Weselna Jurkowscy, Kosów Lacki
powiat wołomiński	**Hubert Kamiński**, Na Bogato Bistro & Cafe, Ostrówek
powiat wyszkowski	**Piotr Sobieski**, Restauracja Baśniowa, Wyszków
powiat żyrardowski	**Magda Rutkowska**, Brulion Basi, Żyrardów

KELNER ROKU

Ostrołęka, powiat ostrołęcki i powiat ostrowski	**Anita Stepnowska**, Korona Hotel SPA & Restauracja Miodowa, Kruki
Płock, powiat gostyniński i powiat płocki	**Magda Świetlik**, Tawerna, Dobrzyków
Radom i powiat radomski	**Sandra Gutkowska**, Casa Verde Ristorante Pizzeria, Radom
Siedlce, powiat łosicki i powiat siedlecki	**Julia Orzeł**, Brofaktura, Siedlce
Warszawa	**Bartosz Chaberski**, Pa Ta Thai, Warszawa
powiat białobrzeski	**Małgorzata Gzik**, Pizza Park, Białobrzegi
powiat ciechanowski i powiat płoński	**Julita Rybacka**, Restauracja Manufaktura, Płońsk
powiat grodziski	**Sebastian Osiński**, Restauracja Piknik, Grodzisk Mazowiecki
powiat kozienicki, powiat lipski i powiat zwoleński	**Natalia Krupa**, Yagi sushi, Kozienice
powiat legionowski	**Damian Gołębiowski**, Restauracja & Hotel Złoty Lin, Wierzbica
powiat makowski i powiat przasnyski	**Wiktoria Kucaba**, Biesiada, Grabowo
powiat miński	**Emilia Jurkowska**, U Ciotki w garach, Mińsk Mazowiecki
powiat nowodworski	**Joanna Kowalska**, Hotel Mazovia, Nowy Dwór Mazowiecki
powiat przysuski i powiat szydłowiecki	**Julia Tysiak**, Herbaciarnia Faktoria Flow, Szydłowiec
powiat sierpecki i powiat żuromiński	**Marcin Sprycha**, Hotel Skansen, Sierpc
powiat sochaczewski i powiat warszawski zachodni	**Marcin Kondraszewski**, Hotel Mazurkas, Ożarów Mazowiecki
powiat sokołowski i powiat węgrowski	**Tomasz Olichwierczuk**, Sale Weselne Kulik, Sokołów Podlaski

RESTAURACJA ROKU

Ostrołęka i powiat ostrołęcki	**Wisteria Hotel, Restauracja& Sala Bankietowa**, Laskowiec, Mazurska 51
Płock i powiat płocki	**Zajazd Cztery Kąty i Smak Piąty**, Kobylniki 96
Radom i powiat radomski	**Restauracja P13**, Radom, Piłsudskiego 13
Siedlce i powiat siedlecki	**Brofaktura**, Siedlce, Armii Krajowej 5
Warszawa	**BEEF and Pepper**, Warszawa, Nowogrodzka 47A
powiat ciechanowski	**Dworek Polanka**, Grudusk, Polanka 39
powiat ciechanowski	**Ika Sushi&Sake**, Ciechanów, Warszawska 22
powiat grójecki	**Restauracja Stara Wozownia**, Mała Wieś 40
powiat kozienicki	**Yagi Sushi**, Kozienice, al. 1 Maja 6
powiat legionowski	**Aruana Restaurant**, Serock, Miłosza 14A
powiat miński	**U Ciotki w garach**, Mińsk Mazowiecki, Sosnkowskiego 12/U1
powiat otwocki	**Dworek i Patio na Wodoktach**, Otwock Wielki, Wisłana 32A
powiat pruszkowski	**Magazyn5**, Michałowice, Jesionowa 1E/4
powiat sokołowski	**Restauracja Nowa**, Sokołów Podlaski, Wolności 46B
powiat szydłowiecki	**Dwór u Antoniego**, Orońsko, Krogulcza Sucha 49 B
powiat zwoleński	**Restauracja Pod Lipą**, Czarnolas 42A

BAR/BISTRO/JADŁODAJNIA ROKU

Płock i powiat płocki	**Bistro Pod Akropolem**, Płock, al. Jana Pawła II 23C
Radom i powiat radomski	**Cepeliada Bistro**, Radom, Focha 12
Siedlce i powiat siedlecki	**Bistro UPH**, Siedlce, Żytnia 39
powiat kozienicki	**Bar Pod Sosną**, Kozienice, Bohaterów Studzianek 30
powiat legionowski	**Wok This Way**, Legionowo, Jana III Sobieskiego 6
powiat miński	**U Ciotki w garach**, Mińsk Mazowiecki, Sosnkowskiego 12/U1
powiat przasnyski	**Bistro Domowe Smaki**, Chorzele, Witosa 4
powiat zwoleński	**Bar u Pietrzyków**, Podzagajnik, Podzagajnik 75A

KAWIARNIA/CUKIERNIA ROKU

powiat legionowski	**Bezu 4 U**, Legionowo, Słowackiego 37
powiat legionowski	**Kocia kawiarnia**, Legionowo, Batorego 10
Radom i powiat radomski	**Cukiernia Ciacho**, Radom, Traugutta 9

LODY ROKU

Warszawa	**StacjaTrafo**, Warszawa, Kaniowska 136
Region ciechanowski	**Lodziarnia KANKA**, Płońsk, Grunwaldzka 8/10

PIZZA ROKU

Warszawa	**Antresola Pizza&Bar**, Warszawa, Bakalarska 15
Region ciechanowski	**Twe Gusta**, Ciechanów, Gwardii Ludowej Wrn 15
Region płocki	**Festa Italiana**, Płock, Słoneczna 4A
Region radomski	**Fabbro Pizza**, Radom, Słowackiego 273B
Region siedlecki	**Pizzeria Kampa**, Siedlce, Starowiejska 174
Region warszawski wschodni	**Zielone Pomidory Pizzeria**, Poświętne, Jana Pawła II 27
Region warszawski zachodni	**Pizzeria Pilizza**, Nowe Miasto nad Pilicą, Warszawska 51

BARMAN/BARISTA ROKU

1. miejsce	**Jacek Szcześniak**, Warmut, Warszawa
2. miejsce	**Paweł Wiktoruk**, The Garrison Mariensztat, Warszawa
3. miejsce	**Adam Kozera**, Club Wesele, Warszawa

MISTRZ SŁODKOŚCI ROKU

1. miejsce	**Sebastian Waloszczyk**, Sala Rembertów, Rembertów
2. miejsce	**Inna Bilous**, Kawałeczek Szczęścia, Białobrzegi
3. miejsce	**Adam Komoda**, Mund, Warszawa

MENEDŻER GASTRONOMII ROKU

1. miejsce	**Damian Nalachef**, Naleśnikarnia Arkadia i Promenada, Warszawa
2. miejsce	**Izabela Molak**, Dworek i Patio na Wodoktach, Otwock Wielki
3. miejsce	**Agnieszka Stan**, Yatta Ramen, Radom

BURGER ROKU

1. miejsce	**Sigma Burger**, Piaseczno, Nadarzyńska 60
2. miejsce	**Kraftburger**, Piaseczno, Przesmyckiego 25G
3. miejsce	**EasyBurger**, Jaktorów, Warszawska 19

KEBAB ROKU

1. miejsce	**Palmera Kebab**, Pułtusk, Rynek 30
2. miejsce	**Kebab Mieszany-Mieszany**, Warszawa, Rembielińska 18
3. miejsce	**Kebab Star**, Ostrołęka, Piłsudskiego 34

eprasa.pl 4d9d5d5312

AUTOREKLAMA

Wszystkie smaki kuchni

stronakuchni.pl



Strona Kuchni

eprasa.pl 4d9d5d5312

LITERATURA

Dwa pogrzeby Tadeusza Dołęgi-Mostowicza

W piątek 24 listopada 1978 r. miał miejsce powtórny pochówek sprowadzonych z Ukrainy szczątków pisarza Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Autora „Znachora" i „Kariery Nikodema Dyzmy" pochowano w katakumbach na Cmentarzu Powązkowskim (rząd 113-3). Poświęcone pisarzowi epitafium znajduje się ponadto w krużgankach warszawskiego kościoła św. Antoniego Padewskiego na ul. Senatorskiej

Mariusz Grabowski

Przez wiele lat po wojnie komunistyczne władze w Polsce nie wydawały zgody na ekshumację i przeniesienie zwłok pisarza do Polski. Trudno zrozumieć dlaczego, bowiem twórczość Mostowicza, obśmiewającego sanację i przedwojenne elity, była miła gustom PRL-owskich kacyków przynajmniej od czasów październikowej odwilży. Wydawano jego książki, kręcono na ich podstawie filmy i seriale.

Przełom nastąpił dopiero w 1978 r., w schyłkowym okresie gierkowszczyzny. Kluczowe okazały się osobiste interwencje, u ówczesnego I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, dwóch wpływowych postaci: prymasa Stefana kard. Wyszyńskiego oraz Jarosława Iwaszkiewicza, prezesa Związku Literatów Polskich

Ekshumacja pochowanego w Kutach pisarza miała miejsce 24 września 1978 r., a dwa miesiące później odbył się kameralny pogrzeb w Warszawie. Czasem można znaleźć opinie, że nieprzypadkowo ekshumacja i pogrzeb zbiegły się z obchodami 60. rocznicy odzyskania niepodległości, pierwszymi na taką skalę po wojnie. Ale nie pasuje to zbytnio do PRL-owskiej obrzędowości. Uroczystości rocznicowe nie uwzględniały takich niuansów jak losy niewygodnych literatów – koncentrowały się na nudnych akademiach i drętwej celebrze. Np. w Krakowie otwarto wystawę w muzeum Włodzimierza Lenina zatytułowaną „Internacjonalizm – rewolucja – niepodległość", na którą zgoniono aktyw i szkoły.



FOT. CC

Tadeusz Dołęga-Mostowicz był najbardziej poczytnym polskim pisarzem międzywojnia

Co on robił w Kutach?

Drugiemu pogrzebowi pisarza nie nadano większego rozgłosu, bowiem rodził niewygodne pytania o ten pierwszy, w 1939 r. Dołęga-Mostowicz nie zginął bowiem na „zaleszczyckiej szosie", jak głosiła powojenna propaganda, lecz w granicznym miasteczku Kuty. To tamtędy, przez most na Czeremoszu, ewakuowały się szybko i mało bohatersko najważniejsze osoby w Rzeczypospolitej: prezydent, rząd i Wódz Naczelny.

Sowieci nie śpieszyli się z zajęciem tego ostatniego skrawka wolnej Polski. A uciekinierom wciąż koczującym po rumuńskiej stronie rzeki, w Wyżnicy, coraz bardziej brakowało żywności. 20 września kapral Mostowicz (nie był, jak głosiła legenda, oficerem) wraz z dwoma innymi żołnierzami został wysłany do Kut po chleb. Dla pisarza zabrakło miejsca w szoferce, jechał więc na pace odkrytej półciężarówki.

W drodze powrotnej natknęli się na awangardę wkraczającej do miasteczka Armii Czerwonej, owacyjnie witaną przez Ukraińców i Żydów. Pisarza skosiła seria z karabinu maszynowego. Następnego dnia został pochowany w grobowcu familii ormiańskiej Ohanowiczów, a na płycie umieszczono napis po ukraińsku: „Polski pisarz Tadeusz Dołęga-Mostowicz".

Co zapamiętano

Świadek Stanisław Wolny widział ciało Tadeusza Dołęgi-Mostowicza przed złożeniem do trumny: „Do dziś pamiętam go w zakrwawionym mundurze polskiego oficera. Leżał jak gdyby spał, z zastygłym uśmiechem, młody, wysoki, blondyn" – wspominał.

Według relacji innego ze świadków w portfelu pisarz miał niezrealizowany czek z wydawnictwa „Rój" za „Pamiętnik pani Hanki", swoją ostatnią powieść. Czy to prawda? Po latach nie sposób tego ustalić.

W archiwum Polskiego Radia znajduje się też relacja Ryszarda Cholewczuka, który we wrześniu 1939 r. miał 11 lat i mieszkał wraz z rodziną w Kutach. Jego wujek, lekarz, tamtego tragicznego dnia stwierdził zgon pisarza.

„W południe przyjechał Tadeusz Dołęga-Mostowicz i dwóch żołnierzy po żywność dla jego oddziału. Wtedy do miasta nadjechały trzy pojazdy opancerzone, tankietki, czyniąc wielki jazgot – opowiada Cholewczuk. – Zaalarmowani żołnierze ruszyli swoją ciężarówką, ale na jednym z miejskich zakrętów wypadli z drogi, a Rosjanie nadjechali i zaczęli do nich strzelać z karabinu maszynowego. Dołęga-Mostowicz dostał w klatkę piersiową". Wspomnienie pokrywa się zasadniczo ze wspomnieniami innych świadków tamtych wydarzeń.

Spoczywający na cmentarzu w Kutach pisarz czekał na decyzję o ekshumacji 39 lat.

Podejrzany politycznie

Zgodę na nią i warszawski pogrzeb Dołęgi-Mostowicza formalnie wydał Zygmunt Józef Najdowski, ówczesny minister kultury i sztuki. Ten sam, o którym mówiono „twardziel" i który kilka lat później, w czerwcu 1981 r., domagał się siłowych rozwiązań wobec „Solidarności". Po 1989 r. Najdowski był założycielem i pierwszym sekretarzem zarządu krajowego Stowarzyszenia Marksistów Polskich, a także współtworzył – jakby to groteskowo nie brzmiało – Związek Komunistów Polskich „Proletariat".

Najdowski wydał zgodę, ale można przypuszczać, że twórczości Mostowicza nie lubił. Zapewne pamiętał jeszcze, jak w 1950 r. w „Twórczości" ukazał się artykuł Anieli Łempickiej zatytułowany „Mostowicz – pisarz drobnomieszczaństwa". Do starych zarzutów o schlebianie najniższym gustom doszły wówczas nowe – polityczne. Okazało się, że ulubiony przedwojenny pisarz Polaków „reprezentuje zachowawczą ideologię klas posiadających", a jego książki są pozbawione jakichkolwiek wartości poznawczych, gdyż fałszują rzeczywistość.

„Przełamanie ustroju kapitalistycznego i realizacja socjalistycznej budowy społecznej prowadzi do likwidacji literatury drugorzędnej" – pisała Łempicka. Zgodnie z tą wykładnią powieści Mostowicza usuwano z księgarni i bibliotek i oddawano na przemiał.

Dymsza komikuje

Z punktu widzenia walki klasowej nie można się dziwić tow. Łempickiej. Do marksistowskiej doktryny nie pasował sposób, w jaki powieści Dołęgi-Mostowicza przedstawiały zmienny los jednostki, nierzadko wymykający się dialektycznej przewidywalności. Cenzura nie mogła też zaakceptować, że komuniści z przedwojennej KPP pojawiali się tam zwykle jako fanatyczni sowieccy szpiedzy („Doktor Murek", „Ostatnia brygada" czy „Prokurator Alicja Horn"), a klasę robotniczą reprezentował głównie rozpity lumpenproletariat.

Autora „Znachora" „zrehabilitowano" dopiero po śmierci Stalina. W 1954 r. ukazała się wznowiona „Kariera Nikodema Dyzmy", choć Zbigniew Mitzner we wstępie dołączonym do powieści wciąż przekonywał, że tytułowy bohater „wyraża profaszystowskie ciągoty klas panujących".

W 1956 r. powieść zekranizowano, a główną rolę zagrał Adolf Dymsza. W recenzjach pisano, że swoją ekspresją zrobił z filmu niemalże popis kabaretowy. W 1963 r. do kin weszła z kolei ekranizacja „Pamiętnika pani Hanki", ale tak bardzo odbiegająca od pierwowzoru, że trudno było wyłuskać zeń elementy oryginału.

Pisarz dla kucharek?

Pogrzeb w 1978 r., choć na wpół sekretny, spowodował jednak renesans popularności Mostowicza. Szybko powstały dwa seriale radiowe „Doktor Murek" z Romanem Wilhelmim i „Kariera Nikodema Dyzmy" z Marianem Kociniakiem, dwa seriale telewizyjne „Doktor Murek" z Jerzym Zelnikiem i „Kariera..." z Romanem Wilhelmim, a w 1981 r. film „Znachor" z Jerzym Bińczyckim.

Książki Dołęgi-Mostowicza zaczęto masowo wznawiać, a także tłumaczyć na inne języki. Oblicza się, że tylko w latach 80. sprzedano 3 mln egzemplarzy jego powieści. Potem trudno już było cokolwiek liczyć, a remake „Znachora" z 2023 r. dowiódł wręcz, że fabuły spod ręki pisarza wciąż mają potencjał na hity. A co za tym idzie, na spory zysk.

Można nawet powiedzieć, że czytanie i oglądanie Mostowicza przestało być wstydliwe, nawet dla tych identyfikujących się jako elita. Wspomniany Jarosław Iwaszkiewicz, który przed wojną obśmiewał jego twórczość jako „literacką tandetę", w powojennych felietonach (m.in. z cyklu „Rozmowy o książkach" i „Dziennikach") złagodził dawne sądy. Zauważał, że choć powieści Mostowicza miały „schematyczną konstrukcję", ich autor potrafił trafnie uchwycić „obyczajowość, mentalność i mechanizmy społeczne przedwojennej Polski".

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA

0011611537

Polska może być regionalnym hubem LNG. Infrastruktura, rynek i bezpieczeństwo dają nam przewagę

Infrastruktura gazowa, dywersyfikacja dostaw, rozwój rynku i współpraca z państwami Europy Środkowo-Wschodniej – mogą sprawić, że Polska będzie najważniejszym centrum gazowym w regionie. Ale to nie stanie się tak łatwo. O perspektywach budowy regionalnego hubu gazowego, wyzwaniach rynkowych i bezpieczeństwie infrastruktury dyskutowali przedstawiciele ORLENU, GAZ-SYSTEM, TGE Towarowej Giełdy Energii oraz PGE Polskiej Grupy Energetycznej. Panel był częścią siódmej edycji Partnership for Transatlantic Energy Cooperation (P-TEC).



FOT. POLSKA PRESS

Infrastruktura LNG i dywersyfikacja dostaw

Polska może być centrum dystrybucji gazu w Europie Środkowo-Wschodniej. Nasze przewagi to: infrastruktura LNG, połączenia międzysystemowe i współpraca z innymi państwami regionu. Fundamentem polskiej pozycji są terminale LNG w Świnoujściu i FSRU w Gdańsku. Większe możliwości importowe to bezpieczeństwo dostaw nie tylko w Polsce, lecz także w sąsiednich państwach. Na znaczenie współpracy regionalnej zwraca uwagę **Sławomir Staszak, wiceprezes zarządu ORLEN ds. Energy**.

– Polska ma potencjał, by stać się jednym z głównych centrów LNG w regionie. Rozwijamy współpracę z partnerami ze Słowacji, Węgier i Ukrainy. To naturalne rozszerzenie naszych dotychczasowych relacji, w tym współpracy z Naftogazem. Rozbudowa infrastruktury importowej pozwoli nam zwiększyć skalę działalności i obsługiwać nie tylko rynek krajowy, ale również odbiorców w państwach sąsiednich.

Ważnym elementem jest krajowy system przesyłowy. **Sławomir Hinc, prezes zarządu GAZ-SYSTEM** podkreśla, że Polska nie jest uzależniona od dostaw z jednego kierunku.

– Dzisiaj system jest znacznie lepiej połączony z państwami sąsiednimi. Dzięki temu możemy nie tylko sprowadzać gaz do Polski, lecz także przesyłać go dalej, do odbiorców w regionie.

Rozbudowa infrastruktury wykracza poza krajowe bezpieczeństwo energetyczne. Może stworzyć warunki do rozwoju regionalnego handlu gazem i zwiększyć rolę Polski w europejskim systemie dostaw.

Infrastruktura to jeszcze nie wszystko. Potrzebny jest płynny rynek

Nawet rozbudowana sieć przesyłowa i duże możliwości importowe nie przesądzają jeszcze o powstaniu regionalnego hubu. Trzeba stworzyć gazowy rynek, na którym „gracze" z różnych państw będą mogli swobodnie zawierać transakcje.

– Jeżeli nie zbudujemy odpowiedniej płynności, pozostaniemy z kilkoma oddzielnymi rynkami, które nie będą w stanie stworzyć silnego regionalnego indeksu cenowego. Naszym celem jest rynek, który będzie mógł konkurować z takimi punktami odniesienia jak TTF czy THE. (TTF – benchmark cenowy gazu w Holandii, THE – niemiecki operator rynku). Nie osiągniemy tego samodzielnie – potrzebna jest współpraca z uczestnikami rynku i operatorami systemów w całym regionie – uważa **Piotr Listwoń, prezes TGE Towarowej Giełdy Energii.**

Polska może stać się ważnym centrum handlu, ale regionalny charakter hubu będzie wymagał otwartości na transakcje i fizyczne przepływy gazu między państwami.

Popyt odbiorców musi wyznaczać skalę inwestycji

Rozwój infrastruktury i rynku musi być powiązany z rzeczywistym zapotrzebowaniem na gaz. W przeciwnym razie możliwości importowe będą rosnąć szybciej niż popyt, a koszt inwestycji nie znajdzie uzasadnienia w wykorzystaniu systemu.

Sławomir Staszak podkreśla rolę odbiorcy końcowego. ORLEN jest nie tylko importerem gazu, ale również konsumentem, m.in. w elektrowniach i elektrociepłowniach gazowych.

– Nie możemy koncentrować się wyłącznie na tym, żeby importować jak najwięcej gazu i budować jak największą infrastrukturę. Na końcu tego łańcucha zawsze jest klient. Dlatego rozwój możliwości importowych musi odpowiadać na potrzeby odbiorców i być powiązany z tym, jak będzie zmieniało się zapotrzebowanie na gaz w Polsce oraz w krajach regionu.

Znaczenie gazu w transformacji energetycznej podkreśla **Katarzyna Rozenfeld, wiceprezeska zarządu PGE ds. operacyjnych.**

– Gaz jest bardzo ważny dla PGE. Planujemy rozwój mocy gazowych do poziomu 9,6 GW w 2030 roku. To oznacza, że musimy odpowiednio wcześnie zadbać o dostępność paliwa i możliwości jego dostarczenia. Nasz udział w procesie dotyczącym FSRU i pozyskanie slotów jest konsekwencją tych planów – potrzebujemy gazu w odpowiedniej ilości i we właściwym czasie.

Rozwój infrastruktury LNG nie jest celem samym w sobie. Musi wynikać z planów przedsiębiorstw energetycznych i prognozowanego zapotrzebowania na paliwo.

Dywersyfikacja dostaw i geopolityka

Polska i Europa Środkowo-Wschodnia musi kalkulować dostępność LNG i ryzyko koncentracji dostaw z określonych kierunków.

Sławomir Staszak przypomina, że ORLEN importuje gaz z USA, Norwegii, Kataru, Trynidadu i Tobago oraz Nigerii.

– Nie możemy opierać bezpieczeństwa dostaw na jednym kierunku ani jednym partnerze. Naszym zadaniem jest dywersyfikowanie portfela i stałe monitorowanie sytuacji na rynku. Chcemy być przygotowani na zmiany, tak aby zapewnić dostawy do Polski, a w przyszłości również do odbiorców w całym regionie.

Magazyny i bezpieczeństwo infrastruktury krytycznej

Magazyny gazu zwiększą elastyczność systemu, umożliwią zakupy w różnych okresach i wzmocnią bezpieczeństwo w razie zakłóceń dostaw. Do tego potrzeba jednak, by inwestycje w pojemności magazynowe były uzasadnione ekonomicznie i wspierały konkurencję.

– Wszyscy reprezentujemy infrastrukturę, która ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa kraju. Możemy wiele nauczyć się z doświadczeń Ukrainy, ale potrzebujemy także rzeczywistego planu na poziomie krajowym. Współpraca pozwoli nam porównywać doświadczenia, lepiej koordynować działania i skuteczniej chronić nasze aktywa – wskazuje Sławomir Hinc, prezes zarządu GAZ-SYSTEM .

Regionalny hub to wspólny projekt

Polska ma wszelkie atuty, by odgrywać większą rolę na regionalnym rynku gazu: rozwiniętą infrastrukturę, dostęp do LNG, połączenia z sąsiadami i rosnące możliwości handlowe. Niestety, to nie gwarantuje jeszcze sukcesu.

O powodzeniu projektu zdecydują przede wszystkim: zdolność do przyciągnięcia zagranicznych uczestników rynku, zapewnienie odpowiedniej płynności handlu, rozwój transgranicznych przepływów oraz dostosowanie inwestycji do rzeczywistego zapotrzebowania.

Nie można zapominać o bezpieczeństwie.

– Ochrona infrastruktury krytycznej powinna być jednym z priorytetów całego sektora energetycznego – uważa Katarzyna Rozenfeld, wiceprezeska zarządu PGE ds. operacyjnych.

Miernikiem sukcesu w perspektywie roku 2030 będą: większa liczba klientów zagranicznych, rosnąca konkurencja, większy wolumen transakcji i rozwój handlu transgranicznego.

Warunkiem jest nie tylko realizacja inwestycji infrastrukturalnych, ale również stworzenie atrakcyjnego, płynnego i bezpiecznego rynku, który przyciągnie uczestników z całej Europy Środkowo-Wschodniej.

Partnerem Strategicznym Wydarzenia jest ORLEN.

Partnerzy: PGE Polska Grupa Energetyczna, ENEA, GAZ-SYSTEM

PARTNER STRATEGICZNY WYDARZENIA

PARTNERZY

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA

0011611715

Przełomowy moment dla europejskiej energetyki – Konferencja P-TEC w Warszawie

18-19 listopada odbyła się już 7. edycja P-TEC, czyli Partnership for Transatlantic Energy Cooperation. Wydarzenie zostało zorganizowane wspólnie przez Departament Energii USA, polskie Ministerstwo Energii oraz Global Energy Center działające przy think tanku Atlantic Council. W tym roku uczestnicy skupili się na kwestiach budowania bezpiecznego, stabilnego i konkurencyjnego systemu energetycznego w Europie.



FOT. POLSKA PRESS

Konferencja P-TEC skupiła przedstawicieli sektora prywatnego oraz administracji państwowej

P-TEC połączyło dwie perspektywy: biznesową i rządową. Pierwszy dzień konferencji zdominowały rozmowy o inwestycjach, finansowaniu i konkretnych projektach energetycznych. Jako prelegenci w większości występowali liderzy świata biznesu oraz przedstawiciele agencji rządowych blisko współpracujących z sektorem prywatnym. Drugiego zaś dnia głos należał przede wszystkim do ministrów i przedstawicieli najwyższego szczebla administracji państwowej. Eksperckie panele tematyczne zajmowały się najważniejszymi kwestiami dla polskiej i europejskiej energetyki oraz jej partnerstwem z USA. W całości wydarzenia uczestniczyli amerykański Sekretarz Energii Chris Wright i polski Minister Energii Miłosz Motyka. Podczas ceremonii otwarcia, Premier Donald Tusk wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie innowacji oraz współpracy: *„Dywersyfikacja, nowoczesność, innowacyjność, różne źródła energii i współpraca oparta na wzajemnym zaufaniu, na przyjaźni, na poczuciu, że możemy liczyć na siebie nawzajem. To jest przyszłość energii nie tylko w Polsce”.*
Obecność dwóch stron, biznesowej i rządowej była szczególnie istotna, ponieważ ich współpraca jest niezbędna do realizacji inwestycji infrastrukturalnych w skali, która czeka Polskę i Europę.

Namiastka pewności w niepewnych czasach. Jak zadbać o odporność energetyki?

Z uwagi na kontekst geopolityczny i toczącą się za wschodnią granicą wojnę, znaczną część uwagi poświęcono inwestycjom w odporną infrastrukturę, która może pomóc w radzeniu sobie z kryzysami. Eksperci zidentyfikowali sieć przesyłową gazu jako kluczową przewagę adaptacyjną europejskich państw, która pozwoliła im przekierować import z Rosji na innych dostawców, takich jak m.in. Stany Zjednoczone. Piotr Kuś, dyrektor ENTSOG, europejskiego stowarzyszenia zrzeszającego operatorów systemów przesyłowych gazu ziemnego, poinformował, że obecnie aż 40 proc. gazu na zimę pochodzi z LNG. Jeszcze dziesięć lat temu było to nie do pomyślenia. Omówiono również najnowsze inwestycje w modernizację i wzmocnienie infrastruktury gazowej w Ukrainie, realizowane przy wsparciu amerykańskiej agencji DFC.

Czy Polska stanie się regionalnym hubem LNG?

Jednym z najważniejszych tematów poruszanych podczas biznesowej części konferencji była koncepcja utworzenia w Polsce hubu gazowego dzięki bałtyckiemu terminalowi LNG. W panelu uczestniczyli **wiceprezes zarządu ORLEN ds. Energy Sławomir Staszak, Katarzyna Rozenfeld, wiceprezeska zarządu PGE ds. operacyjnych, prezes zarządu GAZ-SYSTEM Sławomir Hinc, oraz prezes Towarowej Giełdy Energii (TGE) Piotr Listwoń**, rozmowa była moderowana przez Macieja Filipa Bukowskiego, przewodniczącego działów Energii i Odporności w Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego. Eksperci omówili potencjał Polski do pełnienia tej funkcji oraz możliwości dostępnej infrastruktury. W takim modelu gaz przybywający drogą morską z różnych stron świata byłby transferowany do kolejnych sąsiednich państw. Zidentyfikowano także potencjalne bariery i obszary wymagające poprawy, takie jak dostępność magazynów gazu. Temat był kontynuowany także drugiego dnia konferencji, w dyskusji ministerialnej, w której uczestniczyli m.in. minister energii Miłosz Motyka oraz przedstawiciele rządów Węgier i Grecji.

Przyszłość atomu w Polsce

Gaz nie wyczerpywał tematów warszawskiego spotkania. Ważne miejsce zajęła także energetyka jądrowa. Na świeczniku znalazły się zarówno wielkoskalowe elektrownie, jak i małe reaktory modułowe SMR. Rozmowy dotyczyły doświadczeń z dotychczasowych projektów, możliwości zwiększania skali produkcji oraz warunków potrzebnych do realizacji kolejnych inwestycji. Polskim planom poświęcono wydarzenie Poland Nuclear Showcase. Program Polskiej Energetyki Jądrowej przewiduje budowę dwóch elektrowni o łącznej mocy od 6 do 9 GW. Pierwsza ma powstać na Pomorzu w technologii AP1000, we współpracy z Westinghouse i Bechtel, a rozpoczęcie jej komercyjnej pracy planowane jest na 2036 rok. Równolegle trwa dialog dotyczący wyboru technologii i partnera dla drugiej elektrowni. Nie zabrakło również rozmów o finansowaniu. Amerykańska agencja DFC i Polski Fundusz Rozwoju zadeklarowały współpracę przy analizie możliwości mobilizacji kapitału prywatnego na potrzeby polskiego programu jądrowego.

Konferencja P-TEC była tłem do zawarcia historycznych porozumień w obszarze energetyki

Rozmowy o bezpieczeństwie energetycznym znalazły także wyraz w podpisanych porozumieniach. ORLEN zawarł memoranda ze słowackim SPP i węgierskim MVM ONEnergy dotyczące możliwości współpracy przy dostawach LNG. To krok w stronę szerszego wykorzystania polskiej infrastruktury do zaopatrywania sąsiadów i budowania pozycji Polski jako regionalnego hubu gazowego. Ten kierunek uzupełnia memorandum Grupy ORLEN z amerykańskim funduszem Carlyle dotyczące współpracy energetycznej i inwestycyjnej, m.in. w Polsce i Europie Środkowo-Wschodniej.
Ponadto, operatorzy systemów przesyłowych państw V4 uzgodnili współpracę na rzecz sprawniejszego transportu gazu i lepszego wykorzystania istniejących połączeń. GAZ-SYSTEM, litewski Amber Grid i KN Energies podpisały natomiast memorandum dotyczące ochrony, odporności i cyberbezpieczeństwa infrastruktury gazowej. Nie zabrakło również wątku jądrowego. PEJ, Westinghouse i Bechtel podpisały dokument dotyczący współdziałania przy pierwszej polskiej elektrowni, a Politechnika Gdańska i University of South Carolina memorandum w sprawie kształcenia kadr dla sektora. Reprezentanci Albanii i Czarnogóry podpisali natomiast deklarację dołączenia do amerykańskiej inicjatywy Trump Peace Pipelines Framework, wspierającej rozwój infrastruktury i dostaw gazu z USA.

Ważne komentarze ze strony decydentów

Tegoroczną edycję P-TEC zamknęła wspólna konferencja prasowa z udziałem amerykańskiego Sekretarza Energii Chrisa Wrighta i polskiego Ministra Energii Miłosza Motyki. Sekretarz podkreślił znaczenie Polski jako pioniera w nowej fali budowy elektrowni atomowych: *„Polska jest pionierem jako pierwsze państwo w regionie, który zawarł partnerstwo ze Stanami Zjednoczonymi w obszarze energetyki jądrowej. Prawdopodobnie będzie również uczestniczyć w kolejnych tego typu projektach, kiedy będziemy dostarczać tę technologię do innych europejskich krajów. Rozpoczynamy dzisiaj masywnych rozmiarów współpracę, na której obopólnie skorzystają polskie i amerykańskie firmy”.*
To duża szansa dla polskich przedsiębiorstw i podwykonawców, którzy wyrobiwszy kompetencje przy budowie pierwszej elektrowni będą mogli je wdrożyć przy kolejnych tego typu projektach w regionie. Minister Miłosz Motyka podkreślił także znaczenie współpracy w zakresie LNG i infrastruktury przesyłowej gazu nie tylko dla Polski, ale też dla całego regionu.
„Te kontrakty, które zawieramy dzisiaj ze Stanami Zjednoczonymi, są realizowane także we współpracy z naszymi partnerami z regionu. Wystarczy spojrzeć na wolumeny sprzedaży chociażby na Ukrainę. To pokazuje, że dzisiaj nasza infrastruktura jest gotowa, żeby zrealizować tych umów więcej. Mamy na to przygotowane możliwości przesyłowe”.
Zaznaczył, że udział we wspólnych projektach energetycznych zależy zawsze od suwerennej decyzji poszczególnych państw, ale Polska zamierza wspierać zawieranie kolejnych umów na partnerskich zasadach. Będą one korzystne zarówno dla państw, jak i dla gospodarstw domowych będących finalnymi konsumentami produktów energetycznych, takich jak gaz ziemny.
Partnerem Strategicznym Wydarzenia jest ORLEN.
Partnerzy: PGE Polska Grupa Energetyczna, ENEA, GAZ-SYSTEM.

PARTNER STRATEGICZNY WYDARZENIA

PARTNERZY WYDARZENIA

eprasa.pl 4d9d5d5312

GWIAZDA TYGODNIA

Kasia Moś: Zawsze staram się żyć na własnych zasadach

Powróciła na scenę miesiąc po urodzeniu dziecka. Mały Amadeusz towarzyszy jej w wojażach po Polsce niemal od pierwszego dnia życia. A ona ciągle próbuje w muzyce czegoś nowego. Nam opowiada, co sprawia, że tak chętnie eksperymentuje z różnymi gatunkami

Paweł Gzyl

Swoją premierę miał niedawno twój nowy singiel o zabawnym tytule „Psiapsi". Piosenka opowiada o fałszywej przyjaciółce. Co było inspiracją do napisania tekstu?

Myślę, że każdy z nas prędzej czy później odkrywa, że nie wszystkie relacje są tak szczere, jak mogłoby się wydawać. I nie jest to szczególnie odkrywcza konstatacja, choć kiedy dotyczy nas samych, potrafi być zaskakująco bolesna. Z wiekiem zaczynamy rozumieć, że bliskość nie zawsze oznacza lojalność, a deklaracje niekoniecznie idą w parze z czynami. Niektórzy ludzie pojawiają się w naszym życiu na chwilę, inni zostają na zawsze. Sztuka polega na tym, żeby nauczyć się odróżniać jednych od drugich. Mnie również nie ominęły takie doświadczenia. Ale zamiast pisać kolejny dramat o rozczarowaniu, wolałam zrobić z tego piosenkę, przy której można zatańczyć. To chyba całkiem rozsądny sposób gospodarowania trudnymi emocjami.

Jedna z internautek napisała pod tym klipem, że przeżyła podobną sytuację i podsumowała: „Kobieta kobiecie wilkiem". Zgodzisz się z tym?

Nie lubię takich uogólnień. Nielojalność, zawiść czy brak empatii nie mają przecież płci. Podobnie jak uczciwość, odwaga i przyzwoitość. Od dziecka dobrze odnajdywałam się w męskim towarzystwie. Mam brata, dorastałam wśród jego kolegów i ten świat zawsze był mi bliski. Ale mam też wspaniałe relacje z kobietami, które ogromnie cenię. Najbardziej lubię ludzi autentycznych, konkretnych, pozbawionych potrzeby nieustannego udowadniania swojej wartości. Szczególnie imponują mi kobiety, które wiedzą, czego chcą i nie muszą umniejszać innych, żeby same czuć się dobrze. Zresztą mam wrażenie, że płeć jest tutaj najmniej interesującym kryterium. Znacznie ważniejsze jest to, co człowiek ma w głowie i w sercu.

W „Psiapsi" śpiewasz o tym trudnym doświadczeniu zdrady z humorem. Co pozwoliło ci teraz na taki dystans?

Poczucie humoru to chyba jedna z najcenniejszych rzeczy, jakie wyniosłam z domu. W mojej rodzinie nawet w najbardziej absurdalnych czy trudnych sytuacjach prędzej czy później pojawia się żart. Czasami bardzo nie na miejscu, ale właśnie dlatego zbawienny. Nie chodzi o bagatelizowanie problemów, tylko o umiejętność spojrzenia na nie z innej perspektywy. Jeśli człowiek potrafi się z czegoś śmiać, to znaczy, że przestaje być tego zakładnikiem. Zresztą już „Alejandro" był utrzymany w podobnym duchu. Teledysk kręciliśmy w dziewiątym miesiącu mojej ciąży. O drugiej w nocy biegałam po planie z ogromnym brzuchem i maczetą w ręku. Trudno o bardziej wymowną metaforę mojego ówczesnego życia. Myślę, że humor pozwala odzyskać kontrolę nad własną historią. A przy okazji znacznie lepiej wygląda w teledysku niż rozpacz.

„Psiapsi" to kandydat na przebój tegorocznej jesieni. Chciałabyś trafić do szerszej publiczności?

Oczywiście. Nie będę udawać artystki, która tworzy wyłącznie dla własnej satysfakcji i najchętniej ukryłaby swoje piosenki przed światem. Bardzo się cieszę, kiedy muzyka dociera do nowych słuchaczy. Mam też poczucie, że przez lata zbudowaliśmy wspaniałą publiczność koncertową. Ludzie polecają sobie nasze występy i często właśnie dzięki temu sale są pełne. Nie zamierzam jednak podporządkowywać swojej twórczości algorytmom czy przewidywaniom dotyczącym radiowych przebojów. Zresztą wielokrotnie słyszałam już, że jakiś utwór ma wszelkie predyspozycje, żeby zostać hitem. Po czym rzeczywistość uprzejmie weryfikowała te prognozy. A czasami dzieje się odwrotnie. Nigdy nie przypuszczałam, że „Dobre moce" zdobędą taką popularność. Muzyka ma to do siebie, że potrafi zaskakiwać również swoich autorów.

Śpiewałaś już R&B, Moniuszkę, Karin Stanek, a teraz nowoczesny pop. To oznacza, że nie chcesz się zamknąć w jednej stylistyce?

Nigdy nie miałam potrzeby zamykania muzyki w gatunkowych szufladach. Już moja pierwsza płyta „Inspiration" była stylistycznie tak różnorodna, że do dziś miałabym problem z jednoznacznym jej sklasyfikowaniem. R&B jest we mnie bardzo głęboko zakorzenione. To muzyka, na której się wychowałam i która ukształtowała moją wrażliwość. Jej wpływy można odnaleźć nawet w moich interpretacjach Moniuszki, choćby w „Kozaku". Zresztą współczesna muzyka coraz skuteczniej wymyka się wszelkim klasyfikacjom. Gatunki przenikają się, inspiracje podróżują w najróżniejszych kierunkach. I bardzo dobrze. Dla mnie najważniejsze jest to, czy muzyka wywołuje emocje, a nie to, jaką etykietę ktoś postanowi jej przykleić.

Jak rzadko która u nas wokalistka, jesteś gotowa na artystyczne ryzyko. Co daje ci tę odwagę?

Ciekawość. I chyba pewna niezdolność do zadowalania się tym, co już znam. Lubię wyzwania, które zmuszają mnie do poszukiwania nowych środków wyrazu. Nie interesuje mnie powielanie sprawdzonych rozwiązań tylko dlatego, że są bezpieczne. 19 grudnia zagram pierwszy koncert projektu „Slavonica", który przygotowuję wspólnie z Marcinem Wyrostkiem i orkiestrą AUKSO. To przedsięwzięcie niezwykle mi bliskie, inspirowane słowiańską kulturą i muzyczną tradycją, ale opowiedziane współczesnym językiem. Materiał wciąż powstaje, co jest jednocześnie ekscytujące i odrobinę przerażające. Chcielibyśmy, żeby projekt ten zaowocował również płytą. Równolegle myślę już o kolejnym autorskim albumie, który planuję na 2028 rok. Oczywiście realizacja takich przedsięwzięć wymaga nie tylko pomysłów, ale również pieniędzy. Nie stoi za mną wielka wytwórnia, która finansuje kolejne artystyczne eksperymenty. W praktyce wygląda to więc tak, że zarabiam na koncertach, żeby móc wydać pieniądze na następne projekty. Ekonomista prawdopodobnie złapałby się za głowę. Ale ta niezależność daje mi coś niezwykle cennego: wolność artystyczną. A z niej nie chciałabym rezygnować.

Masz świetny warsztat wokalny, który pozwala ci eksperymentować z różnymi gatunkami i nastrojami. Jak dbasz o głos?

Dobrze opanowany warsztat powinien być narzędziem, a nie celem samym w sobie. Oczywiście, cieszę się, że mogę zaśpiewać zarówno bardzo delikatnie, jak i z dużą siłą, ale sama technika bez emocji niewiele znaczy. Czasami największym wyzwaniem jest właśnie powstrzymanie się od pokazania wszystkiego, co się potrafi. Można zaśpiewać dźwięk idealnie, a mimo to nie przekazać niczego. Z drugiej strony są utwory, które wymagają precyzji, kontroli i dużej sprawności. Wtedy warsztat daje poczucie bezpieczeństwa. Najważniejsze jest dla mnie to, żeby forma służyła treści. Jeśli piosenka potrzebuje prostoty, nie będę jej niepotrzebnie komplikować. A jeśli wymaga rozmachu, chętnie z niego skorzystam. Wokalistyka jest trochę jak język – im lepiej go znamy, tym swobodniej możemy wyrażać własne myśli.

Bierzesz też udział w wielu projektach specjalnych – ostatnio „Epic Rock: Symphonic Concert" czy trasie poświęconej pamięci Andrzeja Zauchy. Co decyduje, że przyjmujesz zaproszenie do jakiegoś projektu?

Przede wszystkim muzyka. Muszę poczuć, że dany projekt jest mi w jakiś sposób bliski albo że daje mi możliwość odkrycia czegoś nowego. Czasami na początku mam wątpliwości, czy odnajdę się w określonym repertuarze, ale później okazuje się, że potrafię nadać mu własny charakter. Tak było choćby z „Epic Rock: Symphonic Concert". To ogromne widowisko, trwające ponad dwie godziny, z orkiestrą, znakomitymi muzykami i wokalistami. Energia tych koncertów jest niesamowita. Podczas jednego z ostatnich występów publiczność podbiegła pod scenę i zaczęła tańczyć. Uwielbiam takie momenty, kiedy znika dystans między artystami a widownią. Śpiewam tam utwór, którego wcześniej nie znałam, a który okazał się tak bliski mojej muzycznej wrażliwości, że mój Łukasz stwierdził, iż ktoś musiał napisać go specjalnie dla mnie. Są w nim takie wejścia gitarowe, które dosłownie przeszywają mnie na wskroś. I właśnie dla takich emocji warto wychodzić na scenę.

Latem wystąpiłaś nawet na Pikniku Country w Mrągowie. O miłość do kowbojskich piosenek bym cię nie podejrzewał. Jak się tam odnalazłaś?

A widzisz, pozory bywają mylące. Country uwielbiam od lat! Bardzo lubiłam kiedyś amerykański zespół Rascal Flatts. W tej muzyce zawsze odnajdywałam coś niezwykle autentycznego. Oczywiście, country ma różne oblicza, ale sprowadzanie go wyłącznie do kowbojskich kapeluszy i prostych melodii byłoby ogromnym uproszczeniem. Piknik Country w Mrągowie okazał się jednym z najprzyjemniejszych festiwali, na jakich kiedykolwiek występowałam. Wspaniała atmosfera, ogromny entuzjazm publiczności i przede wszystkim ludzie, którzy przyjeżdżają tam z autentycznej miłości do muzyki. Bardzo cenię takie miejsca. Bez zbędnego zadęcia, bez nieustannego kreowania wizerunku i udowadniania, kto jest ważniejszy. Mam wrażenie, że w naszym show-biznesie czasami więcej energii poświęca się na sprawianie wrażenia niż na rzeczywistą pracę. A ja coraz bardziej lubię zwyczajność. Choć w tej branży bywa ona towarem dość luksusowym.

Pokazałaś się w Mrągowie w kowbojskiej stylizacji, co dowodzi, że w kwestii mody stać cię na wszystko. To prawda?

Lubię eksperymentować i nie mam szczególnych oporów przed odważnymi stylizacjami. Najważniejsze, żebym dobrze się w nich czuła. Współpracuję z kilkoma stylistami, których bardzo cenię. Czasami po prostu proszę ich o coś ciekawego i zdaję się na ich wyobraźnię. Są oczywiście projekty, w których kostium staje się częścią

eprasa.pl 4d9d5d5312

opowiadanej historii. Wtedy poświęcam mu więcej uwagi, bo zależy mi, żeby całość była spójna.

Lubisz chyba drapieżne i wyraziste stroje.

Być może. Chociaż nie mam poczucia, że muszę za każdym razem wyglądać spektakularnie. Jeśli coś mi się podoba i dobrze się w tym czuję, po prostu to zakładam. Nie dorabiam do tego szczególnej filozofii.

A jak się ubierasz na co dzień?

Jak większość ludzi, którzy nie muszą akurat stać na scenie – najchętniej w dres. Moja mama czasami patrzy na mnie z dezaprobatą i mówi: „Kasiu, ubierz się jakoś, bo wstyd z tobą jechać!". Jak widać, mój codzienny styl bywa źródłem zażenowania nawet dla własnej mamy. (śmiech)

Zachwyciłaś wszystkich szybkim powrotem do formy po porodzie. Stwierdziłaś, że to dlatego, iż nie jesz mięsa. Jak to możliwe?

Myślę, że wpływa na to wiele czynników. Od lat nie jem mięsa i bardzo dobrze czuję się na diecie wegetariańskiej, ale nie chciałabym przedstawiać jej jako uniwersalnej recepty na szybki powrót do formy. Przez całą ciążę czułam się dobrze i byłam aktywna niemal do samego końca. Tydzień przed porodem biegałam jeszcze po planie teledysku do „Alejandro" z maczetą w ręku. Trudno więc powiedzieć, żebym szczególnie oszczędzała energię. Trzy tygodnie po narodzinach Amadeusza wróciłam na scenę. Tak po prostu się ułożyło. Szybko odzyskałam siły, dobrze się czułam i miałam ochotę pracować. Mam jednak świadomość, że każda ciąża i każdy poród są inne. Nie ma sensu porównywać kobiet ani wyznaczać jakichś terminów powrotu do formy. Każda z nas powinna mieć prawo przeżyć ten czas po swojemu.

Ale stresu ci nie brakowało w tym czasie, kiedy byłaś w ciąży. Akurat wtedy pod adresem twego partnera pojawiło się w mediach sporo oskarżeń, co odbiło się na tobie rykoszetem.

To prawda. Był to jeden z trudniejszych okresów w moim życiu, ale też czas, który bardzo wiele mnie nauczył. W pewnym momencie człowiek odkrywa, że życie nie zawsze układa się według zasad, które sam uważa za oczywiste. Że nawet kiedy postępuje w zgodzie z własnym sumieniem, może spotkać się z niezrozumieniem, oceną czy zwyczajnym okrucieństwem. Doświadczyłam tego również wtedy, kiedy byłam w ciąży. Niektóre słowa, które pod naszym adresem padały, były naprawdę trudne do przyjęcia. Ale nie chciałabym sprowadzać tego okresu wyłącznie do przykrych doświadczeń. Był to przede wszystkim czas, w którym przekonałam się, jak ogromną wartość mają miłość, lojalność i wzajemne wsparcie. Zawsze starałam się żyć na własnych zasadach i podejmować decyzje w zgodzie z tym, co czuję. Nie zmieniło się to również wtedy, kiedy okoliczności były wyjątkowo niesprzyjające. Myślę, że trudne doświadczenia mogą człowieka zamknąć albo nauczyć go większej uważności. Ja wybrałam to drugie. Nie chcę rezygnować z zaufania do ludzi tylko dlatego, że niektórzy potrafią je zawieść. Najpiękniejsze w tym wszystkim było odkrycie, jak silne więzi łączą mnie z najbliższymi. I że są ludzie, którzy zostają obok nas nie tylko wtedy, kiedy wszystko jest łatwe i przyjemne.



FOT. MAT. PRAS.

Kasia Moś: Lubię eksperymentować i nie mam szczególnych oporów przed odważnymi stylizacjami. Najważniejsze, żebym dobrze się w nich czuła

Stosujesz jakąś specjalną dietę wegetariańską?

Absolutnie nie. Nie jem mięsa, ryb ani owoców morza, ale jem jajka i nabiał. Poza tym uwielbiam słodycze, więc trudno byłoby przedstawiać mnie jako wzór dietetycznej dyscypliny. Mam szczęście, że nie muszę szczególnie się ograniczać. Staram się natomiast regularnie ruszać i ćwiczyć, nawet kiedy nie mam na to wielkiej ochoty. Myślę, że aktywność fizyczna ma ogromne znaczenie, nie tylko dla sylwetki, ale przede wszystkim dla samopoczucia. Zresztą znam siebie – jeśli zbyt długo siedzę na kanapie, istnieje ryzyko, że zostanę tam na stałe. (śmiech)

Ty miesiąc po porodzie byłaś już na scenie. Tak tęskniłaś za śpiewem?

Myślę, że trochę obawiałam się wypadnięcia z zawodowego rytmu. Przez wiele lat przyzwyczaiłam się do intensywnej pracy i trudno było mi wyobrazić sobie nagłe zatrzymanie. Dziś nie wiem, czy w przyszłości w podobnej sytuacji podjęłabym taką samą decyzję. Życie potrafi skutecznie weryfikować nasze wcześniejsze przekonania. Wtedy wszystko ułożyło się jednak bardzo dobrze. Szybko odzyskałam siły, mogłam wrócić na scenę, a Amadeusz podróżował razem ze mną. Okazał się niezwykle towarzyskim dzieckiem. Uwielbia ludzi, dobrze znosi podróże i jest bardzo ciekawy świata. Mam więc wrażenie, że trafił mi się mały kompan, który całkiem nieźle odnajduje się w moim nieco zwariowanym trybie życia.

A śpiewasz synkowi w domu?

Kiedy był malutki, śpiewałam mu kołysanki. Teraz częściej słyszy, jak jego matka ćwiczy repertuar i wydaje z siebie dźwięki, które nie zawsze kojarzą się z kołysanką. (śmiech) Muzyka towarzyszy mu właściwie od początku, jeszcze zanim przyszedł na świat. I widzę, że bardzo na nią reaguje. Podczas koncertów potrafi z ogromnym skupieniem słuchać muzyki, a kiedy pojawia się przerwa, natychmiast zaczyna komentować sytuację po swojemu. Najbardziej zadziwia mnie jednak jego poczucie rytmu. Potrafi niezwykle precyzyjnie wyłapywać akcenty i wystukiwać je nóżką. A ma dopiero półtora roku. Czy chciałabym, żeby został muzykiem? Nie jestem przekonana. To piękny zawód, ale potrafi być również bardzo wymagający. Zresztą niech sam zdecyduje, co będzie chciał robić. Na razie wystarczy mi, że lubi muzykę.

Ale dałaś synkowi na imię Amadeusz na cześć Mozarta.

Nie do końca. Amadeusz to po prostu jedno z niewielu męskich imion, które naprawdę mi się podobają. Oczywiście muzyczne skojarzenia są nieuniknione, ale nie był to główny powód naszego wyboru. Teraz wszyscy żartują, że mamy w rodzinie Amadeusza Mosiarza. Mam nadzieję, że nie poczuje się przez to zobowiązany do napisania czterdziestu symfonii przed osiemnastymi urodzinami. (śmiech)

Na drugie Amadeusz ma na imię Marek. Tata bardzo się ucieszył?

Myślę, że dziadkowi jest bardzo miło. Mają z Amadeuszem niezwykle bliską relację i wspaniale się razem czują. Zresztą imię Marek ma w naszej rodzinie szczególne znaczenie. Noszą je moi ukochani mężczyźni – tata, brat i partner, który również ma je na drugie imię. Właściwie nie mieliśmy więc wielkiego wyboru. Tradycja okazała się silniejsza od wszelkich innych pomysłów.

Amadeusz to brzmi bardzo poważnie. Jak mówisz zdrobniale do synka?

Nasza rodzina ma wyjątkowy talent do wymyślania alternatywnych imion. Amadeusz funkcjonuje więc również jako Amadziudziu, Duduś czy Frydolin. Podobnie jest z naszymi zwierzętami. Każde ma oficjalne imię i cały zestaw pseudonimów, które z biegiem czasu zaczynają żyć własnym życiem. Podejrzewam, że gdyby ktoś z zewnątrz posłuchał naszych rodzinnych rozmów, mógłby mieć poważne trudności z ustaleniem, o kim właściwie mówimy. (śmiech)

A jak twój synek reaguje na psy i koty, których masz stado w rodzinnym domu pod Częstochową?

Mam wrażenie, że do szczekania psów przyzwyczaił się jeszcze przed narodzinami. Kiedy był niemowlęciem i nasze psy urządzały wieczorne koncerty, potrafił spać zupełnie niewzruszony. Dziś jest bardzo ciekawy zwierząt i właściwie do każdego chciałby natychmiast podejść. Oczywiście, pilnujemy tych kontaktów, bo nie wszystkie nasze psy mają temperament cierpliwego labradora z reklamy karmy. Niektóre są dość niezależnymi osobowościami. Amadeusz również dopiero uczy się delikatności w kontakcie ze zwierzętami. Dlatego zawsze jesteśmy obok, żeby zarówno on, jak i nasi czworonożni domownicy czuli się bezpiecznie.

Amadeusz pewnie przejmie od ciebie miłość do zwierząt.

Bardzo na to liczę. W naszej rodzinie szacunek do zwierząt i przyrody jest czymś zupełnie naturalnym. Chciałabym, żeby Amadeusz dorastał ze świadomością, że człowiek nie jest jedynym ważnym mieszkańcem tej planety. Że inne istoty również odczuwają emocje, potrzebują bezpieczeństwa i zasługują na szacunek. Mam nadzieję, że będzie wrażliwy na świat przyrody. Być może nawet bardziej niż my. Każde kolejne pokolenie powinno przecież próbować być odrobinę mądrzejsze od poprzedniego.

Zostanie też wegetarianinem?

Na razie jego dieta jest w dużej mierze roślinna, ale nie podchodzę do tego dogmatycznie. Od czasu do czasu je również ryby, choć zdecydowanie najbardziej lubi warzywa i owoce. Szczególną słabość ma do brokułów i szparagów, które potrafi jeść w naprawdę imponujących ilościach. Nie zamierzam narzucać mu swoich wyborów. Chciałabym raczej, żeby dorastał w atmosferze szacunku do zwierząt, przyrody i świadomego podejścia do jedzenia. A kiedy będzie starszy, sam zdecyduje, jak chce się odżywiać. Na razie cieszę się, że nie muszę prowadzić z nim negocjacji w sprawie zjedzenia brokułów. Podejrzewam, że wielu rodziców uznałoby to za prawdziwy luksus. (śmiech).

eprasa.pl 4d9d5d5312

POD PARAGRAFEM

• Pamiętajcie o urodzinach **Roberta Barnarda** (ur. 23 listopada 1936 r.–19 września 2013 r.), angielskiego autora powieści kryminalnych. Specjalizował się w intrygach, których akcja rozgrywa się w małych, sennych miasteczkach tzw. Starej Anglii.

HISTORIA

Bolesław Rogatka, czyli najpotworniejszy Piast z Legnicy

Witold Głowaczek

Porywał biskupów i członków własnej rodziny, miał na koncie masowe morderstwa, a papież Aleksander IV zwołał przeciw niemu regularną wyprawę krzyżową.

1249 rok. Sascy i brandenburscy najemnicy śląskiego Piasta, Bolesława Rogatki, właśnie wtargnęli za obwarowania Środy Śląskiej. Nie było to szczególnie trudne, bo budowa prawdziwych murów obronnych zaczęła się w mieście kilkadziesiąt lat później. Na ulicach Środy tego dnia mają miejsce dantejskie sceny, słychać krzyki mordowanych mieszczan i gwałconych kobiet. Około 500 mieszczan próbuje schronić się w kościele. Zabarykadowani liczą na to, że żołdacy Rogatki nie odważą się rozlewać krwi na poświęconej ziemi.

Pod jednym względem się nie mylą – krew rzeczywiście nie zostanie przelana. Najemnicy ryglują kościół od zewnątrz, a następnie go podpalają. Nieludzkim rykom palonych żywcem ofiar najprawdopodobniej przysłuchuje się sam Rogatka. Najwidoczniej to jeszcze za mało. Kolejni pojmani mieszczanie zostają spędzeni na kościelny dziedziniec i tam spaleni na naprędce zaimprowizowanych stosach.

„Bodzący rogami"

Wieść o tej zbrodni rozeszła się po całej ówczesnej Europie. Współczesnych Rogatce zadziwiało zarówno jej okrucieństwo, jak i – być może znacznie bardziej – jej bezsens. Zdobycie Środy Śląskiej było tylko przystankiem w wyprawie na Wrocław. Jej mieszkańcy niczym specjalnym się Rogatce nie narazili, natomiast samo miasto było zamożnym regionalnym ośrodkiem handlowym, który tylko szaleniec wolałby pustoszyć. Rzecz w tym, że Bolesław Rogatka najprawdopodobniej był szaleńcem.

„Oj, twój Bolesław stanie się kiedyś nieszczęściem dla kraju" – tak w rozmowie z matką Bolesława, Anną, miała przewidzieć jego babka, święta Jadwiga Śląska.



Święta Jadwiga obmywa w kąpieli swojego wnuka Bolesława Rogatkę. Obok królewna czeska Anna Przemyślidka. Miniatura z XV wieku

„Mąż umysłu gwałtownego, dla swoich i obcych srogi, w sprośnych miłostkach z nierządnicą uwikłany aż do śmierci, mowę miał tak prędką i wadliwą, że często w słuchających śmiech wzbudzał. We wszystkim krzywymi chodzący drogami i w sądzeniu skory, zwykle bez rozeznania słuszności, zwłaszcza w sprawach gardłowych, wyrokujący, zwany był z tej przyczyny od wielu Srogim albo Rogatką, co w polskiej mowie znaczy człeka zuchwałego i jakby bodzącego rogami" – tak scharakteryzował Rogatkę sam Jan Długosz.

Syn Pobożnego

W telegraficznym skrócie. Rogatka ma na koncie m.in. regularną zbrodnię ludobójstwa, serię porwań i uwięzień swoich rywali, doprowadzenie do desperacji co najmniej dwóch żon, liczne najazdy łupieskie, niezliczone gwałty i dziesiątki, jeśli nie setki innych przestępstw. Politykiem też nie był udanym. Historycy najbardziej mają mu za złe sprzedanie Brandenburczykom ziemi lubuskiej (pozostawała w niemieckich rękach do 1945 roku), ale pamiętajmy też, że w ekspresowym tempie zdołał roztrwonić polityczny stan posiadania zgromadzony przez swojego ojca.

Ojcem Rogatki był sam Henryk Pobożny, który zapisał się w historii zupełnie inaczej niż jego najstarszy syn. Henryk zdołał skupić w swych rękach trzy najważniejsze dzielnice ówczesnej Polski. Choć dziedzicznie należał mu się jedynie Śląsk, Henryk Pobożny zdołał objąć władzę również na ziemi krakowskiej i w Wielkopolsce. To wszystko zajęło mu ledwie 2 lata – obejmował rządy we Wrocławiu w 1238 roku, mając około 40 lat (jego dokładna data urodzenia nie jest znana).

Wojny z Kościołem

Klęska pod Legnicą i straszna śmierć Henryka były dobrymi wiadomościami dla jego najstarszego syna. Bolesław Rogatka pochował bezgłowe ciało ojca i przejął tron. Rządy obejmował w okropnym momencie – większość jego ziem była w ruinie po mongolskim najeździe, niektóre grody wciąż jeszcze płonęły, inne zamieniły się w na pół wymarłe ruiny. Z drugiej jednak strony Rogatka odziedziczył wszystko to, co udało się uzyskać jego ojcu. Mógł się tytułować księciem krakowskim, śląskim i wielkopolskim. Miał otwartą – przez ojca – drogę do walki o koronę. Niestety, stopniowo wszystko tracił. Pierwszy – już w pierwszym roku panowania Rogatki – był Kraków. Najważniejszym miastem polskich ziem tuż po mongolskim najeździe żywo zainteresował się Konrad Mazowiecki, który ruszył na Małopolskę z silną armią. Małopolscy możni – przed chwilą zdziesiątkowani przez Mongołów – zorganizowali desperacką obronę. Oczywiście bez przerwy słali na Śląsk prośby o posiłki. Co zrobił z tym problemem Rogatka? Otóż po prostu nic.

Za Kościołem Rogatka, delikatnie mówiąc, nie przepadał. Być może dlatego, że przyszło mu się wychowywać w niezwykle religijnej – nawet jak na realia średniowiecza – rodzinie. Henryk Pobożny naprawdę był pobożny – i to według XIII-wiecznych wyśrubowanych standardów. Ulegał wpływom święcącego wtedy największe triumfy ascetycznego nurtu pobożności i wymuszał to samo na synach. Z kolei matką Henryka i babką Bolesława Rogatki była św. Jadwiga Śląska – kolejna ascetka w rodzinie.

Babcia kształciła pokorę we swych wnuczętach między innymi w ten sposób, że kazała im się myć w wodzie, w której wcześniej moczyły nogi zakonnice w podeszłym wieku. Z zapałem wtórowała jej w tym matka Bolesława, księżna Anna. Klęczenie na grochu, wielogodzinne modły i różne formy samoumartwiania to była codzienność w wychowaniu młodego Rogatki. Bardzo wymowny jest tu fakt, że już dorosły Bolesław ani nie odwiedził umierającej matki na łożu śmierci, ani też – niedługo później – ostentacyjnie ominął uroczystości beatyfikacyjne swej babki.

Z nałożnicą?

Wspominaliśmy już o „przepowiedni" św. Jadwigi dotyczącej przyszłości wnuka. Dodajmy więc, że bez ogródek ostrzegała jego pierwszą żonę Jadwigę, księżniczkę Anhalt, że dozna od męża samych zgryzot. Chyba miała rację, bo kroniki podają, że Jadwiga zmarła właśnie „ze zgryzoty"; wiadomo też, że przez cały okres małżeństwa Rogatka zupełnie jawnie ją zdradzał z kilkoma kochankami. Druga żona Rogatki – Alenta vel Eufemia, córka księcia pomorskiego – postanowiła nie czekać na śmierć „ze zgryzoty". Po kilku latach upokorzeń i przyglądania się zdradom męża opuściła zamek Rogatki i pieszo wróciła na Pomorze, do domu.

W 1277 roku najemnicy wiekowego już Rogatki zdołali dokonać kolejnego skutecznego porwania. Tym razem do tego samego zamku we Wleniu, w którym wcześniej siedział biskup Tomasz, trafił bratanek Rogatki Henryk Probus – syn zmarłego już Henryka III, obecnie książę wrocławski. Spowodowało to czeską (Wrocław znajdował się coraz mocniej w czeskiej strefie wpływów) interwencję zbrojną, zakończoną zupełnie nieoczekiwanym sukcesem militarnym Rogatki. Choć sam książę bezwstydnie zbiegł z pola kluczowej bitwy pod Ząbkowicami, jego syn Henryk Gruby zdołał rozbić wojska czeskie. Ostatecznie Henryk Probus został zwolniony z wieży w zamian za mniej więcej jedną trzecią księstwa wrocławskiego.

Rok później Rogatka zmarł. Tuż przed śmiercią zdołał prawdopodobnie jeszcze raz stanąć przed ołtarzem – ze swoją nałożnicą, słynącą z urody Zofią de Doren. Pozostawił po sobie trzech synów. Nie popisał się nawet przygotowując testament – podzielił między nich swoje księstwo, już i bez tego będące jedynie smętnym ogryzkiem ziem, które odziedziczył po śmierci Henryka Pobożnego.

eprasa.pl 4d9d5d5312

PKO EKSTRAKLASA

Duże zamieszanie w Radomiu, fantastyczny debiut Vukovicia

Gorąco mimo niskiej temperatury było w Radomiu, gdzie kibice Wisły Kraków mieli wielkie problemy z pojawieniem się na trybunach

Bartosz Głąb



FOT. WOJCIECH MATUSIK/POLSKA PRESS

Trener Aleksandar Vuković wszedł z przytupem do zespołu Pasów

Kolejka rozpoczęła się w Gliwicach, gdzie Piast mierzył się z Koroną Kielce. Podopieczni Daniela Myśliwca nie przegrali w PKO Ekstraklasie od połowy września, a w piątkowy wieczór ograli Złocisto-Krwistych 2:0 i mocno zbliżyli się do ligowego podium.

Bohaterem spotkania okazał się cypryjski napastnik Andreas Katsantonis. który pod koniec pierwszej połowy skutecznie wykonał rzut karny, a po przerwie przypieczętował zwycięstwo gliwickiej ekipy.

To już trzecia kolejna porażka Portowców

Trzecią porażkę z rzędu poniosła natomiast Pogoń Szczecin. Zespół prowadzony wciąż przez Oscara Garcię przegrał przed własną publicznością z fatalnie spisującym się do tej pory Śląskiem Wrocław.

Beniaminka po raz pierwszy oficjalnie w roli pełnoprawnego pierwszego trenera poprowadził Toni Golem, który w czwartek podpisał kontrakt obowiązujący do końca bieżącego sezonu z opcją przedłużenia o kolejny rok.

W sobotę działo się bardzo dużo już od pierwszego zaplanowanego meczu. Będąca na fali Jagiellonia Białystok niespodziewanie została rozbita na wyjeździe – aż 3:1 – przez Cracovię.

W drużynie Pasów fantastyczny debiut zanotował serbski szkoleniowiec Aleksandar Vuković. Czy to lepsze czasy dla zespołu ze stolicy Małopolski? W następny weekend krakowską ekipę czeka kolejny mocny test, tym razem z ciągle zawodzącą Koroną Kielce.

Niespodziewaną porażkę poniósł też Górnik Zabrze, który uległ na wyjeździe 0:2 Zagłębiu Lubin. Wicemistrz Polski w pierwszej połowie nie wykorzystał rzutu karnego. Natomiast – gdy już umieścił piłkę w siatce – sędziowie dopatrzyli się minimalnego spalonego.

Niewykorzystane sytuacje zemściły się jeszcze przed przerwą. W doliczonym czasie strzelanie rozpoczął mierzonym uderzeniem z dystansu Jakub Kolan. W drugiej połowie zwycięstwo Miedziowych przypieczętował 20-letni pomocnik Szymon Łyczko, sprowadzony latem tego roku z pierwszoligowej Stali Rzeszów.

Najciekawiej w Radomiu

Najciekawiej, ale niekoniecznie na boisku, było wieczorem. Radomiak i Wisła Kraków wyszły na boisko z półgodzinnym opóźnieniem, a wszystko z powodu zamieszania związanego z kibicami Białej Gwiazdy. W nocy z piątku na sobotę nieznani sprawcy dostali się na stadion w Radomiu i zniszczyli wyjście bezpieczeństwa z sektora gości. Awaryjnie udało się zamontować nowe drzwi. Mimo to Mazowiecki Urząd Wojewódzki nie wydał zgody na udział w spotkaniu kibiców z Krakowa...

Przy takim obrocie spraw prezes Jarosław Królewski zapowiedział, że jeśli fani krakowskiego zespołu nie pojawią się na trybunach, jego drużyna nie wyjdzie na boisko. W obliczu wiszącego w powietrzu walkowera postanowiono negocjować. Ostatecznie udało się dojść do porozumienia. Sympatycy Białej Gwiazdy w liczbie około 600 osób w drugiej połowie zameldowali się wreszcie na sektor gości.

Mecz mimo przewagi Wisły Kraków zakończył się bezbramkowym remisem.

15. KOLEJKA EKSTRAKLASY

POGOŃ SZCZECIN - ŚLĄSK WROCŁAW 1:2
Bramki: Sanchez 59 - Dijaković 67, Ciućka 81

PIAST GLIWICE - KORONA KIELCE 2:0
Bramki: Katsantonis 38-karny, 59

KGHM ZAGŁĘBIE LUBIN - GÓRNIK ZABRZE 2:0
Bramki: Kolan 45+6, Łyczko 69

RADOMIAK RADOM - WISŁA KRAKÓW 0:0

CRACOVIA KRAKÓW - JAGIELLONIA BIAŁYSTOK 3:1
Bramki: Nordas 18, Knap, Piła 56 - Prelec 60

RAKÓW CZĘSTOCHOWA - WIDZEW ŁÓDŹ 3:1
Bramki: Repka 17, Racovitan 82, Makuch 89-karny - Shehu 52

TABELA PKO BP EKSTRAKLASY

1. Lech Poznań	13	32	34-13
2. Górnik Zabrze	15	31	23-14
3. KGM Zagłębie Lubin	15	26	20-17
4. Piast Gliwice	15	25	26-20
5. Wisła Kraków	15	25	22-19
6. Legia Warszawa	14	24	25-15
7. Pogoń Szczecin	14	24	21-17
8. GKS Katowice	14	21	25-20
9. Jagiellonia Białystok	14	21	19-21
10. Motor Lublin	14	19	22-24
11. Korona Kielce	15	18	14-23
12. Cracovia Kraków	15	15	19-24
13. Raków Częstochowa	15	15	26-32
14. Wisła Płock	13	15	14-21
15. Radomiak Radom	15	15	17-29
16. Widzew Łódź	15	14	21-22
17. Śląsk Wrocław	15	13	19-26
18. Wieczysta Kraków	14	8	18-28

Ostatni mecz 15. kolejki:
Wieczysta Kraków - Motor Lublin (poniedziałek, 23 listopada - godz. 19.00)

Program 16. kolejki:
Piątek, 27 listopada
Raków Częstochowa - Piast Gliwice (godz. 18.00), Górnik Zabrze - Wisła Płock (godz. 20.30)
Sobota, 28 listopada
Widzew Łódź - KGHM Zagłębie Lubin (godz. 14.45), Śląsk Wrocław - GKS Katowice (godz. 17.30), Wisła Kraków - Motor Lublin (godz. 20.15)
Niedziela, 29 listopada
Lech Poznań - Pogoń Szczecin (godz. 14.45), Legia Warszawa - Wieczysta Kraków (godz. 17.30), Jagiellonia Białystok - Radomiak Radom (godz. 20.15)
Poniedziałek, 30 listopada
Korona Kielce - Cracovia Kraków (godz. 19.00)

JEDENASTKA KOLEJKI



NAJLEPSI STRZELCY

10 goli
Jordi Sánchez (Wisła Kraków - 6, Pogoń Szczecin - 4)
9 goli
Patryk Makuch (Raków Częstochowa)
8 goli
Ilia Szkurin (GKS Katowice)
7 goli
Karol Czubak (Motor Lublin), Ajdin Hasić (Cracovia), Bartosz Nowak (GKS Katowice) i Patrik Walemark (Lech Poznań)
6 goli
Pablo Rodriguez (Lech Poznań) i Mariusz Stępiński (Korona Kielce)

BOHATER WEEKENDU

Andreas Katsantonis
(Piast Gliwice)
Cypryjski napastnik, wychowanek Anorthosis Famagusta, który trafił do Polski latem 2024 roku, w tym sezonie ma już dwukrotnie więcej goli niż w dwóch poprzednich sezonach razem wziętych. W piątkowy wieczór najpierw skutecznie wykonał rzut karny, a potem znakomitym uderzeniem przypieczętował wygraną Piasta nad Koroną.



FOT. PAP/ART SERVICE

PIŁKA NOŻNA

Udane wejście trenera Śląska. Wciąż nie wiemy, kto pokaże PKO Ekstraklasę

Zbigniew Czyż

Udany powrót do ekstraklasy po krótkiej przerwie zaliczył Aleksandar Vuković. Jego nowy klub, Cracovia, pokonał Jagiellonię Białystok 3:1.

W tym sezonie Serb z polskim paszportem prowadził już Widzew Łódź.

- Uważam, że nasze zwycięstwo było zasłużone. Mieliśmy trudniejsze momenty, ale na te trzy punkty na pewno zasłużyliśmy; były one efektem pracy, a nie przypadku. Dużo jest powodów do zadowolenia, ale najważniejszy, że jako drużyna mamy jeszcze sporo przestrzeni do poprawy - powiedział po meczu Vuković.

Niezwykle udany debiut w ekstraklasie zaliczył też trener Śląska Wrocław Toni Golem. Jego zespół wygrał w Szczecinie z Pogonią 2:1. W dwóch pierwszych meczach w polskiej lidze Chorwat wywalczył z beniaminkiem cztery punkty.

- Tak naprawdę zaczęliśmy grać po straconej bramce. Wyrównując, nie broniliśmy wyniku, zagraliśmy wysoko i zdobyliśmy gola na wagę trzech punktów - przyznał nowy szkoleniowiec Śląska.

Tak udanego startu w nowym klubie nie ma trener Korony Kielce Robert Kolendowicz. Jego zespół doznał trzeciej porażki z rzędu w lidze, a piątej, odkąd Kolendowicz pracuje w stolicy województwa świętokrzyskiego.

- Źle weszliśmy w ten mecz. Przegrywaliśmy pojedynki, a będąc przy piłce nie byliśmy odważni. Jednak dla mnie kluczem do wygranej rywali był rzut karny, którego nie było - powiedział po meczu szkoleniowiec Korony.

- Tak się mówi, że najważniejszy jest wynik i taka jest prawda. Jednak dziś szacunek należy się mojemu zespołowi też za to, jak się zaprezentował na tle bardzo wartościowej drużyny, która chciała odwrócić złą serię - stwierdził z kolei trener Piasta Daniel Myśliwiec.

Tymczasem, wciąż nie wiadomo, kto od przyszłego sezonu będzie pokazywał ekstraklasę. Trwa przetarg na telewizyjne prawa na lata 2027-31. W pierwszej połowie listopada minął termin składania ofert. Prawa do pokazywania rozgrywek ma aktualnie Canal Plus.

- Pierwszy etap przetargu na prawa do pokazywania rozgrywek PKO Ekstraklasy w sezonach 2027-2031 potwierdził duże zainteresowanie nimi ze strony różnych nadawców, jednak nie przyniósł rozstrzygnięcia - poinformował PAP prezes spółki Marcin Animucki.

Obecny czteroletni kontrakt opiewa na kwotę blisko 1,3 miliarda złotych.

eprasa.pl 4d9d5d5312

PIŁKA NOŻNA

Bednarek ratuje Porto w 1/16 finału Pucharu Portugalii. Gole Kędziory i Puchacza na Wschodzie

Jacek Kmiecik

Reprezentanci Polski w minionym tygodniu zaznaczyli swoją obecność w klubach zagranicznych. W Pucharze Portugalii zagrało dwóch Biało-Czerwonych, a na Wschodzie gole zdobyli Tomasz Kędziora i Tymoteusz Puchacz.

W meczu 1/16 finału Pucharu Portugalii FC Porto z trzecioligowym Parades (1:1, karne 3-1) wystąpiło dwóch reprezentantów Polski. Po przerwie Oskar Pietuszewski zastąpił brazylijskiego napastnika Pepe, a w 70. minucie Jan Bednarek mienił pechowego strzelca samobója Francisco Mourę. W serii rzutów karnych Pietuszewski przestrzelił „jedenastkę", ale Bednarek na szczęście naprawił błąd młodego rodaka i trafił na 2-1, przyczyniając się do awansu „Smoków".

Tomasz Kędziora błysnął w niedzielne wczesne popołudnie w 13. kolejce ukraińskiej Premier Lihy. Reprezentant Polski już na samym początku derbowego meczu Dynama Kijów z Obołoń Kijów popisał się efektownym golem, który dał prowadzenie jego drużynie. W 3. minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Kędziora sprytnym uderzeniem piętą przelobował bramkarza rywali i otworzył wynik meczu.

Kędziora latem bieżącego roku wrócił do Dynama Kijów po dwuletnim pobycie w greckim PAOK-u Saloniki i z miejsca został podstawowym obrońcą czołowego ukraińskiego klubu prowadzonego przez polskiego trenera Macieja Kędziorka.

Dynamo pokonało Obołoń 4:2 i goni Szachtar Donieck w walce o mistrzostwo kraju.

Tymoteusz Puchacz strzelił gola dla obrońcy tytułu i lidera Sabahu Baku w wygranym 5:1 wyjazdowym meczu 12. kolejki azerskiej Premier Ligi. Lewy obrońca zdobył gola nietypowego, bo nazywanego fachowo tak zwanym centrostrzałem. Puchacz podwyższył po przerwie na 3:1 i cieszył się w dość nietypowym stylu. Kręcił głową, bo plan był inny - chciał dośrodkować. Wyszło jednak jeszcze lepiej, bo dzięki centrostrzałowi padła efektowna bramka. Po uderzeniu z lewej nogi bramkarz nie miał nic do powiedzenia.

To pierwszy gol Puchacza w tym sezonie. Czekał na niego do 23. występu. W dorobku ma też siedem asyst z czego jedną w Lidze Mistrzów w przegranym 1:2 meczu z Borussią Dortmund.

Teraz myśli skupia już wyłącznie na FC Barcelonie! W środę jego zespół podejmie bowiem słynnego rywala w Lidze Mistrzów. Puchacz mocno nastawia się na pojedynki z Laminem Yamalem. – Będę go „gryzł" okrutnie – zapowiedział w mediach.



FOT. AP/EASTNEWS

Jan Bednarek w 70. minucie meczu 1/16 finału Pucharu Portugalii zmienił strzelca samobója i w serii rzutów karnych dał FC Porto awans

BUNDESLIGA. 10. kolejka: Bayern Monachium - !. FC Koeln 1:1, Elversberg - SC Freiburg 0:1, Borussia Moenchengladbach - Borussia Dortmund 0:1, Union Berlin - RB Lipsk 1:5, Eintracht Frankfurt - TSG Hoffenheim 1:0, Bayer Leverkusen - Paderborn 4:0, Schalke Gelsenkirchen - VfB Stuttgart 0:0.
LIGUE 1. 11. kolejka: Troyes - Le Havre 3:1, OGC Nice - PSG 2:3, Racing Strasbourg - Brest 0:1, AS Monaco - Auxerre 1:1, Lille - Olympique Lyon 0:1, Lens - Toulouse 1:1.
LA LIGA. 13. kolejka: Athletic Bilbao - Espanyol Barcelona 0:1, Deportivo Alaves - Deportivo La Coruna 3:1, Rayo Vallecano - Valencia 0:1, Sevilla - Betis Sewilla 1:1, Real Madryt - Celta Vigo 2:1.
PREMIER LEAGUE. 11. kolejka: Manchester City - Fulham 1:1, Tottenham Hotspur - Ipswich Town 2:0, Coventry City - Crystal Palace 3:2, Chelsea Londyn - Leeds United 1:4, Aston villa Birmingham - Sunderland 0:0, Bournemouth - Nottingham Forest 2:0, Newcastle United - Arsenal Londyn 2:2.
SERIE A. 12. kolejka: Lazio Rzym - Lecce 3:0, Como - Cagliari 2:0, Parma - AS Roma 1:5, Napoli - Torino 1:0, Juventus Turyn - Venezia 4:0.

PIŁKA NOŻNA

Będą spektakle! A już w fazie grupowej Ligi Narodów nie brakowało widowisk...

Jaromir Kruk

Holandia – Portugalia, Hiszpania – Francja, Belgia – Niemcy, Norwegia – Anglia – taki zestaw ćwierćfinałowych par Ligi Narodów 2026/27 to gwarancja świetnych widowisk.

Powołanie Ligi Narodów w 2018 roku nie wszystkim w środowisku piłkarskim przypadło do gustu. Oczywiście, najbardziej narzekały kluby, które wcześniej sprzeciwiały się zbyt wielu terminom na mecze towarzyskie reprezentacji. Liga Narodów podzieliła drużyny narodowe na dywizje, dała możliwość rywalizacje o stawki – trofea, utrzymania, awanse. I także z tego powodu szybko przybywało i przybywa jej zwolenników, także w gronie piłkarzy i kibiców. Zarabia na niej każdy, duże i małe federacje – dla nich to istotne źródło budżetu, a takie konfrontacje jak Andora – Gibraltar przynoszą korzyści dla obu zainteresowanych stron.

– Z Ligi Narodów cieszą się najsilniejsi, bo grają ze sobą, a także, z tego samego powodu, najsłabsi. Można awansować, by grać z silniejszymi przeciwnikami, kwestie sportowe pozostają decydujące – mówi Grzegorz Bronowicki, były reprezentant Polski, baczny obserwator Ligi Narodów, którą kolejno wygrywały zespoły Portugalii, Francji, Hiszpanii i Portugalii.



FOT. GRZEGORZ WAJDA

W Lidze Narodów - w atmosferze skandalu - zakończyła się we wrześniu reprezentacyjna kariera wielkiego Cristiano Ronaldo

W Lidze Narodów w atmosferze skandalu zakończyła się we wrześniu reprezentacyjna kariera Cristiano Ronaldo, który nie mógł się dogadać z Jorge Jesusem. CR7 strzelił focha, bo nie dostał szansy we wrześniowym meczu z Norwegią w Oslo, ale z drugiej strony został potraktowany przez selekcjonera bez klasy. Ostatecznie sam zrezygnował z występów w drużynie narodowej, co na pewno wpłynęło na finanse i wizerunek portugalskiej kadry. Na drugi plan zeszły wyniki sportowe, kibice Selecao bez większej radości przyjęli triumf w grupie dywizji A, a cień na ten sukces rzuca domowa przegrana z Danią w Bradze 1:4.

Na najwyższym szczeblu nie było zresztą ekipy, która przeszła przez zmagania suchą stopą, potknęła się nawet Hiszpania, jej serię 43 meczów bez porażki w Madrycie przerwali Anglicy mający niesamowity apetyt na zwycięstwo w piątej edycji.

Z drużyną narodową rozstał się nie tylko Cristiano Ronaldo - również Romelu Lukaku, któremu nie wiedzie się w Fenerbahce, a w Belgii nie mógł znieść siedzenia na ławce u Marca van Bommela. Za to rekordy śrubuje Harry Kane. – Chciałbym grać dla Anglii najdłużej, jak to będzie możliwe – mówi genialny napastnik Bayernu, który uzbierał w drużynie narodowej 127 spotkań i 93 gole, z czego aż 8 trafień w tej edycji Ligi Narodów. Teraz jego i kolegów czekają boje z Norwegią z Erlingiem Haalandem, rekordzistą rozgrywek (25 trafień) pod względem liczby strzelonych bramek.

Wikingowie marzą o rewanżu za ćwierćfinał mundialu 2026, wtedy w głównej roli u Anglików wystąpił Jude Bellingham z Realu Madryt. – Anglia jest w stanie wygrać tę Ligę Narodów, faworytem pozostają jednak Hiszpanie, ale potyczki z Francją Zinedine Zidane'a nie będą dla nich łatwe. Coraz ciekawiej prezentują się Niemcy Juergena Kloppa, interesująco wygląda Belgia Marca van Bommela, w Portugalii Jorge Jesus pragnie udowodnić, że można wygrywać bez Cristiano, Holandii Xavi Hernandeza też nie można skreślać. Na pewno dzięki Lidze Narodów ożywił się futbol reprezentacyjny – przekonuje Bronowicki.

– Liga Narodów daje nam wiele możliwości – mówi Vladimir Weiss senior, selekcjoner Słowaków, którzy awansowali do dywizji B, nie notując przegranej, ale jeszcze lepszym bilansem mogli się pochwalić na tym szczeblu Czarnogórcy i Islandczycy. Baraże o awans do dywizji B czekają niesamowite Wyspy Owcze (1-5-0), które stały się bardzo niewygodne dla każdego. – Mamy najlepszą kadrę w historii – zapewnia Andrias Edmundsson, obrońca Hellas Verona, były zawodnik Chojniczanki i Wisły Płock.

W barażach wystąpią także Estończycy (3-3-0), gdzie największą gwiazdą jest regularnie broniący w Bundeslidze, w Werderze Karl Hein. – Trzeba korzystać z Ligi Narodów – dodaje dobrze znany w Polsce Konstantin Vassiljev, rekordzista pod względem występów w reprezentacji Estonii (159 meczów). Szkoda tylko, że Polacy nie umieją korzystać na tyle, ile można, ale to już inna, przykra dla nas bajka...

eprasa.pl 4d9d5d5312

PIŁKA NOŻNA

Dudek: Rok był fatalny, ale to nie koniec upokorzeń

- Musimy zapomnieć o ważności tej Ligi Narodów, która została stworzona, aby zastąpić mecze towarzyskie - zaapelował w rozmowie z nami po ostatnim meczu ze Szwecją (1:1) Jerzy Dudek, były bramkarz reprezentacji Polski

Jakub Jabłoński

Były golkiper m.in. Liverpoolu i Realu Madryt wychodzi z założenia, że z każdej porażki można coś dobrego wyciągnąć. Wyjaśnił jednak, czemu uważa, że reprezentacja dostarczy kibicom jeszcze wielu... upokorzeń.

Reprezentacja Polski w ubiegły wtorek rozegrała ostatni mecz w tegorocznej edycji Ligi Narodów. Okazało się, że Biało-Czerwoni do samego końca - zamiast bić się o jak najszybszy powrót do najwyższej dywizji - drżeli przed kolejnym spadkiem. Podopieczni Jana Urbana wygrali zaledwie jedno spotkanie (!) z Rumunią na Stadionie Narodowym, dwa zremisowali z Bośnią i Hercegowiną oraz Szwecją u siebie, a aż trzy mecze (wszystkie wyjazdowe) przegrali. Finalnie, dzięki zwycięstwu Bośni i Hercegowiny nad Rumunią, Polska uniknęła gry w barażach o utrzymanie w dywizji B Ligi Narodów.

Jak ocenia miniony okres w wykonaniu polskiej kadry były reprezentant Polski, były znakomity golkiper?



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Dudek: - Abramowicz jest dziś znacznie lepszy niż Drągowski

Za dużo cierpienia i porażek

- To był fatalny rok, ale miejmy nadzieję, że został dobrze wykorzystany. Było dużo cierpienia i porażek, ale jak to się mówi - one też czegoś uczą i z każdej można wyciągnąć coś dobrego na przyszłość. Ten skład jednak, moim zdaniem - i nie chcę być złym prorokiem - dostarczy nam jeszcze wielu upokorzeń. Przed nami eliminacje Euro'28, a ta drużyna nie jest jeszcze gotowa do rywalizacji na takim poziomie. Widzieliśmy to w meczu ze Szwecją, który powinien skończyć się 0:4 albo 1:4, a zakończył się remisem 1:1. Na bazie tego wyniku mamy dziś bardzo dużo pozytywów i pozytywne odczucia, ale gdy spojrzeć na to bardziej krytycznie, to nie był też jakiś wybitny mecz tych młodych zawodników - stwierdził Dudek.

Jedno kluczowe pytanie

Były golkiper „Królewskich" dosadnie wskazał etap, na którym znajduje się na reprezentacja Polski: - Nie można jeszcze powiedzieć: tak, mamy już nową reprezentację, taką jak w Hiszpanii czy Holandii, która bez problemu zapewni nam awans na mistrzostwa Europy. Jeszcze trochę czasu minie, ale jest to droga, którą po prostu musimy przejść.

- Ja mam do trenera i całego sztabu zawsze jedno pytanie: jak oni budują tę reprezentację? Kiedyś byłem w siedzibie federacji hiszpańskiej i tam nikt nie martwił się, że karierę zakończą Iniesta, Xavi, Xabi Alonso czy kolejni mistrzowie świata i Europy. Na każdej pozycji mieli już następców, oczywiście jeszcze niedoświadczonych, ale o podobnym profilu i umiejętnościach. To samo dotyczy naszej reprezentacji. Nie może być tak, że gdy nie mamy lewego obrońcy, to pierwszym wyborem do jego zastąpienia jest prawy pomocnik. Dla mnie to po prostu się nie skleja i nie ma w tym żadnej logiki - ocenił Dudek.

- To samo dotyczy bramkarzy. Na początku Marcin Bułka i Kamil Grabara to były dwie postacie, które wyglądały dobrze i funkcjonowały prawidłowo. Obaj jednak pechowo doznali kontuzji, więc naturalnie powinien wejść numer trzy. Tymczasem znów pojawiło się mnóstwo dyskusji, czy postawić na Bartłomieja Drągowskiego, który moim zdaniem już wyłącznie pikuje. Wiadomo, że czasem trzeba zrobić dwa kroki do tyłu, żeby później zrobić trzy do przodu, ale w jego przypadku obecnie tego po prostu nie widać - zauważył uczestnik mistrzostw świata 2002.

Konflikt ze Skorupskim w tle

- Mnie również dziwi hierarchia ustalona przez selekcjonera Jana Urbana i trenerów bramkarzy. Patrząc na jakość zawodników, Sławek Abramowicz jest dziś znacznie lepszym bramkarzem niż Drągowski. Oczywiście, czasami jego odwaga na przedpolu bywa ryzykowna i prowadzi do niepewnych sytuacji, ale mam wrażenie, że on to ma wszystko pod kontrolą. To przekonuje, że warto inwestować w tego chłopaka, bo cały czas się rozwija i to nie jest jeszcze jego sufit. Dla mnie sprawa jest jasna - skomplementował młodego następcę Dudek.

I dodał: - Jeśli chodzi natomiast o brak powołania dla Łukasza Skorupskiego, wydaje mi się, że w grę może wchodzić jakiś konflikt.

Prezes Kulesza nie ma instynktu... hazardzisty

- Selekcjoner musi mieć instynkt i intuicję, by postawić na tego, a nie innego bramkarza. Prezes federacji z kolei powinien wykazać się tym samym przy wyborze kolejnych trenerów reprezentacji. Do tej pory Cezary Kulesza miał moim zdaniem słabą intuicję i był pozbawiony instynktu hazardzisty. Może - częściowo - wybór sprawdził się przy Czesławie Michniewiczu. Na początku był to świetny ruch, ale wszyscy pamiętamy, jak to się skończyło - wtopą wizerunkową i jakąś aferą polityczną - zakończył „Dudzio", dodając, że nominacje kolejnych szkoleniowców (Fernando Santosa i Michała Probierza) okazały się przestrzelone...

TENIS

Morderczy bój Polek we Włocławku. Biało-Czerwone pokonały Szwecję

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski kobiet w tenisie zagra w kwietniu 2027 roku o awans do turnieju finałowego Billie Jean King Cup. W meczu kwalifikacyjnym we Włocławku Biało-Czerwone pokonały Szwecję 3:2.

W piątek Gina Feistel uległa Kajsie Rinaldo Persson 4:6, 2:6, a Martyna Kubka pokonała Caijsę Hennemann 7:5, 6:1. Po dwóch pierwszych meczach singla było więc 1:1. Sobota zaczęła się od wygranej polskiej pary deblowej. Weronika Falkowska i Martyna Kubka pokonały rywalki Caijsę Hennemann oraz Lisę Zaar 5:7, 6:1, 6:1. Biało-Czerwone prowadziły 2:1 i były o krok od wygranej w całym spotkaniu.

W pierwszym meczu singlowym tego dnia Kubka przegrała jednak z Lisą Zaar 6:3, 1:6, 6:7 (4-7). Po czterech pojedynkach polskie tenisistki remisowały ze Szwedkami 2:2.

W decydującym o awansie pojedynku Linda Klimovicova zmierzyła się z Hennemann. Mecz miał niezwykle wyrównany przebieg. Po morderczej walce wygrała nasza reprezentantka 4:6, 6:4, 6:3. Spotkanie trwało aż dwie godziny i 47 minut. Dzięki tej wygranej podopieczne trenera Dawida Celta zwyciężyły w całym meczu 3:2 i to one zagrają w kwietniu w przyszłorocznych kwalifikacjach do turnieju finałowego Billie Jean King Cup.

Sukces jest tym cenniejszy, że poza składem reprezentacji Polski na konfrontację z reprezentacją Szwecji we Włocławku - z różnych przyczyn - znalazło się aż pięć najwyżej notowanych tenisistek: Iga Świątek, Maja Chwalińska, Magda Linette, Magdalena Fręch i Katarzyna Kawa. Wszystkie, po zakończonym sezonie wyjechały na wakacje, przekazując w mediach społecznościowych, że potrzebowały czasu na regenerację przed rozpoczynającym się za nieco ponad miesiąc nowym sezonem.



FOT. PAP

Linda Klimovicova wygrała decydujące o awansie Polek spotkanie. Biało-Czerwone wystąpiły we Włocławku mocno osłabione

Ich dużo niżej notowane koleżanki z reprezentacji stanęły jednak na wysokości zadania, dzięki czemu - mamy nadzieję już w dużo mocniejszym składzie - Biało-Czerwone zagrają w kwietniu w kwalifikacjach do turnieju finałowego Billie Jean King Cup 2027.

Młodsze koleżanki dopingowali m.in. Magdalena Mróz (mama Giny Feistel), Katarzyna Nowak, Henryk Hoffmann, Łukasz Kubot i Alicja Rosolska, a drużynie na ławce towarzyszyła Katarzyna Kawa.

Polki kolejne rywalki poznają prawdopodobnie w styczniu. Dokładna data losowania turnieju Finals BJKC 2027 nie jest jeszcze znana.

eprasa.pl 4d9d5d5312

SKOKI NARCIARSKIE

Wielkie rozczarowanie po pierwszych skokach. Tak złych wyników Polacy nie mieli od 12 lat

Artur Bogacki

Zawodami w Lillehammer rozpoczął się nowy sezon Pucharu Świata. Dwa pierwsze konkursy (ten niedzielny zakończył się po zamknięciu wydania) nie przyniosły dobrych wyników Polaków.

Już pierwszego dnia nowego cyklu, w piątek, skoczkowie i skoczkinie mieli solidną dawkę rywalizacji. Najpierw były kwalifikacje, w których obiecujący rezultat zanotował Kacper Tomasiak, plasując się na 4. pozycji, tuż za rewelacyjnymi Norwegami. Inni odstawali, niektórzy nawet bardzo – bo tak trzeba ocenić odpadnięcie Pawła Wąska (medalista olimpijski) i Klemensa Joniaka. Przepustkę z miejsc na przełomie czwartej i piątej dziesiątki wywalczyli Jakub Wolny, Maciej Kot i Dawid Kubacki. Wśród kobiet awansowała Anna Twardosz, nie udało się to Kamili Karpiel.

W rozgrywanym tego samego dnia konkursie mikstów trudno było się spodziewać, że Polacy odegrają większą rolę. Nie odegrali. Dość szczęśliwie awansowali czołowej ósemki, bo swoje ostatnie skoki w czwartej grupie zepsuli zawodnicy z Chin i Włoch, przepuszczając do drugiej serii Biało-Czerwonych. Ostatecznie nasza ekipa – Twardosz, Kot, Karpiel i Tomasiak – zajęła 7. miejsce (wygrali Norwegowie).

Więcej oczekiwaliśmy po sobotnich konkursach indywidualnych. Także od Twardosz, która przecież była w „10" i w Pucharze Świata, i na igrzyskach olimpijskich. W Lillehammer zajęła 18. miejsce, co jest dobrym wynikiem na otwarcie. Zwłaszcza jeśli spojrzeć, co pokazali później panowie.

W konkursie mężczyzn szybko stało się jasne, że Kot (ostatecznie 32.), Kubacki (33.) czy Wolny (47.) będą postaciami drugoplanowymi. Pozostało liczyć na Tomasiaka. Ten też wypadł słabo (46.), ale przegrał nie tyle z rywalami, co z warunkami pogodowymi, w których nakazano mu skakać. Polakiem zachwiało po wyjściu z progu, lądował na 105 metrze. Widać było, że nie miał szans na lepszą próbę. W dodatku miał jeszcze... odjęte punkty za niby korzystny wiatr.

Chwilę wcześniej podobny los spotkał broniącego Kryształowej Kuli Domena Prevca (95 m), wcześniej także Rena Nikaido. A to nie są przecież przypadkowi zawodnicy.

Tomasiak nie rozdzierał szat po nieudanej próbie. – Warunki są nieprzewidywalne. Zanim się dojedzie do progu, to może się w każdą stronę zmienić – mówił w rozmowie z Eurosportem.

Tym sposobem nie mieliśmy w drugiej serii ani jednego zawodnika. A taki przypadek ostatnio odnotowaliśmy w grudniu 2014 r., w PŚ w Niżnym Tagile. Z tym, że wówczas w głąb Rosji nie posłano najmocniejszego wówczas składu...

W sobotę błyszczeli Austriacy. Po pierwszej serii zajmowali całe podium, ostateczenie przedzielił ich Norweg Halvor Egner Granerud. Wygrał Stephan Embacher (prowadził na półmetku), 3. był debiutujący w PŚ Raffael Zimmermann.



FOT. PAP/EPA/GEIR OLSEN

Kacper Tomasiak w tym sezonie ma być liderem naszej kadry. W pierwszym konkursie indywidualnym PŚ nie miał szczęścia

Konkurs mikstów (piątek): 1. Norwegia 1012,4, 2. Japonia 951,3, 3. Austria 839,5... 7. Polska 676,6 (Anna Twardosz 162,4, Maciej Kot 182,2, Kamila Karpiel 104, Kacper Tomasiak 228).

Konkurs indywidualny mężczyzn (sobota): 1. Stephan Embacher (Austria) 278 (141 i 140,5 m), 2. Halvor Egner Granerud (Norwegia) 265,9 (127 i 139 m), 3. Raffael Zimmermann (Austria) 259,6 (138 i 130,5 m), 4. Daniel Tschofenig (Austria) 250,2 (132,5 i 137,5 m), 5. Kristoffer Eriksen Sundal (Norwegia) 248,3 (128,5 i 134,5 m)... 32. Maciej Kot (Polska) 94,4 (117,5 m), 33. Dawid Kubacki (Polska) 92,6 (111 m), 46. Kacper Tomasiak (Polska) 66,8 (105 m), 47. Jakub Wolny (Polska) 66,2 (105 m). ©℗

SKOKI NARCIARSKIE

Ruszył sezon w skokach narciarskich. Nowe rozdanie w polskiej kadrze. Rafał Kot nie tylko o rolach Stefana Horngachera, Michala Doleżala i Kamila Stocha

Zbigniew Czyż

Rozmawiamy z Rafałem Kotem, członkiem zarządu Polskiego Związku Narciarskiego, wiceprezesem Tatrzańskiego Związku Narciarskiego, byłym fizjoterapeutą m.in. Adama Małysza, Kamila Stocha i reprezentacji Polski.



FOT. EAST NEWS

Kacper Tomasiak ma być liderem kadry polskich skoczków w sezonie 2026/27. To trzykrotny medalista igrzysk olimpijskich w Mediolanie

Polscy skoczkowie mają się od kogo uczyć. Od maja przy kadrze pracuje były selekcjoner naszej reprezentacji Stefan Horngacher, który oficjalnie pełni funkcję koordynatora systemu szkolenia. Jak często Austriak był przy reprezentacji A w okresie przygotowawczym?

Był na każdym obozie i czuwał nad wszystkim. Wiadomo, że pierwszym trenerem jest Maciej Maciusiak, który świetnie się z nim porozumiewa i myślę, że jakąś wspólną drogę na ten nowy sezon obrali. Na pewno Stefan Horngacher służy super radami , które później wdrażają wspólnie w pracy z reprezentacją.

Będzie doradzał selekcjonerowi Maciusiakowi również przy ustalaniu składu na poszczególne zawody Pucharu Świata?

Myślę, że największy wpływ będzie miał w tym względzie trener Maciusiak. Owszem, mogą się pojawić jakieś sugestie ze strony Horngachera, ale selekcjoner będzie miał to najważniejsze ostatnie zdanie.

Jak w pracy z kadrą odnajduje się Michal Doleżal, również były trener polskiej kadry, a w ostatnim sezonie osobisty szkoleniowiec Kamila Stocha? Jakie są jego zadania?

Doleżal pomaga naszej reprezentacji, jest ścisła współpraca tej trójki trenerów. Nie chodzi tylko o samą technikę skakania, bo czeski trener czuwa przede wszystkim nad kwestią kombinezonów, jest w tym temacie wyjątkowym specjalistą. Jego cenne uwagi na treningach, a potem dopasowanie sprzętu domykają klamrą współpracę tych trzech szkoleniowców zajmujących się kadrą.

Kamil Stoch został doradcą zarządu ds. skoków w Polskim Związku Narciarskim. Na czym dokładnie polega jego rola? Jaki jest konkretny plan związku na trzykrotnego mistrza olimpijskiego ?

Mamy taki plan, ale na razie z niego nie korzystamy, bo Kamil jest w podróży dookoła świata. Myślę, że przed świętami z niej powróci. Na razie nie rozmawialiśmy o szczegółach tej współpracy, na pewno będzie cennym łącznikiem pomiędzy kadrą a związkiem. Gdy tylko wróci, usiądziemy do rozmów.

Czy rozpoczęty właśnie nowy sezon Pucharu Świata będzie lepszy od poprzedniego dla naszych skoczków?

Takie mamy oczekiwania. Jest szersza grupa zawodników, którzy mogą coś osiągnąć. I to ci najlepsi w danej chwili mają dostawać szanse startu w Pucharze Świata.

Reprezentacja Polski przechodzi powolną, ale jednak zmianę pokoleniową. Jakie cele zarząd związku postawił przed skoczkami?

Niemal wszystko przygotowywane jest pod mistrzostwa świata, które na przełomie lutego i marca odbędą się w Falun. Bardzo ważny będzie też start w Turnieju Czterech Skoczni. Do tego dochodzą zawody już niedługo w grudniu w Wiśle oraz w styczniu w Zakopanem.

Polakom może być trudno walczyć o miejsce w pierwszej piątce klasyfikacji Pucharu Narodów. Jeden skoczek na koniec cykli w czołowej dziesiątce to realny cel?

Liczymy na dobrą pozycję w tej pierwszej klasyfikacji, a także co najmniej na jednego skoczka w TOP10 na koniec sezonu. Chcemy, aby polscy kibice regularnie mieli powody do zadowolenia.

eprasa.pl 4d9d5d5312

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Koniec azjatyckiej przygody naszych panczenistów. Widzimy się w Heerenveen

Paweł Wiśniewski

Za nami drugi weekend z Pucharem Świata sezonu 2026/2027 w łyżwiarstwie szybkim. Tym razem panczeniści przenieśli się do Japonii, a gospodarzem rywalizacji było Obihiro, położone w południowej części wyspy Hokkaido.

Miasto słynie z kolorowych ogrodów i gorących źródeł, a hala „Meiji Hokkaido-Tokachi Oval" została otwarta we wrześniu 2009 roku jako drugi kryty tor łyżwiarski w Japonii, po „M-Wave" w Nagano.

Inauguracja sezonu w Pekinie była udana dla Polaków. Szczególnie wyróżniła się debiutująca w cyklu Wiktoria Dąbrowska, która już w pierwszym starcie zajęła trzecie miejsce na dystansie 1000 metrów (1:15.85), a na dystansie dwukrotnie krótszym była czwarta (37.907).

Tym razem, panczeniści ścigali się w japońskim Obihiro.

Iga Wojtasik i Jerzy Stadnicki zajęli drugie miejsce w rywalizacji sztafet mieszanych. Po emocjonującym finiszu w finale, Polacy uzyskali wynik o 0.19 sekundy gorszy (3:17.21) od zwycięskich reprezentantów Korei Południowej – Park Chaeeun/Yang Hojun.

Trzeci na mecie chiński duet Wang Dantong/Zhou Xuanyu stracił do naszych panczenistów raptem 0.01 sekundy...

Stawkę zamknęli Czesi, którym nie pomógł nawet Metoděj Jílek – podwójny medalista tegorocznych igrzysk olimpijskich (złoto na 10 000 metrów i srebro na 5000 metrów).

Na trzeciej pozycji wśród męskich drużyn uplasowali się Władimir Semirunnij, Mateusz Śliwka i Szymon Kwapisz (3:42.69). Najszybsi okazali się Rosjanie startujący w neutralnych barwach – Siergiej Trofimow, Daniił Aldoszkin i Danił Najdenyszew – 3:38.60.



FOT. EAST NEWS

Początek sezonu jest dla Wiktorii Dąbrowskiej wręcz wymarzony

W tym sezonie Pucharu Świata sztafety mieszane ścigać się będą jeszcze dwa razy.

Łącznie w Obihiro „Biało-Czerwoni" stawali na podium czterokrotnie.

Pierwszego dnia, Wiktoria Dąbrowska na 1000 metrów i Władimir Semirunnij na 5000 metrów zajęli trzecie miejsca i po dwóch zawodach cyklu plasują się w czołowych „trójkach" w klasyfikacji tych konkurencji.

W Japonii, 20-letnia Dąbrowska powtórzyła osiągnięcie z inaugurującej Puchar Świata imprezy w Pekinie. W stolicy Chin debiutująca w tym cyklu Dąbrowska była również czwarta na 500 metrów.

W Obihiro uzyskała 1:14.80, co jest jej rekordem życiowym na 1000 metrów. Polka przegrała tylko z Holenderkami – Angel Daleman (1:13.70) oraz Isabel Grevelt (1:14.66).

Dąbrowska – mistrzyni Polski na 500 i 1000 metrów, po dwóch startach jest druga pucharowej klasyfikacji tego dłuższego dystansu, zdobywając 144 punktów.

Prowadzi Daleman, która dwukrotnie zwyciężyła i ma 180 punktów.

– Chyba nie wyśniłabym takiego scenariusza – wyjaśnia panczenistka MKS Korona Wilanów. – Po prostu liczyłam na miejsca w TOP 10. Czuję się znakomicie i cieszę się, że po raz kolejny mogłam pokazać, że jestem w dobrej formie. Już po wynikach par, które startowały przed nami, widać było, że w Japonii jeździ się szybciej niż w Pekinie. Ja chciałam po prostu przejechać swoje i zobaczyć, na ile to wystarczy. Uważam, że zaprezentowałam się lepiej niż w Chinach, ale też możliwe, że lód był lepszy. Czy czuję się mocniejsza z zawodów na zawody? Nie wiem, ale na pewno mam coraz więcej pewności siebie.

Na 500 metrów, Dąbrowska spisała się nieco słabiej niż dzień. 20-letnia Polka pobiła swój najlepszy wynik w karierze – 37.86 i była czwarta, a w niedzielę uzyskała 38,02, co wystarczyło do zaledwie 6. miejsca.

Całe podium zajęły Holenderki: Angel Daleman – 37.56, Suzanne Schulting – 37.60 i Femke Kok – 37.63.

Władimirowi Semirunnijowi poszło jeszcze lepiej niż w Chinach, gdzie uplasował się na piątej pozycji. Tym razem uzyskał wynik 6:09.04, ale dwóch zawodników przed nim było poza konkurencją.

Raz jeszcze z bardzo dobrej strony pokazał się 20-letni Metoděj Jílek – wicemistrz olimpijski w tej konkurencji. Czech przejechał dystans w czasie 6.00.27, co jest nie tylko rekordem toru (poprzedni należał do Holendra Patricka Roesta - 6:10.99), ale też jego najlepszym wynikiem w karierze.

Zabrakło mu niespełna dwóch sekund do rekordu świata Norwega Sandera Eitrema – 5:58.52!

„Wiking ze Skreia", który w Mediolanie w lutym wywalczył na 5000 metrów złoty medal, w Japonii był drugi – 6:01.37.

W klasyfikacji Pucharu Świata na tym dystansie prowadzi niepokonany Metoděj Jílek – 180 punktów, przed Eitremem – 162 i Semirunnijem – 132. Tyle samo co Polak ma też Włoch Davide Ghiotto.

BOKS

Kownacki pożegnał się z ringiem triumfem w rodzinnej Łomży

Jacek Kmiecik

Adam Kownacki (21-4) pokonał Argentyńczyka Ezequiela Osvaldo Maderne (31-15) w walce wieczoru kategorii bridger na gali Fight District 4 w Łomży. Był to pożegnalny pojedynek „Babyface'a" w swoim rodzinnym mieście.

Walkę 37-letniego Adama Kownackiego z 40-letnim Ezequielem Osvaldo Maderną zakontraktowano na dwanaście rund. Pierwsze rundy były wyrównane, a gdy „Babyface" przyspieszał, widzowie zgromadzeni w Hali w Łomży reagowali bardzo żywiołowo, wspierając swojego lokalnego bohatera.

W piątej rundzie „El Olimpico" opadł z sił i wyglądał na bardzo zmęczonego. Sędzia ringowy upomniał Argentyńczyka za częste popychanie Polaka i unikanie walki.

Niemożebnie sponiewierany fizycznie Maderna nie wyszedł do szóstej rundy, poddając pojedynek, co oznaczało triumf Kownackiego przez techniczny nokaut.

Były mistrz IBF International odniósł zwycięstwo po siedmiu latach przerwy. Po raz ostatni „Babyface" wychodził z ringu jako triumfator po rekordowym pod względem wyprowadzonych ciosów starciu z Amerykaninem meksykańskiego pochodzenia Chrisem Arreolą.

Mieszkająca na stałe w Wielkiej Brytanii polska pięściarka Jaśmina Zapotoczna przegrała w kalifornijskim Indio jednogłośnie na punkty z Amerykanką Gabrielą Fundorą walkę o pasy mistrzowskie czterech federacji w kategorii muszej.

Walka była jednostronna i sędziowie nie mieli wątpliwości, kto był lepszy. Punktowali 99:89, 98:90 i 100:88 na korzyść Fundory, która obroniła tytuły federacji WBO, IBF, WBA i WBC.

24-letnia pięściarka z USA odniosła dziewiętnaste zwycięstwo na zawodowym ringu i pozostaje niepokonana. Dziesięć pojedynków wygrała przez nokaut.

32-letnia Zapotoczna, do której należy pas mistrzyni Europy w kategorii muszej, przegrała drugą z dwunastu profesjonalnych walk.

KRÓTKO

Formuła 1

Holenderski as rozbił bank w Las Vegas

Holender Max Verstappen wygrał wyścig o Grand Prix Las Vegas, 21. z 23 rund sezonu mistrzostw świata Formuły 1. Kolejne lokaty zajęli Brytyjczyk Lando Norris i Australijczyk Oscar Piastri. Verstappen, który startował z pole position, umocnił się na drugim miejscu w klasyfikacji generalnej. Pewny już tytułu mistrzowskiego Włoch Andrea Kimi Antonelli był czwarty.

PaW.

Narciarstwo alpejskie

Wreszcie wygrała. Do dziesięciu razy sztuka

Reprezentująca Albanię Włoszka Lara Colturi, wygrywając slalom w austriackim Gurgl, odniosła pierwsze w karierze zwycięstwo w alpejskim Pucharze Świata. Polki nie startowały. 20-letnia narciarka z Turynu dziewięć razy stawała na podium pucharowych zawodów, ale nigdy na najwyższym stopniu.

PaW.

Tenis

Polka z szansą na kolejne wyróżnienie

Maja Chwalińska została nominowana do nagrody WTA w kategorii „odkrycie roku". Rywalkami polskiej tenisistki są: Czeszki Sara Bejlek i Nikola Bartunkova, Austriaczka Lilli Tagger oraz Australijka Talia Gibson. Zwyciężczynie nagród WTA ogłosi 14 grudnia br. Przełomowym turniejem Polki było French Open, w którym jako kwalifikantka dotarła do finału. Polka rozpoczęła sezon na 146. miejscu w rankingu, a obecnie jest 12. Sezon zakończyła pierwszym w karierze tytułem WTA, triumfując w Wuhan.

PaW.

Koszykówka

Teksańskie legendy pomału rozpędzają się

Jeremy Sochan zdobył 20 punktów i miał dziewięć zbiórek, a jego Texas Legend pokonali u siebie Memphis Hustle 96:95 w koszykarskiej G League, będącej oficjalnym zapleczem NBA. Reprezentant Polski był drugim strzelcem i najlepszym zbierającym meczu. Było to trzecie zwycięstwo ekipy z Teksasu, a drugie z rzędu z drużyną z Hustle, w sześciu dotychczas rozegranych spotkaniach w G League.

PaW.

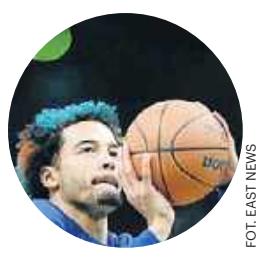

FOT. EAST NEWS

eprasa.pl 4d9d5d5312

S24 **sportowy24.pl**

sport

SKOKI NARCIARSKIE

Katastrofa! Tak słabego otwarcia sezonu reprezentanci Polski nie mieli od 12 lat
str. 22

PIŁKA NOŻNA



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Jerzy Dudek chwali Abramowicza. I wróży dalsze... upokorzenia Biało-Czerwonych
str. 21

TENIS

Pod nieobecność pięciu najwyżej klasyfikowanych zawodniczek nasza drużyna pokonała Szwecję w meczu Billie Jean King Cup
str. 21

20-letnia zawodniczka szybko w gronie seniorek zapukała do światowej elity panczenistek na dystansach 500 i 1000 metrów



FOT. TETSUJI NOGUCHI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Wiktoria Dąbrowska to największa polska nadzieja w dyscyplinach zimowych w rozpoczętym sezonie. Świetnie wystartowała w Pucharze Świata *str. 23*

eprasa.pl 4d9d5d5312

Ferie

Górska wyprawa z dzieckiem wymaga przygotowań

strona 8



Wakacje First Minute

Wakacje 2027. Jakie kraje wybiorą Polacy?

strona 22



City break

Weekend w Pradze, Budapeszcie a może Wiedniu

strona 46



Święta

Jarmarki bożonarodzeniowe w Polsce i u sąsiadów

strona 80 i 84



PARTNER WYDANIA
URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO
strona podróży
nam nasze miasto.pl
ittf WARSAW Międzynarodowe Targi Turystyczne

MAGAZYN TURYSTYCZNY



FOT. GETTY IMAGES

REKLAMA 0011605150

ZIMOWA VITA

FERIE PEŁNE RELAKSU I RODZINNEGO WYPOCZYNKU W BARBARCE VITA W ŚWINOUJŚCIU

Ferie zimowe nad morzem? Postaw na pakiet Zimowa Vita!

Odkryj zimowy urok Świnoujścia i wypocznij w Barbarce Vita.
Komfortowe pokoje | pyszne posiłki | relaksacyjne zabiegi | atrakcje dla dzieci | relaks w strefie wellness i chwile wytchnienia dla rodziców.

MORSKI KLIMAT
RODZINNA ATMOSFERA
MNÓSTWO ZIMOWYCH PRZYJEMNOŚCI



Wygenerowne przez AI

UZDROWISKO POŁCZYN
BARBARKA VITA
Polska Grupa Uzdrowisk

Ferie w Barbarce Vita!
Naładuj baterie nad Bałtykiem!

Wszystko w jednym miejscu! > Nie czekaj > Zarezerwuj już dziś! >

barbarka-swinoujscie.pl 94 721 62 06

eprasa.pl 4d9d5d5312

10/ Wynajmujesz nocleg? Sprawdź, jak nie stracić pieniędzy i nie zepsuć sobie ferii

14/ Nieudane ferie? Podpowiadamy jak złożyć reklamację

20/ Ferie bez smartfona i komputera? To trudne, ale jednak możliwe.

26/ Coraz więcej kobiet zamiast klasycznego urlopu wybiera wyjazdy Body & Mind

28/ Egzotyczne wakacje? Sprawdź, jak przygotować się do podróży

52/ City break z małym dzieckiem. Disneyland to nie jedyny pomysł

54/ Pomysł na kameralny city break. Mniejsze miasta mają swój urok

58/ Zimowe Mazury polecają się na weekendowe wypady. Co robić i gdzie warto pojechać?

62/ Narty nie tylko w górach. Zimowe atrakcje województwa świętokrzyskiego

66/ Tatrzańskie schroniska to część historii polskich gór.

78/ Polacy zamieniają rodzinny stół na hotel, góry czy plaże. Dlaczego?


28/

FOT. ADOBE

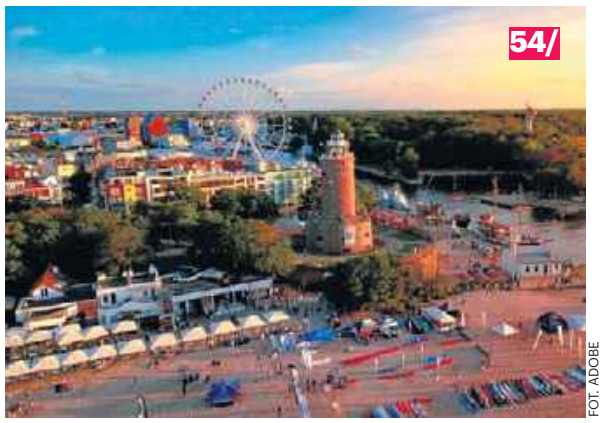
54/

FOT. ADOBE


62/

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS


52/

FOT. ADOBE


10/

FOT. ADOBE


26/

FOT. ADOBE


66/

FOT. ADOBE

MAGAZYN TURYSTYCZNY

Redaktor prowadzący
Joanna Boroń

Menedżer produktu
Monika Burchardt

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45,
02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00,
fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Robert Feluś

Projekt graficzny, dyr. artystyczny
Tomasz Bocheński

Produkcja
Dorota Czerko

Druk
Polska Press
Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i nie zwraca materiałów niezamówionych. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk i wykorzystywanie w jakiejkolwiek innej formie bez pisemnej zgody zabronione.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA

0011610924

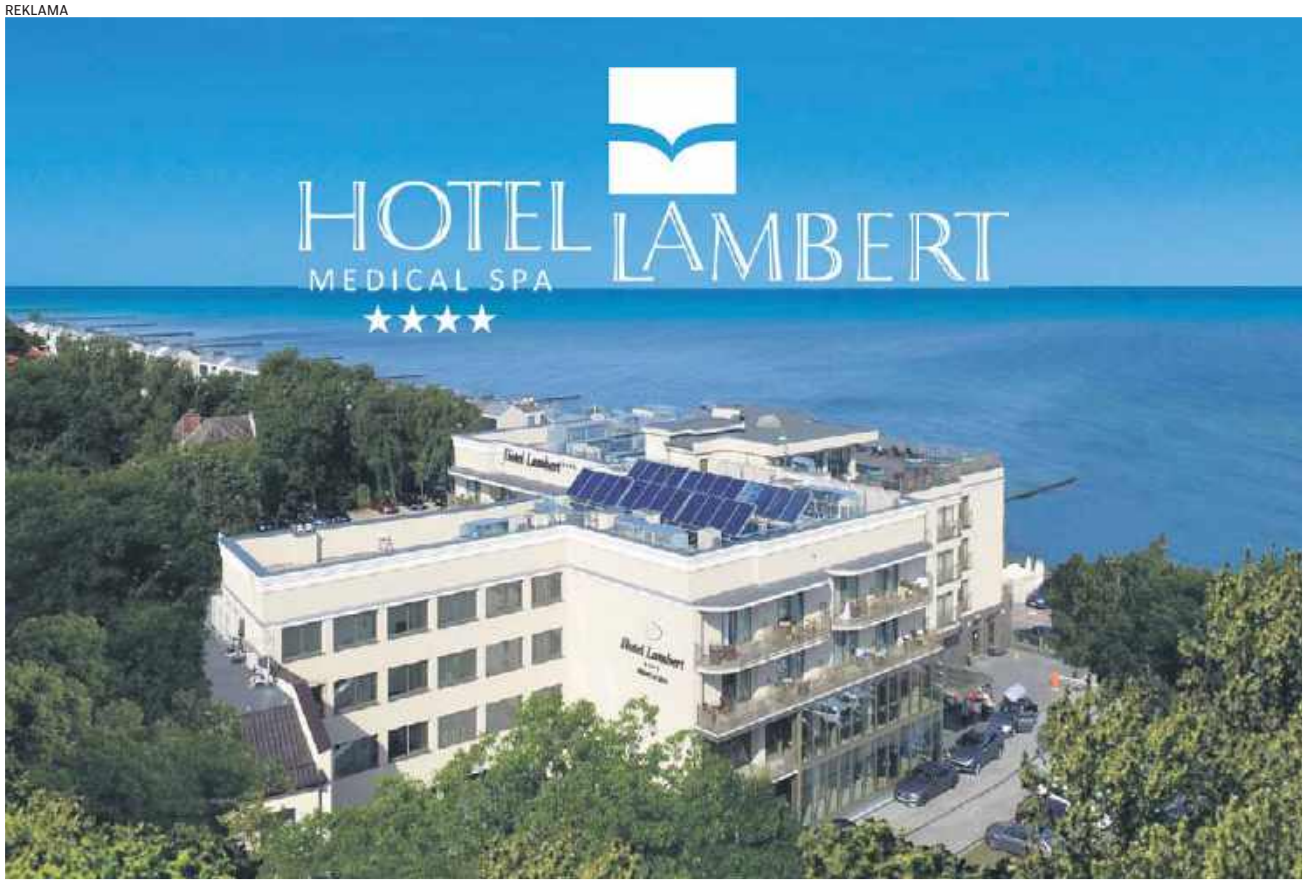







Z kodem PIRAT LAMBERT

zapłacisz 10% taniej! Zeskanuj kod QR



POBYTY

RESTAURACJA

BASEN

SPA

TARAS WIDOKOWY

BEACH BAR

KONFERENCJE

Dane kontaktowe:

ul. Tadeusza Kościuszki 14,
78-111 Ustronie Morskie

rezerwacje@lambert-hotel.pl

48 739 260 100

Informacja o rabacie:

*rabat ważny na rezerwacje złożone do końca lutego 2027. Rabatowi podlegają wszystkie pobyty do końca czerwca.

eprasa.pl 4d9d5d5312



FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

Góry to ciągle najbardziej popularny kierunek wyjazdów podczas ferii zimowych. Ferie zimowe w roku szkolnym 2026/2027 odbędą się w trzech turach w okresie od 18 stycznia do 28 lutego 2027 roku.

Ferie z dzieckiem: w śniegu czy raczej pod palmami?

Wyjazdowe dylematy. Jeszcze kilka lat temu zimowy wyjazd rodzinny niemal automatycznie kojarzył się z górami, śniegiem i nauką jazdy na nartach. Dziś coraz więcej rodzin zamiast pakować kombinezony i kaski wybiera stroje kąpielowe i płetwy.

opr. Joanna Boroń

Ferie spędzone na stoku mają wiele zalet. Przede wszystkim zachęcają do ruchu, który w okresie zimowym bywa ograniczony. Kilka godzin dziennie na świeżym powietrzu poprawia kondycję, wspiera odporność i pomaga oderwać się od ekranów smartfonów czy komputerów. Instruktorzy podkreślają, że dzieci bardzo szybko uczą się jazdy na nartach. Zdobywanie kolejnych umiejętności buduje pewność siebie, a pokonywanie właśnych ograniczeń daje dużo satysfakcji. Dodatkowym atutem jest możliwość wspólnego spędzania czasu. Rodziny często korzystają nie tylko ze stoków, ale również z kuligów, lodowisk czy zimowych spacerów. Nadal największą popularnością cieszą się wyjazdy w góry, zwłaszcza do Zakopanego, Białki Tatrzańskiej, Bukowiny Tatrzańskiej, Szczyrku czy Karpacza.

Góry nie są jednak dla każdego

Zimowy wyjazd wymaga odpowiedniego przygotowania i niemałych wydatków. Sprzęt, karnety, lekcje z instruktorem i noclegi w popularnych kurortach mogą znacząco obciążyć domowy budżet.

Nie wszystkie dzieci przepadają również za niskimi temperaturami. Dla części z nich wielogodzinna jazda na stoku w śniegu i mrozie nie będzie wymarzonym sposobem spędzenia wolnego czasu.

Coraz popularniejsze ferie pod palmami

Alternatywą są wyjazdy do ciepłych krajów. W środku polskiej zimy temperatury przekraczające 20 stopni brzmią dla wielu rodzin niezwykle kusząco.

Takie wyjazdy pozwalają odpocząć od szaroburej pogody. Dzieci mogą korzystać z basenów, plaż, parków wodnych i licznych atrakcji przygotowanych przez hotele.

To także okazja do poznawania innych kultur, kuchni i zwyczajów. Dla najmłodszych może być to cenna lekcja geografii i otwartości na świat.

Wśród najchętniej wybieranych kierunków zagranicznych znajdują się Egipt, Hiszpania, Malta oraz Zjednoczone Emiraty Arabskie. Szczególnie popularny jest Egipt, który kusi gwarancją dobrej pogody, bogatą ofertą rodzinnych hoteli i krótkim, jak na egzotyczny kierunek, czasem lotu.

Egzotyka ma również swoje minusy

Przy planowaniu takiego wyjazdu trzeba pamiętać o dłuższej podróży, zmianie klimatu oraz większych kosztach w przypadku bardziej odległych kierunków.

Niektóre dzieci gorzej znoszą loty samolotem lub wysokie temperatury. Warto również pamiętać, że ferie pod palmami często oznaczają bardziej wypoczynkowy charakter urlopu niż aktywny wyjazd sportowy.

A może połączyć jedno z drugim?

Coraz więcej biur podróży zauważa nowy trend. Rodziny nie chcą już wybierać między aktywnością a odpoczynkiem. Popularnością cieszą się wyjazdy oferujące zarówno sport, jak i relaks.

Może to być narciarski wyjazd z dostępem do term i aquaparków albo pobyt w ciepłym kraju połączony z wycieczkami, sportami wodnymi czy zajęciami dla dzieci.

Najważniejsze są potrzeby dziecka

Eksperci są zgodni: nie istnieje jeden idealny przepis na rodzinne ferie. Jeśli dziecko uwielbia ruch i wyzwania, prawdopodobnie lepiej odnajdzie się na stoku. Jeżeli marzy o kąpieli w morzu i budowaniu zamków z piasku, wyjazd do ciepłego kraju może okazać się strzałem w dziesiątkę.

Najważniejsze, by ferie były czasem wspólnie spędzonym z rodziną, dawały możliwość odpoczynku i pozostawiły po sobie dobre wspomnienia. Bo niezależnie od tego, czy za oknem będzie śnieg, czy palmy, dla dziecka największą wartością pozostaje czas spędzony razem z najbliższymi.

REKLAMA 0011604368



eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011606397







CENTRUM REKREACJI I SPORTU
„Kolorowa”
CENTRUM KARPACZA

JEDYNY W POLSCE
PODWÓJNY WIRAŻ ŚLIMAKOWY

WWW.KOLOROWA.PL

REKLAMA 0011606786

SŁOWIANIN
Ośrodek szkolno-wypoczynkowy

Obiady domowe
Codziennie nowe, świeże menu

Wypoczynek, który pachnie morzem!

Pobyt na każdą kieszeń z pysznym wyżywieniem
Nadmorski klimat bez kompromisów

35 Nawet do % rabatu na pobyt w czasie ferii 2027!





Całe danie już od 24 zł!*



*Porcja 80% (mniejsza), duża porcja od 26 zł

ul. Niedziałkowskiego 2a, Świnoujście 91 321 48 19 @oswslowianin

eprasa.pl 4d9d5d5312

Ofert feryjnych wyjazdów jest na rynku wiele. Jak wybrać tą najlepszą?

Zanim podpiszemy umowę. Oferta zimowisk i obozów jest szeroka, a organizatorzy prześcigają się w propozycjach zimowych atrakcji. Jak wybrać ofertę, najlepszą dla dziecka? Podpowiadamy na co zwrócić uwagę.

opr. Joanna Boroń

To właśnie bezpieczeństwo powinno być pierwszym kryterium podczas poszukiwań zimowego wyjazdu. Zanim rodzice wpłacą zaliczkę, warto sprawdzić, kto organizuje wypoczynek. Legalnie organizowane zimowiska muszą być zgłoszone do kuratorium oświaty. Warto również upewnić się, czy organizator zapewnia wykwalifikowaną kadrę wychowawców oraz odpowiednią liczbę opiekunów.
Znaczenie ma także miejsce zakwaterowania, standard obiektu, sposób transportu oraz dostęp do pomocy medycznej. Dobrze jest poszukać opinii innych rodziców i sprawdzić, od ilu lat dana firma działa na rynku.

Dostosuj wyjazd do charakteru dziecka

Rodzice często wybierają najpopularniejsze oferty lub kierują się sugestiami znajomych. Tymczasem najważniejsze jest to, aby wyjazd odpowiadał zainteresowaniom dziecka.

Miłośnik sportu prawdopodobnie będzie zachwycony obozem narciarskim lub snowboardowym. Dziecko zainteresowane sztuką może lepiej odnaleźć się na warsztatach teatralnych czy muzycznych. Coraz większą popularnością cieszą się także obozy językowe, fotograficzne, kulinarne i związane z nowymi technologiami.

Specjaliści zwracają uwagę, że uczestnicy chętniej angażują się w zajęcia, jeśli tematyka wyjazdu jest zgodna z ich pasjami. To przekłada się nie tylko na satysfakcję z wypoczynku, ale również na łatwiejsze nawiązywanie nowych znajomości.

Ferie w Polsce czy za granicą?

Coraz więcej rodziców staje przed dylematem, czy wysłać dziecko na zimowisko w Polsce, czy zdecydować się na wyjazd zagraniczny. Oba rozwiązania mają swoje zalety.

Wyjazdy krajowe są zazwyczaj tańsze, a w razie potrzeby rodzic ma łatwiejszy kontakt z organizatorem i szybszą możliwość dotarcia do dziecka. Polskie góry oferują coraz lepszą infrastrukturę narciarską, a liczba atrakcji przygotowywanych dla uczestników zimowisk nie odbiega od standardów zagranicznych kurortów.

Z kolei obozy organizowane we Włoszech, Austrii, Francji czy Czechach kuszą dłuższymi trasami narciarskimi, większą liczbą słonecznych dni i możliwością poznawania innych kultur. Takie wyjazdy są jednak zwykle droższe, wymagają dłuższej podróży i wiążą się z większym znaczeniem odpowiedniego ubezpieczenia.

Przy wyborze warto wziąć pod uwagę nie tylko budżet, ale także wiek dziecka i jego doświadczenie. Dla młodszych uczestników oraz osób wyjeżdżających po raz pierwszy często lepszym rozwiązaniem są zimowiska w kraju. Starsza młodzież, zwłaszcza pasjonująca się sportami zimowymi, może natomiast szczególnie docenić możliwości, jakie oferują zagraniczne ośrodki.

Pierwszy wyjazd? Nie zaczynaj od dwóch tygodni

Dla wielu dzieci ferie zimowe to pierwsza okazja do samodzielnego wyjazdu bez rodziców. W takim przypadku warto stopniowo oswajać je z samodzielnością.

Jeżeli dziecko nigdy wcześniej nie uczestniczyło w obozie, lepszym rozwiązaniem może być kilkudniowe zimowisko lub półkolonie organizowane w miejscu zamieszkania. Dopiero później warto zdecydować się na dłuższe wyjazdy.

Psychologowie podkreślają, że nadmierne obawy rodziców często udzielają się dzieciom. Dlatego ważne są rozmowa, odpowiednie przygotowanie i budowanie pozytywnego nastawienia do wyjazdu.

Nie przeładowuj dziecku ferii

Bogaty program zajęć brzmi zachęcająco, ale eksperci przestrzegają przed wybieraniem wyjazdów, w których każda minuta jest dokładnie zaplanowana.



FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

Ferie na stoku to ciągle jedna z najpopularniejszych opcji. Młodsze dzieci rodzice najczęściej wysyłają w polskie góry

Dzieci potrzebują również czasu na odpoczynek, zabawę z rówieśnikami i zwykłe cieszenie się wolnym czasem. Dobry program powinien zachowywać równowagę między aktywnościami a chwilami swobody.

Spakuj nie tylko walizkę

Przygotowanie do wyjazdu nie kończy się na zakupie ciepłej kurtki i rękawiczek. Ważne jest również odpowiednie przygotowanie emocjonalne dziecka.

Warto wcześniej omówić z nim zasady bezpieczeństwa, sposób kontaktowania się z rodzicami, konieczność słuchania wychowawców czy radzenia sobie w nowych sytuacjach. Dzięki temu młody uczestnik poczuje się pewniej i szybciej odnajdzie się w grupie.

Ferie, które zostają w pamięci

Dobrze wybrany wyjazd to znacznie więcej niż kilka dni wolnych od szkoły. To okazja do rozwijania zainteresowań, zdobywania nowych umiejętności, nauki samodzielności i zawierania przyjaźni, które często trwają przez lata.

Dlatego warto poświęcić trochę czasu na analizę ofert i rozmowę z dzieckiem. Najlepsze ferie nie muszą być najdroższe ani najbardziej egzotyczne. Powinny być przede wszystkim bezpieczne, dobrze zorganizowane i dopasowane do potrzeb młodego człowieka.

REKLAMA 0011607033



ŚWIĘTA NAD MORZEM

POCZUJCIE MAGIĘ ŚWIĄT BEZ PRZYGOTOWAŃ, SPRZĄTANIA I GOTOWANIA.

SPĘDZIE W ŚWINOUJŚCIU
5 NOCLEGÓW
Z DWOMA POSIŁKAMI DZIENNIE
W FORMIE PYSZNEGO BUFETU
ORAZ UROCZYSTĄ WIGILIĄ

CENA OD 1925 ZŁ
ZA OSOBĘ
W POKOJU DWUOSOBOWYM



FERIE ZIMOWE

BAŁTYCKI RELAKS, WYPOCZYNEK PEŁEN ATRAKCJI.

NIELIMITOWANE KORZYSTANIE Z BASENU I JACUZZI,
WEJŚCIE DO GROTY SOLNEJ,
SŁODKIE POPOŁUDNIE
W RESTAURACJI TO I WIELE
WIĘCEJ W OFERCIE Z DWOMA
POSIŁKAMI DZIENNIE
(POBYTY MIN. 4 NOCE)

CENA OD 980 ZŁ
ZA OSOBĘ
W POKOJU DWUOSOBOWYM

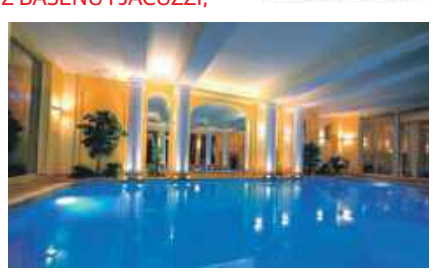

E-MAIL: RECEPCJA@HOTELPOLARIS.PL • TEL.: 91 321 54 12 • WWW.HOTELPOLARIS.PL

eprasa.pl 4d9d5d5312

Toruń i okolice
– atrakcyjne także poza sezonem


Panorama Torunia z Wisłą


Ratusz w Toruniu


Ruiny Zamku Krzyżackiego w Toruniu

Spacerkiem po Toruniu

Każda pora roku jest odpowiednia, by odkrywać uroki Torunia – jednego z najpiękniejszych i najlepiej zachowanych miast historycznych na mapie Polski.

Wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO Toruń zachwyca gotycką architekturą, średniowiecznym układem ulic oraz niepowtarzalną atmosferą, która od wieków przyciąga podróżników z kraju i zagranicy. Spacer po toruńskiej starówce pozwala zanurzyć się w historii miasta Mikołaja Kopernika i odkrywać kolejne zabytki na każdym kroku.

Całoroczna oferta kulturalna

Toruń tętni życiem przez cały rok. Na zwiedzających czekają koncerty, spektakle, wystawy i liczne wydarzenia w zabytkowej przestrzeni miasta. Jesienią i zimą atrakcji także nie brakuje. Pachnący piernikiem grudniowy **Jarmark Bożonarodzeniowy** od lat przyciąga turystów z różnych rejonów Polski. W sezonie zimowym (6 stycznia) odbywa się także barwny pochód ulicami starówki, czyli **Orszak Trzech Króli**. Towarzyszą mu koncerty w sercu miasta oraz atrakcje dla rodzin. Czas ferii zimowych to również doskonała okazja na odwiedzenie regionu. Na najmłodszych czekają wtedy interaktywne wystawy i eksperymenty w **Centrum Nowoczesności Młyn Wiedzy**, a także warsztaty wypiekania pierników w **Żywym Muzeum Piernika**. Miłośników legend i historii zapraszamy do **Domu Legend Toruńskich**, a wielbicieli aktywnego spędzania czasu – na lodowiska, baseny i zajęcia sportowe.

Mieszkańcy i turyści mogą wybierać z bogatej oferty programowej, np. **Muzeum Okręgowego**, w tym: **Ratusza Staromiejskiego**, **Domu Mikołaja Kopernika**, **Muzeum Historii Torunia w Domu Eskenów**, **Muzeum Sztuki Azji – Kamienica pod Gwiazdą**, **Muzeum Toruńskiego Piernika, Muzeum Podróżników im. Tony'ego Halika**, **Muzeum Twierdzy Toruń**, **Centrum Kulturalno-Kongresowego Jordanki** czy **Dworu Artusa.**

Jednym z najbardziej charakterystycznych miejsc Grodu Kopernika są ruiny **Zamku Krzyżackiego**. Ta przestrzeń pozwala odkryć średniowieczne dzieje Torunia i poczuć atmosferę dawnych wieków. Niedaleko ruin znajduje się kolejny charakterystyczny punkt – **Krzywa Wieża**. Odchylona od pionu średniowieczna baszta stanowi obowiązkowy punkt każdej wizyty na Toruńskiej Starówce. W przerwie od zwiedzania warto zajrzeć do klimatycznych kawiarni.

Nie tylko Toruń

Choć sercem regionu jest Toruń, przez cały rok warto odkrywać inne atrakcje Metropolii Toruńskiej. W niewielkiej odległości znajduje się wiele pięknych miejsc, m.in.: **Ciechocinek** ze słynnymi tężniami, **Chełmno** – miasto zakochanych, **Chełmża** nad jeziorem, **Zamek Golubski**, czy **Ośrodek Chopinowski w Szafarni**. **Zamek Bierzgłowski** zachwyca średniowieczną architekturą i historią, **Gmina Łysomice** zaprasza do poznawania swoich przyrodniczych i turystycznych zakątków, a **JuraPark w Solcu Kujawskim** to idealny wybór dla tych, którzy chcą połączyć naukę z dobrą zabawą. Te propozycje pozwalają poznać różnorodność regionu i przekonać się, jak dużo do zaoferowania ma cała Metropolia Toruńska.

Czekamy na Was!

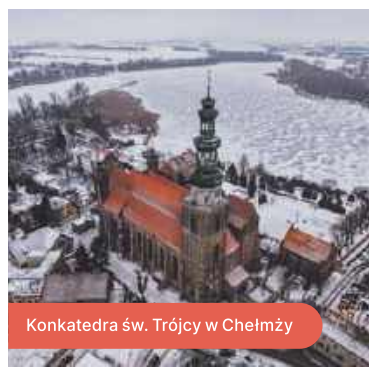
Konkatedra św. Trójcy w Chełmży


Tężnie solankowe w Ciechocinku


JuraPark w Solcu Kujawskim


Krzywa Wieża w Toruniu


Zamek Golubski w Golubiu-Dobrzyniu

Zeskanuj kody i poznaj więcej
atrakcji z Torunia i okolic:

visittorun.com **lotmt.pl**

Razem budujemy markę Metropolii,
której serce jest w Toruniu.

Do zwiedzania zapraszają

Lokalna Organizacja Turystyczna **Metropolii Toruńskiej**

MIASTO TORUŃ

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO



FOT. ADOBE

Odpowiednie buty, strój i prowiant - bez tego lepiej nie ruszać na szlak.

Jak przygotować się do górskiej wędrówki z dzieckiem?

Bezpiecznie na szlaku. Wspólna wyprawa w góry może stać się niezapomnianą przygodą dla całej rodziny. Aby jednak wycieczka była bezpieczna i przyjemna, warto odpowiednio się do niej przygotować.

opr. Joanna Boroń

Planując rodzinną wycieczkę, trzeba pamiętać, że tempo marszu i wytrzymałość najmłodszych znacząco różnią się od możliwości dorosłych. Dlatego długość i stopień trudności szlaku powinny być dostosowane przede wszystkim do dziecka. Na początek najlepiej wybierać krótsze trasy prowadzące do schronisk, punktów widokowych czy wodospadów. Dodatkowe atrakcje sprawiają, że dzieci chętniej maszerują i łatwiej zapominają o zmęczeniu. Warto również sprawdzić prognozę pogody, przewidywany czas przejścia oraz godzinę zachodu słońca.

Przede wszystkim należy wybrać szlak dostosowany do wieku i możliwości najmłodszego uczestnika wyprawy. To częsty błąd popełniany przez rodziców, którzy planują trasę według własnej kondycji. Dla dziecka kilkukilometrowy marsz pod górę może być znacznie większym wyzwaniem niż dla dorosłego. Warto wybierać szlaki z ciekawymi punktami po drodze, takimi jak wodospady, schroniska czy punkty widokowe. Dzięki temu sama droga staje się przygodą, a nie jedynie wysiłkiem.

Przed wyjściem trzeba sprawdzić prognozę pogody oraz czas potrzebny na pokonanie trasy. W górach warunki potrafią zmienić się bardzo szybko, dlatego nawet w słoneczny dzień warto być przygotowanym na chłód, wiatr czy deszcz.

Ogromne znaczenie ma odpowiedni ubiór. Najlepiej sprawdza się zasada ubierania warstwowego. Dziecko powinno mieć na sobie odzież odprowadzającą wilgoć, warstwę ocieplającą, na przykład polar, oraz lekką kurtkę chroniącą przed wiatrem i deszczem. Nawet podczas letnich wycieczek warto zabrać dodatkową bluzę oraz nieprzemakalną kurtkę. Na szczycie temperatura może być zdecydowanie niższa niż w dolinie.

Równie ważne są buty. Powinny być wygodne, dobrze dopasowane i mieć podeszwę zapewniającą dobrą przyczepność. Na górską trasę nie warto zakładać nowego obuwia. Odciski i otarcia mogą skutecznie zepsuć nawet najlepiej zaplanowaną wycieczkę.

Rodzice nie powinni także lekceważyć zawartości plecaka. Podstawą jest odpowiednia ilość wody oraz energetyczne przekąski. Dzieci podczas wysiłku szybciej tracą siły, dlatego warto mieć przy sobie kanapki, owoce, bakalie czy musy owocowe. W plecaku powinny znaleźć się również podstawowa apteczka, krem z filtrem przeciwsłonecznym, kurtka przeciwdeszczowa, zapasowa koszulka i naładowany telefon. Na dłuższych trasach przydatny może okazać się także powerbank.

Przed rozpoczęciem wędrówki warto przypomnieć dziecku podstawowe zasady bezpieczeństwa. Najmłodsi powinni wiedzieć, że nie wolno oddalać się od opiekunów, schodzić ze szlaku ani podchodzić do stromych krawędzi. Dobrym rozwiązaniem jest również zainstalowanie w telefonie aplikacji Ratunek, która pozwala szybko wezwać pomoc GOPR lub TOPR.

Nawet podczas krótkiej rodzinnej wycieczki warto mieć przy sobie dobrze wyposażoną apteczkę. Nigdy nie wiadomo, kiedy przyda się pomoc przy drobnym urazie, otarciu czy nagłym pogorszeniu samopoczucia. Odpowiednio przygotowana apteczka nie zajmuje wiele miejsca, a może znacząco zwiększyć bezpieczeństwo na szlaku. W apteczce powinny znaleźć się przede wszystkim plastry w różnych rozmiarach oraz plastry na pęcherze, które są jedną z najczęstszych dolegliwości podczas pieszych wędrówek. Przydatny będzie także bandaż elastyczny, jałowe gaziki, opaska podtrzymująca oraz środek do dezynfekcji ran. Rodzice podróżujący z dziećmi powinni zabrać również podstawowe leki przeciwgorączkowe i przeciwbólowe dostosowane do wieku dziecka, a także preparaty przyjmowane na stałe. Warto pamiętać o lekach przeciwalergicznych, szczególnie jeśli dziecko ma skłonność do reakcji uczuleniowych po ukąszeniach owadów. Przydatnym wyposażeniem są także pęseta do usuwania kleszczy i drzazg, rękawiczki jednorazowe oraz folia NRC, która pomaga chronić organizm przed wychłodzeniem w sytuacjach awaryjnych.

Podczas marszu nie należy zapominać o regularnych przerwach. Dziecko szybciej się męczy i potrzebuje czasu na odpoczynek, nawodnienie oraz posiłek. Warto również zachować elastyczność. Jeśli pogoda zaczyna się pogarszać lub najmłodszy uczestnik wyraźnie opada z sił, lepiej zawrócić niż za wszelką cenę dążyć do zdobycia zaplanowanego celu.

Najważniejsze jest jednak, by pamiętać, że dla dzieci liczy się przede wszystkim sama przygoda. Obserwowanie przyrody, zbieranie wspomnień, spotkanie zwierząt czy odpoczynek w górskim schronisku często dają im więcej radości niż zdobycie konkretnego szczytu. Odpowiednio przygotowana wyprawa sprawi, że góry będą kojarzyć się najmłodszym z przyjemnością i zachęcą ich do kolejnych wędrówek.

REKLAMA 0011607572



ADLER-SCHIFFE

Inna perspektywa. Nowe wrażenia.

Podziwiaj malownicze krajobrazy wysp Uznam i Wolin podczas rejsów ze Świnoujścia i Międzyzdrojów.

Zeskanuj i odkryj nasze rejsy!
www.adler-schiffe.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011607565



Ścieżka w koronach drzew Krkonoše – odkryj las oczami niedźwiedzi!

Zobacz fascynującą przyrodę czeskich Karkonoszy z zupełnie nowej perspektywy! W miejscowości Janské Lázně znajduje się Ścieżka w koronach drzew prowadząca przez górski las do 43-metrowej wieży widokowej. Z jej szczytu rozciąga się imponująca panorama na karkonoskie góry, lasy i malownicze krajobrazy regionu. Z bezpiecznej wysokości można obserwować niedźwiedzie brunatne żyjące w naturalnym leśnym środowisku. Wybieg znajduje się bezpośrednio pod trasą Ścieżki. Na miłośników adrenaliny czeka długa zjeżdżalnia oraz zawieszone wysoko w wieży siatki do skakania. Najmłodsi odkrywcy z pewnością pokochają Leśny Świat Emila, pełen atrakcji i zabawy. Po spacerze warto posilić się w restauracji „V Korunách", oferującej regionalne specjały.

To miejsce, które przez cały rok doskonale sprawdzi się podczas rodzinnej wycieczki, szkolnego wyjazdu lub weekendowego pobytu w górach.

Zeskanuj kod QR i zaplanuj swoją wizytę już dziś!

Uznamska Ścieżka w koronach drzew – odkryj najwyższy punkt na Uznamie!

Spójrz na wyspę Uznam z zupełnie nowej perspektywy! W nadmorskim kurorcie Heringsdorf, zaledwie 8 km od Świnoujścia, znajduje się Uznamska Ścieżka w koronach drzew. Drewniana kładka prowadzi do 33-metrowej wieży widokowej, z której rozciąga się panorama na Bałtyk i okoliczną przyrodę. Na całej trasie znajdują interaktywne stacje edukacyjne i elementy balansujące, a na śmiałków czeka zawieszona wysoko siatka spacerowa. Po spacerze warto odpocząć w bistro Futterkrippe lub ogródku piwnym, a najmłodsi mogą korzystać z atrakcyjnego placu zabaw. Zaprojektowana z myślą o wszystkich odwiedzających, Ścieżka dzięki łagodnemu nachyleniu jest dostępna dla wózków dziecięcych, osób starszych oraz osób o ograniczonej mobilności.

Otwarta przez cały rok Ścieżka jest doskonałym celem rodzinnych wycieczek, wyjazdów szkolnych i wizyt grupowych.

Zeskanuj kod QR i zaplanuj swoją wizytę już dziś!

Ścieżka w koronach drzew na wyspie Rugii – odkryj naturę z perspektywy ptaka!

Poznaj fascynującą przyrodę wyspy Rugii z zupełnie nowej perspektywy! W Centrum Dziedzictwa Przyrodniczego Rugii (NEZR) w Prorze czeka na Ciebie 1250-metrowa, pozbawiona barier architektonicznych Ścieżka w koronach drzew, prowadząca przez sam środek leśnego drzewostanu. Z 40-metrowej wieży widokowej „Adlerhorst" (Orle Gniazdo) rozciąga się zapierająca dech w piersiach panorama wyspy Rugii i Morza Bałtyckiego. Wzdłuż trasy znajdują się interaktywne stacje edukacyjne i zabawowe, dzięki którym można poznawać tajemnice przyrody w ciekawy i angażujący sposób. Na miłośników aktywności czekają dodatkowe atrakcje, takie jak 52-metrowa zjeżdżalnia tunelowa, XXL tor kulkowy oraz ścieżka sensoryczna do chodzenia boso.

Niezależnie od tego, czy planujesz rodzinny wypad, bliskie spotkanie z naturą czy wspólną wyprawę pełną odkryć, tutaj przez cały rok możesz doświadczać przyrody wszystkimi zmysłami.

Zeskanuj kod QR i zaplanuj swoją wizytę już dziś!



eprasa.pl 4d9d5d5312

Wynajmujesz nocleg? Sprawdź, jak nie stracić pieniędzy i nie zepsuć sobie ferii

Bądź mądry przed szkodą. Fałszywe apartamenty, zdjęcia skopiowane z internetu i zaliczki, które znikają bez śladu. Przestrzeganie kilku zasad może uchronić przed oszustami.

opr. Joanna Boroń



FOT. ADOBE

Oszuści są coraz bardziej pomysłowi. Wymyślają adresy, kradną zdjęcia, podszywają się pod serwisy

Weekendowy wyjazd nad morze, rodzinne wakacje w górach czy zagraniczny urlop często rozpoczynają się od poszukiwania noclegu. Niestety właśnie wtedy na turystów czyhają oszuści. Co roku wiele osób traci pieniądze, wpłacając zaliczki za apartamenty, domki lub pokoje, które w rzeczywistości nie istnieją albo wyglądają zupełnie inaczej niż na zdjęciach. Eksperci podkreślają, że wystarczy zachować kilka zasad ostrożności, by uniknąć kosztownej pomyłki.

Okazja życia? To powinno wzbudzić czujność

Jednym z najczęstszych sygnałów ostrzegawczych jest wyjątkowo atrakcyjna cena. Jeśli luksusowy apartament w centrum Zakopanego lub piękny domek kilka kroków od plaży kosztuje znacznie mniej niż podobne obiekty w okolicy, warto zachować ostrożność.

Oszuści doskonale wiedzą, że turyści szukają okazji. Kuszą więc niskimi cenami, aby skłonić zainteresowanych do szybkiej wpłaty zaliczki. Często podkreślają, że ofertą interesuje się wielu chętnych i decyzję trzeba podjąć natychmiast.

Presja czasu powinna być sygnałem ostrzegawczym.

Sprawdź, czy obiekt naprawdę istnieje

Przed dokonaniem rezerwacji warto dokładnie sprawdzić adres obiektu. Pomocne mogą być mapy internetowe oraz zdjęcia satelitarne. Dzięki nim można zweryfikować, czy pod wskazanym adresem rzeczywiście znajduje się pensjonat, apartamentowiec lub domek letniskowy.

Dobrą praktyką jest również wyszukanie nazwy obiektu w internecie. Jeśli miejsce funkcjonuje od dłuższego czasu, powinny pojawić się opinie gości, zdjęcia oraz wzmianki w serwisach turystycznych.

Brak jakichkolwiek informacji o obiekcie nie musi oznaczać oszustwa, ale powinien skłonić do większej ostrożności.

Zdjęcia mogą pochodzić z zupełnie innego miejsca

Coraz częściej oszuści wykorzystują fotografie skopiowane z innych stron internetowych. Na pierwszy rzut oka oferta wygląda wiarygodnie, a elegancko urządzone wnętrza zachęcają do rezerwacji.

Warto sprawdzić, czy te same zdjęcia nie pojawiają się w innych ofertach. Pomocne mogą być wyszukiwarki obrazów dostępne w internecie. Jeśli identyczne fotografie można znaleźć przy ogłoszeniach z innych miejscowości lub krajów, należy zrezygnować z rezerwacji.

Uważaj na przelew na prywatne konto

Eksperci ds. cyberbezpieczeństwa radzą, by unikać dokonywania przedpłat bezpośrednio na prywatne rachunki bankowe, jeśli nie mamy pewności, kto jest właścicielem obiektu.

Bezpieczniej korzystać z renomowanych platform rezerwacyjnych, które oferują system ochrony klienta, możliwość zgłoszenia problemu oraz zwrot środków w przypadku nieuczciwych ofert.

Jeżeli właściciel nalega wyłącznie na szybki przelew i unika innych form płatności, warto zachować szczególną ostrożność.

Czytaj opinie, ale z rozsądkiem

Opinie innych gości mogą być bardzo pomocne, jednak nie należy ufać im bezgranicznie. Fałszywe recenzje również są coraz częstszym zjawiskiem.

Podejrzenia powinny wzbudzić dziesiątki niemal identycznych, krótkich i wyłącznie pozytywnych komentarzy zamieszczonych w krótkim czasie. Znacznie bardziej wiarygodne są opinie szczegółowe, zawierające zarówno plusy, jak i drobne uwagi dotyczące pobytu.

Poproś o dodatkowe informacje

Jeżeli mamy jakiekolwiek wątpliwości, warto skontaktować się telefonicznie z właścicielem obiektu. Rozmowa często pozwala ocenić wiarygodność oferty.

Dobrym pomysłem jest zadanie kilku konkretnych pytań dotyczących wyposażenia, lokalizacji lub okolicy. Osoba rzeczywiście zarządzająca obiektem bez problemu odpowie na szczegółowe pytania. Oszust będzie zazwyczaj unikał konkretów.

Zachowaj potwierdzenia i korespondencję

Przed wyjazdem warto zabezpieczyć wszystkie dokumenty związane z rezerwacją. Potwierdzenia przelewów, wiadomości e-mail, wiadomości SMS czy zrzuty ekranu ogłoszenia mogą okazać się niezwykle ważne, jeśli pojawią się problemy. W przypadku oszustwa ułatwią dochodzenie swoich praw i zgłoszenie sprawy policji.

Co zrobić, gdy padniemy ofiarą oszustwa?

Jeżeli po przyjeździe na miejsce okazuje się, że obiekt nie istnieje lub znacząco różni się od przedstawionej oferty, należy jak najszybciej skontaktować się z właścicielem oraz platformą, za pośrednictwem której dokonano rezerwacji.

W przypadku podejrzenia przestępstwa warto zgłosić sprawę policji oraz zachować całą dokumentację związaną z transakcją. Im szybciej zostaną podjęte działania, tym większa szansa na odzyskanie pieniędzy.

REKLAMA 0011608665



eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011607360

Aquapark Trójmiasto Reda:

NIE MUSISZ WYJEŻDŻAĆ DALEKO, ŻEBY PRZEŻYĆ COŚ NIEZWYKŁEGO

Rekiny na wyciągnięcie ręki, pierwsza w Europie obrotowa zjeżdżalnia, krokodyl, pytony i Fryderyk Chopin w projekcji 360°. Wszystko pod jednym dachem, tuż obok Gdyni. Aquapark Trójmiasto Reda to miejsce, w którym grupa spędzi cały dzień pełen wrażeń, niezależnie od pogody i pory roku. Dla organizatorów kolonii, obozów i wycieczek to gotowy punkt programu, który zachwyci zarówno przedszkolaków, jak i licealistów.



Woda, rekiny i adrenalina

Hala basenowa to kilkanaście atrakcji, od zjeżdżalni Multi Adventure, Ultra Speed i Blue Cosmo, przez basen z falami Wave Pool i rwącą rzekę River Expedition, po Pirate Bay dla najmłodszych. Największe emocje budzi AquaSpinner: 29 metrów wysokości i prędkość do 40 km/h. Niezapomnianym przeżyciem jest też Shark Slide z 60-metrowym tunelem prowadzącym przez akwarium z rekinami i płaszczkami. Woda w basenach ma od 26 do 33°C, więc nikt nie marznie nawet zimą.

Edukacja, która nie nudzi

Gadoland to blisko 700 m² ekspozycji i około stu egzotycznych zwierząt kilkudziesięciu gatunków. Grupy mogą zamówić pogadankę z opiekunem, podczas której zwierzęta poznaje się z bliska. Art Box Aquapark Reda to 1000 m² przestrzeni, w której na projekcjach 360° czeka wystawa „Romantyczny Chopin". Muzyka, obraz i przestrzenny dźwięk prowadzą przez życie kompozytora od Żelazowej Woli po Paryż, a żeby dać się wciągnąć, nie trzeba być znawcą muzyki klasycznej. Wystawę można zwiedzać niezależnie od wejścia do strefy basenowej, więc łatwo wpleść ją w dowolny moment dnia. Art Box to także miejsce koncertów, konferencji i spotkań biznesowych, które w immersyjnej scenerii 360° zyskują zupełnie inny charakter.

Słodko i kreatywnie

Program można uzupełnić o warsztaty w Cukrowni, gdzie uczestnicy sami tworzą karmelowe lizaki, a energię najmłodszych rozładuje sala zabaw KidsFun. Na obiad nie trzeba nigdzie jechać, bo restauracje działają w tym samym budynku, w Aquacentrum. Grupy dorosłych, np. na wyjazdach integracyjnych, mogą zakończyć dzień w strefie Aqua Spa Saunarium (18).

Przykładowy dzień? Przedpołudnie na zjeżdżalniach, po obiedzie Gadoland i Art Box, a na deser warsztaty w Cukrowni. Dla opiekunów to logistyka bez stresu: autokar wysadza grupę przy samym wejściu, a cały program odbywa się w jednym obiekcie. Dla biur podróży i organizatorów wypoczynku to pewny punkt programu na Pomorzu przez cały rok, łatwy do dopasowania do wieku uczestników.



Organizujesz kolonie, obóz lub wycieczkę?

Zaplanuj pobyt w Redzie

Aquapark Reda przygotowuje programy dla grup zorganizowanych od 15 osób: kolonii i obozów, wycieczek szkolnych i przedszkolnych, wyjazdów integracyjnych i firmowych. Grupy korzystają z preferencyjnych cen biletów, a opiekun wchodzi bezpłatnie. Strefa basenowa, Gadoland, Art Box, warsztaty w Cukrowni czy Aqua Spa Saunarium - atrakcje można łączyć w zależności od wieku uczestników, charakteru wyjazdu i dostępnego czasu.

Biura podróży i organizatorów wypoczynku zapraszamy do kontaktu z działem sprzedaży grupowej.

Kontakt w sprawie oferty i sprzedaży grupowej:

Kamil Kusier
e-mail: **pr@aquaparkreda.pl**
telefon: **792 193 407**

Zaplanujcie wspólną przygodę w Redzie!

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO



FOT. ARCHIWUM/LUCYNA NENOW / POLSKA PRESS

Wisła oferuje narciarzom trasy o rożnym stopniu trudności

Narty w Polsce. Oto trasy, które warto odwiedzić tej zimy

Dla narciarzy. Świeżo przygotowane stoki, nowoczesne wyciągi i coraz lepsza infrastruktura sprawiają, że polskie ośrodki narciarskie nie mają się czego wstydzić na tle zagranicznej konkurencji. Sprawdzamy, gdzie warto pojechać w tym nadchodzącym sezonie.

opr. Joanna Boroń

Polskie góry od lat przyciągają miłośników białego szaleństwa. Choć wielu narciarzy wybiera stoki w Alpach, również w kraju nie brakuje nowoczesnych ośrodków oferujących doskonale przygotowane trasy, nowoczesne wyciągi i infrastrukturę na wysokim poziomie. Co ważne, polskie stacje narciarskie są świetnym wyborem zarówno dla początkujących, jak i zaawansowanych narciarzy.

Kasprowy Wierch. Legenda wśród narciarzy

Dla wielu miłośników sportów zimowych zjazd z Kasprowego Wierchu to pozycja obowiązkowa. To jedyne miejsce w Polsce, gdzie można poczuć namiastkę prawdziwych wysokogórskich tras.

Narciarze mogą korzystać z tras w Dolinie Gąsienicowej i Dolinie Goryczkowej. Stoki są wymagające, dlatego najlepiej odnajdują się tu osoby mające już pewne doświadczenie. Atutem są także spektakularne widoki na Tatry.

Białka Tatrzańska. Raj dla rodzin

Kotelnica Białczańska od lat znajduje się w czołówce najpopularniejszych ośrodków narciarskich w Polsce. To miejsce szczególnie cenione przez rodziny z dziećmi oraz początkujących narciarzy.

Łagodne stoki, nowoczesne koleje linowe, system sztucznego naśnieżania oraz rozbudowana baza gastronomiczna sprawiają, że każdy znajdzie tu coś dla siebie. Dużą atrakcją są również pobliskie Termy Bania, które pozwalają zrelaksować się po dniu spędzonym na stoku.

Szczyrk Mountain Resort

Jeszcze kilkanaście lat temu wielu narciarzy wybierało głównie Tatry. Dziś coraz częściej kierują swoje kroki do Beskidów, a przede wszystkim do Szczyrku.

Szczyrk Mountain Resort dysponuje kilkudziesięcioma kilometrami tras o różnym stopniu trudności. To jeden z największych i najnowocześniejszych ośrodków w Polsce. Zaletą jest możliwość długich zjazdów oraz dobrze rozwinięta infrastruktura.

Zieleniec Sport Arena

Położony w Górach Orlickich Zieleniec często nazywany jest polskim odpowiednikiem alpejskich kurortów. Specyficzny mikroklimat sprawia, że śnieg utrzymuje się tu wyjątkowo długo.

Narciarze mają do dyspozycji kilkadziesiąt tras oraz rozbudowaną sieć wyciągów. Miejsce jest chętnie odwiedzane przez mieszkańców zachodniej i północnej Polski.

Wisła i okolice

Miasto Adama Małysza pozostaje jednym z najważniejszych punktów na mapie polskiego narciarstwa. Ośrodki takie jak Skolnity, Soszów czy Nowa Osada oferują trasy dostosowane do różnych poziomów zaawansowania.

Wisła jest również dobrym rozwiązaniem dla osób, które poza jazdą na nartach szukają restauracji, atrakcji turystycznych i bogatej oferty noclegowej.

Czarna Góra Resort

Położona na Dolnym Śląsku Czarna Góra należy do najchętniej odwiedzanych ośrodków narciarskich w Sudetach. Szerokie trasy, nowoczesne wyciągi i dobre warunki śniegowe sprawiają, że przyciąga zarówno początkujących, jak i bardziej doświadczonych narciarzy.

Dodatkowym atutem jest stosunkowo niewielka odległość od wielu miast zachodniej Polski.

Gdzie najlepiej pojechać?

Wybór zależy przede wszystkim od doświadczenia i oczekiwań. Początkującym oraz rodzinom z dziećmi można polecić Białkę Tatrzańską lub Wisłę. Osoby szukające dłuższych tras powinny rozważyć Szczyrk lub Zieleniec. Z kolei bardziej doświadczeni narciarze z pewnością docenią możliwości, jakie daje Kasprowy Wierch.

Jedno jest pewne. Polska coraz mniej odstaje od zagranicznych konkurentów. Nowoczesne wyciągi, dobrze przygotowane trasy i rozwijająca się infrastruktura sprawiają, że udany narciarski weekend można dziś zorganizować bez wyjeżdżania za granicę.

REKLAMA 0011609786



eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA

0011607878



eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Nieudane ferie? Sprawdź, jak złożyć reklamację

Jak egzekwować swoje prawa. Wakacje mają być czasem odpoczynku i realizacji podróżniczych marzeń. Niestety nie zawsze rzeczywistość odpowiada temu, co obiecywały katalogi biur podróży czy zdjęcia prezentowane podczas sprzedaży oferty. I co wtedy?



FOT. ADOBE

Piękny wakacyjny katalog nijak się ma do rzeczywistości? To można reklamować!

opr. Joanna Boroń

Zdarza się, że hotel okazuje się mieć niższy standard, pokoje są zaniedbane, a część atrakcji, za które zapłaciliśmy, nie zostaje zrealizowana. W takich sytuacjach turyści mają prawo dochodzić swoich roszczeń i ubiegać się o zwrot części kosztów wyjazdu.

Kiedy warto złożyć reklamację?

Podstawą reklamacji jest każda sytuacja, w której usługa turystyczna nie odpowiada warunkom określonym w umowie. Dotyczy to zarówno zakwaterowania, wyżywienia, transportu, jak i dodatkowych świadczeń oferowanych przez organizatora.

Problemy najczęściej zgłaszane przez turystów dotyczą niższego standardu hotelu niż deklarowany, zakwaterowania w innym obiekcie niż wskazany w ofercie, niedziałającej klimatyzacji, zamkniętych basenów czy znacznego oddalenia hotelu od plaży. Powodem reklamacji mogą być również opóźnienia transportu, odwołane wycieczki fakultatywne lub niewłaściwe warunki sanitarne.

Nie oznacza to jednak, że każda niedogodność daje podstawę do żądania zwrotu pieniędzy. Organizator wycieczki nie odpowiada za niekorzystną pogodę, zbyt wysokie temperatury czy indywidualne odczucia dotyczące miejsca wypoczynku.

Reaguj od razu na miejscu

Jednym z najczęstszych błędów popełnianych przez turystów jest zgłaszanie problemów dopiero po powrocie do kraju. Tymczasem przepisy nakładają na organizatora obowiązek usunięcia nieprawidłowości, jeśli tylko zostanie o nich poinformowany.

Dlatego wszelkie zastrzeżenia warto zgłaszać niezwłocznie rezydentowi, pilotowi wycieczki lub przedstawicielowi hotelu. Dobrze jest zrobić to w sposób umożliwiający późniejsze udokumentowanie zgłoszenia, na przykład mailowo lub poprzez formularz reklamacyjny.

Jeżeli problem nie zostanie rozwiązany, należy zadbać o materiał dowodowy. Przydadzą się zdjęcia, nagrania, korespondencja z organizatorem, a także dane kontaktowe innych uczestników wyjazdu, którzy mogą potwierdzić zaistniałe nieprawidłowości.

Jak przygotować reklamację?

Po powrocie z wakacji warto sporządzić szczegółową reklamację. Powinna ona zawierać dane uczestnika wyjazdu, numer umowy, termin imprezy turystycznej oraz dokładny opis wszystkich uchybień.

W dokumencie należy wskazać, kiedy i komu zgłaszano problem podczas pobytu oraz opisać reakcję organizatora. Im bardziej szczegółowa będzie reklamacja, tym większa szansa na jej pozytywne rozpatrzenie.

Warto również jasno określić swoje oczekiwania. Można domagać się zwrotu części kosztów wycieczki, obniżenia ceny imprezy turystycznej, a w niektórych przypadkach także odszkodowania za poniesione straty lub zadośćuczynienia za zmarnowany urlop.

Ile można odzyskać?

Wysokość rekompensaty zależy od rodzaju i skali problemów. Jeśli uczestnik wyjazdu nie mógł korzystać z części opłaconych usług lub warunki pobytu znacząco odbiegały od przedstawionych w ofercie, organizator może zostać zobowiązany do zwrotu części wpłaconych środków.

Przy ustalaniu wysokości odszkodowania często pomocniczo wykorzystywana jest tak zwana Tabela Frankfurcka. To zestawienie opracowane przez niemiecki sąd, które wskazuje orientacyjne wartości obniżenia ceny wycieczki za konkretne nieprawidłowości. Choć nie ma ono w Polsce mocy prawnej, często stanowi punkt odniesienia podczas rozpatrywania sporów między turystami a organizatorami.

Co zrobić, gdy biuro podróży odrzuci reklamację?

Odmowa nie oznacza końca sprawy. W takiej sytuacji można zwrócić się o pomoc do miejskiego lub powiatowego rzecznika konsumentów. Bezpłatnego wsparcia udziela również Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów oraz organizacje zajmujące się ochroną praw konsumentów.

Jeżeli polubowne rozwiązanie sporu okaże się niemożliwe, pozostaje droga sądowa. W wielu przypadkach sam fakt zgromadzenia odpowiedniej dokumentacji sprawia jednak, że organizatorzy decydują się na ugodowe zakończenie sprawy.

Coraz więcej turystów walczy o swoje prawa

Eksperci rynku turystycznego podkreślają, że świadomość praw podróżnych z roku na rok rośnie. Coraz więcej osób decyduje się dochodzić rekompensaty za nieudane wakacje, szczególnie gdy koszt wyjazdu wynosił kilka lub kilkanaście tysięcy złotych. Najważniejsze jest jednak szybkie działanie. Zgłoszenie problemu jeszcze podczas pobytu, staranne gromadzenie dowodów oraz dobrze przygotowana reklamacja znacząco zwiększają szansę na odzyskanie części pieniędzy. Warto o tym pamiętać, bo nawet wymarzony urlop może nie przebiegać zgodnie z planem, a przepisy stoją po stronie turystów, którzy potrafią udokumentować swoje racje.

REKLAMA 0011610376




Wpadniesz na godzinę. Zostaniesz do zamknięcia.
Na zewnątrz 1,5 ha wypełnione obiektami.
W budynku militaria, historia Skarżyska i jego mieszkańców, wystawy czasowe.
Otwarte 7 dni w tygodniu
Zwiedzanie indywidualne i grupowe • Warsztaty




Zaplanuj wizytę

muzeum im. Orła Białego

HISTORIA MA SIŁĘ!





Muzeum im. Orła Białego ul. Słoneczna 90, Skarżysko-Kamienna | Muzeum im. Orła Białego

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011611328



REKLAMA 0011607986



REKLAMA 0011608351



eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Aż 18 dni wolnego w styczniu i grudniu? To możliwe. Podpowiadmy jak je wykorzystać

Świąteczne ferie. Zamiast siedzieć w Polsce w zimnie i ciemności, w grudniu można wybrać się na pełen słońca urlop z biurem podróży. Podpowiadam jak zaplanować urlop, by mieć aż 18 dni wolnego na przełomie 2026 i 2027 roku oraz co z tym wolnym zrobić.

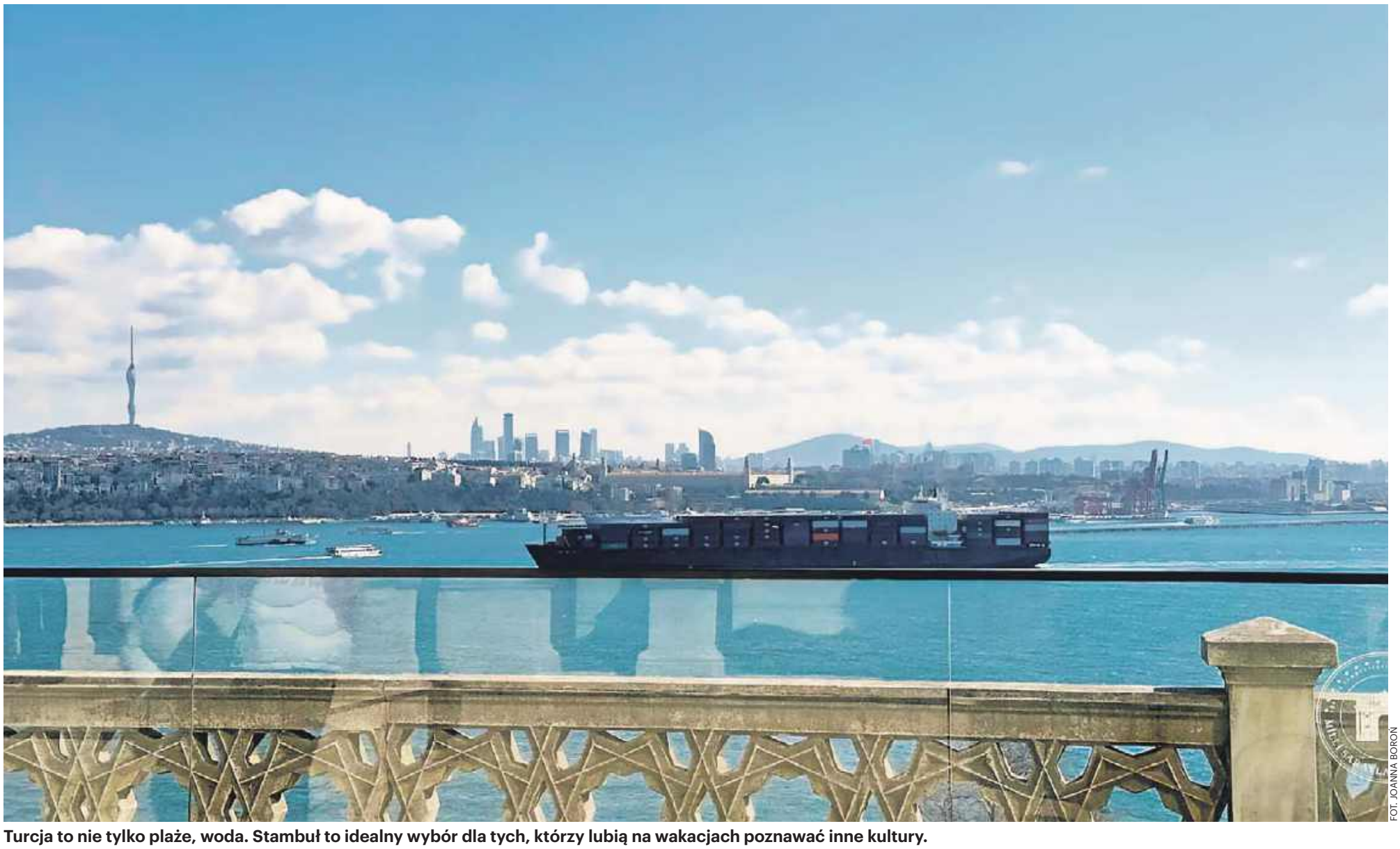

FOT. JOANNA BOROŃ

Turcja to nie tylko plaże, woda. Stambuł to idealny wybór dla tych, którzy lubią na wakacjach poznawać inne kultury.

Emil Hoff

Coraz więcej Polaków zamiast przedświątecznej gorączki, zakupów i przygotowań do sylwestra wybiera grudniowy wyjazd all inclusive. Ciepła pogoda, słońce, relaks przy hotelowym basenie i brak konieczności organizowania rodzinnych spotkań sprawiają, że świąteczno-noworoczne podróże stają się jednym z najpopularniejszych trendów turystycznych.Tegoroczny układ kalendarza wyjątkowo sprzyja takim planom. Odpowiednio wykorzystując zaledwie kilka dni urlopu, można zyskać nawet kilkanaście dni wolnego i spędzić je z dala od zimowej aury.

Jak wypadają święta i sylwester?

W 2026 roku Wigilia, która jest dniem wolnym od pracy, przypada w czwartek. Następnie mamy dwa dni świąt Bożego Narodzenia, co oznacza czterodniowy weekend trwający od 24 do 27 grudnia.

Drugi dzień świąt wypada w sobotę, dlatego pracownikom zatrudnionym na etacie przysługuje dodatkowy dzień wolny do odebrania. W wielu firmach może zostać on wyznaczony na 31 grudnia, czyli sylwestra.

Nowy Rok przypada w piątek, co tworzy kolejny długi weekend obejmujący okres od 31 grudnia do 3 stycznia.

Osoby, które zdecydują się wykorzystać trzy dni urlopu między świętami a sylwestrem, mogą połączyć oba okresy wolnego w jeden długi wypoczynek.

Na tym jednak możliwości się nie kończą. Święto Trzech Króli w 2027 roku przypada w środę. Biorąc wolne 4 i 5 stycznia, można zyskać siedem kolejnych dni przerwy. Jeśli dołożyć jeszcze urlop 7 i 8 stycznia, otrzymujemy następny pięciodniowy weekend.

W efekcie wykorzystanie siedmiu dni urlopu pozwala cieszyć się nawet 18 dniami wolnego na przełomie grudnia i stycznia.

Jeszcze kilka lat temu świąteczno-noworoczny wyjazd był luksusem dostępnym dla nielicznych. Dziś, przy odpowiednim zaplanowaniu urlopu, może okazać się nie tylko wygodniejszą, ale czasem także tańszą alternatywą dla organizowania świąt i sylwestra w domu.

Najtańsze kierunki all inclusive na grudzień

1. Tunezja

Najtańsze oferty rozpoczynają się już od około 1560 zł za osobę. Największym zainteresowaniem cieszy się Djerba, która nawet zimą pozwala odpocząć w łagodnym klimacie.

2. Hiszpania kontynentalna

Costa Blanca i słynny Benidorm pozostają jednymi z najtańszych kierunków w Europie. Tygodniowy pobyt można znaleźć już od około 1600 zł za osobę.

3. Turcja

Antalya i Belek kuszą korzystnymi cenami poza sezonem letnim. Tygodniowy urlop można zorganizować od około 1617 zł za osobę.

4. Maroko

Agadir od lat przyciąga turystów szukających słońca zimą. Najtańsze oferty zaczynają się od około 1748 zł za osobę.

5. Egipt

Niezmienny lider zimowych wyjazdów. Hurghada i Marsa Alam oferują temperatury przekraczające 20 stopni oraz rozbudowaną bazę hoteli all inclusive. Najtańsze wyjazdy kosztują od około 1749 zł za osobę.

6. Wyspy Kanaryjskie

To jeden z najpewniejszych kierunków pogodowych w Europie. Na Fuerteventurę można polecieć już od około 1760 zł za osobę.

7. Malta

Choć zimą nie jest tak gorąca jak Egipt czy Wyspy Kanaryjskie, przyciąga łagodnym klimatem, zabytkami i atrakcyjnymi cenami. Tygodniowe pobyty można znaleźć już od około 1830 zł za osobę.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011605636

Serdecznie zapraszamy do odkrycia niezwykłego miejsca, w którym historia ożywa, a każdy zakątek kryje fascynujące opowieści minionych epok!

Odwiedźcie Zamek w Wiśniczu i przekonajcie się, jak wiele niezapomnianych wrażeń i historycznych tajemnic czeka na Was w jego murach! Zamek w Wiśniczu to jedna z najpiękniejszych i najlepiej zachowanych rezydencji obronnych w Polsce – miejsce, w którym dawna historia splata się z nowoczesną edukacją i kulturą. Monumentalna bryła zamku otoczona bastionami, pełna historycznych tajemnic, od wieków zachwyca odwiedzających swoim majestatem oraz niezwykłą atmosferą.

Historia zamku rozpoczyna się już w XIV wieku, jednak największy rozkwit obiektu przypada na czasy rodu Lubomirskich, którzy przekształcili średniowieczną twierdzę w imponującą magnacką siedzibę. Do dziś zachwycają monumentalne fortyfikacje, arkadowe krużganki i reprezentacyjne wnętrza, w których można poczuć atmosferę dawnych epok. Szczególne wrażenie robią przestronne komnaty, zabytkowe detale architektoniczne oraz niezwykłe widoki rozciągające się ze wzgórza zamkowego na okolicę Wiśnicza. Dziś Zamek w Wiśniczu jest miejscem otwartym dla turystów indywidualnych, rodzin z dziećmi oraz grup szkolnych, oferując bogaty program zwiedzania i edukacji historycznej. Specjalnie przygotowane trasy pozwalają odkrywać zarówno historię samego zamku, jak i codzienne życie jego dawnych mieszkańców. Jest to miejsce, które stwarza warunki do odkrywania historii poprzez doświadczenie i aktywny udział. Bogata oferta edukacyjna sprawia, że obiekt od lat cieszy się ogromnym zainteresowaniem szkół z całej Polski. Organizowane tutaj zajęcia i warsztaty pozwalają uczniom poznawać historię w atrakcyjny i nowoczesny sposób. Na Zamku w Wiśniczu historia przestaje być statyczną opowieścią z podręcznika – staje się dynamicznym doświadczeniem, w którym uczniowie mają możliwość poczuć ducha minionych epok. Dla grup szkolnych przygotowano różnorodne trasy edukacyjne dostosowane do wieku uczestników. Najmłodsi odkrywają świat rycerzy, legend i dawnych zwyczajów poprzez opowieści, zagadki oraz interaktywne elementy zwiedzania. Mogą wziąć udział w XVII-wiecznym balu czy pasowaniu na rycerza, poznać pracę alchemika, a nawet wyczarować złoto, uczestniczyć w zajęciach artystycznych lub warsztatach kulinarnych czy inspirowanych kulturą i tradycją dawnej Polski. Starsi uczniowie mogą zgłębiać tematykę architektury obronnej, historii Polski, kultury sarmackiej czy życia magnackiego dworu. Profesjonalni przewodnicy w interesujący sposób przybliżają dzieje zamku, zachęcając młodzież do aktywnego uczestnictwa i zadawania pytań. Zajęcia i warsztaty na Zamku w Wiśniczu rozwijają kreatywność oraz uczą współpracy i logicznego myślenia, a także dzięki nim historia staje się fascynującą przygodą, a zdobywana wiedza pozostaje w pamięci na długo.

Zamek organizuje także wydarzenia kulturalne, koncerty, spotkania literackie, wystawy oraz wykłady, które dodatkowo wzbogacają ofertę edukacyjną i turystyczną. To miejsce tętniące kulturą i sztuką, otwarte zarówno dla miłośników historii, jak i osób poszukujących wyjątkowych przeżyć estetycznych. Wizyta w Zamku w Wiśniczu to doskonały pomysł na szkolną wycieczkę, rodzinny wyjazd czy inspirujące spotkanie z dziedzictwem kulturowym Małopolski. Połączenie niezwykłej architektury, bogatej historii oraz nowoczesnej i atrakcyjnej oferty edukacyjnej sprawia, że każdy odwiedzający może odnaleźć tutaj coś wyjątkowego. To miejsce, które nie tylko zachwyca swoim pięknem, ale przede wszystkim pozwala poczuć prawdziwego ducha dawnych wieków.



Muzeum Ziemi Wiśnickiej

ul. Zamkowa 13, 32-720 Nowy Wiśnicz
rezerwacja@zamekwisnicz.pl
48 733 779 744, 48 733 779 455, 14 61 283 41
www.zamekwisnicz.pl
https://www.facebook.com/zamekwisnicz/

REKLAMA 0011605843







Zajazd fojutowo

Noclegi
Restauracja
Browar
Pizzeria
Grill
Baseny
Place zabaw z dmuchańcami
Wypożyczalnia rowerów oraz sprzętu wodnego
Snowtubbing, stok narciarski
i wiele więcej

Fojutowo 7a, 89-504 Legbąd
52 334 15 00
www.zajazd-fojutowo.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA
URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO



FOT. ADOBE

A może wyprawa pod ziemię? Wieliczka to miejsce, które zachwyca bez względu na wiek.

Nietypowe pomysły na zimowy wyjazd z dzieckiem w Polsce

Ferie inaczej niż wszyscy. Coraz więcej rodziców szuka mniej oczywistych atrakcji, które pozwolą dzieciom przeżyć prawdziwą przygodę. Polska oferuje wiele takich miejsc, gdzie można odkrywając historię, przyrodę i nowe pasje.

opr. oanna Boroń

Narty, sanki i górskie stoki od lat królują podczas zimowych wyjazdów rodzinnych. Ale zauważyć można nowy trend - poszukiwanie nieoczywistych pomysłów na wspólne rodzinne wyjazdy.

Noc w zamku lub średniowiecznej twierdzy

Dla wielu dzieci nocleg w zamku brzmi jak spełnienie marzeń. W różnych regionach kraju działają obiekty, które pozwalają poczuć atmosferę dawnych czasów. Zwiedzanie komnat, tajemniczych korytarzy czy poznawanie legend związanych z rycerzami może być znacznie ciekawsze niż kolejny dzień na stoku.

Szczególną popularnością cieszą się zamki na Dolnym Śląsku, Szlaku Orlich Gniazd czy w województwie warmińsko-mazurskim.

Tropem wilków i żubrów

Zima to doskonały czas na obserwację dzikiej przyrody. W Bieszczadach organizowane są rodzinne wyprawy z przewodnikami, podczas których można poznać ślady wilków, rysi czy jeleni pozostawione na śniegu.

Równie interesującym kierunkiem jest Puszcza Białowieska. To jedyne miejsce w Polsce, gdzie dzieci mają szansę zobaczyć symbol polskiej przyrody, czyli żubra, w jego naturalnym środowisku.

Podziemne przygody

Nie wszystkie ferie muszą upływać na świeżym powietrzu. Prawdziwą przygodą może być zejście pod ziemię. Kopalnia Soli w Wieliczce czy Kopalnia Soli w Bochni oferują specjalne trasy dla rodzin z dziećmi. Zwiedzanie podziemnych korytarzy, przejazdy kolejkami i poznawanie historii górników dla wielu młodych odkrywców stanowią niezapomniane przeżycie.

Ciekawą propozycją są również dawne sztolnie i podziemne trasy turystyczne w Górach Sowich.

Spotkanie z psimi zaprzęgami

Choć większości osób psie zaprzęgi kojarzą się z Alaską, podobne atrakcje można znaleźć także w Polsce. Na Mazurach, Podhalu czy Kaszubach organizowane są pokazy oraz przejażdżki z udziałem husky i alaskan malamute.

Dzieci mogą nie tylko przejechać się saniami, ale również poznać psy, dowiedzieć się, jak wygląda ich codzienny trening oraz jak przygotowuje się zaprzęg do zawodów.

Ferie nad zimowym Bałtykiem

Morze zimą pokazuje zupełnie inne oblicze niż latem. Opustoszałe plaże, sztormowe fale i świeże, bogate w jod powietrze przyciągają coraz więcej rodzin.

Dobrym kierunkiem może być Mielno, Kołobrzeg czy Ustka. Spacer po plaży, poszukiwanie bursztynów po sztormie i obserwowanie zimowego morza to propozycja dla tych, którzy chcą odpocząć od tłumów i hałaśliwych kurortów.

Coraz większym zainteresowaniem cieszą się również rodzinne zajęcia z morsowania, prowadzone pod okiem doświadczonych instruktorów.

Wizyta w wiosce świętego Mikołaja

Nie tylko Skandynawia ma swoje mikołajkowe atrakcje. W kilku miejscach w Polsce funkcjonują tematyczne osady i wioski inspirowane światem świąt. Dzieci mogą spotkać elfy, uczestniczyć w warsztatach rękodzielniczych czy własnoręcznie przygotować ozdoby i prezenty.

To propozycja szczególnie atrakcyjna dla młodszych dzieci, które wciąż wierzą w magię świat.

Nauka przez zabawę

Ferie to także okazja do rozwijania zainteresowań. W wielu centrach nauki organizowane są specjalne zimowe warsztaty. Eksperymenty chemiczne, zajęcia z robotyki, druk 3D czy pokazy astronomiczne potrafią zainteresować nawet dzieci, które na co dzień nie przepadają za szkolnymi lekcjami.

Coraz więcej rodzin wybiera właśnie takie aktywne ferie edukacyjne zamiast tradycyjnego wypoczynku.

Najważniejsze są wspólne przeżycia

Eksperci podkreślają, że dzieci po latach rzadko pamiętają nazwę hotelu czy długość stoku narciarskiego. Znacznie częściej wspominają emocje, przygody i czas spędzony z rodzicami. Dlatego warto czasem zrezygnować z najbardziej oczywistych kierunków i postawić na miejsca, które pozwolą wspólnie odkrywać coś nowego.

Zimowa wyprawa tropem żubrów, nocleg w zamku czy przejażdżka psim zaprzęgiem mogą stać się wspomnieniami, do których cała rodzina będzie wracać jeszcze przez wiele lat.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011608079



eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Ferie bez smartfona i komputera? To trudne, ale jednak możliwe.

Jak sprawić by ferie nie były tylko wirtualne? „Odspawanie" dziecka od telefonu to zadanie trudne, ale nie niemożliwe. Wymaga to jednak od rodziców zaangażowania - nie tylko muszą mieć pomysł ale i czas by razem z dziećmi przeżywać przygody w świecie realnym.



FOT. ADOBE

Gdy dzieci dobrze się bawią to szybko zapominają o telefonie.

opr. Joanna Boroń

Dla wielu rodziców ferie zimowe oznaczają nie tylko organizację czasu wolnego, ale także walkę o ograniczenie godzin spędzanych przez dzieci przed ekranami telefonów, tabletów i komputerów. Eksperci podkreślają jednak, że zakazy rzadko przynoszą oczekiwane efekty. Znacznie lepiej sprawdza się proponowanie atrakcyjnych alternatyw, które skutecznie odciągną najmłodszych od świata wirtualnego.

Smartfon, tablet czy komputer stały się nieodłącznym elementem codzienności najmłodszych. Internet pomaga w nauce, umożliwia kontakt z rówieśnikami i dostarcza rozrywki. Coraz częściej jednak specjaliści alarmują, że nadmierne korzystanie z urządzeń elektronicznych może prowadzić do uzależnienia.

Problem zaczyna się wtedy, gdy dziecko spędza w sieci większość wolnego czasu, zaniedbuje obowiązki, aktywność fizyczną czy relacje z rodziną i znajomymi. Niepokojącymi sygnałami są również rozdrażnienie po odłożeniu telefonu, trudności z koncentracją oraz problemy ze snem.

Psychologowie podkreślają, że szczególnie niebezpieczne są media społecznościowe i gry internetowe, które zostały zaprojektowane tak, aby jak najdłużej przyciągać uwagę użytkowników. Młody mózg jest na takie bodźce wyjątkowo podatny, dlatego dzieciom często trudno samodzielnie kontrolować czas spędzany przed ekranem.

Eksperci zwracają uwagę, że kluczową rolę odgrywają rodzice. Warto ustalać jasne zasady korzystania z urządzeń elektronicznych, zachęcać dzieci do aktywności sportowej, rozwijania zainteresowań i spędzania czasu z rówieśnikami poza siecią. Ważne jest także dawanie dobrego przykładu, bo dzieci najczęściej naśladują zachowania dorosłych.

Dlaczego podczas ferii ekrany stają się jeszcze bardziej atrakcyjne?

W czasie roku szkolnego dzieci mają jasno określony plan dnia. Lekcje, zajęcia dodatkowe i obowiązki sprawiają, że na telefon czy komputer pozostaje mniej czasu. Podczas ferii sytuacja się zmienia. Nagle pojawia się wiele wolnych godzin, które najłatwiej wypełnić grami, filmami i mediami społecznościowymi.

Rodzice często próbują rozwiązać problem poprzez całkowity zakaz korzystania z urządzeń elektronicznych. Tymczasem psychologowie zwracają uwagę, że dużo skuteczniejsze jest organizowanie interesujących aktywności, które naturalnie konkurują ze światem cyfrowym.

Postaw na zimowe aktywności na świeżym powietrzu

Im dziwcko młodsze tym łatwiej „odspawać" je od telefonu i komputera. Nie trzeba wyjeżdżać w góry, by aktywnie spędzać ferie. Wystarczy śnieg, odpowiedni ubiór i odrobina kreatywności. Klasyczne sanki, jazda na łyżwach czy rodzinne spacery po lesie wciąż należą do ulubionych zimowych aktywności dzieci. Coraz większą popularnością cieszą się także zimowe gry terenowe, rodzinne podchody oraz wycieczki z mapą i kompasem.

Nawet zwykły spacer można zamienić w przygodę, organizując poszukiwanie tropów zwierząt lub konkurs na najciekawszą zimową fotografię.

Odkryjcie nowe miejsca

Dzieci znacznie chętniej odkładają telefon, gdy dzieje się coś interesującego. Ferie to dobry moment na odwiedzenie miejsc, na które zwykle brakuje czasu.

Mogą to być centra nauki, planetaria, muzea interaktywne, akwaria, ogrody zoologiczne czy parki edukacyjne. Coraz więcej instytucji przygotowuje specjalne zimowe warsztaty, podczas których dzieci uczą się programowania robotów, przeprowadzają eksperymenty naukowe lub poznają tajniki rękodzieła.

Ferie jako czas nauki nowych umiejętności

Wolne dni mogą być świetną okazją do odkrywania nowych zainteresowań. Nauka jazdy na łyżwach, wspinaczka na ściance, zajęcia fotograficzne czy warsztaty kulinarne pozwalają dziecku zdobywać nowe doświadczenia i budować pewność siebie.

W wielu miastach organizowane są także ferie z harcerzami, półkolonie sportowe oraz zajęcia prowadzone przez domy kultury i biblioteki.

Nie zabieraj telefonu, ustal zasady

Specjaliści zwracają uwagę, że całkowite odbieranie telefonu często prowadzi do konfliktów i niepotrzebnych emocji. Lepszym rozwiązaniem jest wspólne ustalenie zasad korzystania z urządzeń.

Można określić konkretne godziny przeznaczone na gry czy media społecznościowe oraz zadbać o to, by czas przed ekranem nie dominował nad innymi aktywnościami. Ważne jest także dawanie dobrego przykładu. Trudno oczekiwać od dziecka ograniczenia telefonu, jeśli sami przez większość dnia patrzymy w ekran.

Wspólny czas najlepszą konkurencją dla internetu

Psychologowie podkreślają, że dzieci najchętniej angażują się w aktywności, w których uczestniczą rodzice. Wspólne pieczenie ciastek, rodzinny turniej planszówek, budowanie karmnika dla ptaków czy jednodniowa wycieczka mogą okazać się dla dziecka znacznie ciekawsze niż kolejna godzina spędzona na przeglądaniu internetu.

Nie chodzi o całkowitą rezygnację z nowych technologii. Smartfon czy komputer są dziś naturalnym elementem codzienności. Warto jednak zadbać o równowagę, by ferie kojarzyły się przede wszystkim z odpoczynkiem, ruchem i wspólnymi przeżyciami, a nie z wielogodzinnym siedzeniem przed ekranem.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011607852

BALTIC HOME APARTAMENTY

Poranna kawa przy promenadzie. Długi spacer szeroką plażą. Las, klify i morze na horyzoncie. Nad Bałtykiem każdy odpoczywa trochę inaczej. Jedni szukają przestrzeni i spokojnego rytmu, inni chcą być blisko promenady, restauracji i nadmorskich atrakcji.

Baltic Home odpowiada na te różne potrzeby, oferując ponad 600 apartamentów w najlepszych lokalizacjach Świnoujścia i Międzyzdrojów, łączących komfort, swobodę i bliskość morza.

Na weekend we dwoje, rodzinne wakacje, wyjazd z przyjaciółmi albo kilka spokojniejszych dni poza sezonem.

Bałtyk. Po swojemu.

Świnoujście, Międzyzdroje i ApartPark by Baltic Home – trzy odsłony wypoczynku blisko morza.

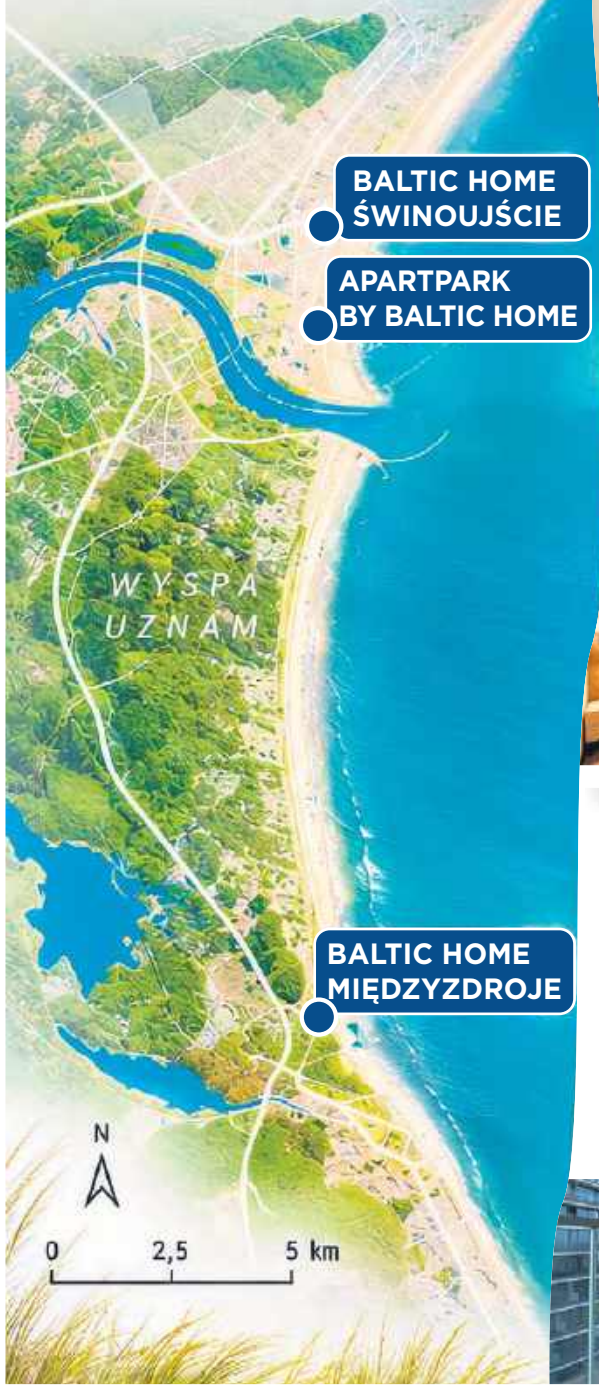

BALTIC HOME ŚWINOUJŚCIE

ul. Uzdrowiskowa 11 | Świnoujście

Szeroka plaża, nadmorska promenada i komfortowe apartamenty położone blisko najpiękniejszych zakątków wyspy Uznam.

baltichomeswinoujscie BalticHomeSWI








APARTPARK BY BALTIC HOME

ul. Uzdrowiskowa 46 | Świnoujście

Nowoczesne apartamenty zaledwie 150 metrów od świnoujskiej plaży, ze strefą relaksu i restauracją na miejscu.

apart_park apartparkbaltichome








BALTIC HOME MIĘDZYZDROJE

ul. Zwycięstwa 9 | Międzyzdroje

Molo, Promenada Gwiazd oraz niezwykłe krajobrazy Wolińskiego Parku Narodowego – pomiędzy morzem, lasem i nadmorskim rytmem kurortu.

baltichomemiedzyzdroje baltichomemiedzyzdroje








ŚWINOUJŚCIE • MIĘDZYZDROJE • APARTPARK

BALTICHOME.PL

Na wakacje z pupilem? Oczywiście! W Baltic Home znajdziesz również apartamenty przyjazne zwierzętom.

Najniższa cena tylko na naszej stronie internetowej.

eprasa.pl 4d9d5d5312



FOT. AUTOR

Egipt, obok Turcji i Grecji, od lat jest w czołówce wakacyjnych destynacji.

Wakacje 2027. Dokąd najchętniej polecą Polacy? Sprawdzamy

Ulubione wakacyjne kierunki Polaków. Polacy od lat pozostają wierni kilku sprawdzonym wakacyjnym kierunkom. Wiele wskazuje na to, że również w 2027 roku w czołówce znajdą się Turcja, Grecja, Hiszpania i Egipt.

opr. Joanna Boroń

Które kierunki podbiją serca turystów w 2027 roku? Biura podróży i eksperci rynku turystycznego wskazują, że Polacy nadal będą stawiać na sprawdzone destynacje słoneczne, ale coraz większą popularność zyskają również mniej oczywiste kraje oferujące dobrą pogodę, atrakcyjne ceny i bezpieczeństwo. Oto kierunki, które mają szansę stać się wakacyjnymi hitami nadchodzącego sezonu.

Turcja nadal numerem jeden

Turcja już od kilku sezonów pozostaje jednym z najchętniej wybieranych kierunków przez polskich turystów. Wszystko wskazuje na to, że trend ten utrzyma się również w 2027 roku.

Riwiera Turecka przyciąga wysokim standardem hoteli, rozbudowaną ofertą dla rodzin z dziećmi oraz stosunkowo korzystnym stosunkiem jakości do ceny. Antalya, Alanya czy Side pozostają miejscami, gdzie za podobny budżet można otrzymać wyższy standard niż w wielu europejskich kurortach.

Grecja nie wychodzi z mody

Greckie wyspy od lat cieszą się ogromnym zainteresowaniem. Kreta, Rodos, Zakintos czy Korfu mają wszystko, czego oczekują urlopowicze: piękne plaże, malownicze miasteczka i doskonałą kuchnię.

Coraz więcej osób wybiera jednak mniej znane wyspy, takie jak Naksos, Paros czy Skiathos, szukając spokoju i autentycznej atmosfery z dala od największych tłumów.

Albania coraz mocniejszym graczem

Jeszcze kilka lat temu Albania była turystyczną ciekawostką. Dziś staje się jednym z najdynamiczniej rozwijających się kierunków w Europie.

Wybrzeże Morza Jońskiego, nazywane często „tańszą Chorwacją", przyciąga turystów pięknymi plażami, ciepłą wodą i wciąż umiarkowanymi cenami. Wiele wskazuje na to, że w 2027 roku Albania będzie jednym z największych wakacyjnych hitów.

Egipt na każdą porę roku

Egipt pozostaje niezastąpionym kierunkiem dla osób szukających słońca poza szczytem sezonu. Hurghada, Marsa Alam i Sharm el-Sheikh wciąż przyciągają miłośników nurkowania, raf koralowych i wysokich temperatur.

Dużą zaletą Egiptu jest możliwość wypoczynku nie tylko latem, ale również jesienią, zimą i wiosną.

Hiszpania i Wyspy Kanaryjskie

Hiszpania niezmiennie należy do najpopularniejszych kierunków wakacyjnych. W 2027 roku szczególnym zainteresowaniem mogą cieszyć się Wyspy Kanaryjskie, które oferują przyjemny klimat przez cały rok.

Teneryfa, Fuerteventura i Lanzarote przyciągają nie tylko plażami, ale również możliwością aktywnego wypoczynku, trekkingu i zwiedzania atrakcji przyrodniczych.

Coraz większa popularność Bałkanów

Czarnogóra, Macedonia Północna i Bośnia i Hercegowina to kierunki, które coraz częściej pojawiają się na wakacyjnej mapie Polaków.

Turyści szukają miejsc mniej zatłoczonych niż Chorwacja, a jednocześnie oferujących piękne krajobrazy, góry, jeziora i dostęp do morza. Dodatkowym atutem są często niższe ceny.

Egzotyka zamiast Europy

Coraz większa grupa turystów decyduje się również na dalekie podróże. Wśród kierunków, które mogą cieszyć się dużym zainteresowaniem w 2027 roku, znajduje się Tajlandia, Zanzibar, Wietnam oraz Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Rozwijająca się siatka połączeń lotniczych sprawia, że egzotyczne wakacje stają się coraz bardziej dostępne, a różnica cenowa między urlopem w Europie a dalszym wyjazdem nie jest już tak duża jak jeszcze kilka lat temu.

Podróże szyte na miarę

Eksperci rynku turystycznego zauważają także rosnące zainteresowanie wyjazdami tematycznymi. Coraz więcej osób wybiera wakacje związane z aktywnością sportową, zwiedzaniem, wellness czy lokalną kuchnią.

Popularność zdobywają wyjazdy dla kobiet, podróże typu body & mind, obozy jogowe, wyjazdy rowerowe oraz kameralne wyprawy nastawione na kontakt z naturą.

Komfort i bezpieczeństwo coraz ważniejsze

W 2027 roku o wyborze kierunku prawdopodobnie będą decydować nie tylko cena i pogoda. Coraz większe znaczenie mają bezpieczeństwo, jakość infrastruktury, łatwość podróżowania oraz możliwość wypoczynku z dala od tłumów.

Choć Turcja, Grecja i Egipt najpewniej utrzymają pozycję liderów, wiele wskazuje na to, że coraz śmielej będą im depczeć po piętach Albania, Czarnogóra i mniej odkryte regiony południowej Europy. Dla wielu turystów właśnie tam mogą czekać najciekawsze wakacyjne odkrycia 2027 roku.

REKLAMA 0011604307



eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011610037

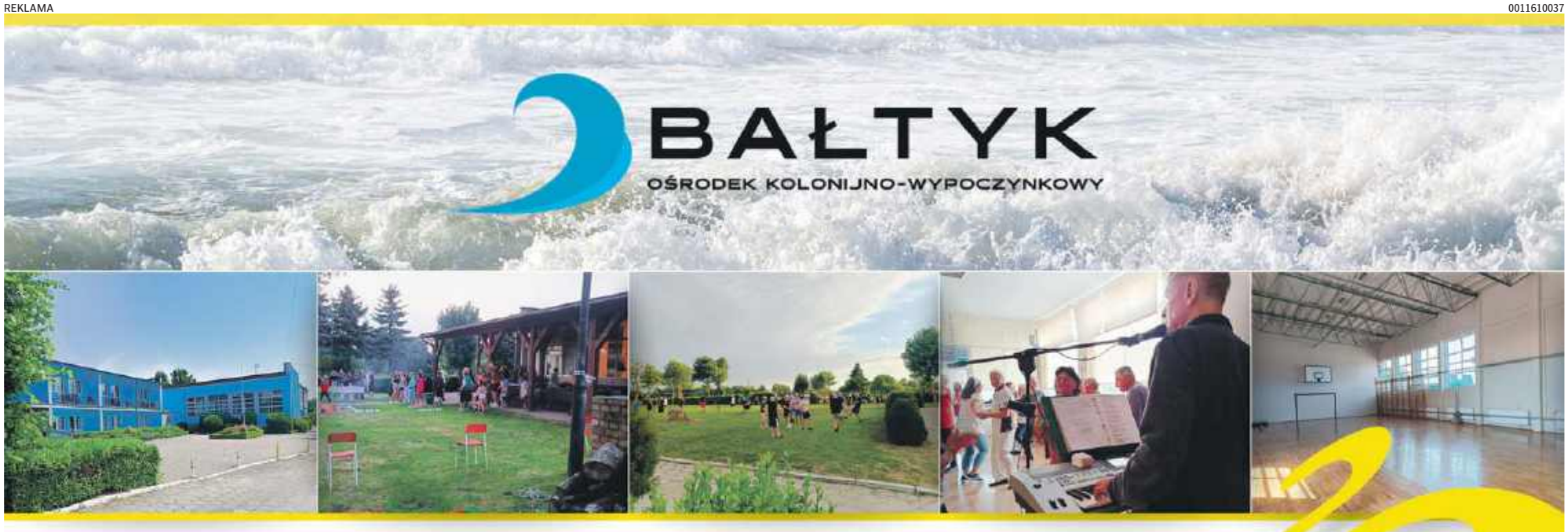

NA TERENIE OBIEKTU DO DYSPOZYCJI GOŚCI ZNAJDUJĄ SIĘ:
sala gimnastyczna z dębowym parkietem o wymiarach 11 × 22 m, salka dyskotekowa, świetlica, siłownia, miejsce na ognisko z zadaszoną wiatą, dwa boiska trawiaste: do siatkówki oraz piłki nożnej.

Nasz ośrodek położony jest w spokojnej okolicy, z dala od centrum miejscowości, zaledwie 150 metrów od pięknej, szerokiej plaży.

Ośrodek zajmuje powierzchnię ponad hektara. Cały teren jest ogrodzony i otoczony dużą ilością zieleni, co sprzyja wypoczynkowi i aktywnemu spędzaniu czasu.

PRZYJMUJEMY
kolonie, obozy sportowe, grupy seniorów oraz gości indywidualnych.

76-034 Sarbinowo, ul. Nadmorska 95 frajda.jakub@yahoo.com baltyk-sarbinowo.pl

REKLAMA 0011604160



TAWERNA
POD WODNIKIEM
Przeżyj piracką przygodę. Poznaj naszego Pirata.
RESTAURACJA
POKOJE HOTELOWE
ZAPRASZAMY PRZEZ CAŁY ROK
www.tawernapodwodnikiem.pl
Niechorze • ul. Parkowa 12
tel. 91 386 36 11

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Jeden długi urlop czy kilka krótszych? Jak dziś wypoczywają Polacy

Jak lubimy wypoczywać? Długi urlop, na który czekamy cały rok, czy raczej kilka krótszych wypadów w ciągu roku? Każde z tych rozwiązań ma swoje plusy i minusy. Bywa, że decydują nie nasze preferencje a zawartość portfela.



FOT. AUTOR

Długi, dwutygodniowy urlop w wersji all inclusive ciągle popularny wybór.

opr. Joanna Boroń

Jeszcze kilkanaście lat temu dla większości Polaków wakacje oznaczały jeden, dwutygodniowy wyjazd latem. Dziś sposób planowania urlopu wyraźnie się zmienia. Coraz więcej osób dzieli wolne dni na kilka krótszych wyjazdów rozłożonych w ciągu roku, choć tradycyjne dłuższe wakacje wciąż mają wielu zwolenników. Który model wypoczynku wybieramy najczęściej i jakie są jego zalety?

Długi urlop nadal ma swoich zwolenników

Wiele rodzin z dziećmi wciąż stawia na jeden większy wyjazd w roku. Najczęściej jest to tygodniowy lub dwutygodniowy pobyt nad morzem, w górach albo za granicą. Takie rozwiązanie pozwala naprawdę oderwać się od codziennych obowiązków, odpocząć psychicznie i poczuć atmosferę wakacji.

Dłuższy wyjazd daje również możliwość dokładniejszego poznania odwiedzanego miejsca. Nie trzeba się spieszyć, można pozwolić sobie na całodniowe wycieczki, zwiedzanie okolicy czy zwykłe leniuchowanie na plaży.

Dla rodzin ważnym argumentem są także kwestie organizacyjne. Łatwiej zaplanować jeden większy urlop niż kilka krótszych wyjazdów rozsianych po całym roku.

Coraz popularniejsze krótkie wypady

Jednocześnie rośnie grupa osób, które wolą wykorzystać przysługujący urlop na kilka krótszych wyjazdów. Popularnością cieszą się weekendy przedłużone o jeden lub dwa dni wolnego, city breaki czy kilkudniowe wyjazdy w góry i nad morze.

Taki model wypoczynku szczególnie chętnie wybierają młodsze osoby oraz mieszkańcy dużych miast. Krótsze wyjazdy pozwalają częściej zmieniać otoczenie i regularnie regenerować siły przez cały rok.

Coraz więcej osób wyjeżdża nie tylko latem, ale również wiosną, jesienią i zimą. Kilka dni w Pradze, Budapeszcie czy Wilnie, weekend na Mazurach albo zimowy pobyt nad Bałtykiem dla wielu stanowi atrakcyjniejszą formę odpoczynku niż jeden długi urlop.

Wyraźnie widać nowy wakacyjny trend

Psychologowie i specjaliści zajmujący się dobrostanem pracowników zwracają uwagę, że częstsze, krótsze przerwy od pracy mogą skuteczniej pomagać w walce ze stresem i zmęczeniem.

Po powrocie z dwutygodniowego urlopu poziom wypoczynku często szybko spada pod wpływem codziennych obowiązków. Krótkie wyjazdy organizowane kilka razy w roku pozwalają regularnie „naładować baterie” i uniknąć długotrwałego przemęczenia.

Nie oznacza to jednak, że jeden model jest lepszy od drugiego. Wiele zależy od charakteru pracy, sytuacji rodzinnej oraz indywidualnych preferencji.

Ceny również mają znaczenie

Na wybór sposobu wypoczynku wpływają także finanse. W ostatnich latach koszty wakacji znacząco wzrosły. Dla części rodzin łatwiej jest zaplanować jeden większy wyjazd i wcześniej zgromadzić potrzebne środki.

Z drugiej strony popularność tanich linii lotniczych sprawiła, że krótkie wyjazdy zagraniczne stały się bardziej dostępne niż jeszcze dekadę temu. Kilkudniowy pobyt w jednym z europejskich miast często kosztuje mniej niż tygodniowe wakacje w szczycie sezonu.

Coraz mniej „albo-albo”

Przedstawiciele branży turystycznej zauważają, że Polacy coraz częściej łączą oba modele. Wielu planuje jeden główny wakacyjny wyjazd latem, a dodatkowo organizuje kilka krótkich weekendowych wypraw w ciągu roku.

W efekcie współczesny urlop coraz rzadziej oznacza jednorazowy dwutygodniowy wyjazd. Dla wielu osób staje się raczej serią mniejszych podróży pozwalających regularnie odpoczywać, poznawać nowe miejsca i skuteczniej uciekać od codziennej rutyny.

REKLAMA 0011605675

WIELE LOKALNYCH ATRAKCJI

AMBER
Rewal ul. Piastowska 19,
tel.: 603 958 990
e-mail: rezerwacja@amberrewal.pl



- 80 m od plaży
- Basen z podgrzewaną wodą
- 2 sauny
- Jacuzzi
- Plac zabaw dla dzieci
- Do wyboru apartament lub domek
- Miła rodzinna atmosfera
- Animacje dla dzieci

REWAL

Rewal, ul. Warszawska 29 (wjazd od Mickiewicza)
tel.: 663 544 000, 601 590 221
e-mail: rezerwacja@jantarrewal.pl
JANTAR

- 20 m od plaży
- Basen SPA
- Atrakcyjne pakiety pobytowe
- Smaczne domowe posiłki
- Pokoje z widokiem na morze
- Animacje dla dzieci



www.gryftour.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA

0011609644







DLA FIRM

Holiday Golden Resort Spa to również świetny wybór dla firm poszukujących miejsca na konferencje, szkolenia, integracje czy spotkania biznesowe. Profesjonalne zaplecze konferencyjne, wysoka jakość obsługi oraz wyjątkowa atmosfera sprzyjają zarówno pracy, jak i budowaniu relacji.
To miejsce, gdzie nowoczesność łączy się z naturą, a każdy pobyt staje się okazją do odpoczynku, relaksu i niezapomnianych chwil nad polskim morzem.



POBYTY GRUPOWE

Pobyty grupowe nad morzem w najlepszym wydaniu – Holiday Golden Resort to połączenie komfortu, profesjonalnej obsługi i szerokiej oferty atrakcji, od SPA po strefy rekreacyjne. Zorganizuj wyjazd, który na długo pozostanie w pamięci uczestników. Organizacja eventówHoliday Golden Resort to doskonałe miejsce na organizację eventów nad morzem - od kameralnych spotkań po duże wydarzenia firmowe. Połączenie profesjonalizmu, komfortu i atrakcyjnej lokalizacji gwarantuje niezapomniane wrażenia dla wszystkich uczestników.

Położony w malowniczej miejscowości Łazy nad Bałtykiem, Holiday Golden Resort Spa to wyjątkowe miejsce stworzone z myślą o komfortowym wypoczynku dla całych rodzin, seniorów oraz gości biznesowych. Bliskość morza – zaledwie 50 metrów, szeroka plaża, spokojna okolica oraz nowoczesna infrastruktura obiektu sprawiają, że stanowi on idealną przestrzeń zarówno do relaksu, jak i organizacji spotkań czy wydarzeń firmowych.

Resort oferuje komfortowe domki, pokoje i apartamenty, całodzienne wyżywienie, strefę SPA Wellness, kosmetologię, aquapark i baseny, atrakcje dla dzieci oraz bogatą ofertę rekreacyjną.

Rodziny z dziećmi docenią bezpieczne otoczenie, place zabaw, animacje i liczne udogodnienia przygotowane specjalnie dla najmłodszych. Seniorzy znajdą tutaj ciszę, komfort oraz doskonałe warunki do regeneracji i spokojnego wypoczynku nad morzem.





PAKIETY POBYTOWE DLA SENIORÓW

Zapraszamy seniorów na wyjątkowy wypoczynek nad polskim morzem w naszych komfortowych całorocznych domkach. Nasza oferta to doskonała okazja, aby cieszyć się luksusem i dostępem do wielu atrakcji.







HOLIDAY GOLDEN RESORT & SPA

ul. Leśna 16, 76-002 Łazy k. Mielna
✆ 606 611 586
rezerwacje@holidaygoldenresort.pl www.holidaygoldenresort.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Wakacje, które zostawiają po sobie coś więcej

Nowy wakacyjny trend. Joga o świcie, warsztaty rozwojowe, medytacja i czas na regenerację. Coraz więcej kobiet zamiast klasycznego urlopu wybiera wyjazdy Body & Mind, które pozwalają jednocześnie odpocząć, zadbać o zdrowie, a czasem i znaleźć nową pasję.



FOT. ADOBE

Wyjazdy połączone z ćwiczeniami, warsztatami wybierają głownie kobiety.

opr. Joanna Boroń

Jeszcze kilka lat temu wakacyjny wyjazd kojarzył się przede wszystkim z plażowaniem, zwiedzaniem i odpoczynkiem od codziennych obowiązków. Dziś coraz więcej kobiet szuka w podróżach czegoś więcej. Popularność zyskują wyjazdy w formule Body & Mind, łączące relaks z troską o zdrowie fizyczne, emocjonalne i rozwój osobisty. Joga o wschodzie słońca, warsztaty psychologiczne, trening uważności czy zajęcia pomagające odzyskać równowagę stają się dla wielu uczestniczek równie ważne jak piękne widoki i dobra pogoda.

Wakacje, które mają zostawić coś więcej niż zdjęcia

Rosnące tempo życia, stres zawodowy i nadmiar codziennych obowiązków sprawiają, że wiele kobiet traktuje urlop nie tylko jako okazję do wypoczynku, ale również szansę na zadbanie o siebie. Wyjazdy Body & Mind odpowiadają właśnie na tę potrzebę.

Ich organizatorzy podkreślają, że nie chodzi o intensywne szkolenia czy terapię, ale stworzenie przestrzeni do regeneracji, refleksji i nabrania dystansu od codzienności. Program takich wyjazdów zazwyczaj łączy aktywność fizyczną, kontakt z naturą oraz warsztaty poświęcone dobrostanowi psychicznemu.

Najczęściej uczestniczki wracają z nich nie tylko wypoczęte, ale także z nowymi nawykami, inspiracjami i większą motywacją do zmian w życiu.

Joga pozostaje królową wyjazdów dla kobiet

Najpopularniejszą formą takich wakacji są wyjazdy jogowe. Organizowane zarówno w Polsce, jak i za granicą, przyciągają kobiety w różnym wieku, niezależnie od poziomu zaawansowania.

Dzień rozpoczyna się zwykle od porannej praktyki jogi lub ćwiczeń oddechowych. Kolejne godziny przeznaczone są na wypoczynek, spacery czy zwiedzanie, a wieczorem odbywają się kolejne zajęcia, często połączone z relaksacją lub medytacją.

Popularnymi kierunkami są między innymi Grecja, Portugalia, Hiszpania, Bali oraz Maroko. Coraz więcej takich ofert można znaleźć także w polskich górach, na Mazurach czy nad Bałtykiem.

Atutem jogowych retreatów jest możliwość regeneracji organizmu bez presji wyników czy rywalizacji. Liczy się przede wszystkim dobre samopoczucie i odpoczynek.

Rozwój osobisty zamiast kolejnego all inclusive

Drugim silnym trendem są wyjazdy poświęcone rozwojowi osobistemu. W programach pojawiają się warsztaty dotyczące budowania pewności siebie, zarządzania stresem, komunikacji, odkrywania własnych potrzeb czy wyznaczania życiowych celów.

Coraz większą popularnością cieszą się także zajęcia z zakresu mindfulness, czyli treningu uważności. Uczestniczki uczą się technik pomagających lepiej radzić sobie z napięciem, natłokiem myśli i codziennym stresem.

Takie wyjazdy często prowadzone są przez psychologów, coachów, trenerów rozwoju osobistego czy instruktorów mindfulness. Organizatorzy podkreślają jednak, że nie zastępują one profesjonalnej terapii, a mają charakter edukacyjny i rozwojowy.

Kobieca energia i nowe znajomości

Dużą zaletą wyjazdów Body & Mind jest atmosfera. Wiele kobiet podróżuje samotnie, dlatego organizatorzy dbają o integrację uczestniczek i tworzenie bezpiecznej przestrzeni do rozmów oraz wymiany doświadczeń.

To właśnie możliwość poznania osób o podobnych zainteresowaniach jest dla wielu uczestniczek jedną z największych wartości takich wyjazdów. Nierzadko znajomości zawarte podczas tygodniowego pobytu przeradzają się w wieloletnie przyjaźnie.

Eksperci rynku turystycznego zauważają, że kobiety coraz częściej wybierają podróże nastawione na przeżycia i emocje, a nie wyłącznie na zwiedzanie kolejnych atrakcji. Liczy się autentyczne doświadczenie, kontakt z naturą i czas poświęcony sobie.

Dla kogo są takie wakacje?

Wbrew powszechnym opiniom nie są to wyjazdy przeznaczone wyłącznie dla osób regularnie uprawiających jogę czy interesujących się rozwojem osobistym. Organizatorzy zapewniają, że większość programów przygotowanych jest także dla początkujących.

Na tego typu wyjazdy decydują się zarówno trzydziestolatki szukające odpoczynku od intensywnej pracy zawodowej, jak i kobiety po pięćdziesiątce, które chcą poświęcić więcej czasu swoim potrzebom i pasjom.

Coraz więcej ofert kierowanych jest również do mam, przedsiębiorczyń czy kobiet przechodzących ważne życiowe zmiany, takie jak zmiana pracy, rozwód czy wejście w nowy etap życia.

Biura podróży i organizatorzy wyjazdów tematycznych zgodnie przyznają, że zainteresowanie formułą Body & Mind rośnie z roku na rok. Dla wielu kobiet wakacje przestają być jedynie chwilą odpoczynku, a stają się inwestycją w zdrowie, dobre samopoczucie i rozwój.

REKLAMA 0011607989



eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA

0011608758

WILLA STER

MIĘDZYZDROJE





Willa Ster

w Międzyzdrojach to więcej niż miejsce na mapie – to przestrzeń, w której każdy moment staje się okazją do celebracji życia. Urok historycznej kamienicy.

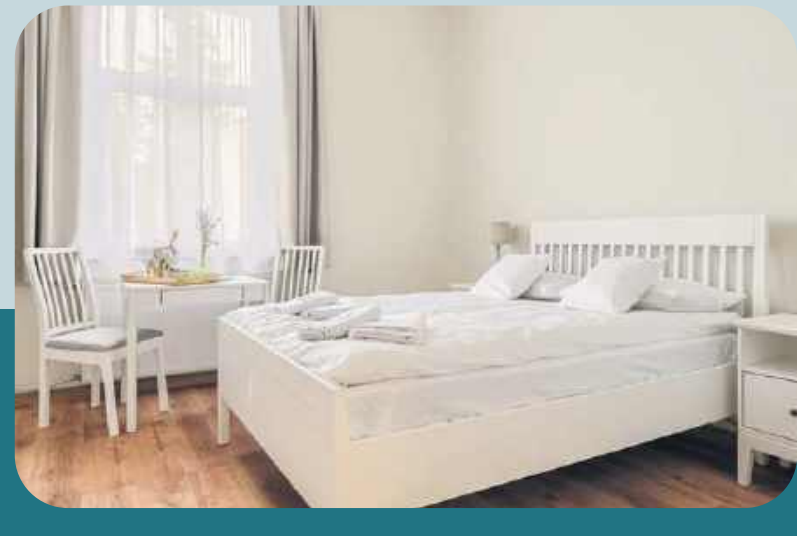

ul. Bohaterów Warszawy 16
Międzyzdroje
✆ 48 602 575 755
✆ 48 91 32 82 610
recepcja@willaster.pl

Zarezerwuj już dziś

NEPTUN
RESTAURACJA





ul. Boh. Warszawy 18a/12
71-500 Międzyzdroje

tel. +48 600 418 370
tel. +48 660 532 523

neptun-miedzyzdroje@wp.pl
@neptunmiedzyzdroje





- Doskonała świeża kuchnia
- Bogaty wybór alkoholi
- Profesjonalna obsługa
- Miła atmosfera
- Czynne codziennie
- Mile widziane grupy zorganizowane
- Organizujemy przyjęcia, spotkania biznesowe i rodzinne
- Zestawy śniadaniowe
- Makarony
- Przystawki
- Kuchnia śródziemnomorska
- Sałatki
- Owoce morza
- Zupy
- Menu dla dzieci
- Dania: rybne, mączne, drobiowe, z wołowiny, wieprzowe, z dziczyzny
- Desery
- Napoje gorące, chłodzące i zimne
- Piwo, drinki, alkohole, wino

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Egzotyczne wakacje? Sprawdź, jak przygotować się do podróży

Zdrowie. Przygotowania do egzotycznego wyjazdu nie powinny ograniczać się do zakupu biletu lotniczego i wykupienia ubezpieczenia. Warto pomyśleć o szczepieniach, odpowiedniej profilaktyce oraz dobrze wyposażonej apteczce.



FOT. MAŁGORZATA GENCA/POLSKA PRESS

Niektóre kraje wymagają szczepień potwierdzonych wpisem do książeczki szczepień

opr. Joanna Boroń

Bali, Tajlandia, Zanzibar, Kenia, Wietnam, Meksyk czy Dominikana kuszą piękną pogodą, egzotyczną kuchnią i rajskimi plażami. Coraz więcej Polaków wybiera dalekie kierunki nie tylko zimą, ale przez cały rok. Egzotyczne podróże to niesty też egzotyczne problemy zdrowotne.

Przygotowania najlepiej rozpocząć kilka tygodni przed podróżą. W tym czasie można skonsultować się z lekarzem medycyny podróży, sprawdzić wymagania zdrowotne obowiązujące w kraju docelowym i uzupełnić niezbędne szczepienia. W wielu przypadkach nie są one obowiązkowe, ale mogą znacząco ograniczyć ryzyko zachorowania.

Do najczęściej zalecanych szczepień dla turystów wyjeżdżających do krajów Azji, Afryki czy Ameryki Południowej należą szczepienia przeciw wirusowemu zapaleniu wątroby typu A i B, durowi brzusznemu oraz tężcowi i błonicy. W zależności od trasy podróży lekarz może zalecić także szczepienie przeciw wściekliźnie, meningokokom lub japońskiemu zapaleniu mózgu. W części państw afrykańskich wymagane jest również szczepienie przeciw żółtej febrze. Bez odpowiedniego wpisu w międzynarodowej książeczce szczepień podróżny może nie zostać wpuszczony na teren kraju.

Jednym z największych zagrożeń zdrowotnych w wielu regionach świata pozostaje malaria. Choroba ta występuje przede wszystkim w Afryce Subsaharyjskiej, ale także w części Azji i Ameryki Południowej. W zależności od miejsca pobytu lekarz może zalecić profilaktyczne przyjmowanie leków przeciwmalarycznych. Ważne jest jednak, by nie rozpoczynać takiej kuracji samodzielnie. Preparaty dobierane są indywidualnie, a ich stosowanie zaczyna się jeszcze przed wyjazdem i kontynuuje po powrocie do kraju.

Sama farmakologia nie wystarczy. Kluczową rolę odgrywa ochrona przed ukąszeniami owadów. W tropikach warto używać repelentów zawierających DEET lub ikarydynę, nosić lekką odzież zakrywającą ręce i nogi oraz korzystać z moskitier, szczególnie podczas pobytu poza dużymi kurortami.

Jednym z najczęstszych problemów zdrowotnych podczas egzotycznych podróży pozostają zatrucia pokarmowe i biegunka podróżnych. Wystarczy jeden posiłek przygotowany w nieodpowiednich warunkach lub napój z kostkami lodu wykonanymi z nieprzegotowanej wody, by kilka dni urlopu spędzić w hotelowym pokoju. Dlatego specjaliści przypominają o zasadzie: ugotuj, usmaż, obierz albo zrezygnuj. W praktyce oznacza to wybieranie potraw poddanych obróbce termicznej, picie wyłącznie wody butelkowanej oraz unikanie przypadkowych punktów gastronomicznych.

Przed wyjazdem warto również skompletować własną apteczkę. W wielu egzotycznych krajach dostęp do leków może być utrudniony, a nazwy preparatów często różnią się od tych znanych w Polsce.

W bagażu powinny znaleźć się przede wszystkim leki przyjmowane na stałe oraz ich zapas na cały okres pobytu. Nie powinno zabraknąć środków przeciwbólowych i przeciwgorączkowych, preparatów na biegunkę, elektrolitów zapobiegających odwodnieniu, leków przeciwalergicznych oraz środków na chorobę lokomocyjną. Przydadzą się także plastry, bandaże, gaziki jałowe, środek do dezynfekcji ran, termometr oraz preparaty łagodzące skutki ukąszeń owadów.

Niezbędnym elementem wyposażenia jest również krem z wysokim filtrem UV. W krajach położonych bliżej równika promieniowanie słoneczne bywa znacznie silniejsze niż w Europie, a oparzenia skóry mogą pojawić się już po kilkunastu minutach przebywania na słońcu.

Coraz więcej ekspertów zwraca uwagę także na odpowiednie przygotowanie dokumentacji medycznej. Osoby cierpiące na choroby przewlekłe powinny zabrać ze sobą listę przyjmowanych leków, kopie recept oraz informacje o alergiach zapisane w języku angielskim. Takie dokumenty mogą okazać się niezwykle pomocne podczas wizyty u lekarza za granicą.

Równie ważne jak apteczka jest odpowiednie ubezpieczenie. Koszty leczenia w egzotycznych krajach potrafią być bardzo wysokie, a transport medyczny do Polski może kosztować nawet kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dlatego przed wyjazdem warto sprawdzić, czy polisa obejmuje leczenie szpitalne, koszty ratownictwa, transport medyczny oraz przewóz do kraju.

REKLAMA 0011608074

Tasmania

TASMANIA SIANOŻĘTY
rodzinnie, swobodnie, z pomysłem na niepogodę!

SZUKASZ MIEJSCA na udany wypoczynek nad Bałtykiem?
ZAPRASZAMY do naszego kameralnego domu w Sianożętach, gdzie panuje rodzinna atmosfera i każdy znajdzie coś dla siebie.

Wakacje nad morzem, do których chce się wracać!



Pokoje 2-6-osobowe, w tym dwa komfortowe apartamenty o podwyższonym standardzie.

Bilard, ping-pong i piłkarzyki – dobra zabawa również w deszczowe dni!

Swobodna atmosfera i przestrzeń do wspólnego wypoczynku (duża kuchnia, jadalnia, ogród, grill).



NASI GOŚCIE WRACAJĄ DO NAS OD LAT. Może czas na Twoje wakacje w Tasmanii?

REZERWACJE NA SEZON 2027 » 48 603 241 629 /sianozetynoclegi sianozety.com.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA

0011610869

EP
APARTAMENTY

Twoja oaza nad Bałtykiem

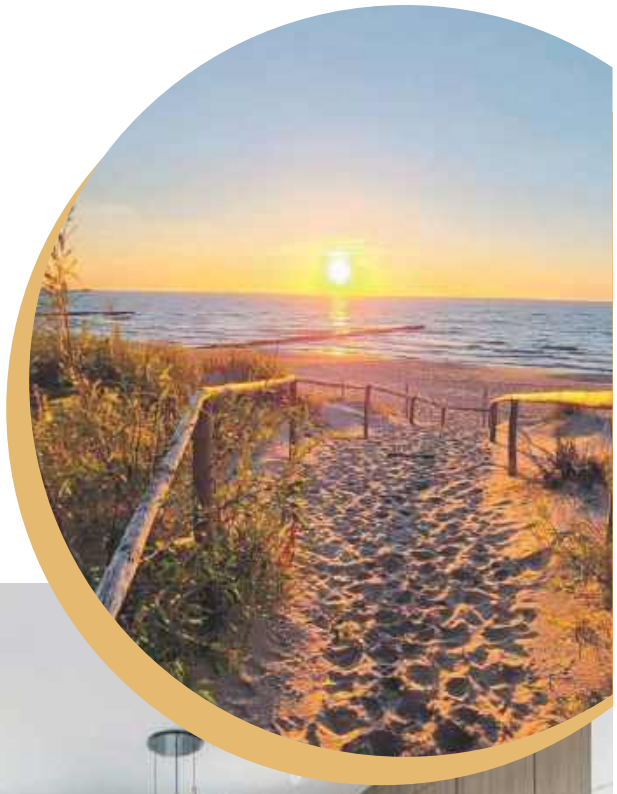

Zapraszamy do wypoczynku w naszych całorocznych apartamentach





• Dziwnów • Dziwnówek • Łukęcin • Międzywodzie

DLACZEGO WARTO WYBRAĆ NASZE APARTAMENTY?

- **Lokalizacja tuż przy plaży** – od 20 do 250 metrów od morza
- **Nowoczesna, kameralna architektura** z balkonami i tarasami z widokiem na morze lub rzekę
- **Strefy relaksu i rekreacji:** baseny, jacuzzi, sauny, grota solna, fitness, Kids Club i place zabaw
- **Komfortowe udogodnienia** – garaże podziemne, windy, rowerownie, Wi-Fi, ładowarki do aut
- **Bezpieczeństwo i prywatność** – zamknięte, elegancko zaaranżowane osiedla
- **Całoroczny wypoczynek** – idealne zarówno na letni urlop, jak i weekendowy wypad w chłodniejsze dni

511 822 776

biuro@epapartamenty.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312



FOT. ADOBE

Ubezpieczenie może uratować nasz urlop i... budżet.

Ubezpieczenie: zbędny wydatek czy konieczność?

Ubezpieczenia. Wypadek na stoku, nagłe zachorowanie w egzotycznym kraju czy zagubiony bagaż mogą kosztować znacznie więcej niż cały wyjazd. Dlatego warto rozważyć ubezpieczenie wakacyjne.

opr. Joanna Boroń

Choroba, wypadek, zgubiony bagaż czy odwołany lot mogą zamienić wymarzony urlop w kosztowny problem. Dlatego przed wyjazdem warto sprawdzić, czy dodatkowe ubezpieczenie turystyczne zapewni ochronę tam, gdzie nie wystarczy karta EKUZ. Choć wielu turystów traktuje polisę jako zbędny wydatek, w praktyce może ona uchronić przed rachunkami sięgającymi nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Czy Europejska Karta Ubezpieczenia Zdrowotnego wystarczy?

Wielu Polaków podróżujących po Europie korzysta z Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego, czyli EKUZ. Dokument pozwala korzystać z publicznej opieki zdrowotnej w krajach Unii Europejskiej oraz kilku innych państwach na takich samych zasadach jak mieszkańcy danego kraju.Problem polega jednak na tym, że karta nie pokrywa wszystkich kosztów. W wielu państwach część świadczeń jest odpłatna, a EKUZ nie obejmuje między innymi transportu medycznego do Polski, akcji ratowniczych w górach czy leczenia w prywatnych placówkach.

Dlatego nawet podczas wyjazdu do europejskich kurortów warto rozważyć zakup dodatkowego ubezpieczenia.

Kiedy polisa jest szczególnie potrzebna?

Eksperci nie mają wątpliwości, że dodatkowe ubezpieczenie jest niezbędne podczas podróży poza Europę. Koszty leczenia w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie czy Japonii mogą sięgać dziesiątek, a nawet setek tysięcy złotych.

Szczególną uwagę na zakres ochrony powinny zwrócić osoby planujące aktywny wypoczynek. Dotyczy to przede wszystkim narciarzy, snowboardzistów, miłośników górskich wędrówek, nurkowania, żeglarstwa czy wycieczek rowerowych. Standardowa polisa nie zawsze obejmuje tego typu aktywności i często wymaga wykupienia dodatkowego rozszerzenia.

Jak wybrać dobre ubezpieczenie?

Przy wyborze polisy nie warto kierować się wyłącznie ceną. Najważniejszym elementem są koszty leczenia, czyli suma, do której ubezpieczyciel pokryje wydatki związane z wizytami lekarskimi, pobytem w szpitalu, badaniami czy zakupem leków.Przy wyjazdach po Europie specjaliści zalecają wybieranie polis z sumą kosztów leczenia wynoszącą co najmniej 200-300 tysięcy złotych. W przypadku podróży poza Europę warto rozważyć ochronę na poziomie minimum 500 tysięcy złotych, a najlepiej nawet miliona złotych. Istotne znaczenie mają również: ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej w życiu prywatnym, ochrona bagażu, ubezpieczenie sprzętu sportowego, pokrycie kosztów ratownictwa górskiego i wodnego, transport medyczny do kraju, całodobowa pomoc assistance.

Assistance często okazuje się najważniejsze

W praktyce to właśnie assistance bywa najbardziej przydatnym elementem polisy. Jeśli podczas urlopu dojdzie do nagłego zachorowania lub wypadku, wystarczy skontaktować się z centrum alarmowym ubezpieczyciela.

Konsultant wskaże najbliższą placówkę medyczną, pomoże w organizacji leczenia, a w razie potrzeby zapewni pomoc tłumacza czy koordynację transportu medycznego. Dzięki temu turysta nie zostaje sam z problemem w obcym kraju.

Przed zakupem przeczytaj warunki umowy

Nie wszyscy podróżni zdają sobie sprawę, że polisa zawiera także wyłączenia odpowiedzialności. To sytuacje, w których firma ubezpieczeniowa może odmówić wypłaty świadczenia.

Najczęściej dotyczą one zdarzeń związanych z działaniem pod wpływem alkoholu lub narkotyków, uprawianiem sportów wysokiego ryzyka bez odpowiedniego rozszerzenia albo leczeniem chorób przewlekłych, które nie zostały objęte ochroną. Dlatego przed zakupem warto dokładnie przeczytać ogólne warunki ubezpieczenia.

Co zrobić, gdy podczas urlopu wydarzy się coś nieprzewidzianego?

W przypadku choroby, wypadku czy innego zdarzenia objętego polisą należy jak najszybciej skontaktować się z centrum alarmowym ubezpieczyciela. Numer telefonu znajduje się zwykle na polisie oraz w aplikacji mobilnej firmy. Konsultant poinformuje, jakie kroki należy podjąć i jakie dokumenty będą potrzebne do rozliczenia szkody.

Warto zachować: dokumentację medyczną, rachunki i faktury, recepty, karty informacyjne ze szpitala, potwierdzenia zakupu leków, dokumenty związane z opóźnieniem lotu lub zagubieniem bagażu. Im więcej dokumentów uda się zgromadzić, tym łatwiejsze będzie późniejsze dochodzenie zwrotu kosztów lub odszkodowania.

A co z bagażem i odwołanym lotem?

Wiele polis obejmuje również ochronę w przypadku zagubienia, uszkodzenia lub opóźnienia bagażu. Dzięki temu podróżny może odzyskać część kosztów poniesionych na zakup niezbędnych rzeczy podczas oczekiwania na walizkę.

Coraz częściej ubezpieczyciele oferują także świadczenia związane z opóźnieniem lub odwołaniem lotu. Przed zakupem warto jednak sprawdzić, po jakim czasie opóźnienia przysługuje pomoc oraz jakie dokumenty będą wymagane przy składaniu wniosku.

Kilkadziesiąt złotych może oszczędzić tysiące

Koszt ubezpieczenia turystycznego zwykle stanowi niewielką część budżetu przeznaczonego na wyjazd. W zamian podróżny zyskuje ochronę finansową, pomoc organizacyjną i większy spokój podczas urlopu.

Dlatego warto polisę traktować nie jako dodatkowy wydatek, lecz jako jeden z podstawowych elementów przygotowań do podróży. Szczególnie wtedy, gdy planujemy wyjazd za granicę, aktywny wypoczynek albo podróż z dziećmi.

REKLAMA 0011609649

REJSY STATKIEM PO ODRZE

Nasze jednostki, Kapitan Cook oraz Sedina, zaprowadzą was w malowniczą podróż.

Dołączyła do nich w 2025 roku „Queen of Szczecin", która spełnia wszystkie normy środowiskowe wymagane przez UE.

ZOBACZ SZCZECIN Z INNEJ PERSPEKTYWY I POZNAJ JEGO UKRYTĄ STRONĘ.

Od industrialnych konstrukcji po malownicze krajobrazy.

SPĘDŹ WYJĄTKOWY CZAS Z RODZINĄ

600 22 11 00

Jana z Kolna 7, 71-603 Szczecin

www.statek.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011610130

Lato nad jeziorem

HOTEL ★★★★ MAZURSKI RAJ

Wakacje na Mazurach!







Odpocznij w sercu Mazur!

Hotel Mazurski Raj to idealne miejsce na wakacje, weekendowy wypoczynek i rodzinny urlop. Oferujemy relaks w otoczeniu jeziora, komfortowe pokoje oraz wyjątkową kuchnię z regionalnymi smakami, a także bogatą ofertę aktywności na świeżym powietrzu.

- Komfortowe pokoje i apartamenty
- Spa i saunarium
- Basen z jacuzzi i strefą relaksu
- Wypożyczalnia sprzętu wodnego
- Sala zabaw „Kraina Kłobuka”
- Plaża i natura

Zarezerwuj swój idealny pobyt już dziś.

Hotel Mazurski Raj **

Piaski 5, 12-220 Ruciane-Nida

Recepcja hotelowa: 87 425 21 00

www.mazurskiraj.pl

REKLAMA 0011610562

Nadmorska Kolej Wąskotorowa zaprasza do Gminy Rewal



+ Wycieczki edukacyjne dla szkół i seniorów
+ Zniżki na przejazdy rodzinne i grupowe
+ Rabaty na bilety wstępu do parków atrakcji
+ Wyprawy integracyjne i przejazdy okolicznościowe



KURSUJEMY PRZEZ CAŁY ROK!

Więcej informacji na: www.kolej.rewal.pl kolej@rewal.pl tel. 798 627 070

eprasa.pl 4d9d5d5312

First minute czy last minute? Co opłaca się bardziej

Liczymy. Jeszcze kilkanaście lat temu wielu turystów uważało, że najlepszym sposobem na tanie wakacje jest czekanie do ostatniej chwili i polowanie na oferty last minute. Dziś sytuacja nie jest już tak jednoznaczna. Biura podróży coraz mocniej promują sprzedaż first minute.



FOT. ADOBE

Rezerwując wyjazd z dużym wyprzedzeniem mamy zdecydowanie większy wybór. Wiele popularnych wycieczek i hoteli wyprzedaje się szybko.

opr. Joanna Boroń

Która opcja faktycznie bardziej się opłaca? Oferty first minute pojawiają się często nawet kilka miesięcy przed sezonem wakacyjnym. Największym atutem takiego rozwiązania jest możliwość spokojnego wyboru kierunku, hotelu i terminu wyjazdu. Oferty last minute pojawiają się na kilka tygodni, a czasem nawet kilka dni przed wylotem. Główna zaleta jest oczywista: cena.

Jeszcze do niedawna za króla wakacyjnych okazji uchodziły oferty last minute. Wielu turystów czekało do ostatnich dni przed wylotem, licząc na duże obniżki cen. Dziś sytuacja wygląda jednak inaczej. Coraz więcej Polaków decyduje się na rezerwowanie wyjazdów w formule first minute.

Wynika to przede wszystkim z rosnącego zainteresowania zagranicznymi wakacjami oraz większej świadomości podróżnych, którzy wolą mieć gwarancję miejsca w wybranym hotelu niż ryzykować brak dostępnych ofert. Popularne kierunki, takie jak Grecja, Turcja, Hiszpania czy Egipt, często wyprzedają się na długo przed rozpoczęciem sezonu, dlatego rodziny z dziećmi coraz częściej rezerwują urlop nawet kilka miesięcy wcześniej.

Nie oznacza to jednak końca popularności last minute. Tego typu oferty nadal cieszą się dużym zainteresowaniem, zwłaszcza wśród par, singli i osób elastycznych zawodowo, które mogą pozwolić sobie na spontaniczny wyjazd. Eksperci rynku turystycznego zauważają jednak, że obecnie Polacy częściej wybierają bezpieczeństwo i pewność first minute niż oczekiwanie na okazję, która nie zawsze się pojawi. W praktyce oznacza to, że najbardziej atrakcyjne hotele i rodzinne resorty sprzedają się już na etapie przedsprzedaży, a oferty last minute coraz częściej dotyczą ograniczonej liczby kierunków lub terminów.

Czy last minute jest dziś tańsze?

Wbrew powszechnej opinii nie zawsze. W ostatnich latach biura podróży coraz lepiej planują sprzedaż miejsc. Popularne kierunki, takie jak Grecja, Turcja, Hiszpania czy Egipt, często wyprzedają się jeszcze przed rozpoczęciem sezonu.

Coraz częściej zdarza się więc, że osoby czekające na okazje last minute płacą tyle samo, a nawet więcej niż klienci korzystający z ofert first minute. Szczególnie dotyczy to wakacji przypadających na lipiec i sierpień, czyli szczyt sezonu urlopowego.

Rodziny powinny rezerwować wcześniej

Eksperci rynku turystycznego są zgodni, że rodzicom podróżującym z dziećmi zwykle bardziej opłaca się korzystać z ofert first minute. Pozwala to zapewnić sobie najlepsze rodzinne hotele, wygodne godziny lotów i pokoje dostosowane do potrzeb większej liczby osób.

Last minute jest natomiast atrakcyjnym rozwiązaniem dla par, singli lub emerytów, którzy mogą spontanicznie zdecydować się na wyjazd.

Co wybrać?

Nie ma jednej odpowiedzi dobrej dla wszystkich. Jeśli zależy nam na konkretnym miejscu, wysokim standardzie i spokojnym planowaniu urlopu, lepszym wyborem będzie first minute. Jeżeli natomiast najważniejsza jest cena, a kierunek ma drugorzędne znaczenie, warto obserwować oferty last minute.

Jedno jest pewne: niezależnie od sposobu rezerwacji, najlepiej dokładnie porównywać ceny, zakres świadczeń i warunki umowy. Czasem „promocja" last minute okazuje się mniej korzystna niż oferta zarezerwowana kilka miesięcy wcześniej. W turystyce coraz częściej wygrywają nie ci, którzy czekają najdłużej, ale ci, którzy potrafią dobrze zaplanować swój wypoczynek.

A może spontaniczny wyjazd na własną rękę? Coraz większą popularnością cieszy się także trzecia opcja, czyli samodzielna organizacja wakacji bez pośrednictwa biura podróży. Tanie linie lotnicze, porównywarki noclegów i aplikacje turystyczne sprawiły, że wielu Polaków samodzielnie planuje swoje urlopy. Takie rozwiązanie daje największą swobodę w wyborze terminu, kierunku i standardu wypoczynku. Można też odwiedzać mniej oczywiste miejsca, do których nie docierają zorganizowane wycieczki.

Samodzielne organizowanie podróży wymaga jednak większego zaangażowania. Trzeba samemu zarezerwować loty, noclegi, transfery, zadbać o ubezpieczenie i często również zaplanować cały pobyt. W zamian można liczyć na większą elastyczność i często niższe koszty, szczególnie poza sezonem turystycznym. Eksperci podkreślają jednak, że taka forma wypoczynku najlepiej sprawdza się u osób mających doświadczenie w podróżowaniu, znających języki obce i gotowych na samodzielne rozwiązywanie ewentualnych problemów na miejscu.

REKLAMA 0011609881



eprasa.pl 4d9d5d5312

AUTOREKLAMA 0011613111

Polecamy →

strona zdrowia



Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

REKLAMA 0011610094

Ośrodek Wczasowy
TEKILA
Ustroniu Morskim

TEKILA
USTRONIE MORSKIE





Idealne miejsce na rodzinny wypoczynek!

Pokoje 1-, 2-, 3- i 4-osobowe



Basen
Sauna
Jacuzzi
Dmuchaniec
Restauracja
Pool
Bar Tekila





Domki z aneksami kuchennymi dla 3-10 osób

Nielimitowany dostęp do strefy atrakcji





ul. Rolna 21-23
78-111 Ustronie Morskie
tel. 730 30 30 40 / 660 20 10 10
tekila-ustronie@wp.pl

REKLAMA 0011611154

JEDNO MIEJSCE WIELE ATRAKCJI

KINO EVA | Gabinet Figur Woskowych | nowoczesne Planetarium – wszystko w jednym miejscu!



Planetarium zachwyca nowym projektorem i świeżym repertuarem – idealnym również dla najmłodszych.

Obiekt funkcjonuje całorocznie, wyłącznie w okresie październik - kwiecień w poniedziałki mamy nieczynne







Przyjdź i odkryj świat rozrywki, nauki i wyjątkowych wrażeń!

więcej informacji na:

www.woskowe.pl
www.kino-eva.com.pl
www.planetarium-miedzyzdroje.pl
ul. Bohaterów Warszawy 19, Międzyzdroje
tel. +48 91 328 25 70

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA
URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Niedaleko Nałęczowa czeka na ciebie ukryta perełka polskich uzdrowisk

Krasnobród, niedoceniana perełka polskich uzdrowisk. Koniecznie przekonaj się, jakie zabiegi oferuje tamtejsze sanatorium na NFZ i jakie atrakcje czekają na kuracjuszy i turystów w mieście i jego przepięknej okolicy.

Emil Hoff

Jeśli szukasz spokojnego uzdrowiska, gdzie można odpocząć z dala od tłumów, skorzystać z leczenia sanatoryjnego lub po prostu spędzić relaksujący weekend w otoczeniu natury, warto zwrócić uwagę na Krasnobród.

Położony w województwie lubelskim, na malowniczym Roztoczu, Krasnobród znajduje się około dwóch godzin jazdy samochodem na południe od popularnego Nałęczowa. Kameralny charakter miejscowości sprawia, że jest doskonałym miejscem dla osób ceniących ciszę, spokój i bliskość przyrody.

Miasteczko otaczają rozległe lasy sosnowe, jodłowe i bukowe. Leży ono na terenie Krasnobrodzkiego Parku Krajobrazowego, a w pobliżu znajduje się Roztoczański Park Narodowy. To idealne miejsce zarówno na leczenie uzdrowiskowe, jak i aktywny wypoczynek połączony ze zwiedzaniem.

Z Krasnobrodem związana jest również ciekawa historia. Według lokalnych przekazów bywali tu król Jan III Sobieski i jego żona Marysieńka. To właśnie królowa miała ufundować w miejscowości piękny barokowy kościół.

Historia uzdrowiska sięga końca XIX wieku, kiedy Alfred Rose założył tu sanatorium przeciwgruźlicze. Placówka znana była jako Instytut Kumysologiczny, ponieważ jedną z metod leczenia było spożywanie kumysu, napoju przygotowywanego na bazie mleka.

W latach 30. XX wieku powstało kolejne sanatorium przeznaczone dla dzieci. Krasnobród zaczął wówczas zdobywać renomę jako ośrodek specjalizujący się w leczeniu najmłodszych pacjentów.

Uzdrowisko zostało zniszczone podczas II wojny światowej, jednak już w latach 50. wznowiło działalność. W dawnym pałacu Leszczyńskich uruchomiono sanatorium przeciwgruźlicze dla dzieci, które dziś funkcjonuje jako Samodzielne Publiczne Sanatorium Rehabilitacyjne im. Janusza Korczaka i przyjmuje zarówno dzieci, jak i dorosłych.

O właściwościach leczniczych Krasnobrodu decydują trzy główne czynniki: korzystny mikroklimat, bogate złoża borowiny oraz wody mineralne zawierające między innymi brom, jod i siarczany.

Profil uzdrowiska obejmuje leczenie chorób górnych i dolnych dróg oddechowych, w tym astmy, alergii, przewlekłych zapaleń gardła, zatok i migdałków. Kuracjusze trafiają tu także z powodu schorzeń ortopedycznych i pourazowych, chorób reumatologicznych, problemów neurologicznych, takich jak niedowłady, porażenia mózgowe czy miopatie, a także otyłości.

W Krasnobrodzie działa jedno sanatorium uzdrowiskowe – Samodzielne Publiczne Sanatorium Rehabilitacyjne im. Janusza Korczaka. Placówka mieści się w dawnym zespole pałacowo-parkowym Leszczyńskich.

Kompleks otacza zabytkowy park Podzamek. W pobliżu znajdują się także stawy, zalew oraz rezerwat przyrody Święty Roch. Dzięki temu kuracjusze mogą korzystać zarówno z walorów przyrodniczych, jak i zabytkowego otoczenia.

Obecnie część obiektów przechodzi remont, jednak nie wpływa to na funkcjonowanie sanatorium ani przebieg turnusów.

Sanatorium dysponuje 152 miejscami, w tym 56 dla dorosłych i 96 dla dzieci. Leczenie prowadzone jest w formie stacjonarnej oraz ambulatoryjnej. W ofercie znajdują się 27-dniowe turnusy dla dzieci, 21-dniowe turnusy finansowane przez NFZ oraz 14-dniowe turnusy rehabilitacyjne z dofinansowaniem ze środków PFRON.

Kuracjusze mogą korzystać z szerokiej gamy zabiegów rehabilitacyjnych i fizjoterapeutycznych. Wykonywane są między innymi zabiegi elektroterapii, ultradźwięków, termoterapii, naświetlania lampą sollux, inhalacje, magnetoterapia, laseroterapia, wodne masaże wirowe, hipoterapia, kinezyterapia, krioterapia miejscowa, fluidoterapia oraz masaże klasyczne.

Dodatkowo dostępna jest strefa SPA oferująca kąpiele ziołowe, zabiegi pielęgnacyjne, peelingi, masaże oraz parafinowe zabiegi na dłonie.

Osoby, które nie korzystają z pobytów finansowanych przez NFZ, mogą wykupić turnusy prywatne. Koszt pobytu wynosi około 250 zł za dobę, do czego należy doliczyć opłatę uzdrowiskową.
W cenę wliczone są trzy zabiegi dziennie, a po konsultacji z lekarzem można dokupić kolejne. Dzięki temu Krasnobród pozostaje atrakcyjną propozycją zarówno dla kuracjuszy kierowanych przez NFZ, jak i osób szukających prywatnego wypoczynku połączonego z rehabilitacją. Nadaj tekstowi bardziej naturalny, prasowy stylSkróć tekst bez utraty najważniejszych informacjiDodaj atrakcyjny śródtytuł na zakończenie



FOT. ADOBE

Prócz oferty uzdrowiskowej Krasnobród ma też niezwykły urok.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011610784





Willa Port***** w Ostródzie

to pięć gwiazdek z widokiem, którego nie da się zaprojektować ani odtworzyć. Hotel leży bezpośrednio nad jeziorem, a tarasy otwierają się na wodę i mazurski pejzaż. Jest tu miejsce na długi weekend, spontaniczny wyjazd we dwoje, rodzinny pobyt, spotkanie z przyjaciółmi czy biznes w zupełnie innym otoczeniu.

Do tego SPA & Wellness i kuchnia, w której warto zatrzymać się na dłużej.

Willa Port to nie hotel schowany gdzieś na Mazurach. To Mazury, które ma się niemal na wyciągnięcie ręki.



REKLAMA 0011607562



eprasa.pl 4d9d5d5312



FOT. ADOBE

Jeśli znacie już termin swojego urlopu to znajdźcie czas na przejrzenie ofert

Właśnie zaczyna się najlepsza pora na urlopowe rezerwacje

Planowanie urlopu. Właśnie teraz warto spojrzeć na ceny wakacji i zrobić rezerwację, W poprzednim sezonie najniższe ceny wielu letnich wyjazdów przypadały na okres właśnie od listopada do stycznia.

opr. Emil Hoff

Dane agenta turystycznego Travelplanet.pl. pokazują, że odkładanie decyzji o rezerwowaniu letnich wakacji może oznaczać utratę najlepszych okazji i konieczność zapłacenia więcej za wyjazdy, które teraz mają atrakcyjne ceny. Im później rezerwujecie, tym mniej korzystnych ofert dla was zostanie.

Problemem może być również dostępność ofert. Z danych rynkowych wynika, że nawet co piąty topowy hotel nie był już dostępny w szczycie sezonu, co więcej - w skrajnych przypadkach ceny różniły się nawet o 95 proc. w porównaniu z najniższymi wartościami notowanymi w innych miesiącach. To oznacza, że czas rezerwacji na lato 2027 właśnie nadszedł.

Listopad, grudzień i styczeń były w poprzednim sezonie miesiącami, w których ceny wielu ofert na lato zanotowały najniższy poziom. Kolejne miesiące przynosiły nie tylko ich skok w górę, lecz także stopniowe ograniczanie dostępności. Część hoteli znikała ze sprzedaży, a w innych jako pierwsze wyprzedawały się najtańsze pokoje.

- Analiza poprzedniego cyklu sprzedaży pokazuje, że najniższe ceny wielu letnich wyjazdów przypadały na okres od listopada do stycznia. Nie oznacza to oczywiście, że każda wycieczka musi zdrożeć bliżej terminu wyjazdu, choć rzeczywiście w niektórych przypadkach mówimy o wzrostach między 50 a 95 proc. ceny. Taka różnica może przyprawić o dreszczyk emocji, godny Halloween, choć raczej niemile widziany podczas planowania rodzinnego wyjazdu - mówi Mateusz Jarzębowicz, head of travel supply w Travelplanet.pl.

Jarzębowicz podkreśla też, że w danych widać wyraźną zależność: wraz z upływem czasu maleje wybór ofert, a jako pierwsze wyprzedają się zwykle najtańsze pokoje.

- Dla osoby, której zależy na konkretnym terminie, lotnisku i hotelu, przedsprzedaż jest sposobem na połączenie korzystnej ceny z szeroką dostępnością - radzi ekspert Travelplanet.pl.

Według danych rynkowych co piąty topowy hotel na późniejszym etapie nie był już dostępny. Inne pozostawały w sprzedaży, ale często brakowało w nich najtańszych pokoi.

Nie oznacza to, że last minute przestało istnieć. Czekanie do ostatniej chwili nadal może przynieść atrakcyjną ofertę, ale zwykle wymaga dużej elastyczności. Turysta ostrzący sobie zęby na okazje last minute powinien być gotowy zmienić termin, kierunek, lotnisko, hotel albo standard pokoju.

Wcześniejsza rezerwacja sprawdza się przede wszystkim wtedy, gdy podróżny dokładnie wie, kiedy i skąd chce polecieć oraz czego oczekuje od hotelu. Na początku sprzedaży dostępna jest cała pula miejsc. Co ważne, w wybranych ofertach można również skorzystać z zaliczki od 5 proc., gwarancji niezmienności ceny oraz elastycznych zasad rezygnacji.Polacy coraz częściej rezerwują wakacje kilka miesięcy wcześniej

Rosnące znaczenie przedsprzedaży widać również w zachowaniach klientów. Z badania przeprowadzonego przez agencję badawczą Inny Format dla Travelplanet.pl wynika, że 40 proc. badanych rezerwuje zagraniczne wycieczki z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem. Pierwsze rezerwacje na lato 2027 pojawiły się już w czerwcu tego roku, więc jeszcze przed tegorocznymi wakacjami.

Największą grupę wśród turystów, którzy już zarezerwowali przyszłoroczne lato, stanowią pary. Liczba wczesnych rezerwacji wśród dwójki dorosłych wzrosła o 26 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem. Łącznie na pary, singli i grupy znajomych przypada 65 proc. rezerwacji w przedsprzedaży, a liczba takich rezerwacji zwiększyła się o 30 proc. rok do roku. Wyniki wskazują, że rośnie liczba klientów, którzy dostrzegają zalety wczesnego kupowania wakacyjnych wyjazdów.

- W danych widać ciekawe zjawisko: większa elastyczność w wyborze terminu nie oznacza odkładania zakupów na ostatnią chwilę. Około trzech czwartych wyjazdów par przypada poza okresem wakacji szkolnych, a mimo to liczba ich wczesnych rezerwacji wzrosła o 26 proc. rok do roku. Klienci coraz częściej oddzielają więc termin podróży od momentu podjęcia decyzji: wyjeżdżają poza szczytem, ale rezerwują wtedy, gdy wybór hoteli, pokoi i połączeń jest jeszcze szeroki - mówi Mateusz Jarzębowicz. - Podobny mechanizm działa w przypadku grup znajomych. Im więcej uczestników, tym trudniej później znaleźć kilka miejsc w tym samym samolocie i odpowiednią liczbę pokoi, dlatego liczba wczesnych rezerwacji w przypadku wyjazdów dla więcej niż trzech osób wzrosła o 60 proc.

Liczba wczesnych rezerwacji dokonywanych przez singli wzrosła o 69 proc. rok do roku, a wyjazdów dla trzech dorosłych jest o 27 proc. Więcej.

Wysokiej dynamiki w tych segmentach nie należy utożsamiać z wielkością poszczególnych grup, widać jednak, że wcześniejsze planowanie odpowiada również potrzebom osób podróżujących samodzielnie lub ze znajomymi i nie jest tylko domeną rodzin z dziećmi, które muszą kierować się kalendarzem szkolnym przy wyborze terminu wyjazdu.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011610501

OCEANARIUM
MIĘDZYZDROJE

Przyjdź i dotknij
podwodnego świata!

3000m² powierzchni
3 poziomy
16 metrowy półtunel
220 ton wody z żywymi okazami
okazy z najdalszych zakątków świata



W oceanarium zastosowane zostały najnowocześniejsze rozwiązania multimedialne. Dopasowane do najmłodszych oraz nieco dojrzalszych odbiorców. Ekrany dotykowe pozwolą zwiedzającym pogłębić wiedzę w wybranych zakresach, a dzieciom umożliwią dodatkową zabawę, m.in. z grami interaktywnymi. Wykorzystanie projekcji laserowych, monitorów 4K (od 43" do olbrzymich 86") oraz technologii wykrywania ruchu pogłębią wyjątkowe wrażenia, które oferuje obiekt.

Międzyzdroje
ul. Bohaterów Warszawy 16 B
tel: 512 755 809
www.oceanarium.com.pl

oceanarium-międzyzdroje
oceanarium.międzyzdroje

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Pamiątka z wakacji może słono kosztować. Czego nie wolno przywozić z podróży?

Egzotyczna pamiątka może stać się źródłem poważnych kłopotów. Niektóre muszle, koralowce, wyroby ze skóry zwierząt czy produkty spożywcze mogą zostać skonfiskowane, a ich właścicielowi grożą wysokie grzywny, a nawet odpowiedzialność karna.



FOT. ADOBE

Większość pamiątek kupionych na straganie jest bezpieczna, ale nie traćmy czujności

opr. Joanna Boroń

Muszle, koralowce, egzotyczne przyprawy, a może skórzana torebka z krokodyla? Wielu turystów podczas zagranicznych wakacji chce przywieźć do domu wyjątkową pamiątkę. Nie każdy zdaje sobie jednak sprawę, że niektóre przedmioty mogą zostać zatrzymane przez służby celne, a ich właścicielowi grożą wysokie kary finansowe, a nawet odpowiedzialność karna.

Uwaga na pamiątki wykonane z chronionych zwierząt

Jednym z najczęstszych problemów jest przywożenie wyrobów wykonanych z gatunków objętych ochroną. Na egzotycznych bazarach bez trudu można znaleźć przedmioty wykonane ze skóry krokodyla, węża czy warana. Popularne są także wyroby z kości słoniowej, koralowców, muszli oraz preparowane zwierzęta.

Choć sprzedawcy często zapewniają turystów, że zakup jest legalny, po powrocie do kraju mogą pojawić się poważne problemy. Handel wieloma gatunkami chronionymi jest ograniczony lub całkowicie zakazany przez międzynarodową konwencję CITES.

Bez odpowiednich zezwoleń nie wolno przewozić między innymi wyrobów z kości słoniowej, skór niektórych gatunków gadów, koralowców, muszli przydaczni czy produktów wykonanych z chronionych gatunków zwierząt i roślin.

Koralowiec z plaży też może być problemem

Wielu turystów traktuje fragment koralowca znaleziony na plaży jako niewinną pamiątkę. Tymczasem przywóz koralowców do Unii Europejskiej podlega ścisłym regulacjom.

Podobnie jest z muszlami niektórych gatunków morskich, wysuszonymi konikami morskimi czy wyrobami z egzotycznych gatunków drewna. W przypadku kontroli podróżny powinien być w stanie udokumentować legalność ich pochodzenia.

Nie wszystko, co jadalne, można przewieźć

Problemy mogą pojawić się także przy przewożeniu żywności. Z państw spoza Unii Europejskiej obowiązują ograniczenia dotyczące produktów pochodzenia zwierzęcego.

Do bagażu nie powinny trafiać między innymi mięso, wędliny, mleko i produkty mleczne pochodzące z wielu krajów poza UE. Przepisy mają chronić przed rozprzestrzenianiem się groźnych chorób zwierząt.

Ostrożność należy zachować również przy przywożeniu egzotycznych owoców, nasion czy sadzonek roślin. Niektóre z nich mogą wymagać odpowiednich świadectw fitosanitarnych.

Pamiątka czy kontrabanda?

Służby celne regularnie ujawniają próby przemytu egzotycznych zwierząt, produktów z chronionych gatunków czy nielegalnych leków. Część podróżnych tłumaczy później, że nie była świadoma obowiązujących przepisów.

Niestety nieznajomość prawa nie zwalnia z odpowiedzialności. Jeśli przewożony przedmiot podlega ograniczeniom, jego właściciel może zostać ukarany nawet wtedy, gdy kupił go legalnie w kraju, który odwiedzał.

Alkohol i papierosy także mają limity

Podróżni wracający z egzotycznych wakacji często przywożą lokalne alkohole lub wyroby tytoniowe. W tym przypadku również obowiązują limity ilościowe, szczególnie przy podróżach spoza Unii Europejskiej.

Przekroczenie dopuszczalnych norm może skutkować koniecznością zapłaty należności celnych i podatkowych, a w niektórych sytuacjach także wszczęciem postępowania karno-skarbowego.

Jakie kary grożą za nielegalny przywóz?

Konsekwencje zależą od rodzaju przewożonych przedmiotów. W najłagodniejszych przypadkach pamiątki zostają po prostu zatrzymane przez służby celne. Jeśli jednak sprawa dotyczy gatunków chronionych lub przemytu towarów objętych zakazami, podróżnemu mogą grozić wysokie grzywny, a nawet odpowiedzialność karna.

Szczególnie surowo traktowane są naruszenia przepisów dotyczących ochrony zagrożonych gatunków zwierząt i roślin. W takich przypadkach kary mogą sięgać nawet kilku lat pozbawienia wolności.

Jak uniknąć problemów?

Przed zakupem egzotycznej pamiątki warto zastanowić się, z czego została wykonana i czy jej przewóz jest legalny. Jeżeli sprzedawca nie potrafi przedstawić dokumentów potwierdzających pochodzenie towaru, lepiej zrezygnować z zakupu.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011610918

SEA
COLLECTION
by Marina Royale

Zasypiaj przy szumie fal



Basen
Sauna
Restauracja
SPA
Organizacja wesel
Konferencje
Miejsce zabaw dla dzieci
Fitness
Garaż podziemny
Internet w pokoju
Zwierzęta akceptowane
Morze

Bulwar Zachodzącego Słońca 2, 76-150 Darłowo ☎ Telefon: +48 600 101 441 ✉ E-mail: recepcja@marina-royale.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

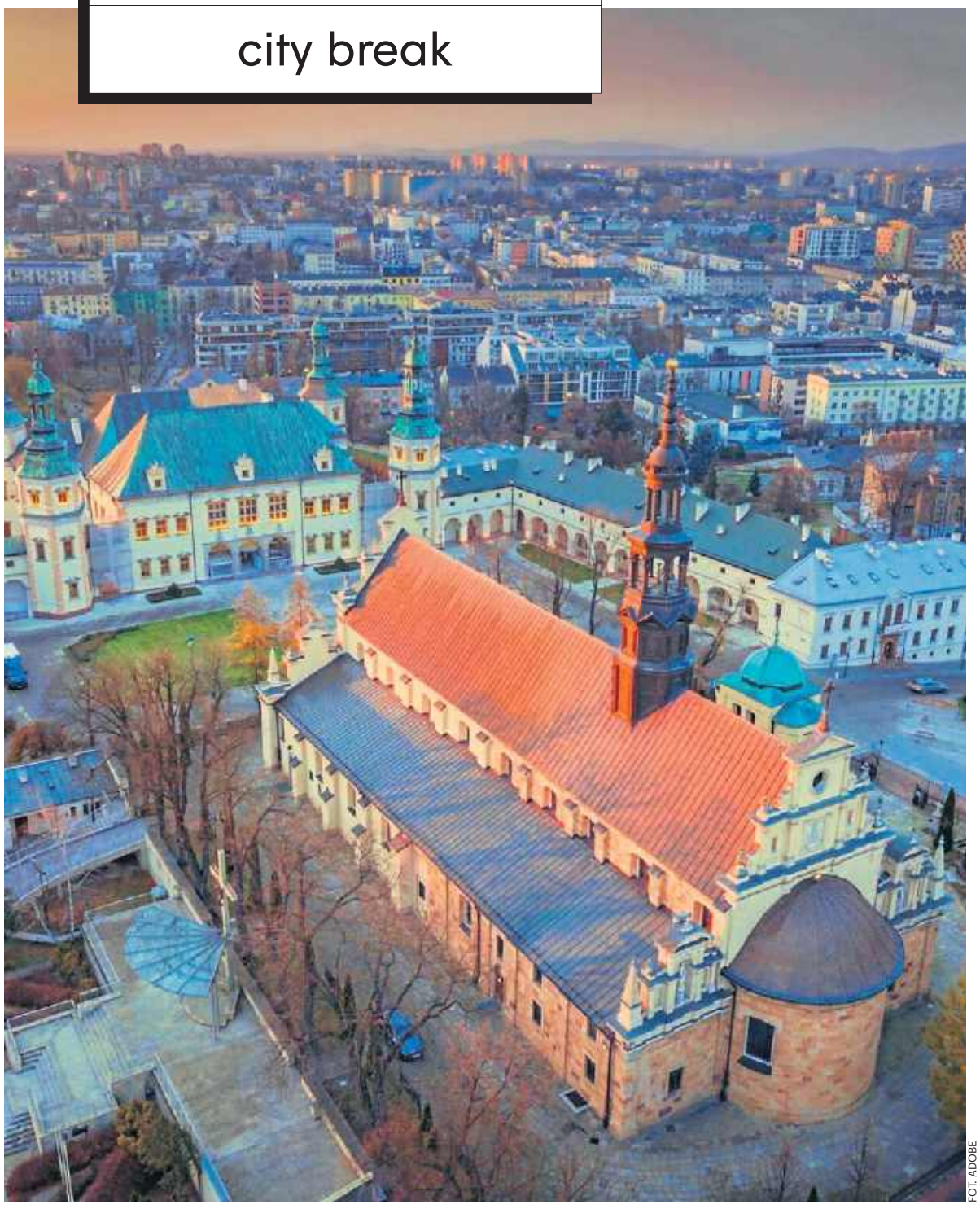

FOT. ADOBE

Kierunek nieoczywisty? Tak, ale przez to tak ciekawy

Kielce na weekend. Dlaczego warto odkryć stolicę świętokrzyskiego?

A może Kielce? To miasto położone w sercu Gór Świętokrzyskich potrafi zaskoczyć zarówno miłośników historii, jak i osoby szukające aktywnego wypoczynku, dobrej kuchni oraz bliskości natury. Przekonajcie się sami!

Joanna Boroń

Przez lata pozostawały nieco w cieniu Krakowa, Wrocławia czy Lublina. Tymczasem Kielce coraz częściej trafiają na listę najciekawszych miejsc na krótki city break w Polsce. Jeśli planujesz weekendowy wyjazd i szukasz kierunku, w którym nie spotkasz tłumów turystów, Kielce mogą okazać się strzałem w dziesiątkę.

Gdy mowa o city breaku w Polsce, najczęściej padają nazwy Krakowa, Wrocławia, Gdańska czy Poznania. Tymczasem w samym sercu kraju znajduje się miasto, które coraz częściej trafia na listy najbardziej niedocenianych turystycznie kierunków. Kielce, stolica województwa świętokrzyskiego, oferują wszystko, czego można oczekiwać od udanego weekendowego wyjazdu: ciekawe zabytki, wyjątkową przyrodę, dobrą gastronomię i bliskość górskich szlaków.

Miasto między historią a naturą

Jednym z największych atutów Kielc jest ich położenie. Niewiele polskich miast wojewódzkich może pochwalić się sąsiedztwem tak atrakcyjnych terenów przyrodniczych. Stolica regionu jest bramą do Gór Świętokrzyskich, jednego z najstarszych pasm górskich w Europie.

Co ciekawe, nawet podczas spaceru po centrum nie sposób uciec od kontaktu z naturą. Miasto otaczają wzgórza, rezerwaty i tereny zielone. Dzięki temu weekend w Kielcach może być połączeniem klasycznego zwiedzania z aktywnym wypoczynkiem.

Spacer ulicą Sienkiewicza

Zwiedzanie najlepiej rozpocząć od ulicy Henryka Sienkiewicza. To reprezentacyjny deptak i zarazem serce miasta. Wzdłuż ulicy znajdują się zabytkowe kamienice, restauracje, kawiarnie i liczne sklepy.

Spacerując tędy można odnieść wrażenie, że Kielce żyją spokojniejszym rytmem niż największe polskie miasta. To właśnie ten brak pośpiechu i kameralna atmosfera są często wymieniane przez turystów jako jedna z największych zalet miasta.

W pobliżu znajduje się także Rynek, który po rewitalizacji stał się jednym z najprzyjemniejszych miejsc spotkań mieszkańców i odwiedzających.

Perła baroku w centrum miasta

Jednym z najcenniejszych zabytków Kielc jest Pałac Biskupów Krakowskich. To wyjątkowy przykład architektury barokowej i jeden z najlepiej zachowanych tego typu obiektów w Polsce.

Dawna rezydencja biskupów zachwyca zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz. Obecnie mieści się tu Muzeum Narodowe, którego ekspozycje obejmują sztukę dawną i współczesną. Zwiedzający mogą podziwiać piękne wnętrza, historyczne sale oraz kolekcje dzieł sztuki.

Otaczający pałac ogród włoski stanowi natomiast doskonałe miejsce na chwilę odpoczynku podczas zwiedzania.

Kadzielnia, czyli fenomen na skalę kraju

Nie ma drugiego takiego miejsca w Polsce. Położona niemal w centrum miasta Kadzielnia jest dawnym kamieniołomem, który przekształcono w jeden z najbardziej niezwykłych rezerwatów przyrody.

Wysokie wapienne ściany, jaskinie, punkty widokowe i malownicze ścieżki sprawiają, że wiele osób odwiedzających Kielce właśnie Kadzielnię uznaje za największą atrakcję miasta.

Znajdujący się tutaj amfiteatr regularnie gości koncerty i wydarzenia kulturalne. Wieczorem teren jest efektownie oświetlony, dzięki czemu zyskuje zupełnie nowy charakter.

Raj dla miłośników geologii

Kielce są często nazywane geologiczną stolicą Polski. Nie jest to przesada. W okolicy znajduje się kilka wyjątkowych rezerwatów ukazujących historię naszej planety sprzed setek milionów lat.

Oprócz Kadzielni warto odwiedzić również Wietrznię i Karczówkę. Nawet osoby, które na co dzień nie interesują się geologią, szybko przekonują się, że skały i dawne kamieniołomy mogą być fascynującą częścią miejskiego krajobrazu.

Góry Świętokrzyskie na wyciągnięcie ręki

Weekend w Kielcach trudno wyobrazić sobie bez wycieczki poza miasto. Zaledwie kilkanaście kilometrów dzieli centrum od najważniejszych atrakcji Gór Świętokrzyskich.

Warto zdobyć Łysicę, najwyższy szczyt pasma, odwiedzić klasztor na Świętym Krzyżu czy zobaczyć słynne gołoborza. Są to miejsca, które od lat przyciągają miłośników przyrody i historii.

Dzięki niewielkim odległościom można bez problemu połączyć zwiedzanie miasta z jednodniowym wypadem na szlak.

Smaki regionu

Coraz mocniejszym punktem Kielc staje się także gastronomia. W mieście nie brakuje restauracji serwujących zarówno tradycyjne potrawy regionu świętokrzyskiego, jak i nowoczesną kuchnię.

W menu lokalnych restauracji można znaleźć między innymi zalewajkę świętokrzyską, pierogi przygotowywane według regionalnych receptur czy dania inspirowane dawną kuchnią ziemiańską.

Wieczorem warto usiąść w jednej z klimatycznych kawiarni lub restauracji przy ulicy Sienkiewicza i obserwować niespieszne życie miasta.

Na dwa lub trzy dni

Kielce nie są miejscem, które trzeba zwiedzać w pośpiechu. Wręcz przeciwnie. To kierunek dla osób, które chcą zwolnić tempo, odkrywać mniej oczywiste atrakcje i odpocząć od tłumów charakterystycznych dla najpopularniejszych polskich miast.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011609467

Gmina Kąty Wrocławskie

Gmina Kąty Wrocławskie

Miejsce możliwości

dla aktywnych i ciekawych nowych miejsc

Zaledwie kilkanaście kilometrów od Wrocławia, w Dolinie Bystrzycy znajduje się miejsce, które potrafi zaskoczyć. Gmina Kąty Wrocławskie to idealny kierunek dla tych, którzy szukają atrakcji bliżej natury, chcą odpocząć od tłumów i odkrywać region w swoim tempie.

TYLKO **kilkanaście minut** OD WROCŁAWIA

fot. M. Łukaszów

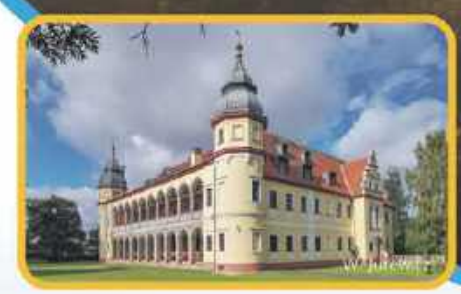







Historia

Gmina Kąty Wrocławskie to również miejsce z bogatą historią. Wśród zabytków znajdują się średniowieczny układ miasta, gotycki kościół św. Piotra i Pawła, zabytkowy ratusz oraz liczne zespoły pałacowe m.in. imponujące pałace w Krobielowicach, Kębłowicach czy Samotworze. Regionalna Izba Pamięci zlokalizowana w samym sercu gminy pozwala poznać dzieje Ziemi Kąckiej i ludzi, którzy przez wieki tworzyli charakter tego miejsca. Na miłośników regionalnych produktów czeka natomiast urokliwa winnica w Zachowicach oraz lokalny browar Caminus.

Aktywność

Miłośnicy aktywnego wypoczynku mogą przemierzać dziesiątki kilometrów oznakowanych tras. Szlak Bobra oraz Szlak Bielika poprowadzą przez najciekawsze zakątki gminy, pozwalając odkrywać zarówno przyrodnicze perełki, jak i urokliwe miejscowości z niesamowitą historią. Popularnością cieszą się także spływy kajakowe Bystrzycą oraz rodzinne wycieczki rowerowe czy konne malowniczą Doliną Bystrzycy.

Bliskość natury

To właśnie tutaj natura spotyka się z historią, a aktywny wypoczynek z lokalnym dziedzictwem. Znaczną część gminy zajmuje Park Krajobrazowy Doliny Bystrzycy, jeden z najcenniejszych przyrodniczo obszarów Dolnego Śląska. Rozległe lasy, starorzecza, łąki i tereny nadrzeczne tworzą wyjątkową przestrzeń do spacerów, wycieczek rowerowych i obserwacji unikatowej przyrody.

Wydarzenia

Przez cały rok odbywają się tu liczne koncerty, wydarzenia plenerowe, festyny rodzinne, imprezy sportowe i lokalne święta, dzięki którym można poczuć prawdziwą atmosferę regionu.

Kąty Wrocławskie stanowią doskonałą bazę do zwiedzania Dolnego Śląska. Blisko stąd do Wrocławia, Ślęży, Zamku Książ czy innych atrakcji regionu, a jednocześnie można znaleźć spokój, przestrzeń i kontakt z naturą.

www.dziejesiewkatach.pl

Przyjedź na weekend. Zostań na dłużej.

Odkryj Dolny Śląsk z Gminy Kąty Wrocławskie.

Poznaj Dolny Śląsk z perspektywy malowniczej Doliny Bystrzycy. Odkrywaj zabytkowe pałace, przemierzaj trasy rowerowe, płyń kajakiem, spaceruj wśród przyrody i korzystaj z bogatej oferty wydarzeń przez cały rok. Zaledwie kilkanaście minut od Wrocławia czeka miejsce, które zaskakuje różnorodnością.

- Malownicze trasy rowerowe
- Spływy kajakowe Bystrzycą
- Pałace i zabytki Ziemi Kąckiej
- Park Krajobrazowy Doliny Bystrzycy
- Wydarzenia przez cały rok

Kąty Wrocławskie

www.katywroclawskie.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA
URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO



FOT. AUTOR

Ci, którzy od wielu lat nie byli w stolicy zachodniopomorskiego mogą miasta nie poznać.

Szczecin na weekendowy wypad? To świetny pomysł!

Szczecin. Szerokie aleje, imponujące bulwary nad Odrą, nowoczesna architektura i bogata historia sprawiają, że stolica Pomorza Zachodniego jest doskonałym miejscem na dwudniowy city break.

opr. Joanna Boroń

Co warto zobaczyć, by w pełni wykorzystać weekend w Szczecinie? Mamy kilka podpowiedzi.

Dzień pierwszy: zabytki i panorama miasta

Zwiedzanie najlepiej rozpocząć od najbardziej rozpoznawalnego miejsca w mieście, czyli Wałów Chrobrego. Ten monumentalny taras widokowy ciągnący się nad Odrą od ponad stu lat jest wizytówką Szczecina. Z jego szczytu można podziwiać port, rzekę oraz zacumowane przy nabrzeżu statki.

Kilka kroków dalej znajduje się Zamek Książąt Pomorskich. To tutaj przez wieki rezydowali książęta z dynastii Gryfitów. Obecnie w zamku organizowane są wystawy, koncerty i wydarzenia kulturalne. Warto wejść na wieżę zamkową, z której rozciąga się jedna z najpiękniejszych panoram miasta.

Spacerując po centrum, trudno nie zauważyć charakterystycznego układu urbanistycznego Szczecina. Miasto często porównywane jest do Paryża ze względu na szerokie aleje i gwiaździsty układ ulic. Szczególnie efektownie prezentuje się Plac Grunwaldzki i okoliczne kamienice.

Po południu warto odwiedzić Filharmonię im. Mieczysława Karłowicza. Biały budynek o charakterystycznej bryle zdobył prestiżową nagrodę Miesa van der Rohe'a i stał się jednym z symboli nowoczesnego Szczecina. Nawet jeśli nie planujemy koncertu, warto zajrzeć do środka.

Wieczór najlepiej zakończyć na szczecińskich Bulwarach. Liczne restauracje, kawiarnie i widok na Odrę sprawiają, że to jedno z najpopularniejszych miejsc spotkań mieszkańców i turystów.

Dzień drugi: Jasne Błonie i rejs

Drugi dzień warto rozpocząć od wizyty w Jasnych Błoniach. To rozległy teren rekreacyjny obsadzony setkami platanów, który prowadzi do Parku Kasprowicza, jednego z największych miejskich parków w Polsce.

W samym sercu parku znajduje się Jezioro Rusałka. To doskonałe miejsce na spacer, chwilę odpoczynku lub poranną kawę w otoczeniu zieleni. W pobliżu mieści się także Teatr Letni, który po modernizacji stał się jedną z najnowocześniejszych tego typu scen w kraju.

Miłośnicy historii powinni odwiedzić Centrum Dialogu Przełomy. Nowoczesne muzeum opowiada o najważniejszych wydarzeniach związanych z powojenną historią Pomorza Zachodniego, w tym protestach robotniczych i przemianach ustrojowych.

Jedną z atrakcji, której nie warto pomijać podczas weekendu w Szczecinie, jest rejs po Odrze i terenach portowych. Miasto od wieków związane jest z wodą, a jego prawdziwy charakter najlepiej poznać właśnie z pokładu statku. Trasę obsługują m.in. jednostki „Odra Queen", „M/S Joanna", „Sedina", „Kapitan Cook" oraz „Queen of Szczecin".

Największą popularnością cieszą się godzinne rejsy wycieczkowe po Odrze i szczecińskim porcie. Podczas wyprawy można zobaczyć Wały Chrobrego, stoczniowe nabrzeża, portowe dźwigi i miejsca na co dzień niedostępne dla turystów. Bilet normalny kosztuje około 65 zł, ulgowy około 50 zł, a najmłodsze dzieci płyną często symbolicznie za złotówkę lub bezpłatnie.

Dla osób dysponujących większą ilością czasu organizowane są także kilkugodzinne wyprawy na Jezioro Dąbie, do słynnego betonowca czy w okolice Wieży Bismarcka. Ceny takich rejsów rozpoczynają się zazwyczaj od około 50 zł i mogą sięgać 120 zł w zależności od długości trasy oraz rodzaju wycieczki.

Rejs to doskonały sposób na zakończenie zwiedzania. Z perspektywy wody Szczecin prezentuje się zupełnie inaczej niż podczas spaceru ulicami, a panoramy Wałów Chrobrego oraz portowych nabrzeży należą do najbardziej widowiskowych widoków w mieście.

Co jeszcze warto zobaczyć?

Do listy - o ile czas wam na to pozwoli - dopisać warto Różankę w Parku Kasprowicza, Cmentarz Centralny, jeden z największych cmentarzy w Europie, Muzeum Techniki i Komunikacji, Podziemne trasy turystyczne w schronach przeciwlotniczych, Morskie Centrum Nauki, czy Stare Miasto z odtworzonym Rynkiem Siennym.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011606908

KURKOWA
APARTMENTS
2022

Relaks i odpoczynek
w samym sercu szczecińskiej starówki

ul. Kurkowa 2a
70-535 Szczecin

571 608 082
info@kurkowa2a.pl







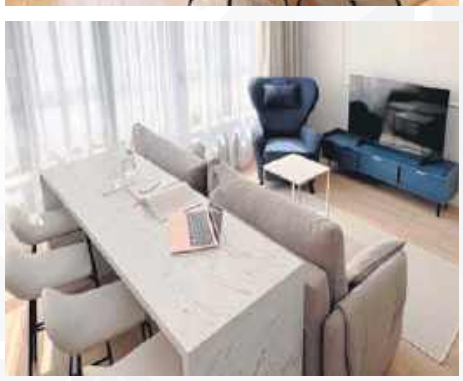

Planujesz
pobyt w Szczecinie?

ZAREZERWUJ
JUŻ DZIŚ

REKLAMA 0011609833

SIEDLISKO
POD CZAPLĄ GÓRĄ

PRZYJEDŹ.

SZEŚĆ DOMKÓW.
RESZTA DLA WAS.

1,37 ha
ogrodzonego terenu

2000 m²
stawu w centrum

SAUNA & BALIA
przez cały rok

~ 30 MINUT
od Bałtyku



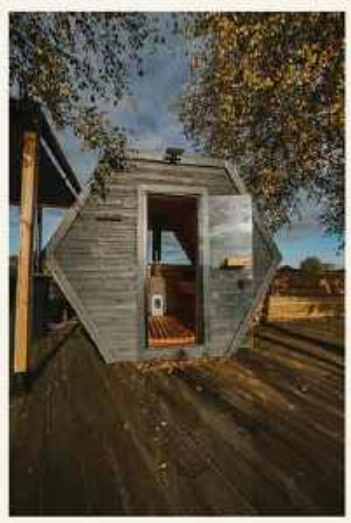



DALEKO OD HAŁASU. BLISKO ŻYCIA.

Weekend we dwoje.
Rodzinny oddech.
Kilka dni pracy z widokiem.
A może wypad z ekipą.
Miejsce układa się pod Was,
nie odwrotnie.

Lokalizacja:
Manowo | Pomorze Zachodnie

Telefon: 734 490 064

E-mail: info@czaplagora.pl

Strona: czaplagora.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

0011605882

Nie tylko narty!

Odkryj zimowe Świętokrzyskie i zaplanuj ferie pełne niezapomnianych przygód!

Ferie zimowe to idealny moment, by oderwać się od codzienności, spędzić więcej czasu z najbliższymi i przeżyć coś wyjątkowego. Śnieg, narciarskie szaleństwo i zjazdy na sankach? Oczywiście!



ARCHIWUM URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Klasztor na Karczówce

Ale zimowy wypoczynek może mieć znacznie więcej odsłon. Może być pełen niezwykłych odkryć, fascynujących historii, bliskich spotkań z naturą i rodzinnych przygód, które na długo pozostaną w pamięci. Wszystko to czeka na Was w województwie świętokrzyskim!

To właśnie tutaj malownicze Góry Świętokrzyskie zapraszają na zimowe wędrówki, narciarskie stoki kuszą miłośników białego szaleństwa, a liczne atrakcje turystyczne otwierają drzwi do niezwykłych światów. A wszystko to w jednym regionie, który potrafi zaskoczyć różnorodnością!

Zimowe szaleństwo na świętokrzyskich stokach – ruszaj po narciarskie emocje!

Kto powiedział, że na narty trzeba wyjeżdżać w wysokie góry? W Świętokrzyskiem również można poczuć prawdziwą radość z zimowego szusowania! Na miłośników białego szaleństwa czeka kilka ośrodków narciarskich, w których każdy znajdzie coś dla siebie – od osób stawiających pierwsze kroki na stoku, przez rodziny z dziećmi, aż po tych, którzy zimową przygodę na nartach mają już dobrze opanowaną.

Na narciarskiej mapie regionu warto zaznaczyć **Sabat Krajno** (www.sabatkrajno.pl), gdzie aktywny wypoczynek można połączyć z podziwianiem uroków świętokrzyskiego krajobrazu. Na rodzinne zimowe szaleństwo zaprasza **Szwajcaria Bałtowska** (www.szwajcariabaltowska.pl), oferująca atrakcje, które pozwolą wypełnić zimowy dzień mnóstwem pozytywnych emocji.

Miłośnicy narciarstwa mogą odwiedzić także kieleckie stoki – **Telegraf** (www.telegrafkielce.pl) i **Stadion** (www.stadion.kielce.pl). To świetna okazja, by połączyć aktywność na świeżym powietrzu ze zwiedzaniem Kielc i odkrywaniem atrakcji stolicy regionu. Z kolei **Niestachów** (www.niestachow.pl) to propozycja dla tych, którzy chcą rozpocząć swoją narciarską przygodę i spędzić aktywny dzień na stoku w rodzinnym gronie.

Zimowy trekking w Górach Świętokrzyskich – odkryj magię gór!

Szukacie miejsca, w którym można cieszyć się górską atmosferą bez konieczności pokonywania wymagających, wysokogórskich tras? Góry Świętokrzyskie będą doskonałym wyborem! Ich łagodne wzniesienia i wyjątkowe walory przyrodnicze sprawiają, że region jest atrakcyjny zarówno dla doświadczonych miłośników trekkingu, jak i rodzin, które chcą wspólnie odkrywać uroki zimowej przyrody. Warto wybrać się na spacer szlakami Puszczy Jodłowej, zobaczyć charakterystyczne gołoborza czy zdobyć Łysicę – najwyższy szczyt Gór Świętokrzyskich.

Dla bardziej ambitnych turystów zimowa wyprawa może stać się początkiem lub kolejnym etapem zdobywania szczytów należących do **Korony Gór Świętokrzyskich** (www.kgs.info.pl). To świetny sposób na aktywne ferie, odrobinę sportowej rywalizacji i satysfakcję z kolejnych turystycznych osiągnięć. Jeśli natomiast wolicie spokojniejsze tempo, bez trudu znajdziecie krótsze trasy spacerowe, idealne na rodzinne wyprawy i podziwianie zimowych krajobrazów.

Planując wycieczkę, warto skorzystać z aplikacji **Świętokrzyskie Szlaki** (www.swietokrzyskie.szlaki.pttk.pl). Dzięki niej łatwiej wybrać trasę odpowiednią do swoich możliwości, sprawdzić jej długość i stopień trudności oraz zaplanować kolejne etapy odkrywania regionu.

eprasa.pl 4d9d5d5312

MATERIAŁ INFORMACYJNY WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO 0011605882

POMYSŁ NA ZIMOWĄ WYCIECZKĘ

Jeśli chcecie połączyć zimowy spacer z poznawaniem niezwykłego dziedzictwa regionu, wybierzcie się w okolice Huty Szklanej. Wycieczkę warto rozpocząć od wizyty w **Harmonii - Świętokrzyskiej Zagrodzie Kultury** (www.osadasredniowieczna.eu).

To miejsce, w którym można przenieść się w świat dawnych wierzeń, lokalnych legend i tradycji, poznając barwną historię mieszkańców regionu. Następnie warto ruszyć w kierunku **Świętego Krzyża** (www.swietykrzyz.pl).

To propozycja, która pozwala połączyć ruch na świeżym powietrzu, i wyjątkową atmosferę jednego z najbardziej rozpoznawalnych zakątków regionu.



ARCHIWUM ŚWIĘTOKRZYSKI POZIOM GÓR

Góra Miedzianka



ARCHIWUM JURAPARK BAŁTÓW

Ośrodek Narciarski Szwajcaria Bałtowska

WARTO PAMIĘTAĆ!

Przed wyruszeniem w góry sprawdźcie prognozę pogody i dostępność tras. Zadbajcie o ciepłą odzież, odpowiednie obuwie oraz raczki, które mogą okazać się bardzo pomocne na oblodzonych odcinkach.

Rodzinne ferie w Świętokrzyskiem – atrakcje niezależnie od pogody!

Zimowa aura nie zawsze zachęca do długich spacerów? Świętokrzyskie ma w zanadrzu wiele miejsc, w których można spędzić fantastyczny dzień „pod dachem". Na najmłodszych i wszystkich miłośników bajkowych opowieści czeka **Europejskie Centrum Bajki w Pacanowie** (www.centrumbajki.pl). To niezwykła przestrzeń, w której ożywa świat Koziołka Matołka i innych bajkowych bohaterów. Interaktywne ekspozycje, multimedialne prezentacje i edukacja połączona z zabawą sprawiają, że wizyta staje się prawdziwą podróżą do krainy wyobraźni.

Jeśli Wasze pociechy lubią eksperymentować i samodzielnie odkrywać, jak działa otaczający nas świat, koniecznie odwiedźcie **Centrum Nauki Leonardo da Vinci w Podzamczu** (www.davinci.rcnt.pl). Interaktywne stanowiska pozwalają przeprowadzać doświadczenia, poznawać prawa fizyki, odkrywać tajemnice ludzkiego organizmu i przekonywać się, że nauka może być świetną zabawą dla całej rodziny.

Miłośników przyrody zainteresuje natomiast **Ośrodek Edukacji Przyrodniczej w Umianowicach** (www.pk.kielce.pl/osrodek-edukacji-w-umianowicach/). To doskonałe miejsce, by poznać przyrodnicze bogactwo Ponidzia, odkryć niezwykłe ekosystemy doliny Nidy i dowiedzieć się więcej o fascynującym świecie jej mieszkańców.

A może macie ochotę na prawdziwą podróż w czasie? Zapraszamy do **Muzeum Wsi Kieleckiej – Parku Etnograficznego w Tokarni** (www.mwk.com.pl). To miejsce pozwala zajrzeć do świata dawnych mieszkańców regionu, poznać ich codzienne życie, tradycje i zwyczaje. Na rodzinnej mapie zimowych atrakcji nie może zabraknąć również **Muzeum Zabawek i Zabawy w Kielcach** (www.muzeum-zabawek.kielce.eu), miejsce, w którym najmłodsi mogą odkrywać świat dawnych i współczesnych zabawek, a dorośli wrócić wspomnieniami do własnego dzieciństwa.

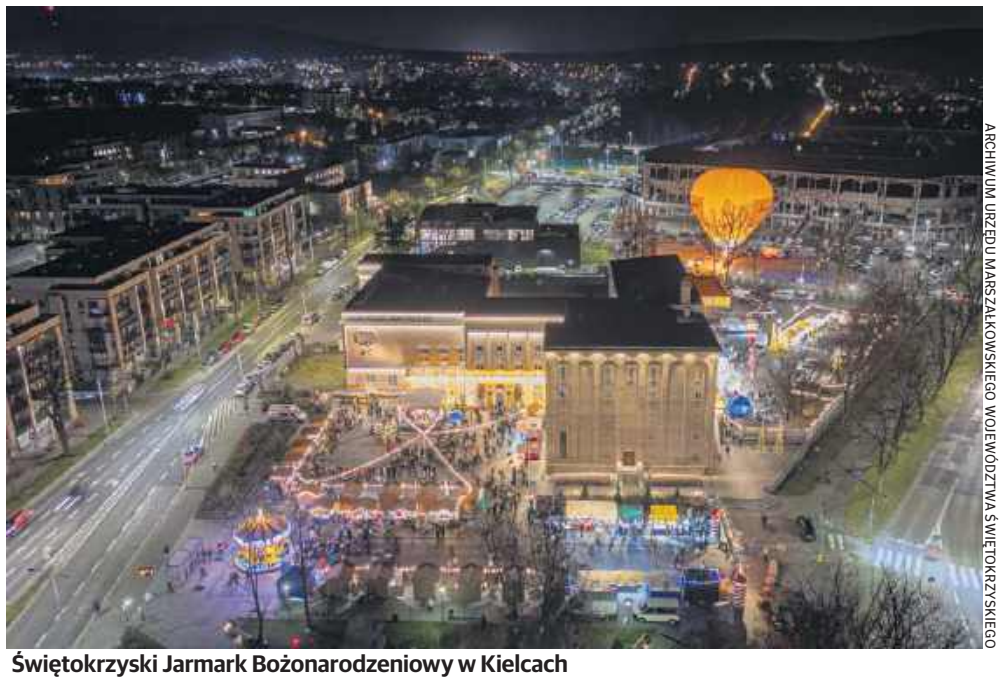

ARCHIWUM URZĘDU MARSZAŁKOWSKIEGO WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Świętokrzyski Jarmark Bożonarodzeniowy w Kielcach

Dla małych i dużych odkrywców – fascynujący świat Ziemi i pradziejów

Świętokrzyskie to region, w którym historia zapisana jest nie tylko w zabytkowych murach, ale również w skałach, skamieniałościach i śladach dawnych cywilizacji. Prawdziwą podróż w czasie warto rozpocząć od odwiedzenia **Kopalni Krzemienia Pasiastego w Krzemionkach** (www.muzeumostrowiec.pl) – unikatowego kompleksu neolitycznych kopalń krzemienia, wpisanego na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Miłośników dawnych technologii zainteresuje również **Muzeum Starożytnego Hutnictwa Świętokrzyskiego w Nowej Słupi** (www.muzeum-nowaslupia.pl), gdzie można poznać tajniki produkcji żelaza sprzed dwóch tysięcy lat. Z kolei fascynującą opowieść o geologicznej przeszłości regionu snuje **Centrum Geoedukacji na Wietrzni** (www.geopark.pl/rezerwat-wietrznia/) Na miłośników prehistorii czeka również **Muzeum Przyrody i Techniki Ekomuzeum** w Starachowicach (www.ekomuzeum.pl) z wystawą poświęconą odkryciom paleontologicznym i fascynującemu światu organizmów sprzed milionów lat.

Złap świąteczną magię!

Nie warto czekać na ferie zimowe, by odwiedzić Świętokrzyskie! Już w grudniu region zaprasza na wyjątkowy zimowy wypoczynek, pełen świątecznych smaków, muzyki i rodzinnych atrakcji. Doskonałą okazją do zaplanowania weekendowego wyjazdu będzie **III Świętokrzyski Jarmark Bożonarodzeniowy w Kielcach** (4–6 i 11–13 grudnia 2026 r.) przy **Wojewódzkim Domu Kultury** (www.wdkkielce.pl). Na gości czekają koncerty, spotkania z ludowymi tradycjami, widowiskowe pokazy, karuzela wiedeńska, Balon Świętego Mikołaja i bajkowa chata ze słodyczy. Warto przyjechać, by poczuć magię nadchodzących świąt, spróbować regionalnych specjałów i przekonać się, że Świętokrzyskie ma wiele do zaoferowania także zimą!

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Budapeszt, Praga czy Wiedeń? Które miasto wybrać?

Kilka dni urlopu, weekendowy city break lub spontaniczny wyjazd za granicę? Wśród najpopularniejszych kierunków w Europie Środkowej od lat królują trzy miasta: Budapeszt, Praga i Wiedeń. Każde zachwyca i oferuje zupełnie inne doświadczenia. Które wybrać?

opr. Joanna Boroń

Każde z tych miast ma jednak zupełnie inny charakter, dlatego wybór najlepszego kierunku zależy od tego, czego oczekujemy od weekendowego wypadu.

Praga urzeka klimatem

Czeska stolica od lat znajduje się w czołówce najchętniej odwiedzanych miast Europy. Nie bez powodu. Już pierwszy spacer po zabytkowym centrum sprawia wrażenie podróży w czasie. Gotyckie kościoły, kolorowe kamienice, brukowane uliczki i majestatyczny Zamek Praski tworzą wyjątkową atmosferę.

Sercem miasta jest Rynek Staromiejski ze słynnym zegarem astronomicznym. Tłumy turystów przyciąga również Most Karola, który od wieków łączy dwie części miasta. Warto wejść na wzgórze zamkowe, skąd rozciąga się jedna z najpiękniejszych panoram Europy.

Praga jest miastem, które najlepiej poznaje się bez pośpiechu. Nie trzeba mieć szczegółowego planu zwiedzania. Wystarczy spacerować, zaglądać do kawiarni, odkrywać ukryte dziedzińce i obserwować życie miasta. To właśnie ten niepowtarzalny klimat sprawia, że wielu turystów wraca tu wielokrotnie.

Dodatkowym atutem są stosunkowo przystępne ceny noclegów i restauracji, choć w ostatnich latach różnica względem innych europejskich stolic znacząco się zmniejszyła.

Wiedeń zachwyca elegancją

Jeżeli Praga przypomina średniowieczną baśń, Wiedeń kojarzy się z cesarskim splendorem i elegancją. Stolica Austrii jest miastem szerokich alei, monumentalnych pałaców i światowej klasy muzeów.

Spacer przez centrum miasta pozwala poczuć atmosferę dawnej monarchii Habsburgów. Pałac Schönbrunn, Hofburg czy reprezentacyjne bulwary Ringstrasse przypominają o czasach, gdy Wiedeń był jednym z najważniejszych miast Europy.

To również doskonały kierunek dla miłośników sztuki. Znajdują się tu jedne z najważniejszych europejskich muzeów, galerie oraz słynna Opera Wiedeńska. Nawet osoby niezainteresowane historią szybko docenią piękno architektury i niezwykle zadbaną przestrzeń miejską.

Wiedeń jest też rajem dla miłośników kawiarni. Tradycyjne lokale, w których można spróbować tortu Sachera czy szarlotki podawanej według dawnych receptur, stanowią nieodłączny element miejskiego krajobrazu.

Trzeba jednak liczyć się z tym, że to najdroższe z porównywanych miast. Zarówno noclegi, jak i restauracje kosztują zwykle więcej niż w Pradze czy Budapeszcie.

Budapeszt oferuje największą różnorodność

W ostatnich latach to właśnie Budapeszt zdobywa coraz większą popularność wśród turystów. Węgierska stolica zachwyca położeniem nad Dunajem i niezwykle efektowną panoramą, szczególnie po zmroku.

Parlament, Most Łańcuchowy, Wzgórze Zamkowe czy Baszta Rybacka należą do najczęściej fotografowanych miejsc w Europie. Miasto imponuje rozmachem i architekturą, która momentami przypomina Wiedeń, z którym przez wiele lat tworzyło jedno państwo.

To jednak nie zabytki są największym wyróżnikiem Budapesztu. Prawdziwym symbolem miasta są kąpieliska termalne. Możliwość relaksu w gorących basenach po całym dniu zwiedzania sprawia, że Budapeszt oferuje coś więcej niż typowy city break.

Miasto słynie także z tętniącego życiem wieczornego klimatu. Popularne ruin pubs, czyli puby urządzone w dawnych kamienicach i opuszczonych budynkach, stały się jedną z największych atrakcji miasta.

Dla wielu podróżników istotnym argumentem pozostają również ceny. Choć Budapeszt nie jest już tak tani jak przed laty, nadal często okazuje się bardziej przystępny finansowo niż Wiedeń.

Które miasto wybrać?

Praga będzie idealnym wyborem dla osób szukających romantycznej atmosfery, malowniczych uliczek i historycznego klimatu. To propozycja dla tych, którzy lubią niespieszne spacery i zwiedzanie zabytkowych centrów miast.

Wiedeń spodoba się osobom ceniącym kulturę, sztukę i elegancję. To kierunek dla miłośników muzeów, muzyki klasycznej oraz imponującej architektury.

Budapeszt najlepiej sprawdzi się u tych, którzy chcą połączyć zwiedzanie z relaksem i życiem nocnym. Oferuje największą różnorodność atrakcji i często jest postrzegany jako miasto najbardziej „kompletne" na kilkudniowy wyjazd.



FOT. JOANNA BORON

Budapeszt jest wśród turystów z Polski coraz bardziej popularny

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011610276



MUZYKA NA ŻYWO. NAJWIĘKSZE HITY.
WYŚMIENITA KUCHNIA.

JEDNA NOC, NAJWIĘKSZE PRZEBOJE I ZABAWA DO BIAŁEGO RANA.
ZOBACZ, CO CZEKA PO DRUGIEJ STRONIE LUSTRA!

●

DRUGI TYDZIEŃ – 8-OSOBOWY COVER BAND
Największe polskie i światowe przeboje

MIRROR COUPLE
Lustrzane akcenty i elegancka sylwestrowa oprawa

BOGATE BUFETY

NAPOJE I KOKTAJLE

ZABAWA DO BIAŁEGO RANA

●

ZOSTAŃ Z NAMI NA NOC
Specjalna oferta noclegu dla uczestników balu!

<< KUP BILET ONLINE

Więcej informacji:
sylwester@doubletreelodz.pl
tel. 797 005 341

REKLAMA 0011609513

ziemia wałbrzyska
niezwykła z każdej perspektywy

Powiat wałbrzyski

to bez wątpienia jeden z najbardziej fascynujących zakątków Dolnego Śląska. Skupia w sobie wszystko, czego turysta może zapragnąć: od tajemniczych, podziemnych sztolni projektu Riese w Walimiu i Głuszycy, przez uzdrowiskowy spokój Szczawna-Zdroju, aż po dziką, surową naturę Gór Kamiennych i Wałbrzyskich. Choć region ten od lat słynie z kultowych punktów widokowych, takich jak Borowa czy Trójgarb, od niedawna oczy wszystkich miłośników górskich panoram zwrócone są w zupełnie nową stronę – ku Dzikowcowi Wielkiemu.





NOWA IKONA REGIONU: WIEŻA WIDOKOWA NA DZIKOWCU

Dzikowiec Wielki (836 m n.p.m.) położony na granicy Boguszowa-Gorc, Mieroszowa i Czarnego Boru, od lat był rajem dla narciarzy, rowerzystów górskich oraz paralotniarzy. Brakowało tu jednak spektakularnego zwieńczenia samego szczytu. Wszystko zmieniło się wraz z otwarciem nowoczesnej, imponującej wieży widokowej, która błyskawicznie stała się jedną z największych atrakcji turystycznych regionu.

Ta spektakularna budowla to kluczowa inwestycja Powiatu Wałbrzyskiego, która przyciąga rzesze turystów nie tylko swoim wyglądem, ale i dostępnością. Co najważniejsze dla odwiedzających, wstęp na wieżę jest całkowicie darmowy przez cały rok.

Konstrukcja ma **38,5 metra wysokości całkowitej,** z czego drewniany taras widokowy zawieszony jest dokładnie **32,5 metra nad ziemią.** Budowla wyróżnia się na tle innych sudeckich wież – zamiast tradycyjnych schodów, na samą górę prowadzi łagodna, spiralna rampa (pochylnia) przypominająca korkociąg.

Dzięki temu wchodzenie przypomina spacer w koronach drzew i jest komfortowe również dla osób o nieco słabszej kondycji.

Najpopularniejszy i najwygodniejszy szlak prowadzi od strony Ośrodka Góra Dzikowiec w Boguszowie-Gorcach, gdzie znajduje się bezpłatny parking. Stamtąd na szczyt można dojść pieszo (nieco stromym, ale krótkim podejściem o długości około 2 km) lub wybrać łagodniejszą leśną trasę. W sezonie turystycznym i w wybrane weekendy można ułatwić sobie drogę, korzystając z dwuosobowej kolei krzesełkowej, która wywozi turystów niemal pod samą wieżę.

Będąc na miejscu, warto połączyć wycieczkę z odwiedzeniem pobliskiego, klimatycznego Sokołowska lub spacerem po najwyżej położonym rynku w Polsce w Boguszowie-Gorcach. Powiat wałbrzyski udowadnia, że potrafi zaskakiwać, a nowa wieża na Dzikowcu to aktualny, obowiązkowy punkt na mapie każdego zdobywcy Dolnego Śląska.

ziemia_walbrzyska Ziemia Wałbrzyska

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Weekend w krajach nadbałtyckich. Mniej popularny kierunek, który warto rozważyć

Kierunek wschód. Rzym, Paryż, Barcelona czy Londyn od lat znajdują się na szczycie list najpopularniejszych kierunków na city break. Coraz więcej Polaków odkrywa jednak, że równie ciekawy, a często tańszy i mniej zatłoczony weekend można spędzić znacznie bliżej.



FOT. ADOBE

Kłajpeda to jedyne portowe miasto Litwy - połączenie prusko-niemieckiego klimatu z nowoczesnym nadbałtyckim stylem

opr. Joanna Boroń

Litwa, Łotwa i Estonia kuszą pięknymi starówkami, bogatą historią, doskonałą kuchnią i wyjątkową atmosferą, łącząc skandynawski porządek z bałtyckim spokojem. Krótki lot lub podróż samochodem sprawiają, że kraje nadbałtyckie stają się ciekawą alternatywą dla zatłoczonych europejskich metropolii.

Wilno. Historia na każdym kroku

Stolica Litwy od lat zachwyca turystów swoją architekturą i niepowtarzalnym klimatem. Spacer po starówce, wpisanej na listę światowego dziedzictwa UNESCO, pozwala odkrywać zabytkowe kościoły, malownicze zaułki i ślady wspólnej polsko-litewskiej historii.

Obowiązkowe punkty programu to Ostra Brama, Plac Katedralny, Góra Giedymina oraz Republika Zarzecza, artystyczna dzielnica porównywana do paryskiego Montmartre'u. W Wilnie warto również zajrzeć do licznych restauracji serwujących tradycyjne cepeliny, bliny czy regionalne nalewki.

Dodatkowym atutem jest stosunkowo niski koszt pobytu w porównaniu z wieloma stolicami Europy Zachodniej.

Ryga. Bałtycki Paryż

Łotewska stolica często nazywana jest perłą architektury secesyjnej. Ryga zachwyca eleganckimi kamienicami, szerokimi bulwarami i jedną z najpiękniejszych starówek w tej części Europy.

Warto odwiedzić Dom Bractwa Czarnogłowych, Katedrę Ryską oraz imponujący targ centralny mieszczący się w dawnych hangarach dla sterowców. Miasto oferuje także bogate życie nocne oraz liczne kawiarnie i restauracje.

Ryga świetnie sprawdza się zarówno jako kierunek romantycznego weekendu, jak i aktywnego wypadu z grupą znajomych.

Tallinn. Średniowieczna baśń

Jeżeli ktoś marzy o podróży do miejsca wyglądającego jak scenografia filmu fantasy, powinien odwiedzić Tallinn. Estońska stolica posiada jedną z najlepiej zachowanych średniowiecznych starówek w Europie.

Kamienne uliczki, zabytkowe wieże obronne i kolorowe kamienice tworzą bajkowy klimat. Spacer po wzgórzu Toompea pozwala podziwiać panoramę miasta i Zatokę Fińską.

Tallinn zachwyca jednak nie tylko historią. To jedno z najbardziej nowoczesnych miast Europy, nazywane często cyfrową stolicą kontynentu. Obok zabytków funkcjonują tu nowoczesne przestrzenie biurowe, restauracje i centra technologiczne.

Kłajpeda. Nadmorski klimat i bliskość natury

Mniej znanym, ale bardzo ciekawym kierunkiem jest również litewska Kłajpeda. Miasto położone nad Morzem Bałtyckim stanowi doskonałą bazę wypadową na Mierzeję Kurońską, jeden z najbardziej niezwykłych zakątków Europy.

Sama Kłajpeda zachwyca portowym klimatem, zabytkową starówką i licznymi restauracjami serwującymi świeże ryby. To idealna propozycja dla osób, które podczas city breaku chcą połączyć zwiedzanie z kontaktem z naturą.

Dlaczego warto wybrać kraje bałtyckie?

Największą zaletą takich wyjazdów jest ich dostępność. Loty z Polski trwają zwykle od jednej do dwóch godzin, a do Wilna można wygodnie dojechać także samochodem.

Turyści doceniają również: mniejsze tłumy niż w najpopularniejszych europejskich stolicach, atrakcyjne ceny noclegów i gastronomii, wysoki poziom bezpieczeństwa, bogatą historię i liczne zabytki, bliskość Polski i łatwość podróżowania.

Na weekend lub kilka dni

City break w krajach nadbałtyckich to propozycja dla osób, które chcą odkryć nowe miejsca bez konieczności wielogodzinnych lotów i wydawania fortuny. Wilno, Ryga, Tallinn czy Kłajpeda pokazują, że ciekawy weekend można spędzić znacznie bliżej, niż mogłoby się wydawać. To kierunki wciąż nieco niedoceniane przez polskich turystów, a właśnie dzięki temu pozwalają odkrywać Europę bez tłumów i pośpiechu.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011610194

Kościół Pokoju w Świdnicy – drewniany cud na liście UNESCO



W Świdnicy stoi jeden z najcenniejszych zabytków Dolnego Śląska. Kościół Pokoju zachwyca rozmachem, pięknem barokowego wnętrza i historią, która od 370 lat opowiada o wytrwałości, wierze i nadziei. Wzniesiono go po wojnie trzydziestoletniej z drewna, gliny, piasku i słomy, poza murami miasta, bez wieży i w bardzo krótkim czasie. Tak powstał największy drewniany barokowy kościół w Europie i obiekt wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Wnętrze świątyni zachwyca bogactwem polichromii i kunsztem wykonania. Otoczony historyczną nekropolią Kościół Pokoju pozostaje jednym z najważniejszych punktów na mapie Dolnego Śląska. Zapraszamy do odkrycia miejsca, w którym historia, wiara i sztuka tworzą niepowtarzalną całość.





KWIECIEŃ – PAŹDZIERNIK:
poniedziałek – sobota: 9.00-18.00
niedziela i święta: 12.00-18.00

LISTOPAD i MARZEC
poniedziałek – sobota: 9.00-16.30
niedziela i święta: 12.00-16.30

GRUDZIEŃ – LUTY:
poniedziałek – sobota: 10.00-15.00
niedziela i święta: 12.00-15.00

www.kosciolpokoju.pl
zwiedzanie@kosciolpokoju.pl
+48 603 331 578



REKLAMA 0011610790



eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO



FOT. JOANNA BOROŃ

Łódź to miasto, które można odkrywać na rożne sposoby - ciekawym pomysłem jest odkrywanie go przez murale.

Nie tylko Kraków, Gdańsk i Wrocław. Nasze pomysły na city break

Nasz wybór. Weekendowy wyjazd nie musi oznaczać wizyty w najpopularniejszych polskich metropoliach. Coraz więcej turystów szuka miejsc mniej zatłoczonych, ale oferujących równie ciekawe zabytki, dobrą kuchnię i wyjątkowy klimat.

opr. Joanna Boroń

Jeśli znudziły ci się już Kraków, Warszawa czy Gdańsk, warto zwrócić uwagę na miasta, które często pozostają w cieniu największych turystycznych hitów. Wybraliśmy dla was kilka mniej oczywistych miast, w których spędzic możecie weekend.

1. Sandomierz. Mały Rzym nad Wisłą

Sandomierz od lat zachwyca odwiedzających malowniczym położeniem na lessowych wzgórzach. Spacer po starówce pozwala przenieść się w czasie. Warto zobaczyć rynek, ratusz, Bramę Opatowską oraz słynne podziemne trasy turystyczne.

Miasto zyskało dodatkową popularność dzięki serialowi „Ojciec Mateusz", jednak mimo to wciąż zachowuje spokojny, kameralny charakter. To idealne miejsce dla osób szukających romantycznego weekendu i historycznej atmosfery.

2. Toruń. Nie tylko pierniki

Choć Toruń jest dobrze znany, nadal bywa pomijany przy planowaniu krótkich wyjazdów. Tymczasem to jedno z najpiękniejszych średniowiecznych miast w Polsce.

Gotycka starówka wpisana na listę UNESCO, dom Mikołaja Kopernika, mury obronne i klimatyczne uliczki sprawiają, że miasto świetnie nadaje się na dwudniowy wypad. Po zwiedzaniu warto usiąść w jednej z kawiarni z widokiem na Wisłę i spróbować słynnych toruńskich pierników.

3. Przemyśl. Perła przy granicy

Przemyśl to jedno z najbardziej niedocenianych miast w Polsce. Zachwyca zabytkową architekturą, licznymi kościołami i niezwykłą historią pogranicza kultur.

Warto odwiedzić Zamek Kazimierzowski, rynek oraz Twierdzę Przemyśl, jedną z największych fortyfikacji w Europie. Dodatkowym atutem jest wyjątkowa kuchnia inspirowana tradycjami polskimi, ukraińskimi i lwowskimi.

4. Bielsko-Biała. Mały Wiedeń u stóp Beskidów

Eleganckie kamienice, secesyjna architektura i otoczenie gór sprawiają, że Bielsko-Biała bywa nazywana „małym Wiedniem". To świetna propozycja dla osób, które chcą połączyć zwiedzanie miasta z aktywnym wypoczynkiem.

W ciągu jednego weekendu można odwiedzić historyczne centrum, zamek Sułkowskich, a następnie wybrać się na szlak w Beskidzie Śląskim lub Beskidzie Małym. To rzadkie połączenie miejskiego klimatu i górskich atrakcji.

5. Łódź. Miasto, które przeżyło spektakularną metamorfozę

Jeszcze do niedawna kojarzona głównie z przemysłową przeszłością, dziś Łódź jest jednym z najbardziej oryginalnych miast w Polsce. Zachwyca połączeniem postindustrialnej architektury, sztuki i nowoczesnych przestrzeni miejskich.

Największą atrakcją jest ulica Piotrkowska, jedna z najdłuższych handlowych ulic Europy, pełna restauracji, kawiarni i zabytkowych kamienic. Obowiązkowym punktem zwiedzania jest również Manufaktura, czyli dawne imperium włókiennicze Izraela Poznańskiego przekształcone w nowoczesne centrum kultury, handlu i rozrywki.

Miłośnicy kina powinni odwiedzić słynną Filmówkę oraz Aleję Gwiazd, natomiast fani sztuki ulicznej mogą podziwiać dziesiątki wielkoformatowych murali rozsianych po całym mieście. Łódź to także świetna propozycja dla osób szukających niebanalnych restauracji, klimatycznych pubów i wydarzeń kulturalnych.



FOT. JOANNA BOROŃ



FOT. JOANNA BOROŃ

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011608078



eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO



FOT. HOSSOLAND

Hossoland nowy park rozrywki.

City break z małym dzieckiem. Disneyland to nie jedyny pomysł

Parki rozrywki. Dobrym pomysłem na krótki wypad z dzieckiem jest park rozrywki. Oczywiście tym najbardziej popularnym jest paryski Disneyland. Ale to nie jedyna opcja. Sprawdzamy alternatywne destynacje.

opr. Joanna Boroń

Wyjazd z małym dzieckiem nie musi oznaczać siedzenia wyłącznie na hotelowym placu zabaw. Coraz więcej rodzin wybiera krótkie city breaki połączone z wizytą w parkach rozrywki, centrach nauki czy miejscach stworzonych z myślą o najmłodszych. Disneyland pod Paryżem pozostaje marzeniem wielu dzieci, ale w Europie nie brakuje równie ciekawych i często tańszych alternatyw.

Disneyland Paryż. Spełnienie dziecięcych marzeń

Dla wielu rodzin to numer jeden wśród wyjazdów z dziećmi. Spotkanie Myszki Miki, bajkowe zamki, parady i dziesiątki atrakcji sprawiają, że Disneyland od lat przyciąga miliony gości z całego świata.

Najlepiej zaplanować co najmniej trzydniowy pobyt. Pozwala to spokojnie zwiedzić oba parki, czyli Disneyland Park i Walt Disney Studios. Dodatkową atrakcją jest sam Paryż, choć przy małych dzieciach często okazuje się, że największym zainteresowaniem cieszy się właśnie park rozrywki.

Porozmawiajmy o pieniądzach. Dla wielu dzieci wizyta w Disneylandzie pod Paryżem to spełnienie marzeń. Trzeba jednak pamiętać, że sam koszt biletów może stanowić znaczącą część budżetu wyjazdu. Ceny są uzależnione od terminu wizyty, wieku uczestników oraz liczby odwiedzanych parków. Najtańszy bilet jednodniowy do jednego parku można kupić już za około 50-90 euro od osoby w dni powszednie poza sezonem. W okresach największego zainteresowania, takich jak wakacje, święta czy weekendy, ceny rosną i mogą przekraczać 120 euro, a nawet sięgać ponad 150 euro za osobę. Jeśli planujemy odwiedzić zarówno główny Disneyland Park, jak i Walt Disney Studios, trzeba liczyć się z wydatkiem od około 66 do 110 euro za jednodniowy bilet obejmujący oba parki. W sezonie ceny są odpowiednio wyższe. Rodziny planujące dłuższy pobyt mogą skorzystać z biletów wielodniowych. Pakiety dwu-, trzy- lub czterodniowe są zwykle bardziej opłacalne w przeliczeniu na jeden dzień i pozwalają zwiedzać oba parki bez pośpiechu.

Dobrą wiadomością dla rodziców najmłodszych dzieci jest fakt, że maluchy poniżej 3. roku życia wchodzą do Disneylandu bezpłatnie.

Legoland. Raj dla małych konstruktorów

Nie każde dziecko marzy o księżniczkach i bohaterach Disneya. Dla fanów klocków LEGO doskonałym kierunkiem będzie Legoland w duńskim Billund, czyli miejscu narodzin słynnych klocków. Znajdują się tam dziesiątki atrakcji, kolejki, interaktywne wystawy oraz miniaturowe miasta zbudowane z milionów klocków. W pobliżu działa również LEGO House, uznawany za jedno z najbardziej kreatywnych miejsc dla dzieci w Europie. Bilety jednodniowe zaczynają się od 39 euro (podobnie jak w przypadku innych parków opłaca się kupić bilety przez internet).

Europa-Park. Mniej tłoczno niż w Disneylandzie

Położony w Niemczech Europa-Park jest jednym z największych parków rozrywki w Europie. Oferuje strefy inspirowane różnymi krajami, atrakcje dla najmłodszych i rodziców oraz liczne spektakle. Dla rodzin z małymi dziećmi dużą zaletą jest szeroki wybór atrakcji dostępnych nawet dla kilkulatków. Wiele osób uważa, że pod względem organizacji i jakości usług park może śmiało konkurować z Disneylandem. Ceny biletów wstępu do Europa-Park zależą od wybranego wariantu oraz tego, czy kupujesz je przez internet, czy w kasie na miejscu. Zakup online jest tańszy o 10 € w porównaniu do kasy.



FOT. ADOBE

Park rozrywki to spełnienie marzeń nie tylko najmłodszych.

Energylandia. Polska odpowiedź na wielkie parki rozrywki

Nie trzeba wyjeżdżać za granicę, by przeżyć rodzinną przygodę. Energylandia w Zatorze rozwija się w bardzo szybkim tempie i oferuje rozbudowaną strefę dla najmłodszych dzieci. Bajkolandia oraz liczne rodzinne atrakcje sprawiają, że nawet przedszkolaki znajdą tu coś dla siebie. Dodatkowym atutem jest możliwość połączenia wizyty z wyjazdem do Krakowa lub zwiedzaniem pobliskiej Małopolski. Koszt? 209–229 zł jeśli kupujemy online.

Efteling. Bajkowa Holandia

To jedna z mniej znanych, ale bardzo cenionych atrakcji rodzinnych w Europie. Holenderski Efteling przypomina ogromny baśniowy świat pełen magicznych lasów, zamków i postaci znanych z legend. Park jest spokojniejszy niż Disneyland, dzięki czemu wiele rodzin z małymi dziećmi ceni go za bardziej kameralną atmosferę. Bieley kosztuje w 2026 roku od 40 € do 56 € za osobę, w zależności od wybranego dnia i poziomu obłożenia parku.

Hossoland: nowy park rozrywki na Pomorzu Zachodnim

Planując już przyszłe wakacje warto na listę wpisać Hossoland. To jeden z głośniejszych projektów turystycznych ostatnich lat w Polsce. Park rozrywki powstał w miejscowości Brojce w województwie zachodniopomorskim, niedaleko wybrzeża Bałtyku. Inwestycja ma przyciągać zarówno mieszkańców regionu, jak i turystów z całego kraju oraz zagranicy. Na odwiedzających czekają liczne atrakcje inspirowane baśniami, legendami i nordycką tematyką. W parku znalazły się rollercoastery, karuzele, strefy rodzinne, place zabaw oraz widowiska przygotowywane z myślą o gościach w różnym wieku. Twórcy obiektu podkreślają, że zależało im na stworzeniu miejsca mogącego konkurować z największymi parkami rozrywki w Europie. Sezon w Hossolandzie zaczyna sie pod koniec kwietnia.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011611028

W ŚWIECIE,
W KTÓRYM WSZYSTKO
DZIEJE SIĘ CORAZ
SZYBCIEJ, JEDNĄ
Z NAJWIĘKSZYCH
WARTOŚCI STAJE SIĘ
MOŻLIWOŚĆ ŻYCIA
WE WŁASNYM RYTMIE.

Bez pośpiechu, planowania każdej chwili i czekania na kilka wakacyjnych tygodni w roku.

W Rogowo Pearl właśnie tak rozumiemy wypoczynek.

To miejsce, do którego można przyjechać na weekend, zostać na dłużej lub po prostu spędzić czas bez konkretnego planu.

Poranny spacer nad morzem, kawa z widokiem na jezioro, trening, basen. Albo dzień, w którym nie trzeba robić nic.

Bo czas nad morzem nie musi mieć harmonogramu.

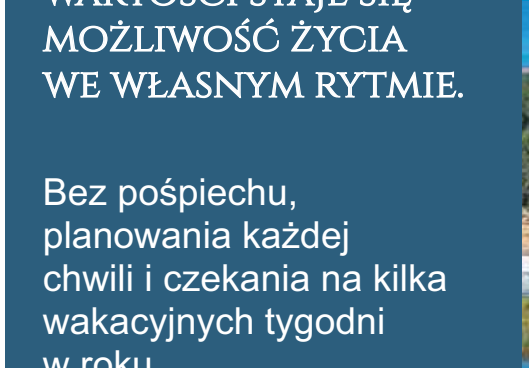

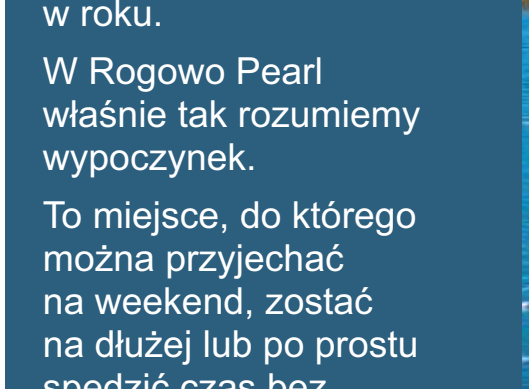



W ROGOWO PEARL MAMY CZAS

MIĘDZY MORZEM A JEZIOREM. WE WŁASNYM RYTMIE.

POMIĘDZY MORZEM A JEZIOREM

Są miejsca, których charakter tworzy przede wszystkim otoczenie. Rogowo Pearl powstaje w wyjątkowym położeniu, pomiędzy Bałtykiem a jeziorem Resko Przymorskie. To właśnie bliskość natury od początku wyznacza kierunek tej inwestycji.
Nowoczesna architektura, duże przeszklenia i przestronne tarasy pozwalają cieszyć się otaczającym krajobrazem również bez wychodzenia z apartamentu. Morze, jezioro i zieleń są tu naturalną częścią codzienności.
Rogowo Pearl rozwija się jednak nie tylko jako miejsce wakacyjnego wypoczynku. Powstająca infrastruktura sprawia, że coraz więcej możliwości czeka na mieszkańców również poza sezonem letnim.

NIE TRZEBA CZEKAĆ NA LATO

Nadmorskie miejscowości mają swój rytm. Latem pełne życia, jesienią i zimą spokojniejsze, bardziej kameralne. Rogowo pozwala odkrywać uroki każdej z tych pór roku.
Na terenie kompleksu funkcjonują już siłownia, bawialnia dla dzieci oraz zewnętrzny basen z podgrzewaną wodą, z którego mieszkańcy korzystają w sezonie. Kolejnym etapem rozwoju jest strefa krytego basenu i saun, która poszerzy możliwości wypoczynku niezależnie od pogody.
W przygotowaniu jest również przestrzeń gastronomiczna, która w przyszłości stanie się kolejnym miejscem spotkań i spędzania czasu.
Dzięki temu pobyt nad morzem nie musi ograniczać się do lata. Jesienny weekend, zimowy spacer po plaży czy kilka spokojnych dni poza sezonem mogą być równie przyjemne jak wakacyjny urlop.

WŁASNE MIEJSCE DAJE INNĄ SWOBODĘ

Posiadanie apartamentu nad morzem zmienia sposób myślenia o wypoczynku. Nie trzeba rezerwować noclegów ani planować wyjazdów z dużym wyprzedzeniem. Można przyjechać spontanicznie, zostać dzień dłużej albo spędzić tu kilka tygodni.

Dla jednych Rogowo Pearl jest miejscem rodzinnych wakacji, dla innych drugim domem, w którym można odpocząć, pracować zdalnie czy po prostu zmienić otoczenie.
To także swoboda wyboru. Jednego dnia trening i aktywny wypoczynek, innego spacer nad morzem, książka na tarasie i kawa z widokiem na jezioro.
Nie trzeba wybierać między aktywnością a spokojem. Tutaj jest miejsce na jedno i drugie.

MIEJSCE, KTÓRE ŻYJE PRZEZ CAŁY ROK

Rogowo Pearl jest projektem wieloetapowym, rozwijanym przez Burco Polska, firmę obecną nad Bałtykiem od 2005 roku. W Rogowie kolejne budynki i elementy infrastruktury powstają z myślą o stworzeniu spójnej przestrzeni do wypoczynku i życia.
Nie chodzi jednak wyłącznie o nowe budynki czy kolejne udogodnienia. Ważniejsze jest to, jak korzysta się z tego miejsca na co dzień. Aby dobrze było tu zarówno podczas letnich wakacji z rodziną, jak i w spokojny listopadowy weekend.
Bo nad morzem nie zawsze trzeba mieć plan. Czasami wystarczy po prostu przyjechać.
W Rogowo Pearl mamy czas.

ZOSTAŃ NA DŁUŻEJ.
POZNAJ **ROGOWO PEARL**
– APARTAMENTY POMIĘDZY
MORZEM A JEZIOREM.

BURCO

BURCO POLSKA Sp. z o.o.
ROGOWO PEARL Sp. k.
Rogowo, ul. Rezydencyjna 88/2,
72-330 Mrzeżyno
513 005 655 biuro@burco.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Pomysł na kameralny city break. Mniejsze miasta mają swój urok

Nie tylko metropolie. Mniejsze miasta mają wiele uroku. Czas w nich płynie wolniej, więc i my możemy zwolnić. Mamy dla was kilka propozycji, na krótkie wypady weekendowe w mniej oczywiste miejsca.

opr. Joanna Boroń

Coraz więcej osób szuka spokojniejszych miejsc, gdzie można zwolnić tempo, pospacerować klimatycznymi uliczkami i odkryć lokalne atrakcje bez stania w kolejkach. Polska pełna jest niewielkich miast, które doskonale sprawdzają się na krótki city break.

Kazimierz Dolny. Sztuka, historia i Wisła

To jedno z najbardziej malowniczych miasteczek w Polsce. Spacer po renesansowym rynku, wizyta na Górze Trzech Krzyży czy rejs po Wiśle pozwalają poczuć wyjątkową atmosferę tego miejsca.

Kazimierz od lat przyciąga artystów i fotografów. Liczne galerie, kawiarnie oraz zabytkowe kamienice sprawiają, że nawet kilkudniowy pobyt może okazać się zbyt krótki. Jesienią i zimą, gdy turystów jest mniej, miasteczko zyskuje jeszcze bardziej kameralny charakter.

Chełmno. Miasto zakochanych

Niewielkie kujawsko-pomorskie miasto bywa nazywane polskim miastem zakochanych. Wszystko za sprawą relikwii św. Walentego przechowywanych w miejscowej farze.

Chełmno zachwyca dobrze zachowaną średniowieczną zabudową, murami obronnymi i spokojną atmosferą. To doskonały kierunek dla osób szukających romantycznego wyjazdu z dala od zgiełku.

Kłodzko. Twierdza i tajemnice

Położone w sercu Kotliny Kłodzkiej miasto jest świetną bazą do zwiedzania Dolnego Śląska. Największą atrakcją pozostaje monumentalna twierdza górująca nad miastem, ale warto zobaczyć także zabytkowy most św. Jana, często porównywany do praskiego Mostu Karola.

Kłodzko pozwala połączyć zwiedzanie z aktywnym wypoczynkiem, ponieważ w pobliżu znajdują się Góry Stołowe oraz liczne uzdrowiska.

Lidzbark Warmiński. Perła Warmii

Choć wielu turystów odwiedza Mazury, niewielu trafia do Lidzbarka Warmińskiego. To duży błąd. Miasto może pochwalić się jednym z najlepiej zachowanych zamków gotyckich w Polsce, często nazywanym Wawelem Północy.

Spokojne uliczki, historyczna zabudowa i malownicze położenie sprawiają, że jest to doskonałe miejsce na weekendowy odpoczynek.

Zamość. Idealne miasto renesansu

Zaprojektowany od podstaw przez włoskiego architekta Bernardo Morando Zamość jest jednym z najbardziej niezwykłych miast w Polsce. Jego starówka znajduje się na liście światowego dziedzictwa UNESCO.

Kolorowe kamienice, arkady i imponujący rynek sprawiają, że można poczuć się jak w jednym z włoskich miasteczek. To doskonały kierunek dla miłośników historii i architektury.

Frombork. Tam, gdzie pracował Kopernik

Położony nad Zalewem Wiślanym Frombork to miejsce, które zachwyca spokojem i niezwykłą historią. To tutaj przez wiele lat mieszkał i pracował Mikołaj Kopernik.

Wzgórze Katedralne z charakterystycznymi wieżami należy do najciekawszych zabytków północnej Polski. Dodatkowym atutem są piękne widoki na Zalew Wiślany.

Na Pomorzu też nie brakuje perełek

Mieszkańcy Pomorza Zachodniego nie muszą jechać na drugi koniec kraju, by znaleźć miejsce na kameralny city break. Warto rozważyć odwiedzenie Darłowa z zamkiem książąt pomorskich, Trzebiatowa z zabytkową starówką czy Połczyna-Zdroju, który zachwyca uzdrowiskową atmosferą i licznymi parkami. Ciekawym kierunkiem jest również Kołobrzeg poza sezonem. Gdy znikają letnie tłumy, miasto pokazuje zupełnie inne, spokojniejsze oblicze.

Te pomorskie miasta to też czesto uzdrowiska wiec można plan takiego weekendu wkomponować też zabiegi - na przykład kapiele solankowe czy błotne.

Wolniej znaczy lepiej

Popularność kameralnych city breaków rośnie z roku na rok. Coraz więcej osób dochodzi do wniosku, że udany weekend nie musi oznaczać zaliczania kolejnych atrakcji i walki o miejsce przy najpopularniejszych zabytkach. Niewielkie miasta pozwalają zwiedzać bez pośpiechu, delektować się lokalną kuchnią i odkrywać miejsca, które często mają znacznie więcej charakteru niż najbardziej znane turystyczne metropolie.
To właśnie w takich miejscach często kryją się najciekawsze historie i najbardziej autentyczna atmosfera.



FOT. ADOBE

A może Kołobrzeg? Małe miasto, pełne klimatu, do tego nad morzem.

eprasa.pl 4d9d5d5312

NICKEL
resort & wellnest
GRZYBOWO



Blisko natury. W swoim tempie.
Odpoczynek nad morzem, który pozwala naprawdę zwolnić.







Komfortowe pokoje i rodzinny wypoczynek Wellness, Spa i autorskie programy Wellness,
Basen terapeutyczny i strefa saun Restauracja i tradycyjne smaki w zdrowej odsłonie
Morze i natura na wyciągnięcie ręki Pobyt z pupilem

Święta, ferie, Wielkanoc, weekendowy odpoczynek – tu możesz zwolnić. I po prostu pobyć.

Nadmorska 81 | 78-132 Grzybowo
Tel. +48 94 306 78 01 | +48 94 306 78 02
e-mail: recepcja.grzybowo@nickelresorts.pl | **www.nickelresorts.pl**

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Jak zaplanować krótki wyjazd, żeby naprawdę odpocząć?

Najważniejszy jest dobry plan. Krótki wypad ma nam pomóc naładować akumulatory, zostawić po sobie wspomnienia. Planując go musimy jednak pamiętać by nie przesadzić. Zbyt ambitne plany często kończą się irytacją i zmęczeniem.



FOT. JOANNA BOROŃ

Na krótkie wypady idealnie nadaje się Berlin - jest stosunkowo blisko, nie wymaga rezerwowania lotów.

opr. Joanna Boroń

City break to jeden z najpopularniejszych sposobów na krótki urlop. Kilka dni w nowym miejscu pozwala oderwać się od codzienności, naładować baterie i poznać ciekawe zakątki Polski lub Europy. Aby jednak wrócić z wyjazdu wypoczętym, a nie jeszcze bardziej zmęczonym, warto dobrze go zaplanować.

Wybierz cel dopasowany do długości wyjazdu

Najczęstszym błędem jest próba zobaczenia zbyt wielu miejsc w zbyt krótkim czasie. Jeśli dysponujemy weekendem, lepiej skupić się na jednym mieście niż spędzić połowę wyjazdu w samochodzie lub pociągu.

Na dwu- lub trzydniowy city break świetnie nadają się takie miasta jak Praga, Budapeszt, Wilno czy Berlin. W Polsce warto rozważyć Gdańsk, Wrocław, Toruń, Kazimierz Dolny lub Sandomierz.

Przed rezerwacją warto odpowiedzieć sobie na pytanie, czego oczekujemy od wyjazdu. Jedni szukają zabytków i muzeów, inni dobrej kuchni, wydarzeń kulturalnych czy spokojnych spacerów i spędzić trochę czasu na zaplanowaniu ram wyjazdu, ale...

Nie planuj każdej minuty

Choć pokusa zobaczenia wszystkiego jest duża, eksperci od podróży radzą, by zostawić sobie trochę swobody. Przeładowany harmonogram często sprawia, że wyjazd zaczyna przypominać wyścig od jednej atrakcji do drugiej.

Dobrze zaplanować dwie lub trzy najważniejsze atrakcje dziennie, a resztę czasu pozostawić na spontaniczne odkrywanie miasta. Często to właśnie przypadkowo odnalezione kawiarnie, lokalne targi czy boczne uliczki stają się najlepszym wspomnieniem z podróży.

Wybierz nocleg w centrum

Przy krótkim wyjeździe lokalizacja jest często ważniejsza niż standard hotelu. Nocleg położony w centrum lub dobrze skomunikowanej części miasta pozwala zaoszczędzić czas i pieniądze.

Kilkanaście minut spaceru do starówki czy głównych atrakcji oznacza więcej czasu na zwiedzanie i mniej czasu spędzonego w komunikacji miejskiej czy samochodzie.

Pamiętaj o lokalnej kuchni

City break to nie tylko zabytki. Coraz więcej osób wybiera kierunki właśnie ze względu na kulinarne doświadczenia. Warto wcześniej sprawdzić lokalne specjały oraz restauracje polecane przez mieszkańców.

W Budapeszcie może to być gulasz i langosze, w Pradze tradycyjne knedliki, a w Gdańsku świeże ryby i regionalne przysmaki Pomorza.

Korzystaj z transportu publicznego

W wielu europejskich miastach samochód bardziej przeszkadza niż pomaga. Problemy z parkowaniem i korki mogą skutecznie zepsuć wypoczynek.

Przed wyjazdem warto sprawdzić ofertę biletów komunikacji miejskiej. Wiele miast oferuje karty turystyczne pozwalające korzystać zarówno z transportu publicznego, jak i części atrakcji.

Spakuj się rozsądnie

Jednym z największych atutów city breaku jest swoboda podróżowania. Na kilkudniowy wyjazd zwykle wystarczy niewielka walizka lub plecak. Warto zabrać wygodne buty, ponieważ większość atrakcji zwiedza się pieszo. Przydadzą się również powerbank, dokumenty, podstawowe leki oraz niewielka kurtka przeciwdeszczowa, nawet jeśli prognozy zapowiadają dobrą pogodę.

Nie zapominaj o odpoczynku

Paradoksalnie wiele osób wraca z city breaku bardziej zmęczonych niż przed wyjazdem. Powód jest prosty: próbują zobaczyć wszystko naraz.

Dobra kawa w klimatycznej kawiarni, spacer nad rzeką czy godzina spędzona w miejskim parku również są częścią podróży. Czasem warto odpuścić kolejne muzeum i po prostu nacieszyć się atmosferą miejsca.

Mniej atrakcji, więcej wspomnień

Udany city break nie polega na odhaczaniu kolejnych punktów z przewodnika. Najlepsze wyjazdy to te, które pozwalają poczuć klimat miasta, spróbować lokalnych smaków i choć na chwilę zwolnić tempo. Niezależnie od tego, czy wybierzemy Pragę, Wilno, Gdańsk czy niewielki Kazimierz Dolny, kluczem do udanego wyjazdu pozostaje równowaga między zwiedzaniem a prawdziwym odpoczynkiem.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011611410

Zacisze Morskie
domki letniskowe

Zacisze Morskie
ul. Rumiankowa 35
76-034 Sarbinowo

505 280 609
kontakt@zaciszemorskie.pl
Rezerwacja online:
www.zaciszemorskie.pl/zamow-online

Domki letniskowe w Sarbinowie

Odpocznij zaledwie 250 metrów od morza i ciesz się wakacjami w komfortowych, w pełni wyposażonych domkach. To idealne miejsce dla rodzin z dziećmi, par oraz wszystkich, którzy szukają spokoju, nadmorskiego klimatu i bliskości natury.

- komfortowe domki do 5 osób
- plac zabaw dla dzieci
- bezpłatne Wi-Fi
- spokojna okolica
- blisko plaży i atrakcji turystycznych







Zarezerwuj *swój wypoczynek nad Bałtykiem* ***już dziś****!*

www.zaciszemorskie.pl

Zacisze Morskie – spokój, komfort i morze na wyciągnięcie ręki

Treść wygenerowana przy pomocy AI

eprasa.pl 4d9d5d5312



FOT.

Większość legend mówi o działalności diabła, tak też jest na Śląsku. Tam podobno sam diabeł zbudował młyn.

Skarbnik, utopce i beboki. Śląskie legendy, które wciąż żyją

Podziemne korytarze, tajemnicze zjawy, diabelskie pakty i skarby. Górny Śląsk to nie tylko kopalnie i przemysłowa historia, ale także niezwykły świat legend, które od pokoleń przekazywane są z ust do ust. Warto je poznać.

Magdalena Dańda-Pyzik

Górny Śląsk to nie tylko region przemysłowy, znany z wydobycia węgla kamiennego i charakterystycznych familoków. To także miejsce, gdzie pod ziemią kryją się nie tylko pokłady surowców, ale i całe pokłady opowieści. Legendarne postacie, takie jak skarbnik – strażnik kopalnianych tajemnic – czy diabeł, który kusił górników obietnicą łatwego zysku, od pokoleń pobudzają wyobraźnię mieszkańców. W tych historiach kryje się dusza regionu.

Górny Śląsk słynie nie tylko z węgla

Śląsk słynie z legend, duchów i górniczych tajemnic. To region o wyjątkowej tożsamości, ukształtowanej przez przemysł, kulturę i historię. Ale pod warstwą kopalnianego pyłu i miejskiego zgiełku kryją się opowieści, które od pokoleń rozpalały wyobraźnię mieszkańców. Legendy Górnego Śląska są pełne duchów, tajemniczych stworzeń, świętych i diabłów, a ich bohaterowie często wywodzą się z codziennego życia – górników, hutników, dzieci, starców. To właśnie dzięki tym historiom region zyskuje swój niepowtarzalny, magiczny wymiar.

Skarbnik – duch kopalni z zasadami jak z kodeksu pracy

Jak mowa o magii, to warto wspomnieć o tajemniczym duchu kopalni, czyli skarbniku. Najbardziej znaną postacią śląskich legend jest Skarbnik – opiekun podziemnych korytarzy. Według wierzeń to duch dawnego górnika, który strzeże złóż i pilnuje porządku w kopalni. Skarbnik pomagał uczciwym pracownikom, ostrzegał przed niebezpieczeństwem, ale karał tych, którzy byli chciwi lub lekkomyślni. Jego obecność wyczuwano przez nagłe podmuchy powietrza, tajemnicze odgłosy czy znikające narzędzia. Do dziś jest symbolem górniczej etyki i szacunku wobec natury.

Czarownica kontra święta Anna – magia, burze i boska interwencja

Na Górnym Śląsku nie może zabraknąć też czarownic. Góra Świętej Anny to miejsce pielgrzymek, ale także źródło wielu legend. Jedna z nich opowiada o czarownicy, która miała mieszkać w pobliskim lesie. Według opowieści sprowadzała burze i nieszczęścia, dopóki nie została pokonana przez świętą Annę, która objawiła się mieszkańcom i przepędziła zło. Od tego czasu miejsce to stało się symbolem duchowej siły i ochrony przed ciemnością.

Diabelski młyn w Tarnowskich Górach – interes z piekła rodem

W każdym szanującym się regionie musi być też legenda lub przypowieść o diable. W Tarnowskich Górach krąży legenda o młynie, który miał być zbudowany przez diabła. Młynarz, chcąc szybko wzbogacić się, zawarł pakt z siłami nieczystymi. Młyn działał bez zarzutu, ale z czasem zaczęły dziać się dziwne rzeczy – zboże znikało, a woda w rzece płynęła pod prąd. Mieszkańcy odprawili modlitwy, a młyn runął w czasie burzy. Dziś miejsce to przypomina o cenie, jaką można zapłacić za chciwość.

Utopce i beboki – śląska wersja potworów spod łóżka

Górny Śląska to nie tylko diabły, ale też tajemnicze utopce i beboki. Śląskie legendy pełne są stworzeń, które miały straszyć dzieci i dorosłych. Utopce to wodne duchy, zamieszkujące stawy i rzeki, które wciągały nieostrożnych do wody. Beboki z kolei to nocne zjawy, które czaiły się w ciemnych kątach domów, strasząc niegrzeczne dzieci. Choć dziś traktowane są z przymrużeniem oka, dawniej były ważnym elementem wychowania i lokalnej mitologii.

Złota kaczka z Bytomia – bogactwo, które lepiej przemilczeć

Jak mówimy o lokalnych legendach, to nie sposób nie wspomnieć o złotej kaczce. W Bytomiu opowiadano o złotej kaczce, która miała ukrywać się w podziemiach starego zamku. Kto ją zobaczył, mógł liczyć na bogactwo, ale tylko jeśli nie zdradził nikomu, co widział. Wielu próbowało ją odnaleźć, ale nikt nie wrócił z pełnym skarbem. Legenda ta przypomina, że nie wszystko złoto, co się świeci – a prawdziwe bogactwo to mądrość i rozwaga.

REKLAMA 0011610808

NADZALEWOWA KOLEJ DREZYNOWA

Odkryj okolice Zalewu Wiślanego z innej perspektywy!

KADYNY • TOLKMICKO • FROMBORK

Zapraszamy turystów indywidualnych i grupy zorganizowane.

RODZINNA PRZYGODA NA TORACH!

Informacje: 608 17 16 13 biuro@nadzalewowa.pl



nadzalewowa.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011609270

ĆMIELÓW muzeum

Zobacz na żywo,
jak powstaje porcelana

ŻYWE MUZEUM
PORCELANY
W ĆMIELOWIE

ZWIEDZANIE Z PRZEWODNIKIEM

WARSZTATY PORCELANOWE

SZMARAGODWA KOMNATA

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ VAN RIJ GALLERY

Żywe Muzeum Porcelany w Ćmielowie
ul. Sandomierska 243, 27-440 Ćmielów

REKLAMA 0011607874

Sztolnia Królowa Luiza

Kopalnia Guido

Zabrze

SUPERticket!

eprasa.pl 4d9d5d5312

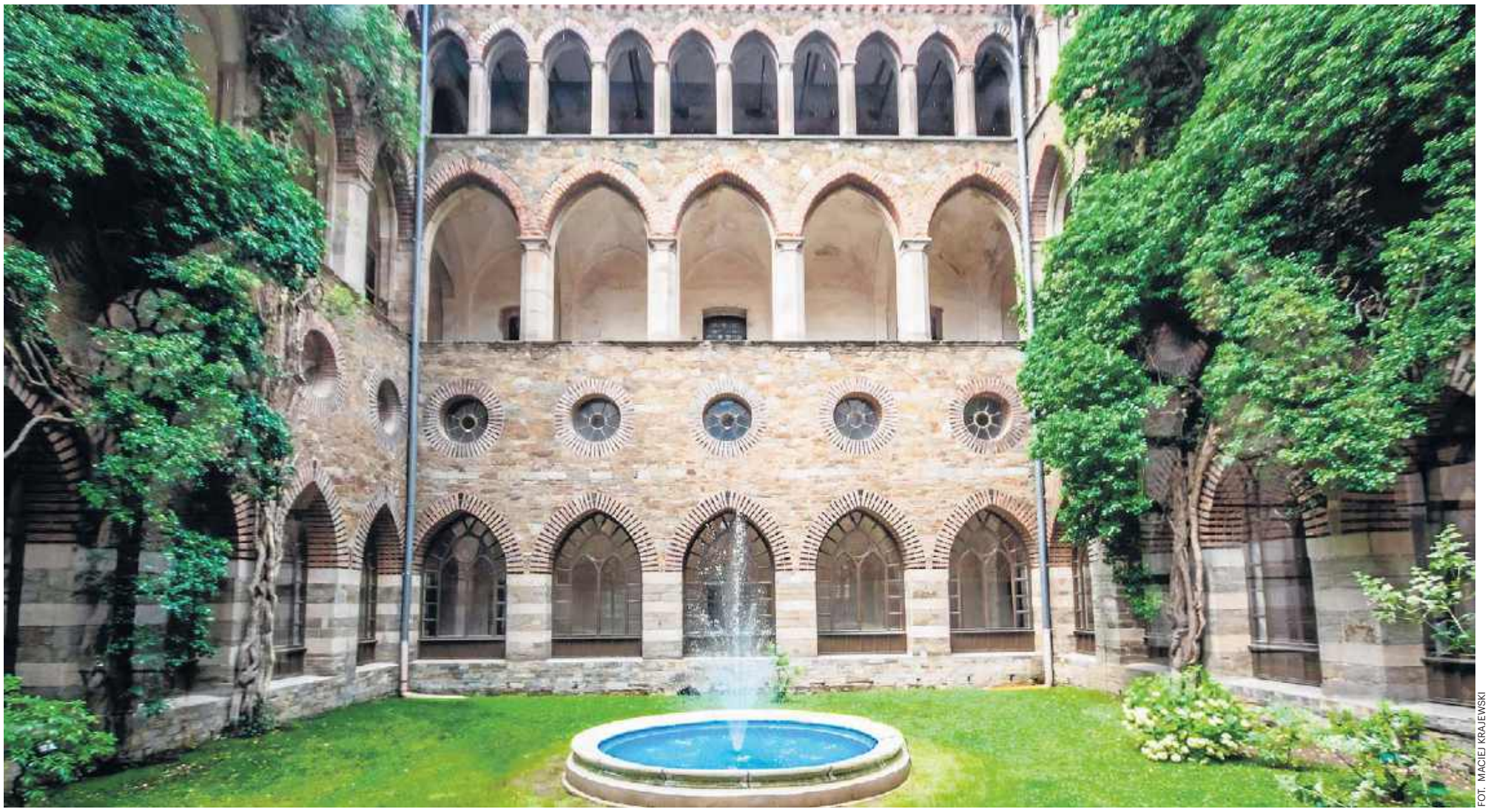

FOT. MACIEJ KRAJEWSKI

asdsadsadsa

Mroczna tajemnica pałacu w Polsce. Możesz go zwiedzić w weekend

Pomysł na weekendową wycieczkę. W Kamieńcu Ząbkowickim możesz zwiedzać jeden z najpiękniejszych pałaców Dolnego Śląska. Budowla zachwyca, ale też niepokoi swoją historią. A to tylko jedna z atrakcji Kamieńca Ząbkowickiego.

Emil Hoff

Wspaniały neogotycki pałac w kształcie czworoboku z basztami na rogach, otoczony pięknymi tarasowymi ogrodami, to główna, choć niejedyna atrakcja Kamieńca Ząbkowickiego.Budowlę wzniesiono na polecenie księżnej niderlandzkiej Marianny Orańskiej. Autorem projektu był słynny architekt Karl Friedrich Schinkel, a nadzór nad budową sprawował Ferdinand Martius. Prace nad pałacem, ogrodami i parkiem trwały aż 33 lata, aż w końcu dzieło było gotowe w 1872 r.

Marianna Orańska przekazała pałac swemu synowi Albrechtowi Hohenzollernowi, który na terenie parku wzniósł mauzoleum rodowe w stylu świetni greckiej.

Pałac Marianny Orańskiej ma ciekawą historię, w której nie brakuje zagadek. W czasie II wojny światowej naziści przekształcili go w wielki skład dzieł sztuki i kosztowności, wywożonych z Wrocławia przed postępującą na zachód Armią Czerwoną.

Może część słynnego złota Wrocławia nadal jest ukryta na jego terenie? Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, bo pałac został starannie splądrowany przez Sowietów, którzy wywozili z niego nawet elementy konstrukcyjne (część marmurów wykorzystano potem do budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie).

Pałac został zniszczony w czasie pożaru w 1946 r., ale od lat 80. trwały prace rekonstrukcyjne, ukończone już po przejęciu pałacu przez gminę z rąk wcześniejszego prywatnego inwestora.

Zwiedzanie pałacu Marianny Orańskiej. Ile kosztują bilety?

Dziś turyści mogą zwiedzać piękne wnętrza pałacu, jego tarasowe ogrody i rozległy zespół parkowo-leśny na Górze Zameczno z mauzoleum Hohenzollernów i wieloma drzewami pomnikowymi.

Tarasy, dziedziniec i wnętrza pałacu zwiedza się odpłatnie, w grupach z przewodnikiem.

Cennik biletów: normalny 55 zł, ulgowy 50 zł. Oddzielnie płatne jest zwiedzanie mauzoleum (15 zł). Można też kupić bilet łączony za 65 zł (ulgowo 60 zł). Nocne zwiedzanie kosztuje 55 zł, a miejsce parkingowe dla samochodu osobowego 10 zł.

Zwiedzanie pałacu odbywa się w godz. 9:00-19:00.

Inne atrakcje Kamieńca Ząbkowickiego

Choć Kamieniec Ząbkowicki jest nieodłącznie związany ze wspaniałym pałacem Marianny Orańskiej, miasto ma do zaoferowania także kilka innych ciekawych miejsc, które warto odwiedzić w czasie weekendowej wycieczki.

Kościół poewangelicki. Ładna neogotycka budowla z końca XIX w. to dzieło Ferdinanda Martiusa, pracującego też przy pałacu Marianny Orańskiej. Wnętrze jest harmonijne i oszczędnie zdobione – przyjemna odmiana od dominującego w polskich kościołach baroku. Kościół nie pełni już funkcji sakralnych, jest siedzibą Gminnego Centrum Wystawienniczego.

Zespół klasztorny cystersów. To duży kompleks zabytkowych budowli, wznoszonych od XIV do XIX w., z dominacją stylu barokowego. Oprócz kościoła Wniebowzięcia NMP na kompleks składa się też dawny pałac opacki, w którym obecnie ma siedzibę archiwum państwowe, zwiedzać można też pozostałości ogrodu klasztornego, dwie szklarnie i spichlerz, zachowała się nawet piwnica na wino.

Jak dojechać do Kamieńca Ząbkowickiego?

Kamieniec Ząbkowicki ma stację kolejową, do której dojeżdżają pociągi Kolei Dolnośląskich m.in. z Wrocławia, Kłodzka i Legnicy. Przejazd z Wrocławia zajmuje ok. godzinę.

Do Kamieńca Ząbkowickiego można dojechać własnym samochodem. Przejazd z Wrocławia (79 km) zajmuje ok. 1,5 godziny, podobnie z Opola, z Jeleniej Góry nieco dłużej, do 2,5 godz.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011609366

Międzyrzecki Rejon Umocniony – Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie

NAJWIĘKSZE MILITARNE PODZIEMIA W EUROPIE

System fortyfikacji Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego będący największą atrakcją województwa lubuskiego wzniesiono w latach 30. ubiegłego wieku. Obiekty te wybudowano pomiędzy Wartą a Odrą pośród malowniczych terenów w celu odparcia ataku ze strony polskich sił zbrojnych. Międzyrzeckie bunkry przyciągają turystów z całego świata robiąc wrażenie swym rozmachem, jak i rozwiązaniami inżynieryjnymi.



Elementem wzbudzającym do dziś podziw jest system podziemnych korytarzy o łącznej długości 32 km! W jego skład wchodzą między innymi podziemne dworce kolejowe oraz podziemne magazyny zaopatrzenia. W obrębie podziemi funkcjonuje największy w Europie rezerwat nietoperzy będący zimową kryjówką dla ponad 38 tysięcy tych skrzydlatych ssaków.

Od roku 2013 turyści mogą podziwiać odnowiony Panzerwerk 717. Trasa krótka trwa do 1,5 h , Trasa długa do 2,5 h.

Pomiędzy 16 kwietnia a 31 sierpnia dostępne są trasy ekstremalne, od 3 godz. do nawet 8 godzin podziemnych wędrówek. Z uwagi na czas trwania zwiedzania, jak i warunki zalecamy odpowiednie przygotowanie się.

Turyści powinni posiadać własne latarki z zapasem baterii, prowiant i ciepłe ubrania oraz odpowiednio wygodne i wodoodporne buty z racji zalegającej w korytarzach wody.

Od 16 kwietnia do 15 sierpnia jest przejazd kolejką podziemną na wybranych trasach.

1. Muzeum jest czynne dla zwiedzających od poniedziałku do niedzieli w godzinach 8.00-15.00
2. W celu usprawnienia ruchu turystycznego wprowadzona została rezerwacja telefoniczna pod numerem telefonu 957419999, 509868965

Szczegółowe informacje na stronach internetowych bunkry.pl Facebook oraz telefonicznie.

Siedziba Muzeum znajduje się w Pniewie pomiędzy Międzyrzeczem a Świebodzinem (2 km od dawnej drogi krajowej nr 3)

Dane adresowe:
Międzyrzecki Rejon Umocniony - Muzeum Fortyfikacji i Nietoperzy w Pniewie
Pniewo 2, 66-300 Międzyrzecz
Strona internetowa: **www.bunkry.pl**
Profil FB. **www.facebook.com/bunkrypl**
Telefon:
957419999, 509868965

REKLAMA 0011611147



eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Narty nie tylko w górach. Zimowe atrakcje województwa świętokrzyskiego

opr. Joanna Boroń

Świętokrzyskie oferuje dobrze przygotowane trasy narciarskie, rodzinne ośrodki zimowe i wiele atrakcji dla tych, którzy po aktywnym dniu na stoku chcą poznać jedne z najciekawszych zakątków Polski. Sprawdźcie sami!



FOT. ADOBE

Jaskinia Raj to naszym zdaniem punkt obowiązkowy.

Choć województwo świętokrzyskie nie kojarzy się tak jednoznacznie z zimowym wypoczynkiem jak Podhale czy Karkonosze, region ma wiele do zaoferowania miłośnikom białego szaleństwa. Łagodne, ale malownicze pasma górskie, dobrze przygotowane stoki narciarskie oraz bogata oferta turystyczna sprawiają, że coraz więcej osób wybiera właśnie Góry Świętokrzyskie na zimowy weekend lub ferie.

Narciarskim sercem regionu jest Kielce Ski

Jednym z najbardziej znanych ośrodków narciarskich w województwie świętokrzyskim jest Kielce Ski, zlokalizowany na stoku Telegrafu. To miejsce szczególnie chętnie odwiedzane przez mieszkańców Kielc i okolic. Trasy są dobrze przygotowane i oświetlone, dzięki czemu można korzystać z nich również po zmroku.

Stok sprawdza się zarówno dla osób początkujących, jak i narciarzy posiadających już pewne doświadczenie. Na miejscu działają szkoła narciarska oraz wypożyczalnia sprzętu, co czyni ośrodek atrakcyjnym dla rodzin z dziećmi.

Sabat Krajno z widokiem na Łysicę

Wśród najpopularniejszych zimowych atrakcji regionu znajduje się również kompleks Sabat Krajno położony u podnóża Łysogór. Ośrodek oferuje kilka tras o różnym stopniu trudności, wyciągi narciarskie oraz infrastrukturę dla początkujących.

Ogromnym atutem jest położenie. Ze stoku rozciągają się widoki na najwyższe szczyty Gór Świętokrzyskich, w tym Łysicę. W sezonie zimowym miejsce przyciąga zarówno mieszkańców regionu, jak i turystów przyjeżdżających z Mazowsza czy Małopolski.

Bałtów dla całych rodzin

Zimą znaczną popularnością cieszy się także ośrodek Szwajcaria Bałtowska. To jeden z największych kompleksów narciarskich województwa świętokrzyskiego.

Na narciarzy czeka kilka tras zjazdowych o różnym poziomie trudności, nowoczesne wyciągi oraz rozbudowane zaplecze gastronomiczne. Szczególną ofertę przygotowano dla rodzin z dziećmi oraz osób rozpoczynających przygodę z narciarstwem i snowboardem.

Bałtów jest również przykładem miejsca, które stawia na kompleksową turystykę. Po zjeździe ze stoku można skorzystać z innych atrakcji działających w okolicy przez cały rok.

Tumlin i Niestachów dla mieszkańców regionu

Mniejsze, ale cenione przez lokalnych narciarzy są również stoki w Tumlinie i Niestachowie. To propozycje dla osób szukających mniej zatłoczonych tras i rodzinnej atmosfery. Takie ośrodki często wybierane są na jednodniowe wypady, naukę jazdy na nartach oraz pierwsze treningi dzieci przed wyjazdami w wyższe góry.

Nie tylko narty

Choć narciarstwo pozostaje główną zimową atrakcją regionu, województwo świętokrzyskie oferuje znacznie więcej możliwości aktywnego wypoczynku.

Coraz większą popularnością cieszą się zimowe wędrówki po Górach Świętokrzyskich. Trasy prowadzące na Łysicę czy Łysą Górę pozwalają podziwiać charakterystyczne gołoborza w zupełnie innej scenerii niż latem. Ośnieżone lasy Świętokrzyskiego Parku Narodowego tworzą krajobraz przypominający zimowe pocztówki.

Miłośnicy spokojniejszego wypoczynku mogą odwiedzić liczne obiekty wellness i spa. Hotele w okolicach Kielc, Chęcin, Krajna czy Buska-Zdroju przygotowują zimą specjalne pakiety obejmujące noclegi, zabiegi relaksacyjne i dostęp do stref saun.

Zamek, jaskinia i gorące źródła

Podczas zimowego pobytu warto odwiedzić również największe atrakcje turystyczne regionu. Dużym zainteresowaniem cieszy się Zamek Królewski w Chęcinach, który zimą prezentuje się wyjątkowo malowniczo.

Turystów przyciąga także Jaskinia Raj, uznawana za jedną z najpiękniejszych jaskiń krasowych w Polsce. Niezależnie od pogody panują w niej stałe warunki, co czyni ją doskonałym celem zimowych wycieczek.

Coraz więcej gości odwiedza również uzdrowiskowe Busko-Zdrój, gdzie można połączyć wypoczynek z zabiegami zdrowotnymi i relaksem w kompleksach termalnych.

Alternatywa dla zatłoczonych kurortów

Eksperci branży turystycznej zwracają uwagę, że Góry Świętokrzyskie są dziś ciekawą alternatywą dla najpopularniejszych polskich regionów narciarskich. Ceny noclegów i karnetów są zazwyczaj niższe niż w Tatrach, a dojazd z centralnej Polski znacznie krótszy.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011610372

Światowa stolica plecionkarstwa: Dlaczego warto odwiedzić Nowy Tomyśl?

Nowy Tomyśl

Dzieje nowotomyskiego wikliniarstwa to kilkaset lat bogatej tradycji rzemieślniczej, bez której trudne byłoby zrozumienie charakteru dzisiejszego miasta. O rozwoju tutejszych upraw oraz przetwórstwa wikliny zadecydowały wyjątkowe warunki glebowe i mikroklimat, ale prawdziwym impulsem stały się procesy historyczne zapoczątkowane w XVIII wieku. To właśnie wtedy, wraz z osadnictwem olęderskim, na te tereny przybyli osadnicy – głównie z obszarów dzisiejszych Niemiec. Zakładane przez nich pierwsze plantacje szybko uczyniły z okolic Nowego Tomyśla kluczowe zaplecze surowcowe dla europejskich centrów koszykarskich.

Z biegiem lat Nowy Tomyśl przeszedł niezwykłą ewolucję:

z tradycyjnej bazy materiałowej przekształcił się w prestiżowy ośrodek wzornictwa przemysłowego i artystycznego. Nowy rozdział w wizerunku miasta otworzył rok 2000. Na Placu Niepodległości wypleciono wówczas monumentalny, największy na świecie kosz wiklinowy, który oficjalnie trafił do Księgi Rekordów Guinnessa. Spektakularny sukces stał się impulsem do tworzenia kolejnych unikatowych form, które z czasem na stałe wpisały się w tkankę miejską. Dziś spacer ulicami Nowego Tomyśla przypomina wizytę w żywej galerii sztuki współczesnej. W przestrzeni publicznej można podziwiać m.in.: wiklinowy deptak, wiklinową muszlę koncertową oraz wiklinowy glob ziemski.



Samorząd gminny konsekwentnie rozwija tę wizję – Urząd Miejski w Nowym Tomyślu realizuje strategię pod hasłem „Wracamy do korzeni", wyznaczającą kierunek estetyzacji miasta i wzmacniającą rozpoznawalność marki Wikli-Nowy Tomyśl. Dzięki temu od 2024 roku, po każdej edycji Ogólnopolskiego Pleneru Wikliniarskiego, na ulicach przybywa nowych, niezwykłych dzieł. Mieszkańców i turystów zachwycają m.in. wiklinowe serce, Portal Wiklinowy czy wiklinowa kometa.

Nowy Tomyśl to punkt na mapie Wielkopolski, który dowodzi, że z pozoru zwykłe rzemiosło z powodzeniem może stać się sercem nowoczesnej turystyki i sztuki światowego formatu.



Obowiązkowym punktem na mapie każdego turysty jest jedyne w Polsce Muzeum Wikliniarstwa i Chmielarstwa – oddział Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Siedziba tej wyjątkowej instytucji mieści się w zrekonstruowanej chacie olęderskiej. Muzeum oferuje bogatą przestrzeń ekspozycyjną podzieloną na dwa kluczowe obiekty: budynek główny, w którym prezentowane są ekspozycje pokazujące historię plecionkarstwa i chmielarstwa w Polsce oraz stodołę olęderską (wzniesioną w 2006 roku), kryjącą w sobie wystawy dotyczące wzornictwa artystycznego wikliny. Zgromadzone zbiory zachwycają różnorodnością – od misternie wykonanych mebli, koszy i przedmiotów codziennego użytku, po śmiałe, zaawansowane formy sztuki współczesnej.

Trud rzemieślników i artystów z Nowego Tomyśla zyskał najwyższe możliwe uznanie na arenie międzynarodowej oraz krajowej. 10 grudnia 2025 roku, polskie plecionkarstwo zostało oficjalnie wpisane na Listę Reprezentatywną Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Ludzkości UNESCO. Dopełnieniem



międzynarodowego sukcesu stało się przyznanie marce Wikli-Nowy Tomyśl prestiżowego tytułu Najlepszego Produktu Turystycznego Wielkopolski 2026 przez Wielkopolską Organizację Turystyczną.



Wszystkie te wyróżnienia nie są jedynie honorami zapisanymi na papierze – tradycja w Nowym Tomyślu tętni życiem na co dzień. Najlepszym momentem, by się o tym przekonać, jest wizyta podczas corocznych Jarmarków Chmielo-Wikliniarskich lub wielkiego święta rzemiosła, jakim jest Światowy Festiwal Wikliny i Plecionkarstwa.

REKLAMA 0011609057



eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO



FOT. JOANNA BORON

Zaleta zimowego Bałtyku jest... spokój od zgiełku

Dlaczego polskie morze jest świetnym pomysłem na urlop poza sezonem?

Zimowy Bałtyk. Coraz więcej Polaków odkrywa uroki zimowego wypoczynku nad Bałtykiem. Kołobrzeg, Świnoujście, Międzyzdroje czy Łeba mają do zaoferowania znacznie więcej niż tylko letnie plażowanie.

Latem nad polskim morzem trudno znaleźć wolne miejsce na plaży, a promenady tętnią życiem do późnych godzin wieczornych. Zimą sytuacja wygląda zupełnie inaczej. Puste plaże, szum fal, jodowe powietrze i znacznie spokojniejsza atmosfera sprawiają, że coraz więcej osób wybiera Bałtyk właśnie poza sezonem. To propozycja dla tych, którzy szukają wyciszenia, aktywnego wypoczynku lub po prostu chcą na kilka dni odpocząć od codziennego pośpiechu.

Kołobrzeg. Stolica zimowego wypoczynku nad morzem

Jednym z najpopularniejszych kierunków pozostaje Kołobrzeg. Największe polskie uzdrowisko przez cały rok przyciąga turystów rozbudowaną bazą hotelową, licznymi ośrodkami SPA oraz ofertą zabiegów zdrowotnych z wykorzystaniem m.in. solanki, która jest jednym ze skarbów kołobrzeskiego sanatorium.

Zimą szczególnym powodzeniem cieszą się spacery po plaży, molo i porcie. Turyści chwalą sobie również możliwość korzystania z basenów, saun oraz zabiegów odnowy biologicznej. Nadmorskie powietrze bogate w jod sprzyja regeneracji organizmu, szczególnie osobom z problemami układu oddechowego.

Świnoujście. Najszersza plaża i morski klimat

Świnoujście kojarzy się przede wszystkim z letnim wypoczynkiem, jednak również zimą ma wiele do zaoferowania. Szeroka plaża nad Bałtykiem oraz rozległe tereny spacerowe pozwalają odpocząć od miejskiego zgiełku.

Miasto przyciąga także nowoczesnymi hotelami z rozbudowaną ofertą wellness.

Dodatkowym atutem jest bliskość niemieckich kurortów, dzięki czemu zimowy pobyt można połączyć z krótkimi wycieczkami za zachodnią granicę.

Międzyzdroje. Nie tylko Aleja Gwiazd

Poza sezonem Międzyzdroje pokazują zupełnie inne oblicze niż latem. Zamiast tłumów można tu znaleźć ciszę i wyjątkowe widoki na zimowe wybrzeże.

Ogromnym atutem jest sąsiedztwo Wolińskiego Parku Narodowego. Zimowe spacery po klifowych szlakach oraz punktach widokowych należą do największych atrakcji regionu. To propozycja dla osób, które chcą połączyć pobyt nad morzem z kontaktem z naturą.

Trójmiasto - w nim każdy znajdzie coś dla siebie

W Gdańsku warto odwiedzić Europejskie Centrum Solidarności, które przybliża historię ruchu Solidarność i przemian demokratycznych w Polsce. Dużym zainteresowaniem cieszy się również Muzeum II Wojny Światowej, uznawane za jedną z najnowocześniejszych placówek tego typu w Europie. Zimą szczególny klimat mają także spacer po Długim Targu, ulicy Mariackiej oraz nabrzeżach Motławy.

Sopot przyciąga słynnym drewnianym molo, które poza sezonem pozwala w pełni docenić uroki nadmorskiego krajobrazu. Chętnie odwiedzane są również Opera Leśna, liczne galerie sztuki oraz rozbudowana baza SPA i wellness, dzięki której miasto stało się jednym z najpopularniejszych kierunków weekendowego wypoczynku.

Z kolei Gdynia to doskonała propozycja dla miłośników morza i nowoczesnej architektury. Warto zobaczyć zacumowane przy Skwerze Kościuszki muzealne statki „Dar Pomorza" i ORP „Błyskawica", odwiedzić Akwarium Gdyńskie lub wybrać się na spacer po Klifie Orłowskim. Zimą imponujące wrażenie robią również widoki z Kamiennej Góry, skąd rozciąga się panorama miasta i Zatoki Gdańskiej.

Ustka i Łeba dla miłośników spokoju

Osoby szukające kameralnej atmosfery często wybierają Ustkę lub Łebę. Zimą miejscowości te znacznie zwalniają tempo, dzięki czemu można poczuć prawdziwy klimat nadmorskiego wypoczynku.

W Łebie dużym zainteresowaniem cieszą się spacery w okolicach ruchomych wydm Słowińskiego Parku Narodowego. Z kolei Ustka przyciąga swoim uzdrowiskowym charakterem, licznymi trasami spacerowymi i nadmorską architekturą.

Dlaczego warto jechać nad morze zimą?

Największym atutem zimowego Bałtyku jest spokój. Nie ma kolejek do atrakcji, problemów z parkowaniem czy zatłoczonych restauracji. Ceny noclegów są zazwyczaj znacznie niższe niż w sezonie letnim, a wiele hoteli przygotowuje atrakcyjne pakiety pobytowe obejmujące wyżywienie i dostęp do stref wellness.

Lekarze podkreślają również zdrowotne korzyści wynikające z pobytu nad morzem zimą. Chłodne, wilgotne powietrze nasycone jodem może korzystnie wpływać na drogi oddechowe i wspomagać odporność organizmu.

Nie zapominajmy o morsowaniu. Zima jest też idealnym czasem dla amatorów zimowych kąpieli w Bałtyku, które hartują, odmładzają i dają wiele radości.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011611913

Dworek

Zarezerwuj już dziś!

ul. Dworcowa 17c, 72-344 Rewal

665 070 610 www.dworekzielinskich.pl







Dworek Zielińskich w Rewalu

APARTAMENTY | PRZESTRONNE DOMKI BLISKO MORZA

basen

miejsca do grillowania

atrakcje dla dzieci

idealne warunki do rodzinnego wypoczynku nad Bałtykiem

REKLAMA 0011611770

HopaLupa

DARMOWE

WARSZATY ŚWIĄTECZNE

W KAŻDY GRUDNIOWY WEEKEND

ODWIEDŹ HOPA LUPA W GRUDNIU

ŁÓDŹ!





sob.	niedz.
5	6 Mikołajki
12	13
19	20
26 Drugi dzień Bożego Narodzenia	27

nowa sukcesja

al. Politechniki 1
93-590 Łódź
www.nowasukcesja.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Tatrzańskie schroniska to część historii polskich gór

Na szlaku. Są schronieniem, miejscem spotkań i nieodłącznym elementem krajobrazu. Jedne przyciągają tłumy przez cały rok, inne pozwalają odnaleźć spokój z dala od najpopularniejszych szlaków. Schroniska w Tatrach to znacznie więcej niż miejsca noclegowe.

opr. Joanna Boroń

Dla jednych są celem wędrówki, dla innych przystankiem na szlaku lub miejscem, gdzie można przeczekać załamanie pogody. Tatrzańskie schroniska od ponad stu lat stanowią nieodłączny element krajobrazu najwyższych polskich gór. To właśnie w ich murach rodziły się górskie przyjaźnie, spotykali się wybitni taternicy, ratownicy i przewodnicy, a pokolenia turystów odpoczywały przy kubku gorącej herbaty po wielogodzinnej wędrówce.

Choć każdego roku odwiedzają je setki tysięcy osób, wciąż zachowują swój wyjątkowy charakter. Niektóre są oblegane niemal przez cały sezon, inne pozostają nieco na uboczu największego ruchu turystycznego i pozwalają lepiej poczuć atmosferę dawnych Tatr.

Schroniska rosły razem z turystyką

Historia tatrzańskich schronisk sięga drugiej połowy XIX wieku, kiedy Tatry zaczęły przyciągać coraz większą liczbę turystów i miłośników górskich wędrówek. Początkowo były to niewielkie obiekty oferujące podstawowe schronienie przed pogodą. Z czasem rozwój turystyki sprawił, że zaczęły powstawać większe budynki zapewniające noclegi oraz zaplecze gastronomiczne.

Dziś schroniska pełnią nie tylko funkcję noclegową. Są ważnym elementem górskiej kultury i miejscami, które dla wielu turystów stały się równie rozpoznawalne jak słynne tatrzańskie szczyty.

Morskie Oko. Najbardziej znane schronisko w Polsce

Trudno znaleźć osobę interesującą się górami, która nie słyszała o schronisku nad Morskim Okiem. Położone nad brzegiem jednego z najpiękniejszych jezior w Polsce jest jednym z najczęściej odwiedzanych obiektów tego typu w kraju.

Dogodne dojście asfaltową drogą z Palenicy Białczańskiej sprawia, że docierają tu nie tylko doświadczeni turyści, ale także rodziny z dziećmi czy osoby rozpoczynające swoją przygodę z Tatrami. Dla wielu odwiedzających właśnie schronisko nad Morskim Okiem stanowi pierwszy kontakt z wysokogórską atmosferą.

Hala Gąsienicowa i legenda Murowańca

Równie kultowym miejscem jest schronisko Murowaniec na Hali Gąsienicowej. To jeden z najważniejszych punktów wypadowych dla turystów zmierzających na Orlą Perć, Kościelec czy Świnicę.

Od lat Murowaniec cieszy się ogromną popularnością zarówno latem, jak i zimą. Spotykają się tu piechurzy, narciarze skiturowi oraz alpiniści. Dla wielu osób pobyt na Hali Gąsienicowej jest wręcz obowiązkowym elementem wizyty w Tatrach.

Dolina Pięciu Stawów. Najwyżej położone schronisko

Za jedno z najbardziej klimatycznych uchodzi schronisko w Dolinie Pięciu Stawów Polskich. Położone na wysokości ponad 1600 metrów nad poziomem morza jest najwyżej usytuowanym schroniskiem w polskich Tatrach.

Otoczone wysokimi szczytami i jeziorami sprawia wrażenie miejsca oddalonego od cywilizacji. Wielu turystów uważa je za najpiękniej położony obiekt noclegowy w polskich górach. Szczególną popularnością cieszy się zimą, kiedy dolina pokryta śniegiem przypomina alpejskie krajobrazy.

Nieco spokojniejsze miejsca

Choć większość turystów kojarzy przede wszystkim Morskie Oko, Murowaniec czy Dolinę Pięciu Stawów, w Tatrach można znaleźć także schroniska odwiedzane przez mniejszą liczbę gości.

Do takich miejsc należy schronisko na Polanie Chochołowskiej. Położone na końcu największej tatrzańskiej doliny przyciąga przede wszystkim osoby szukające spokojniejszych tras oraz słynnych krokusowych widoków wiosną. Zimą stanowi doskonały punkt wypadowy na piesze i narciarskie wycieczki.

Nieco mniej zatłoczone bywa również schronisko na Hali Ornak w Dolinie Kościeliskiej. Jego atutem jest łatwy dostęp oraz liczne szlaki prowadzące zarówno dla początkujących, jak i bardziej doświadczonych turystów. W cieniu największych tatrzańskich atrakcji pozostaje także schronisko na Kalatówkach. Dla wielu miłośników gór to jedno z najbardziej klimatycznych miejsc w okolicach Zakopanego. Drewniany budynek zachował historyczny charakter i pozwala poczuć atmosferę dawnych Tatr.

Więcej niż nocleg

Schroniska odgrywają ważną rolę również z punktu widzenia bezpieczeństwa. To miejsca, gdzie można schronić się podczas nagłego załamania pogody, uzyskać informacje o warunkach na szlakach, a w razie potrzeby wezwać pomoc.

Nie bez znaczenia pozostaje także ich społeczny charakter. Przez dziesięciolecia były miejscem spotkań ludzi gór. Przy wspólnych stołach zasiadali ratownicy TOPR, przewodnicy, taternicy i zwykli turyści. Do dziś wieczorne rozmowy w schroniskowych jadalniach są dla wielu osób równie ważnym elementem wyprawy jak zdobycie szczytu.

Tatrzański symbol

Mimo zmieniających się trendów w turystyce schroniska nie tracą swojej popularności. Wręcz przeciwnie. Coraz więcej osób odwiedzających Tatry traktuje je nie tylko jako przystanek na trasie, ale także jako atrakcję samą w sobie.



FOT. AUTOR

Schronisko Morskie Oko w ciągu dnia jest oblegane przez tłumy. Gdy tłumy znikają pokazuje zmienia się w oazę spokoju.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011611141

Ciężkowice

– miejsce, gdzie natura zachwyca, a historia inspiruje



Urzeka nie tylko malowniczą bliskością natury, ale także bogatą historią i żywą kulturą regionu - tym zdaniem najlepiej można opisać znajdującą się ok. 100 km na płd. wschód od Krakowa gminę Ciężkowice.

Pod względem administracyjnym powiat tarnowski, natomiast geograficznie serce Pogórza Karpackiego. Z roku na rok zachwyca coraz większe rzesze turystów. Niniejszy tekst postara się krótko opisać atrakcje tej niewielkiej miejscowości.

Głównym „wabikiem" turystycznym, creme de la creme całej okolicy jest rezerwat przyrody nieożywionej **Skamieniałe Miasto**. Składają się na niego skały piaskowcowe o fantazyjnych, często wręcz bajkowych kształtach. Któż nie chciałby zrobić sobie zdjęcia z profilem strasznej „Czarownicy" czy też poznać legendy o skąpym rycerzu"Borsuku"? Nieopodal, używając lokalnego żargonu „za miedzą" - **Park Zdrojowy**. To idealne miejsce na relaks po spacerze: sauna, niecki wodne, tężnia - z pewnością zadbają o odpoczynek każdego strudzonego wędrowca. Na tych, którzy lubią spoglądać na świat z niecodziennej perspektywy, czeka **Ścieżka w Koronach Drzew**. Pokonanie liczącej 1 km trasy to niebywała okazja, aby spojrzeć na las z wysokości aż 22 metrów nad ziemią oraz bliżej poznać jego mieszkańców. Dreszczyku emocji dodają drobne przeszkody, takie jak przeszklony fragment podłogi czy równoważnia. Ścieżka oferuje jednak znacznie więcej niż tylko spacer wśród koron drzew. Na odwiedzających czekają nowe atrakcje edukacyjne i rekreacyjne, dzięki którym poznawanie przyrody staje się prawdziwą przygodą. Można tu odkryć makietę Pogórza Ciężkowickiego, poznać tajemnice przyrody dzięki ptasiemu zegarowi, dendrofonowi i edukacyjnemu ulowi, a także sprawdzić swoją zręczność i refleks na refleksomierzu „Zapylacze". Na najmłodszych i nieco starszych miłośników aktywnego wypoczynku czekają również plac zabaw oraz ścianki wspinaczkowe. To miejsce, w którym edukacja łączy się z zabawą, a kontakt z naturą dostarcza niezapomnianych wrażeń całej rodzinie.

Ciężkowice to doskonałe miejsce do zorganizowania lekcji przyrody poza szkołą. Pomagają w tym dwa nowoczesne, interaktywne miejsca: **Muzeum Przyrodnicze** oraz **Małopolskie Centrum Edukacji Ekologicznej**. Podróż łodzią podwodną, ekspozycja dużych ssaków, takich jak żubr czy niedźwiedź, możliwość posłuchania bicia serca nietoperza, malowanie motyla za pomocą światła - to tylko niektóre z atrakcji oferowanych przez te dwie uzupełniające się wystawy. Jako integralna całość tworzą jedno z największych i co ważne najlepiej uposażonych tego typu miejsc w regionie.

Sercem każdej miejscowości powinien być rynek - Ciężkowice nie są w tej kwestii wyjątkiem. Położony na wzgórzu, okolony domami z drewnianymi podcieniami, zachwyca przybyłych nań gości. Na jego rogu czeka niezwykła postać – Ignacy Jan Paderewski, który siedzi przy fortepianie i „gra" pięknego menueta - utwór odtwarzany z pomnika jest archiwalnym nagraniem mistrza! Muzyk, wielki patriota, to postać mocno „wrośnięta" w lokalną historię. W gminie Ciężkowice, a dokładniej w Kąśnej Dolnej znajduje się bowiem jego jedyny zachowany do dziś dom, a patrząc pod względem architektonicznym - **dworek**. Wraz z zabudowaniami dworskimi pełni funkcję nie tylko muzealną, ale także niezwykle urokliwie położonego miejsca koncertowego.

Gmina Ciężkowice
tu bije serce Pogórza

Aby zasięgnąć więcej informacji na temat atrakcji:

- wejdź na stronę internetową **tubijesercepogorza.pl**
- zadzwoń – **14 67 67 664 wew. 44** – pod tym numerem jest także możliwa rezerwacja **USŁUG PRZEWODNICKICH** dla grup zorganizowanych

Gmina Ciężkowice czeka na swoich odkrywców — bądź jednym z nich i daj się oczarować magii Pogórza.











eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Opóźniony pociąg, odwołany lot, zagubiony bagaż. Co może pasażer?

Prawa pasażera. Wymarzony urlop, weekendowy city break czy podróż służbowa mogą zostać skutecznie zepsute przez opóźniony pociąg, odwołany lot albo walizkę, która nie pojawi się na taśmie bagażowej.

opr. Joanna Boroń

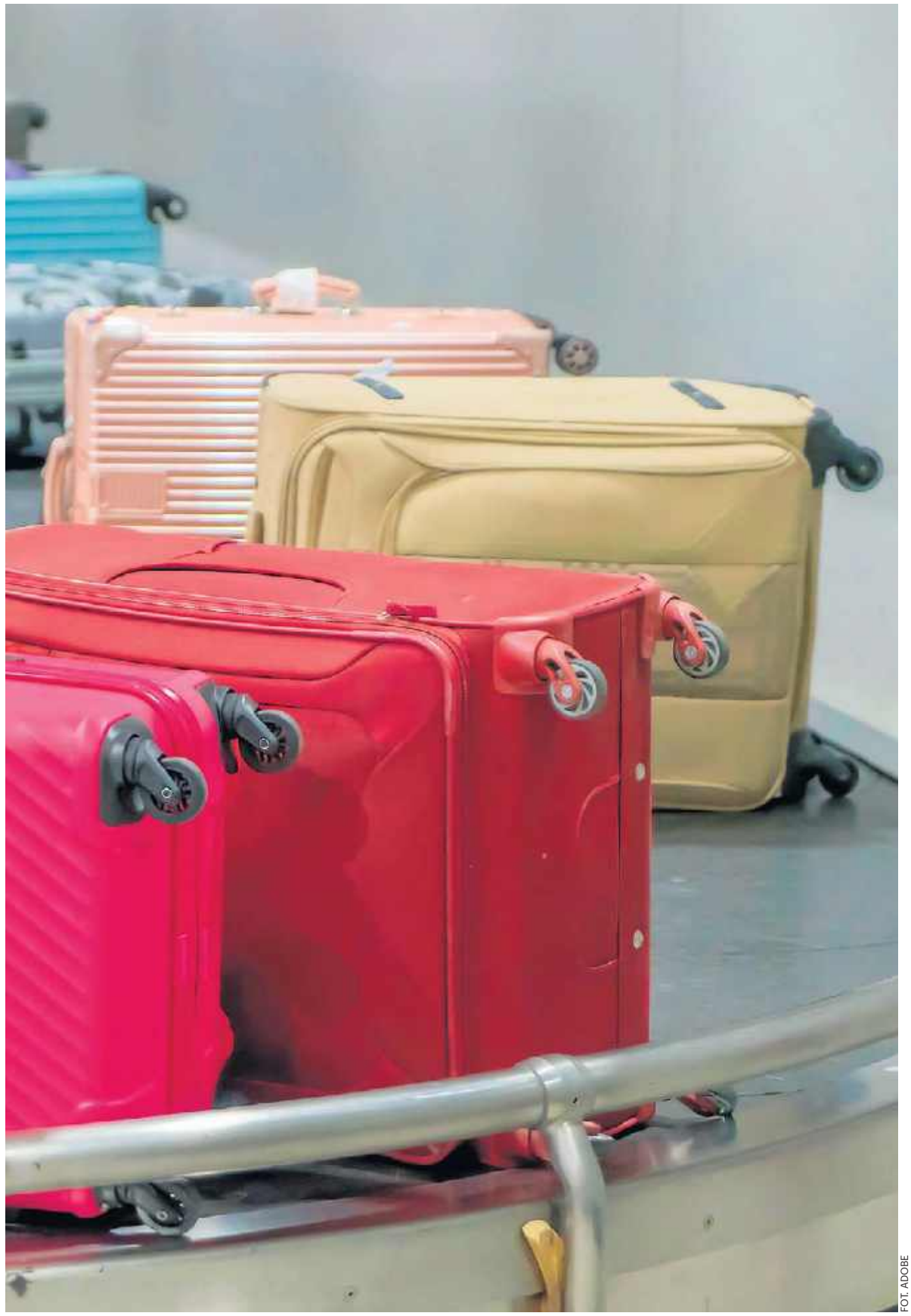

FOT. ADOBE

Zgubiony lub zniszczony bagaż to częsta przyczyna reklamacji.

Podróże nie zawsze przebiegają zgodnie z planem. Opóźniony pociąg, odwołany lot czy walizka, która zamiast na lotnisko docelowe trafia do zupełnie innego kraju, to sytuacje, które mogą zepsuć nawet najlepiej zaplanowany wyjazd. Warto jednak wiedzieć, że pasażerowie nie są w takich przypadkach bezbronni. Zarówno przepisy Unii Europejskiej, jak i krajowe regulacje przyznają podróżnym konkretne prawa oraz możliwość ubiegania się o rekompensatę.

Opóźniony pociąg. Kiedy przysługuje zwrot pieniędzy?

W przypadku podróży koleją pasażer może domagać się odszkodowania za duże opóźnienie. Jeżeli pociąg dotrze do celu z opóźnieniem wynoszącym od 60 do 119 minut, przewoźnik powinien zwrócić 25 procent ceny biletu. Gdy opóźnienie przekroczy dwie godziny, rekompensata wzrasta do 50 procent wartości biletu.

Jeżeli jeszcze przed podróżą wiadomo, że opóźnienie przekroczy godzinę, pasażer może zrezygnować z przejazdu i otrzymać zwrot pełnej ceny biletu. Alternatywnie przewoźnik powinien zaproponować zmianę trasy lub inny środek transportu.

W przypadku oczekiwania na stacji kolejarz ma również obowiązek zapewnić podróżnym informacje o sytuacji, a gdy jest to możliwe także pomoc, na przykład w postaci posiłków czy zakwaterowania przy konieczności noclegu.

Samolot opóźniony o kilka godzin. Można dostać nawet 600 euro

Prawa pasażerów lotniczych należą do najlepiej chronionych w Europie. Jeśli lot jest opóźniony o co najmniej dwie godziny, linia lotnicza ma obowiązek zapewnić opiekę. Oznacza to między innymi napoje, posiłki, możliwość wykonania połączeń telefonicznych lub wysłania wiadomości.

Jeżeli opóźnienie jest bardzo duże, a pasażer rezygnuje z podróży, przewoźnik powinien zwrócić koszt biletu. W określonych sytuacjach można również ubiegać się o odszkodowanie: 250 euro przy lotach do 1500 kilometrów, 400 euro przy lotach od 1500 do 3500 kilometrów, 600 euro przy lotach dalekiego zasięgu przekraczających 3500 kilometrów.

Wysokość rekompensaty zależy od długości trasy i przyczyny zakłócenia. Odszkodowanie nie przysługuje między innymi wtedy, gdy opóźnienie zostało spowodowane nadzwyczajnymi okolicznościami, na przykład ekstremalnymi warunkami pogodowymi czy zagrożeniem bezpieczeństwa.

Czy linia lotnicza może odwołać lot?

Tak, przewoźnik może odwołać rejs, ale nie oznacza to, że pasażer zostaje bez pomocy. Linia lotnicza ma obowiązek zaproponować jedną z trzech możliwości: zwrot pełnej ceny biletu, lot alternatywny do miejsca docelowego w najbliższym możliwym terminie, zmianę terminu podróży na dogodny dla pasażera.

Dodatkowo podróżny może mieć prawo do odszkodowania od 250 do 600 euro. Nie będzie ono jednak należne, jeśli przewoźnik poinformował o odwołaniu odpowiednio wcześniej lub przyczyną były wyjątkowe okoliczności, na które nie miał wpływu.

Bagaż nie doleciał. Co zrobić?

Jednym z najczęstszych problemów na lotniskach jest zagubienie bagażu. Zdarza się, że walizka zostaje na lotnisku przesiadkowym albo trafia do samolotu lecącego inną trasą.

W takiej sytuacji należy jeszcze przed opuszczeniem lotniska zgłosić problem w punkcie obsługi bagażowej przewoźnika i sporządzić tzw. raport PIR (Property Irregularity Report). To podstawowy dokument potrzebny do późniejszych roszczeń.

Jeżeli bagaż zostanie dostarczony z opóźnieniem, pasażer może domagać się zwrotu kosztów niezbędnych zakupów poniesionych podczas oczekiwania. Mogą to być między innymi środki higieniczne, podstawowa odzież czy artykuły pierwszej potrzeby. Trzeba jednak zachować rachunki.

Kiedy bagaż uznaje się za utracony?

Przyjmuje się, że jeśli walizka nie odnajdzie się w ciągu 21 dni od planowanego dostarczenia, można ją uznać za utraconą. Wówczas pasażer ma prawo ubiegać się o odszkodowanie obejmujące wartość utraconych rzeczy. Wysokość rekompensaty jest ograniczona przez przepisy międzynarodowe, dlatego warto posiadać dokumenty potwierdzające wartość przewożonych przedmiotów.

Jak skutecznie dochodzić swoich praw?

Eksperci radzą, aby w każdej problematycznej sytuacji zachowywać bilety, karty pokładowe, rachunki oraz korespondencję z przewoźnikiem. To właśnie te dokumenty stanowią podstawę do dochodzenia ewentualnych roszczeń.

W przypadku odmowy wypłaty należnych świadczeń pasażer może złożyć reklamację do przewoźnika, a następnie zwrócić się o pomoc do odpowiednich instytucji. Dla podróży lotniczych jest to między innymi Urząd Lotnictwa Cywilnego, natomiast w przypadku transportu kolejowego pomoc można uzyskać w Urzędzie Transportu Kolejowego.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA

0011611413



eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Morsowanie w Bałtyku. Przejściowa moda, czy może sposób na życie?

Morsy zimą wybierają Bałtyk. Morsowanie to dziś znacznie więcej niż przejściowa moda - to dla styl życia. Morsów ciągle przybywa, powstają nowe kluby. Najlepszym dowodem popularności takiego stylu życia jest popularność mieleńskiego zlotu.



FOT. R. BRZOSTEK

Mieleńskie zloty są jak karnawał - kolorowe, roztańczone.

opr. Joanna Boroń

Jeszcze kilkanaście lat temu widok osób kąpiących się w lodowatej wodzie zimą budził zdziwienie. Dziś morsowanie stało się jednym z najpopularniejszych sposobów aktywnego spędzania czasu w chłodniejszych miesiącach. Nad Bałtykiem nie brakuje miejsc, gdzie regularnie spotykają się miłośnicy zimnych kąpieli, a prawdziwą stolicą morsów od lat pozostaje Mielno, które co roku przyciąga tysiące uczestników największych zlotów w Polsce i Europie.

Hartowanie organizmu i zastrzyk energii

Morsowanie polega na krótkotrwałym zanurzeniu ciała w zimnej wodzie, najczęściej o temperaturze od kilku do kilkunastu stopni Celsjusza. Regularne kąpiele mają wiele zwolenników, którzy podkreślają ich korzystny wpływ na zdrowie i samopoczucie.

Kontakt z zimną wodą pobudza krążenie, poprawia ukrwienie organizmu i mobilizuje układ odpornościowy do działania. Wielu morsów zauważa również poprawę samopoczucia oraz większą odporność na infekcje. Po wejściu do zimnej wody organizm uwalnia endorfiny, czyli hormony szczęścia, które odpowiadają za uczucie euforii i przypływ energii.

Nie bez znaczenia jest także wpływ morsowania na psychikę. Przełamanie własnych barier i regularny kontakt z wymagającymi warunkami pomagają budować odporność na stres oraz wzmacniają poczucie sprawczości.

Nie tylko dla odważnych

Choć pierwsze wejście do zimnej wody może wydawać się ekstremalnym wyzwaniem, doświadczone morsy podkreślają, że kluczem jest odpowiednie przygotowanie i zdrowy rozsądek.

Przed rozpoczęciem przygody z morsowaniem warto skonsultować się z lekarzem, szczególnie jeśli ktoś cierpi na choroby układu krążenia lub przewlekłe schorzenia. Początkujący powinni zaczynać od krótkich kąpieli i najlepiej dołączać do zorganizowanych grup, których członkowie służą wsparciem i doświadczeniem.

Niezbędnym wyposażeniem są czapka, rękawiczki lub neoprenowe rękawice oraz odpowiednie obuwie do poruszania się po śliskim brzegu. Po wyjściu z wody warto szybko osuszyć ciało i założyć ciepłą odzież.

Bałtyk przyciąga morsów

Polskie wybrzeże należy do najpopularniejszych miejsc morsowania w kraju. Chłodna woda, szerokie plaże i rozbudowana infrastruktura sprawiają, że zimowe kąpiele są coraz częściej wybieraną formą aktywności zarówno przez mieszkańców regionu, jak i turystów.

Regularne spotkania organizują grupy morsów między innymi w Kołobrzegu, Koszalinie, Ustroniu Morskim, Darłowie czy Mielnie. Dla wielu uczestników to nie tylko aktywność sportowa, ale również okazja do integracji i wspólnego spędzania czasu.

Mielno europejską stolicą morsowania

Szczególne miejsce na mapie zimowych kąpieli zajmuje Mielno. To właśnie tutaj od kilkudziesięciu lat odbywa się Międzynarodowy Zlot Morsów, który należy do największych tego typu wydarzeń w Europie.

Co roku do nadmorskiej miejscowości przyjeżdżają tysiące uczestników z Polski i zagranicy. Plaża wypełnia się osobami przebranymi w kolorowe stroje, a kulminacyjnym punktem imprezy jest wspólne wejście do Bałtyku. W wydarzeniu uczestniczą zarówno doświadczeni morsowie, jak i osoby, które po raz pierwszy postanawiają spróbować kąpieli w lodowatej wodzie.

Przez lata mieleńskie zloty stały się nie tylko świętem morsowania, ale także ważnym wydarzeniem promującym region poza sezonem letnim. Dzięki nim miejscowość zyskała rozpoznawalność wśród miłośników zimowych aktywności z całej Europy.

Kolejny zlot już na początku lutego 2027 roku. Szczegóły - w tym hasło przewodnie zlotu - poznamy wkrótce.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011611509

WYPOCZYNEK I REGENERACJA nad Bałtykiem

OŚRODEK WYPOCZYNKOWY BLISKO PLAŻY (ok. 50 m)

- pokoje z łazienkami i balkonami
- 2 pokoje przystosowane dla osób poruszających się na wózkach
- winda - garaż podziemny
- wyżywienie 2 (VI-IX) lub 3 (X-V) razy dziennie
- Strefa SPA (2 baseny)
- Strefa Wellness Rehabilitacja
- Cafe Bar

OFERTA:

- pakiety wypoczynkowe • turnusy rehabilitacyjne
- zabiegi fizjoterapeutyczne *(laseroterapia, krioterapia, magnetoterapia, elektroterapia),*
- masaże *(klasyczne, relaksacyjne, orientalne)*
- zabiegi na ciało, twarz, dłonie i stopy
- wirówki wodne • baseny • łaźnie, sauny, kabina lodowa
- grota solna i wiele innych.

AKTYWNY WYPOCZYNEK:
plaża, morze
przystanie kajakowe, jachtowe
ścieżki rowerowe leśne i asfaltowe
szlaki turystyczne
parki krajobrazowe

ul. Morska 20
72-420 Dziwnówek
91 38 11 611
recepcja@maximus-spa.pl









www.maximus-spa.pl

REKLAMA 0011611424

Najbogatsza kolekcja europejskiej i śląskiej porcelany w samym sercu Wałbrzycha

Muzeum Porcelany W WAŁBRZYCHU

- Całoroczne zwiedzanie
- Wystawy stałe i czasowe
- Bogata oferta edukacyjna
- Twórcze warsztaty w Centrum Ceramiki Unikatowej - profesjonalnej pracowni ceramicznej (oddział Muzeum Porcelany w Wałbrzychu)



Muzeum Porcelany w Wałbrzychu
ul. 1 Maja 9, 58-300 Wałbrzych
74 664 60 30

Centrum Ceramiki Unikatowej w Wałbrzychu
ul. P. Wysockiego 29, 58-304 Wałbrzych
74 667 09 21

www.muzeum.walbrzych.pl

Zwiedzaj, odkrywaj, twórz!

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO



FOT. ADOBE

Zimowej magi warto szukać nie tylko w górach, ale i w krainie jezior.

Zimowe Mazury. Nie tylko jeziora. Co robić i gdzie warto pojechać?

Mazury nie tylko latem. Mazury większości osób kojarzą się z letnimi rejsami, żaglówkami i wypoczynkiem nad jeziorami. Tymczasem zimą kraina tysiąca jezior pokazuje zupełnie inne oblicze. Mniej turystów, ośnieżone lasy, skute lodem akweny.

opr. Joanna Boroń

Zima pozwala spojrzec na Mazury z zupełnie nowej perspektywy. To nie tylko kraina jezior i żagli, ale także teren o bogatej historii, na której ślady można natknąć się niemal na każdym kroku. Dzięki mniejszemu ruchowi turystycznemu zwiedzanie staje się bardziej komfortowe, a zabytki można odkrywać we własnym tempie, bez pośpiechu i wakacyjnego gwaru.

Narty i snowboard na Mazurach

Choć Mazury nie kojarzą się z górami, miłośnicy białego szaleństwa znajdą tu kilka interesujących stoków narciarskich.

Najbardziej znanym jest Góra Czterech Wiatrów w Mrągowie. To jeden z najlepiej przygotowanych ośrodków narciarskich w regionie. Do dyspozycji gości są wyciągi, trasy o różnym stopniu trudności, wypożyczalnia sprzętu oraz szkółka narciarska.

Popularnością cieszy się także Mazurski Ośrodek Narciarski w okolicach Okrągłego koło Ełku, gdzie można korzystać zarówno z tras zjazdowych, jak i terenów dla początkujących.

Biegi narciarskie wśród lasów

Mazury to doskonały kierunek dla miłośników narciarstwa biegowego. Rozległe kompleksy leśne i pagórkowaty teren stwarzają świetne warunki do aktywnego wypoczynku.

Szczególnie atrakcyjne są okolice Puszczy Piskiej, największego kompleksu leśnego na Mazurach. Trasy wokół Pisza, Rucianego-Nidy i Krutyni pozwalają podziwiać zimową przyrodę w niemal całkowitej ciszy.

Kuligi jak sprzed lat

Jedną z najbardziej klimatycznych zimowych atrakcji są kuligi organizowane przez gospodarstwa agroturystyczne i hotele w całym regionie.

Szczególnie popularne są okolice Mikołajek, Rynu oraz Giżycka. Przejażdżki saniami przez ośnieżone lasy często kończą się wspólnym ogniskiem, pieczeniem kiełbasek i degustacją regionalnych potraw.

To atrakcja chętnie wybierana przez rodziny z dziećmi oraz grupy przyjaciół.

Łyżwy na mazurskich lodowiskach

W wielu miastach regionu działają sezonowe lodowiska. Można z nich korzystać między innymi w Giżycku, Ełku, Mikołajkach czy Mrągowie.

Przy sprzyjających warunkach część mieszkańców korzysta również z zamarzniętych jezior, jednak zawsze należy sprawdzić grubość lodu i stosować się do zaleceń służb ratunkowych.

Morsowanie w mazurskich jeziorach

Z roku na rok coraz większą popularnością cieszy się morsowanie. W sezonie zimowym nad jeziorami Niegocin, Tałty czy Śniardwy regularnie spotykają się grupy entuzjastów zimnych kąpieli.

Połączenie aktywności fizycznej, saunowania i morsowania przyciąga osoby szukające zdrowotnej formy wypoczynku i regeneracji.

Rejs pośród lodowych krajobrazów

Choć większość żeglarskich atrakcji zimą jest niedostępna, coraz częściej organizowane są specjalne zimowe rejsy spacerowe po największych jeziorach.

To okazja do zobaczenia mazurskich krajobrazów w zupełnie odmiennej odsłonie. Ośnieżone brzegi, zamarzające zatoki i cisza panująca na wodzie tworzą wyjątkowy klimat.

Mazurskie SPA i hotele nad jeziorami

Dla osób szukających relaksu idealnym wyborem będą liczne hotele wellness.

Wysokim zainteresowaniem cieszą się obiekty nad jeziorami w Mikołajkach, Giżycku i Ostródzie. Baseny z widokiem na zimowy krajobraz, strefy saun, zabiegi pielęgnacyjne oraz bogata oferta gastronomiczna sprawiają, że Mazury stają się atrakcyjną alternatywą dla zatłoczonych górskich kurortów.

Zwiedzanie bez tłumów i podróż przez historię regionu

Zima to jedna z najlepszych pór roku na odkrywanie mazurskich zabytków. Po zakończeniu letniego sezonu turystycznego historyczne miejsca można zwiedzać bez kolejek i tłoku, za to w spokojnej, kameralnej atmosferze. Ośnieżone krajobrazy dodają wielu obiektom wyjątkowego uroku, a krótsze dni sprzyjają spędzaniu czasu w muzeach, zamkach i historycznych kompleksach.

Jednym z najciekawszych miejsc jest Twierdza Boyen w Giżycku, XIX-wieczna pruska fortyfikacja wzniesiona pomiędzy jeziorami Niegocin i Kisajno. Potężne mury, bastiony i wojskowe budynki pozwalają przenieść się w czasy dawnych konfliktów i poznać historię militarnego znaczenia Mazur.

Miłośnicy średniowiecza powinni odwiedzić zamek krzyżacki w Rynie, który dziś mieści hotel, ale wciąż zachował charakter potężnej warowni. Grube mury, gotyckie wnętrza i opowieści o rycerskiej przeszłości sprawiają, że jest to jeden z najbardziej klimatycznych obiektów regionu.

Niezwykłą atmosferę oferuje także Reszel, często nazywany jednym z najpiękniejszych małych miast północnej Polski. Wąskie uliczki, zabytkowa zabudowa i górujący nad miastem zamek biskupów warmińskich tworzą scenerię przypominającą historyczne miasta Europy Środkowej.

Podczas zimowego pobytu warto odwiedzić również Świętą Lipkę, jeden z najważniejszych i najpiękniejszych barokowych zespołów sakralnych w Polsce. Monumentalna bazylika zachwyca bogato zdobionymi wnętrzami, a słynne ruchome organy należą do największych atrakcji architektonicznych regionu.

Nieodłącznym punktem wycieczki po Mazurach pozostaje także Wilczy Szaniec w Gierłoży, czyli dawna kwatera główna Adolfa Hitlera. Rozległy kompleks betonowych bunkrów ukrytych w lesie pozwala lepiej zrozumieć historię II wojny światowej. Zimą miejsce nabiera szczególnego klimatu, a surowe ruiny pośród śniegu robią jeszcze większe wrażenie niż latem.

Warto również zajrzeć do Kętrzyna, gdzie można zobaczyć dobrze zachowany zamek krzyżacki i bazylikę św. Jerzego, oraz do Olsztyna, którego starówka i Zamek Kapituły Warmińskiej przez wiele lat były miejscem działalności Mikołaja Kopernika.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011612081

Muzeum Papiernictwa w Dusznikach-Zdroju – podróż do świata papieru i dawnego rzemiosła

Muzeum Papiernictwa to jedna z najważniejszych atrakcji turystycznych Dolnego Śląska, mieszcząca się w zabytkowym młynie papierniczym z XVI wieku. To unikalny obiekt – zarówno w skali Polski, jak i Europy – który od 1968 roku pełni funkcję muzeum i centrum edukacji o historii papieru.

Główną atrakcją muzeum jest możliwość poznania tradycyjnych metod wytwarzania papieru czerpanego. Zwiedzający mogą nie tylko zobaczyć oryginalne urządzenia i maszyny papiernicze, ale także wziąć udział w warsztatach, podczas których własnoręcznie wykonają arkusze papieru. Ekspozycje stałe prezentują historię papiernictwa, techniki produkcji papieru oraz rozwój druku. Muzeum oferuje również wystawy czasowe, zajęcia edukacyjne, wydarzenia kulturalne i zajęcia dla dzieci i młodzieży.
To miejsce łączy tradycję z nowoczesną formą przekazu – idealne zarówno dla rodzin, grup szkolnych, jak i indywidualnych turystów zainteresowanych historią, rzemiosłem i kulturą regionu.

Więcej informacji: www.muzeumpapiernictwa.pl





REKLAMA 0011612013













Kartuzy
STOLICA KASZUB

Gmina Kartuzy zaprasza

Gmina Kartuzy, położona w samym centrum Kaszub jest jedną z najbardziej urokliwych gmin województwa pomorskiego.

KARTUZY - STOLICA KASZUB położone zaledwie 30 km od Gdańska stanową doskonałe miejsce dla organizowania aktywnej turystyki i poznania walorów regionu. Gmina charakteryzuje się bogactwem przyrodniczych krajobrazów, aniewątpliwym atutem jest bliskość autostrady A1 oraz oddalonego o 20 km Portu Lotniczego Gdańsk – Rębiechowo im. Lecha Wałęsy.

NAJCENNIEJSZYM ZABYTKIEM KARTUZ JEST ZESPÓŁ POKLASZTORNY ZAKONU KARTUZÓW Z XIV W. świątynią z charakterystycznym dachem w kształcie wieka trumny. Do historycznej przeszłości miasta związanej z zakonem nawiązują figury mnichów ustawione w różnych punktach miasta. Przebywając na terenie Kartuz warto zajrzeć do **MUZEUM KASZUBSKIEGO IM. FRANCISZKA TREDERA** oraz **GALERII „REFEKTARZ”.**

Wartą zobaczenia jest również **MIEJSKA I POWIATOWA BIBLIOTEKA PUBLICZNA**, która swoją siedzibę ma na kartuskim dworcu integracyjnym. Strudzonym wędrówką polecamy **ODPOCZYNEK W PARKU IM. SOLIDARNOŚCI.** lub w cieniu pięknie odrestaurowanej lokomotywy przy ul. Kolejowej, będącej symbolem znaczenia Kartuz w systemie kolejowym Pomorza.

Zapraszamy do Gminy Kartuzy. Stolica Kaszub czeka na Państwa!

SZCZEGÓLNIE WARTYM POLECENIA JEST SKORZYSTANIE Z ROWERU, którym dzięki intensywnie rozwijającej się sieci ścieżek i tras rowerowych dojedziemy w najbardziej atrakcyjne miejsca gminy. Szczególnie polecamy przejazdy promenadami **NAD JEZIORAMI KARCZEMNYM** i K**LASZTORNYM MAŁYM I DUŻYM**. Korzystając z promenad można dojechać do punktu widokowego **ŁAWKA ASESORA,** wspaniale wypocząć na pięknie urządzonej **WYSPIE ŁABĘDZIA** oraz kąpielisku miejskim i w **KAWIARNI KARTUZJANKA**.

Zwiedzając okolice Kartuz koniecznie trzeba pojechać do **SANKTUARIUM MATKI BOSKIEJ SIANOWSKIEJ – KRÓLOWEJ KASZUB**, do **LASÓW MIRACHOWSKICH** z bogatą fauną i florą, do Stryszej Budy by zobaczyć **PARKI MINIATUR I GIGANTÓW** oraz **KASZUBSKI GRACIK**. Przez teren gminy wytyczono **TRZY TRASY ROWEROWE, 2 SZLAKI PIESZE PTTK** oraz **SZLAK PIELGRZYMKOWY „POMORSKA DROGA ŚWIĘTEGO JAKUBA”.**

W przypadku poruszania się po terenie Kaszub samochodem koniecznie trzeba wykonać **PRZEJAZD TZW. „DROGĄ KASZUBSKĄ”** w kierunku Chmielna, a stamtąd na **ZŁOTĄ GÓRĘ,** skąd rozciąga się przepiękna panorama na jezioro: **BRODNO WIELKIE** oraz na **WZGÓRZA SZYMBARSKIE**.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA

0011610596









Muzeum Techniki Wojskowej GRYF

Dąbrówka k. Trójmiasta

DLACZEGO WARTO:

- ponad 130 pojazdów
- wystawa saperska z największymi zbiorami w Polsce
- strzelnica
- restauracja
- baza noclegowa
- off-road
- przejażdżki: czołg, bat, Star
- sesje zdjęciowe
- wypożyczanie pojazdów do imprez okolicznościowych.



ul. ppłk. Ryszarda Lubowiedzkiego 2
84-242 Dąbrówka
667 910 060

ZESKANUJ I ODWIEDŹ NAS!





eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA

0011612339

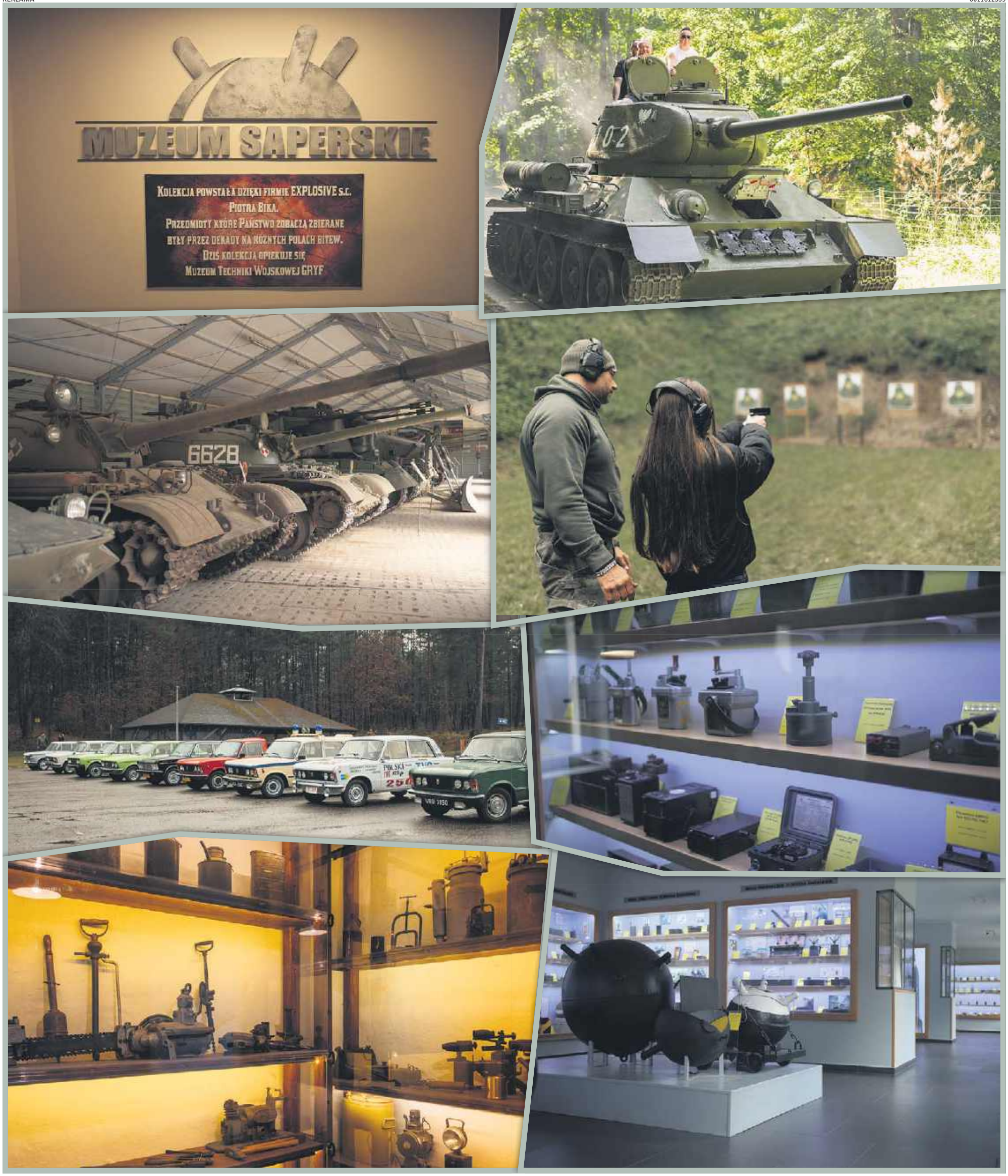

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Sprzęt narciarski kupić czy wypożyczyć? To zależy, jak często jeździmy na stok

Warto policzyć. Zakup własnego sprzętu może kosztować kilka tysięcy złotych, ale daje wygodę i pozwala idealnie dopasować wyposażenie do swoich potrzeb. Z kolei wypożyczalnia to rozwiązanie tańsze i bardziej elastyczne.



FOT. LUCYNA NENOW / POLSKA PRESS

Nie ważne czy sprzęt kupujemy czy wypożyczamy - kask na stoku to konieczność

Joanna Boroń

Zbliżający się sezon narciarski sprawia, że wielu miłośników białego szaleństwa staje przed dylematem: inwestować we własny sprzęt czy korzystać z wypożyczalni? Odpowiedź nie jest jednoznaczna. Wszystko zależy od doświadczenia, częstotliwości wyjazdów oraz budżetu. Dla jednych własne narty będą wygodną inwestycją na lata, dla innych wypożyczenie okaże się znacznie bardziej opłacalne.

Własny sprzęt daje komfort i pewność

Doświadczeni narciarze często podkreślają, że nic nie zastąpi sprzętu dobranego indywidualnie do wzrostu, wagi, stylu jazdy i umiejętności. Własne narty oraz buty pozwalają uniknąć każdorazowego dopasowywania wyposażenia podczas wyjazdu.

Szczególnie istotne są buty narciarskie. To właśnie one mają największy wpływ na komfort jazdy. Dobrze dopasowany model minimalizuje ryzyko otarć i bólu stóp, a także pozwala lepiej kontrolować narty.

Posiadanie własnego sprzętu oznacza również oszczędność czasu. Nie trzeba stać w kolejkach do wypożyczalni ani martwić się dostępnością odpowiedniego modelu w szczycie sezonu.

Warto jednak pamiętać, że zakup kompletu wyposażenia wiąże się ze sporym wydatkiem. Za nowe narty, wiązania, buty, kijki i kask trzeba zapłacić od około 2500 do nawet 6000 złotych. W przypadku sprzętu klasy premium koszt może być jeszcze wyższy.

Początkujący nie powinni się spieszyć z zakupem

Eksperci zgodnie podkreślają, że osoby rozpoczynające przygodę z narciarstwem nie muszą od razu inwestować we własny sprzęt.

Pierwsze wyjazdy to czas nauki i poznawania własnych preferencji. Trudno wtedy określić, jaki rodzaj nart będzie najlepszy. Poza tym początkujący często szybko rozwijają umiejętności, przez co sprzęt kupiony na początku może po jednym lub dwóch sezonach okazać się niedopasowany.

W takiej sytuacji wypożyczalnia pozwala dobrać wyposażenie odpowiednie do aktualnego poziomu zaawansowania bez konieczności ponoszenia dużych kosztów.

Ile kosztuje wypożyczenie?

Ceny zależą od regionu i klasy sprzętu. W polskich kurortach za komplet nart, butów i kijków trzeba zapłacić zwykle od 40 do 80 zł za dzień. Za zestawy przeznaczone dla bardziej wymagających narciarzy stawki mogą przekraczać 100 zł dziennie.

Podczas tygodniowego wyjazdu koszt wypożyczenia wynosi najczęściej od 250 do 500 zł. Oznacza to, że osoby jeżdżące na narty raz w roku przez kilka dni mogą przez wiele sezonów korzystać z wypożyczalni, zanim wydadzą tyle, ile kosztowałby zakup własnego wyposażenia.

Są też rozwiązania pośrednie

Wielu narciarzy decyduje się na zakup własnych butów i kasku, a narty wypożycza na miejscu. To kompromis, który pozwala zadbać o komfort i higienę, a jednocześnie uniknąć wysokich kosztów zakupu całego wyposażenia.

Takie rozwiązanie sprawdza się zwłaszcza u osób, które jeżdżą kilka dni w roku, ale cenią wygodę i odpowiednie dopasowanie butów.

Nie zapominajmy o kosztach serwisowania

Kupując własny sprzęt, trzeba uwzględnić także dodatkowe wydatki. Narty wymagają regularnego serwisowania, smarowania ślizgów i ostrzenia krawędzi. Po sezonie konieczne jest również odpowiednie przechowywanie.

Koszty serwisu jednego kompletu mogą wynosić od kilkudziesięciu do ponad stu złotych rocznie. Do tego dochodzi transport sprzętu oraz ryzyko uszkodzenia lub kradzieży.

W przypadku wypożyczenia wszystkie te obowiązki spoczywają na właścicielu sprzętu.

Kiedy kupić, a kiedy wypożyczyć?

Jeśli wybieramy się na stok sporadycznie, raz lub dwa razy w sezonie, wypożyczenie zwykle będzie bardziej opłacalne. Pozwala korzystać z nowoczesnego sprzętu bez ponoszenia wysokich kosztów zakupu i utrzymania.

Zakup warto rozważyć wtedy, gdy jeździmy regularnie, spędzamy na stokach co najmniej kilkanaście dni w sezonie i dobrze wiemy, jaki rodzaj sprzętu odpowiada naszym potrzebom. W takiej sytuacji własne wyposażenie zapewnia większy komfort i z czasem może okazać się korzystniejsze finansowo.

Najważniejsze jest bezpieczeństwo

Niezależnie od tego, czy korzystamy ze sprzętu własnego, czy wypożyczonego, najważniejsze jest jego odpowiednie dopasowanie oraz stan techniczny. Eksperci przypominają również o obowiązkowym kasku dla dzieci i rekomendowanym dla dorosłych. Dobrze dobrany sprzęt nie tylko poprawia komfort jazdy, ale przede wszystkim zwiększa bezpieczeństwo na stoku.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011612281



Termy Gorący Potok

– naturalne źródło relaksu i dobrej zabawy na Podhalu





STREFA BASENOWA

Jeśli szukasz wyjątkowego miejsca, gdzie połączysz relaks, zdrowotne właściwości wód termalnych i bliskość natury to Termy Gorący Potok w Szaflarach są właśnie dla Ciebie. Całoroczne baseny termalne dostarczą Ci niezapomnianych wrażeń o każdej porze roku.

STREFA SPA

SPA & Wellness **„Grzysno Przyjemność”**
Wyjątkowa strefa SPA & Wellness w Termach Gorący Potok to miejsce, gdzie tradycja góralska łączy się z nowoczesnymi rozwiązaniami, oferując gościom niezapomniane chwile relaksu i odprężenia.

RESTAURACJA BEEF MASTER

Restauracja Beef Master, zlokalizowana na terenie Term Gorący Potok w Szaflarach, to miejsce, które smakiem zachwyca miłośników wyśmienitej kuchni. Specjalizuje się w serwowaniu najwyższej jakości mięs, szczególnie steków.





CAMP GORĄCY POTOK

Jedyny camping przy Termach w Polsce
Camp Gorący Potok zlokalizowany jest w bezpośrednim sąsiedztwie Term Gorący Potok w Szaflarach.
Na terenie campingu znajdą Państwo w pełni wyposażony sanitariat z kuchnią, pralnią, suszarnią, toaletami oraz salą zabaw dla dzieci. Do dyspozycji gości są także dwie altany z miejscem do grillowania oraz stanowiska Camper System. Każda z parceli posiada przyłącze do wody i prądu.



Goracy Potok

Termy Gorący Potok | Os. Nowe 45, 34-424 Szaflary
✆ +48 727 52 52 52 | ✉ info@goracypotok.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312



FOT. ADOBE

Plusy? Święty spokój, odpoczynek, a bywa,że i oszczędności.

Polacy zamieniają rodzinny stół na hotel, góry czy plaże

Nowe bożonarodzeniowe tradycje? Coraz więcej Polaków, szczególnie tych młodszych, zamiast tradycyjnych świąt wybiera świąteczne pakiety w hotelach, wyjazdy w góry, nad morze, a nawet egzotyczne wakacje.

opr. Joanna Boroń

Boże Narodzenie i Wielkanoc od lat kojarzą się przede wszystkim z rodzinnymi spotkaniami, domowymi przygotowaniami i tradycyjnymi potrawami. Coraz więcej Polaków postanawia jednak spędzić święta inaczej. Zamiast wielodniowego gotowania, sprzątania i organizowania rodzinnych spotkań wybierają wyjazd do hotelu, górskiego kurortu lub zagranicznego resortu. Dla wielu osób świąteczny urlop staje się sposobem na odpoczynek, regenerację i spędzenie czasu z najbliższymi bez codziennych obowiązków.

Hotel zamiast kuchni

Jeszcze kilkanaście lat temu święta poza domem były zjawiskiem niszowym. Dziś wiele hoteli już kilka miesięcy przed Bożym Narodzeniem sprzedaje większość miejsc w świątecznych pakietach.

Popularność takich ofert wynika przede wszystkim z wygody. Goście nie muszą poświęcać czasu na zakupy, przygotowywanie potraw czy porządki. Wszystkie świąteczne obowiązki przejmuje hotelowa obsługa. Na miejscu czeka tradycyjna kolacja wigilijna, świąteczne śniadania, atrakcje dla dzieci oraz dodatkowe aktywności przygotowane specjalnie na ten okres.

Dla wielu rodzin to okazja, by spędzić więcej czasu razem, zamiast przez kilka dni zajmować się organizacją świąt.

Góry niezmiennie na czele

Największym zainteresowaniem cieszą się polskie góry. Zakopane, Białka Tatrzańska, Bukowina Tatrzańska, Karpacz czy Szklarska Poręba co roku przyciągają tysiące turystów chcących połączyć świąteczny klimat z aktywnym wypoczynkiem.

W okresie Bożego Narodzenia dodatkowym atutem są zimowe krajobrazy i możliwość korzystania ze stoków narciarskich. Wielu turystów przyznaje, że wizja świąt w otoczeniu górskich szczytów i ośnieżonych lasów wydaje się znacznie atrakcyjniejsza niż spędzenie kilku dni przy kuchennym stole.

Popularnością cieszą się również obiekty z rozbudowaną strefą wellness i SPA. Coraz częściej święta są bowiem kojarzone nie tylko z tradycją, ale także z relaksem.

Nad morzem nawet zimą

Choć zimowe miesiące nie sprzyjają plażowaniu, polskie wybrzeże również znajduje wielu zwolenników. Święta w Kołobrzegu, Międzyzdrojach, Świnoujściu czy Ustce wybierają przede wszystkim osoby szukające spokoju.

Spacer po niemal pustej plaży, morski klimat i dostęp do hotelowych basenów oraz stref SPA to argumenty, które skutecznie przyciągają gości także poza sezonem letnim. Dla mieszkańców dużych miast taki wyjazd często staje się okazją do prawdziwego odpoczynku od codziennego pośpiechu.

Egzotyka zamiast śniegu

Coraz liczniejszą grupę stanowią także osoby, które święta spędzają za granicą. W sezonie zimowym dużym zainteresowaniem cieszą się między innymi Wyspy Kanaryjskie, Egipt, Zanzibar, Dominikana, Tajlandia czy Zjednoczone Emiraty Arabskie.

Powody są proste. Wielu turystów chce choć na kilka dni uciec od niskich temperatur, krótkich dni i zimowej aury. Wizja świątecznego śniadania przy temperaturze przekraczającej 25 stopni Celsjusza dla wielu osób okazuje się kusząca.

Biura podróży zauważają, że egzotyczne kierunki wybierają nie tylko pary, ale również całe rodziny. Zdarza się, że koszt świątecznego wyjazdu dla kilku osób jest porównywalny z wydatkami związanymi z organizacją dużych rodzinnych świąt w domu.

Młodsze pokolenie zmienia podejście do tradycji

Eksperci rynku turystycznego zwracają uwagę, że zmienia się sposób postrzegania świąt. Dla młodszych pokoleń coraz większe znaczenie mają wspólne przeżycia i doświadczenia, a mniejsze wielogodzinne przygotowania.

Zamiast kolejnego kompletu prezentów wielu Polaków woli podarować sobie wspólny wyjazd. Taki trend szczególnie widoczny jest wśród trzydziesto- i czterdziestolatków, którzy na co dzień żyją w szybkim tempie i traktują święta jako jedną z niewielu okazji do dłuższego odpoczynku.

Nie oznacza to jednak rezygnacji z tradycji. Hotele i ośrodki turystyczne coraz częściej przygotowują wigilijne kolacje, wspólne kolędowanie, spotkania z Mikołajem czy świąteczne warsztaty dla dzieci, dzięki czemu goście mogą zachować rodzinny charakter świąt również poza domem.

Liczą się wspomnienia

Psychologowie podkreślają, że coraz więcej osób stawia na jakość wspólnie spędzanego czasu. Zamiast wielogodzinnego gotowania i organizacyjnego stresu wybierają doświadczenia, które pozwalają budować relacje i tworzyć wspomnienia.

REKLAMA 0011605418



eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA

0011608576

HOTEL
GLAR
CONFERENCE & SPA

Komfort w rytmie natury.

- konferencje
- szkolenia
- wydarzenia
- SPA & wellness
- wczasy
- pobyty
- imprezy okolicznościowe







WISEŁKA | WYSPA WOLIN | www.hotelglar.pl | tel. +48 91 327 55 00

10 KM OD MIĘDZYZDROJÓW – 100 KM OD SZCZECINA – 240 KM OD BERLINA

/HotelGLAR /hotelglar

REKLAMA

0011612864



eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Jarmarki bożonarodzeniowe. Niemcy, Czechy i Litwa na świąteczny weekend

Święta inaczej. Niemieckie jarmarki zachwycają tradycją i rozmachem, czeskie urzekają historyczną scenerią, a litewskie pozwalają odkryć mniej znane oblicze bożonarodzeniowych zwyczajów.

opr. Joanna Boroń

Zapach grzanego wina, tysiące światełek, ręcznie wykonane ozdoby i regionalne przysmaki. Jarmarki bożonarodzeniowe od lat przyciągają tłumy turystów, a mieszkańcy Polski nie muszą wcale planować dalekich podróży, by poczuć ich wyjątkową atmosferę. Wystarczy weekend i krótka podróż za zachodnią, południową lub północno-wschodnią granicę, by znaleźć się wśród najpiękniejszych świątecznych targów Europy.

Drezno. Jeden z najstarszych jarmarków na świecie

Jeżeli mowa o bożonarodzeniowych tradycjach, trudno pominąć Drezno. Słynny Striezelmarkt organizowany jest od XV wieku i należy do najstarszych jarmarków na świecie.

Na odwiedzających czekają setki stoisk z regionalnym rękodziełem, drewnianymi figurkami z Rudaw oraz słynną drezdeńską struclą bożonarodzeniową. Nad placem góruje ogromna świąteczna piramida, a całe centrum miasta zamienia się w rozświetloną krainę pełną muzyki i świątecznych aromatów.

Drezno jest szczególnie atrakcyjnym kierunkiem dla mieszkańców zachodniej i południowo-zachodniej Polski. Z Wrocławia można dotrzeć tam samochodem w około trzy godziny.

Görlitz. Kameralny klimat tuż przy granicy

Położone nad Nysą Łużycką Görlitz, sąsiadujące z polskim Zgorzelcem, to doskonała propozycja na jednodniowy lub weekendowy wyjazd. Historyczna starówka uchodzi za jedną z najpiękniejszych w Niemczech, a w grudniu nabiera wyjątkowego uroku.

Tutejszy jarmark nie jest tak wielki jak ten w Dreźnie, ale właśnie kameralna atmosfera stanowi jego największy atut. Spacer wśród średniowiecznych kamieniczek, świątecznych iluminacji i lokalnych stoisk pozwala poczuć prawdziwy klimat niemieckiego Adwentu.

Budziszyn. Święta w sercu Łużyc

Warto zajrzeć także do Budziszyna, miasta nazywanego stolicą Górnych Łużyc. Przedświąteczne targi odbywają się na zabytkowym rynku, a ich dodatkową atrakcją jest możliwość poznania tradycji Serbołużyczan – najmniejszego narodu słowiańskiego w Europie.

To miejsce dla osób, które oprócz świątecznych zakupów lubią poznawać lokalną kulturę i historię.

Praga. Jarmark z widokiem na zabytki

Czeska stolica od lat znajduje się w czołówce europejskich rankingów świątecznych jarmarków. Główne targi odbywają się na Rynku Staromiejskim i Placu Wacława.

W otoczeniu gotyckich kościołów i zabytkowych kamienic stoją setki drewnianych budek oferujących tradycyjne czeskie przysmaki. Można spróbować trdelníków, pieczonych kiełbasek, lokalnych serów oraz gorącego miodu pitnego.

Wieczorem ogromna choinka oraz świąteczne iluminacje tworzą niezwykłą scenerię, która przyciąga turystów z całego świata.

Ołomuniec. Świąteczna perełka Moraw

Osoby szukające mniej zatłoczonych miejsc powinny rozważyć Ołomuniec. To jedno z najpiękniejszych miast Czech, wpisane na listę UNESCO dzięki Kolumnie Trójcy Przenajświętszej.

Świąteczny jarmark organizowany jest na historycznym rynku i zachwyca lokalnym charakterem. Można tutaj kupić morawskie wina, regionalne wyroby rzemieślnicze i tradycyjne ozdoby świąteczne. Wszystko odbywa się w spokojniejszej atmosferze niż w Pradze.

Liberec. Idealny pomysł na weekend

Położony niedaleko polskiej granicy Liberec jest jednym z najłatwiej dostępnych kierunków dla mieszkańców Dolnego Śląska. Jarmark odbywa się na rynku przed miejskim ratuszem przypominającym wiedeński pałac.

To świetne miejsce na rodzinny wyjazd. Po zwiedzaniu stoisk można odwiedzić miejscowe zoo, centrum nauki i rozrywki iQLANDIA lub wybrać się na spacer po świątecznie udekorowanym centrum miasta.

Wilno. Boże Narodzenie w bałtyckim wydaniu

Coraz większą popularnością wśród polskich turystów cieszy się Wilno. Stolica Litwy zachwyca nie tylko historią i architekturą, ale również świąteczną atmosferą.

Centralnym punktem jarmarku jest plac Katedralny, gdzie co roku staje okazała choinka uznawana za jedną z najpiękniejszych w Europie. Wokół niej rozstawiane są stoiska z rękodziełem, litewskimi słodyczami i regionalnymi przysmakami.

Spacer po starówce pozwala odkryć także liczne kawiarnie i restauracje serwujące tradycyjne świąteczne dania kuchni litewskiej.

Druskienniki. Święta połączone z relaksem

Alternatywą dla Wilna mogą być Druskienniki, znane uzdrowisko położone niedaleko granicy z Polską. W grudniu miasto zamienia się w prawdziwą zimową krainę.

Oprócz świątecznego jarmarku na odwiedzających czekają termy, strefy wellness oraz całoroczny stok narciarski Snow Arena. To propozycja dla tych, którzy chcą połączyć świąteczny klimat z wypoczynkiem.



FOT. JOANNA BORON

W poszukiwaniu świątecznego klimatu warto ruszyć poza polskie granice.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011612397



eprasa.pl 4d9d5d5312



FOT. A. BOROŃ

Zaletą Karkonoszy są piękne trasy, ale niezbyt wymagające.

Święta w Karkonoszach? To dobry pomysł. Nie wierzycie?

Karkonosze są jednym z najlepszych kierunków na zimowy weekend, albo świąteczny wypad. To idealne miejsce zarówno dla miłośników górskich wędrówek, jak i osób szukających aktywnego wypoczynku w wyjątkowej scenerii.

opr. Joanna Boroń

Ośnieżone szczyty, zamarznięte wodospady, klimatyczne schroniska i jedne z najpiękniejszych panoram w polskich górach. Karkonosze od lat należą do najchętniej odwiedzanych pasm górskich zimą. To doskonały kierunek zarówno dla miłośników długich wędrówek, jak i osób szukających spokojnego weekendu wśród malowniczych krajobrazów.

Choć zimowe warunki wymagają większego przygotowania niż latem, wiele tras pozostaje dostępnych dla turystów. Warto jednak pamiętać o odpowiednim obuwiu, raczkach oraz sprawdzaniu prognoz pogody przed wyjściem na szlak.

Śnieżka – obowiązkowy punkt każdej wizyty

Najbardziej rozpoznawalnym celem w Karkonoszach jest oczywiście Śnieżka, najwyższy szczyt pasma i całych Sudetów, wznoszący się na wysokość 1603 m n.p.m.

Zimą na szczyt najczęściej wyrusza się z Karpacza. Popularna trasa prowadzi przez schronisko Dom Śląski. Podejście zajmuje około 3-4 godzin w jedną stronę, w zależności od warunków śniegowych. Nagrodą są niezwykłe widoki na polskie i czeskie góry oraz charakterystyczne obserwatorium meteorologiczne przypominające kosmiczne talerze.

Przy dobrej pogodzie panorama ze Śnieżki należy do najpiękniejszych w kraju.

Samotnia i Strzecha Akademicka – klasyk dla każdego

To propozycja dla osób, które chcą poczuć górski klimat bez konieczności zdobywania najwyższych szczytów.

Szlak rozpoczyna się przy świątyni Wang w Karpaczu i prowadzi do dwóch słynnych schronisk: Strzechy Akademickiej oraz Samotni. Szczególnie zimą schronisko Samotnia prezentuje się bajkowo. Położone nad Małym Stawem, otoczone śnieżnymi zboczami, uchodzi za jedno z najpiękniej położonych schronisk w Polsce.

Trasa jest stosunkowo krótka, dlatego świetnie nadaje się na rodzinny spacer lub jednodniową wycieczkę.

Szrenica i okolice Szklarskiej Poręby

Osoby nocujące w Szklarskiej Porębie powinny rozważyć wejście na Szrenicę. Szczyt położony na wysokości 1362 m n.p.m. oferuje rozległe widoki na Karkonosze oraz Góry Izerskie.

Po drodze można zatrzymać się w schronisku na Hali Szrenickiej. Trasa nie należy do szczególnie trudnych, choć zimą warto zachować ostrożność przy oblodzeniach.

Dodatkową atrakcją jest możliwość skorzystania z wyciągu krzesełkowego, który pozwala skrócić podejście.

Śnieżne Kotły – jedno z najbardziej spektakularnych miejsc w Sudetach

Ten potężny polodowcowy kocioł zachwyca o każdej porze roku, ale zimą robi szczególne wrażenie. Strome ściany skalne pokryte śniegiem i lodem tworzą niemal alpejski krajobraz.

Najłatwiej dotrzeć tutaj ze Szklarskiej Poręby przez Halę Szrenicką. Trasa jest dłuższa, ale oferuje wyjątkowe widoki i pozwala zobaczyć jedne z najbardziej charakterystycznych formacji skalnych w polskich górach.

Wodospad Kamieńczyka i Wodospad Szklarki

Jeżeli warunki pogodowe nie sprzyjają wysokogórskim wyprawom, warto wybrać się do najsłynniejszych karkonoskich wodospadów.

Wodospad Kamieńczyka, najwyższy w polskich Sudetach, zimą często pokrywa się lodowymi formacjami. Nie mniej efektownie prezentuje się Wodospad Szklarki, do którego prowadzi łatwy i krótki szlak.

To atrakcje dostępne niemal dla każdego, również dla rodzin z dziećmi.

O czym pamiętać przed wyjściem na szlak?

Zimą pogoda w Karkonoszach potrafi zmieniać się bardzo szybko. W plecaku powinny znaleźć się raczki, ciepła odzież, termos z gorącym napojem, naładowany telefon i latarka czołowa. W wyższych partiach gór często występują silne podmuchy wiatru oraz mgły ograniczające widoczność.

Dobrze przygotowany weekend w Karkonoszach może jednak dostarczyć niezapomnianych wrażeń. Ośnieżona Śnieżka, klimatyczne schroniska i malownicze panoramy sprawiają, że jest to jeden z najciekawszych kierunków na zimowy wyjazd w Polsce.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA

0011612627



BAŁTYK PO SWOJEMU, CZYLI JAK ODKRYĆ MIĘDZYZDROJE NA NOWO PRZEZ 365 DNI W ROKU

Kiedy myślisz o polskim morzu, przed oczami staje Ci zapewne lipcowe popołudnie: parawany rozstawione na plaży, kolejka po gofry na promenadzie i głośny szum kurortu, który nie zasypia. Piękne wspomnienia z wakacji, prawda? A teraz wyobraź sobie zupełnie inny obrazek. Jest jesienny poranek albo zimowe popołudnie. Otwierasz okno apartamentu, bierzesz głęboki wdech i zamiast miejskiego zgiełku czujesz zapach wilgotnych drzew i morskiego jodu. Za oknem rozciąga się cisza Wolińskiego Parku Narodowego, a Ty za chwilę zanurzysz się w ciepłej, parującej wodzie basenu pod gołym niebem.









W **Sea & Forest** w Międzyzdrojach wierzymy, że odpoczynek nie ma daty ważności w kalendarzu, a Bałtyk nie potrzebuje trzydziestu stopni w cieniu, żeby zachwycać. Zmieniamy myślenie o nadmorskich wyjazdach – tworzymy przestrzeń, w której zwalniasz tempo dokładnie wtedy, kiedy tego potrzebujesz. Przez 365 dni w roku.

LAS, KTÓRY ROBI RÓŻNICĘ I BRAK LOGISTYCZNEGO STRESU

Naszą największą tajemnicą jest sąsiedztwo Wolińskiego Parku Narodowego. To naturalny filtr, który odcina codzienny pośpiech i przebodźcowanie. Tutaj pogoda przestaje być warunkiem udanego wyjazdu, a staje się jedynie malowniczym tłem. Jesienny deszcz bębniący o szyby czy zimowy szron na gałęziach to nie powód do nudy w czterech ścianach, ale idealny pretekst, żeby nareszcie nigdzie się nie spieszyć.

Zamiast ciasnego pokoju hotelowego, w którym po dwóch dniach zaczyna brakować powietrza, dostajesz tu przestrzeń i swobodę pełnowymiarowego apartamentu z własnym aneksem i osobną sypialnią. Co więcej, odpoczynek zaczyna się u nas jeszcze przed przekroczeniem progu recepcji. Jeśli martwisz się jak dostaniesz się na plaże to nasz brandowany meleks, kursujący w sezonie letnim, dowiezie nad brzeg morza, czy do centrum kurortu - wygodnie, ekologicznie i bez szukania miejsc parkingowych.





CIEPŁA WODA POD GOŁYM NIEBEM I BALIJSKI SPOKÓJ

Prawdziwa magia zaczyna się na zewnątrz, gdy temperatura spada poniżej zera. Całoroczne, podgrzewane baseny zewnętrzne i jacuzzi otoczone drzewami to doświadczenie, które zostaje w pamięci na długo. Unosząca się nad wodą para, rześkie powietrze i pełen relaks – to nasz sposób na każdą porę roku.













Gdy zechcesz wejść w regenerację jeszcze głębiej, tuż obok czeka **SPA SHEPT**. To kameralna strefa wyciszenia, w której indonezyjskie terapeutki przenoszą gości w świat autorskich, balijskich rytuałów. Bez pośpiechu, przy kojących dźwiękach i zapachach, które od progu pozwalają zapomnieć o świecie na zewnątrz.

DWA OBLICZA SMAKU

Dobry wypoczynek zawsze idzie w parze z dobrym jedzeniem, ale w różnym nastroju – dlatego w Sea & Forest podzieliliśmy kulinarny świat na dwie niezależne przestrzenie. Poranki i niespieszne popołudnia należą do restauracji, gdzie w ciepłej, swobodnej atmosferze zjesz pyszne śniadanie przed spacerem po lesie lub plaży.







Wieczorem scenę przejmuje restauracja a la carte. To nasza autorska przestrzeń o wyrafinowanym charakterze. Odcięta od codziennego zgiełku, z nastrojowym światłem, dopracowaną kartą dań i starannie wyselekcjonowanymi winami. Idealne miejsce na kolację we dwoje, podczas której czas płynie wolniej.

FERIE ZIMOWE NAD MORZEM I RODZINNY URLOP, NA KTÓRYM NAPRAWDĘ ODPOCZNIESZ

Często mówi się, że wyjazd z dziećmi to nie urlop, tylko zmiana miejsca opieki. Postanowiliśmy odczarować ten mit – szczególnie w okresie **ferii zimowych**, kiedy szukamy dla bliskich odmiany od górskich korków i zatłoczonych stoków. Zima nad Bałtykiem to najwyższe stężenie jodu w powietrzu, puste, szerokie plaże idealne na długie spacery i zero pośpiechu.

W SEA & FOREST DZIECI DOSTAJĄ WŁASNĄ, WIELKĄ PRZYGODĘ

Różnorodne i kreatywne animacje sprawiają, że czas płynie szybko, a zabawa nie ma końca. A co z rodzicami? Dzięki przemyślanym atrakcjom, pod opieką doświadczonych opiekunek, zyskujesz gwarantowany czas tylko dla siebie. Możesz w spokoju wypić ciepłą kawę, wyskoczyć na rozgrzewający masaż do SPA SHEPT, albo po prostu poczytać książkę, mając pewność, że najmłodsi świetnie się bawią.

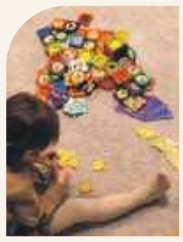



ZAWSZE RAZEM – RÓWNIEŻ NA CZTERECH ŁAPACH

Wiemy też, że dla wielu z nas pełny relaks jest możliwy tylko wtedy, gdy wszyscy członkowie rodziny są w komplecie. W Sea & Forest czworonogi nie są jedynie „tolerowane” – są pełnoprawnymi gośćmi. Bezpośrednie wyjście na leśne ścieżki Wolińskiego Parku Narodowego sprawia, że poranny spacer z psem staje się najprzyjemniejszym punktem dnia, a bliskość szerokiej, pustej poza sezonem plaży daje wolność, o jakiej w mieście można tylko pomarzyć.

WPADNIJ DO LASU NAD SAMYM MORZEM – CZEKAMY NA CIEBIE PRZEZ CAŁY ROK

Sea & Forest to nie jest kolejny adres na wakacyjnej mapie. To sposób na to, by złapać oddech podczas zimowych ferii, naładować baterie w listopadzie i celebrować lato z dala od tłumów.

SEA & FOREST
RESORT MIĘDZYZDROJE

Sea & Forest Międzyzdroje
Ustronie Leśne 13, 72-500 Międzyzdroje
91 466 05 00 recepcja@seaforest.pl
www.seaforest.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

Na które jarmarki bożonarodzenio we warto wybrać się w grudniu?

Świąteczne klimaty Zapach grzanego wina, pierników i pieczonych migdałów, tysiące światełek, świąteczne dekoracje oraz rękodzieło tworzone przez lokalnych artystów - dla wielu wizyta na jarmarku świątecznym to obowiązkowy punkt.

opr. Joanna Boroń

Polskie jarmarki bożonarodzeniowe z roku na rok przyciągają coraz więcej odwiedzających i coraz częściej porównywane są do słynnych wydarzeń organizowanych w Niemczech czy Austrii. Wrocław, Gdańsk, Kraków czy Poznań potrafią stworzyć prawdziwie bajkową atmosferę, a weekendowy wyjazd na jarmark może być doskonałym sposobem na rozpoczęcie świątecznych przygotowań.

Wrocław – jeden z najpiękniejszych w Europie

Od lat za najpopularniejszy jarmark bożonarodzeniowy w Polsce uchodzi ten organizowany we Wrocławiu. Rozciąga się na Rynku, Placu Solnym oraz okolicznych uliczkach, tworząc prawdziwe świąteczne miasteczko.

Na odwiedzających czekają setki stoisk z ozdobami, zabawkami, wyrobami rzemieślniczymi i regionalnymi przysmakami. Dużą atrakcją są bajkowe dekoracje, karuzele, ogromna choinka oraz liczne występy artystyczne.

Wrocław szczególnie efektownie prezentuje się po zmroku, gdy centrum miasta rozświetlają tysiące lampek. Wrocław zaprasza do 7 stycznia.

Gdańsk – święta nad Bałtykiem

Jarmark Bożonarodzeniowy w Gdańsku regularnie trafia do zestawień najpiękniejszych wydarzeń świątecznych w Europie.

W sercu historycznego centrum można znaleźć stoiska z regionalnymi wyrobami, kaszubskim rękodziełem i świątecznymi przysmakami. Niezwykłą atmosferę tworzą iluminacje, interaktywne instalacje oraz charakterystyczna świąteczna brama prowadząca na teren jarmarku. Jarmark potrwa do 23 grudnia.

Kraków – świąteczny klimat pod Wawelem

Bożonarodzeniowy jarmark na Rynku Głównym w Krakowie należy do najstarszych w Polsce. Historyczna sceneria Sukiennic, Kościoła Mariackiego i średniowiecznej zabudowy sprawia, że wydarzenie ma wyjątkowy charakter.

Na stoiskach można kupić tradycyjne ozdoby, ręcznie wykonywane szopki, wyroby regionalne oraz świąteczne przysmaki z różnych regionów Polski. Jarmark trwa do 1 stycznia.

Wizyta na krakowskim jarmarku to także doskonała okazja do zwiedzania miasta, które w grudniu prezentuje się szczególnie malowniczo.

Poznań – święta i wielkie koło widokowe

Poznański Betlejem od kilku lat jest jednym z największych jarmarków świątecznych w kraju. Oprócz tradycyjnych stoisk pojawiają się tu atrakcje znane z zachodnioeuropejskich jarmarków.

Jednym z symboli wydarzenia stało się wielkie koło widokowe, z którego można podziwiać świątecznie udekorowane miasto. Nie brakuje także koncertów, pokazów świetlnych i atrakcji dla dzieci.

Warszawa – kilka jarmarków w jednym mieście

Stolica oferuje kilka świątecznych lokalizacji. Najbardziej znane jarmarki odbywają się na Starym Mieście, przy Barbakanie oraz wokół Krakowskiego Przedmieścia.

Spacer wśród świątecznych iluminacji, które co roku przyciągają tysiące turystów, można połączyć z wizytą na lodowisku lub zwiedzaniem muzeów i zabytków stolicy. Kiedy? do 3 stycznia.



FOT.

Poznań w tym roku zaprasza na Stary Rybek, Plac Wolności oraz na tereny targowe.

Toruń – miasto pierników

Jeżeli święta kojarzą się przede wszystkim z aromatem korzennych przypraw, warto odwiedzić Toruń. Jarmark organizowany na Rynku Staromiejskim słynie z pierników, lokalnych wypieków oraz świątecznych słodkości. Zabytkowa starówka wpisana na listę UNESCO stanowi doskonałą scenerię dla grudniowych wydarzeń.

Dodatkową atrakcją są warsztaty wypieku pierników organizowane przez lokalne manufaktury. Toruń zaprasza do 22 grudnia.

Katowice – świąteczne miasteczko na Śląsku

Coraz większą popularnością cieszy się również jarmark na katowickim rynku. Oprócz stoisk z rękodziełem i regionalnymi produktami pojawiają się tam lodowisko, karuzele oraz świąteczne atrakcje dla rodzin z dziećmi. To dobra propozycja dla mieszkańców południowej Polski, którzy szukają klimatycznego miejsca bez konieczności dalekich podróży. Jarmark potrwa do 10 stycznia.

Szczecin – święta na Pomorzu Zachodnim

Mieszkańcy Pomorza Zachodniego chętnie odwiedzają jarmark w Szczecinie. W centrum miasta pojawiają się drewniane domki z regionalnymi produktami, świąteczne dekoracje oraz strefy gastronomiczne.

W połączeniu z charakterystycznymi Wałami Chrobrego i świątecznie oświetlonym centrum miasta tworzy to ciekawą propozycję na jednodniowy lub weekendowy wyjazd. Szczecin zaprasza do 22 grudnia.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011612960



KAMPERY
KOŁOBRZEG

WYNAJEM–SPRZEDAŻ–SERWIS–AKCESORIA

Wolność na czterech kołach

WYRUSZ W PODRÓŻ KAMPEREM Z KOŁOBRZEGU!

Zachód słońca nad morzem, poranna kawa z widokiem na klify, kameralny kemping w lesie a może noc pod niebem pełnym gwiazd – z kamperem każdy dzień wygląda inaczej!

Marzysz o urlopie bez ograniczeń, pośpiechu, w rytmie slow life? **Caravaning** to coraz popularniejszy sposób podróżowania po Polsce i nie tylko – pełen swobody, niezależności i przygody. Sam decydujesz, dokąd pojechać, gdzie się zatrzymać i jak długo zostać.

Kampery Kołobrzeg to idealny punkt startowy dla Twojej podróży. Planujesz trasę wzdłuż plaż Bałtyku, wyjazd na Rugię, a może wyprawę do Skandynawii w poszukiwaniu zorzy polarnej? Już nie musisz tracić czasu ani pieniędzy na pusty przejazd kamperem z wypożyczalni na drugim końcu Polski. Wynajmij kamper w Kołobrzegu, przyjedź własnym autem, zostaw je na naszym parkingu i ruszaj po kamperowe przygody.

Wynajem kampera nad morzem to oszczędność czasu i maksymalna elastyczność. Kamper to Twój dom na kółkach – komfortowy o każdej porze roku. Zimą ogrzewany i przygotowany na niskie temperatury, latem wyposażony w klimatyzację i wszystko, czego potrzebujesz do wygodnego podróżowania.

Jako pasjonaci caravaningu i doświadczeni specjaliści oferujemy nie tylko **nowoczesne kampery do wynajęcia w Kołobrzegu**, ale też fachowe doradztwo, inspiracje podróżnicze oraz szkolenie i porady przed wyjazdem. Z całego serca zachęcamy do spróbowania tej formy podróży i mamy nadzieję, że zainspirujemy do ruszenia w drogę po własną przygodę kamperem. Kto wie, a może kiedyś zdecydujesz się na własny dom na czterech kółkach?

Skontaktuj się z nami i wyrusz tam, gdzie zaczyna się prawdziwa wolność!

Kołobrzeg,
ul. 6 Dywizji Piechoty 61a
biuro@kamperykolobrzeg.pl
+48 531 905 705



eprasa.pl 4d9d5d5312

PARTNER WYDANIA URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO

9 najpiękniejszych wsi i miasteczek Polski na zimową, świąteczną wyprawę

W poszukiwaniu świątecznego klimatu. Magię Świąt można poczuć nie tylko w centrach wielkich miast. W mniejszych miasteczkach i na polskich wsiach także czeka wiele ciekawych i oryginalnych atrakcji.



FOT. ILUSTRACJA MARIUSZ KOPAŁA

Warto wyrwać się z miasta, by zobaczyć, jakie atrakcje oferują mniejsze aglomeracje i wsie

Emil Hoff

Rozświetlone domy, bajkowe szopki, świąteczne jarmarki i miejsca, w których bożonarodzeniowa atmosfera czuć na każdym kroku. W różnych zakątkach Polski można znaleźć wyjątkowe atrakcje, które pozwalają poczuć magię Świąt i przypominają o najpiękniejszych tradycjach tego wyjątkowego czasu.

W Sieradzu będzie aż gęsto od świątecznej atmosfery

Zaczynamy od jednego miejsca na mapie Polski, które co roku bardzo wyróżnia się w okresie świąteczno-noworocznym. Mowa o Sieradzu, a konkretnie o posesji państwa Kulawiaków przy ul. Wiejskiej 6. To najpiękniej przystrojony na Święta dom w mieście, a pewnie i w całej Polsce!

Jest tu wszystko – łańcuchy, błyszczące choinki, ruchome i nieruchome figury Mikołajów, elfów i innych cudaków, związanych z Bożym Narodzeniem. W zeszłym roku posesję zdobiło łącznie aż 170 tys. lampek! Może w tym sezonie uda się pobić rekord.

Lampki na posesji państwa Kulawiaków włączane są najczęściej na ok. 10 dni przed wigilią.

Popowo, czyli „polskie Las Vegas"

W 2007 r. mieszkańcy wsi Popowo (woj. lubelskie) wygrali konkurs na najpiękniejsze świąteczne dekoracje, zorganizowany przez gminę Bledzew. Od tamtej pory duma nie pozwala im przekazać pałeczki komu innemu.

Co roku na Boże Narodzenie mieszkańcy zmieniają Popowo w jeden wielki ogród światła. Dekoracje i lampki zdobią domy, budynki gospodarskie, kościół, remizę, a nawet psie budy.

Niezwykły widok pięknie przyozdobionej i rozświetlonej wsi, zamieszkanej ledwie przez 300 osób, przyciąga turystów z całej Polski. Zawsze warto zobaczyć, jakie pomysły na dekoracje zrealizowali mieszkańcy Popowa w kolejnym sezonie. Lampki włączane są co roku wieczorami, najpierw tuż przed wigilią Bożego Narodzenia, i można je podziwiać do Święta Trzech Króli 6 stycznia.

Najstarsza ruchoma szopka w Polsce

Jak okres bożonarodzeniowy, to oczywiście także fantastyczne szopki. W Polsce mamy wiele pięknych szopek to podziwiania, a wśród nich prawdziwe dzieła sztuki, jak np. szopki krakowskie, tradycję budowania których wpisano na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO. Wielkim zainteresowaniem cieszą się także szopki ruchome, a najstarsza z nich stoi nie w Krakowie, lecz w dolnośląskich Wambierzycach. Zaczął ją budować zegarmistrz Longinus Wittig ok. 1850 r., a dzieło kontynuowali jego potomkowie.

Dziś szopka w Wambierzycach to prawdziwy spektakl. Składa się z ok. 800 figur, z których 300 jest ruchomych. Figurki i scenografie układają się w szereg scen z życia Chrystusa (nie tylko narodzenie), a także ilustrują życie codzienne mieszkańców regionu. Jest np. scenka w kopalni i inna, ukazująca zabawę ludową.

Szopka wambierzycka to konstrukcja stała i można ją podziwiać przez cały rok, więc nie musicie tłoczyć się z innymi w przedświąteczny weekend, by ją zobaczyć, choć oczywiście tuż przed Bożym Narodzeniem szopka ma największy urok.

Skanseny, czyli Święta po dawnemu

W okresie poprzedzającym Boże Narodzenie warto zaplanować wycieczkę do któregoś z pięknych skansenów, w których zebrano lub odtworzono przykłady dawnej, XVIII czy XIX-wiecznej zabudowy wiejskiej z różnych regionów. W okresie przedświątecznym w wielu skansenach organizowane są specjalne wystawy poświęcone lokalnym bożonarodzeniowym tradycjom, a nawet całe jarmarki świąteczne, na których sprzedawane są piękne rękodzielnicze wyroby i regionalne przysmaki, a także odśpiewywane ludowe kolędy.

Garść przykładów: w Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu bożonarodzeniowy jarmark zaplanowano na 7 grudnia 2025. Z kolei unikalne Miasteczko Galicyjskie w Nowym Sączu będzie miało jarmark 21 grudnia. Jakiś świąteczny festyn tradycyjnie odbywa się też w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, choć daty jeszcze nie podano, a także w Kaszubskim Parku Etnograficznym we Wdzydzach Kiszewskich, gdzie z reguły przed Świętami powstaje specjalna okolicznościowa wystawa.

Skoro już jesteśmy przy Świętach po dawnemu, zimą warto też odwiedzić Zalipie, słynną „malowaną wieś" w Małopolsce. Tamtejsza Zagroda Felicji Curyłowej jest artystycznym sercem całego regionu i w niej właśnie zapoczątkowano tradycję zdobienia pięknymi malowankami ścian zewnętrznych i wewnętrznych domów, zabudowań, a nawet studni i płotów. Zalipie o każdej porze roku wygląda niesamowicie, także zimą! Choć nie ma tu jarmarku świątecznego, na Boże Narodzenie w agroturystykach Zalipia i okolicy organizowane są wigilijne wieczerze z tradycyjnymi potrawami.

Chełmno, czyli zimowe święto miłości

Chełmno w woj. kujawsko-pomorskim oferuje niezwykłą atrakcję może nie na Boże Narodzenie, ale na pewno na zimę, a konkretnie na ponury luty, kiedy jakieś rozrywki i ciekawe wydarzenia są pilnie potrzebne, by odciągnąć naszą uwagę od marnej pogody.

eprasa.pl 4d9d5d5312

REKLAMA 0011613004

ŚWIAT OPERY I TEATRU

Podróże pod patronatem prasowym Tygodnika ANGORA



Zapraszamy na wycieczki dla melomanów; miłośników opery, baletu i muzyki klasycznej. Nasze imprezy mają ekskluzywny charakter. Projektowane są z myślą o wymagających Klientach, pragnących uczestniczyć w międzynarodowych wydarzeniach kultury wysokiej.

Głównym punktem programu jest zawsze opera, balet lub koncert, a potem uroczysta kolacja lub obiad. Jest to czas na dyskusję i wymianę opinii.

Precyzyjnie przygotowany program turystyczny zapewnia Uczestnikom pełen komfort zwiedzania, aby bez pośpiechu delektować się atrakcjami miasta. Starannie dobrane 4* i 5* hotele zawsze znajdują się w ścisłym centrum. Podróże, w większości lotnicze, rozpoczynamy w Warszawie.

W przygotowaniu nasze wycieczki na początek roku 2027:

Modena-Parma-Reggio Emilia-Bolonia
(Śladami Luciano Pavarottiego)
- ***Kopciuszek*** Giuseppe Verdiego
- ***Rigoletto*** Giuseppe Verdiego
  18-21 lutego 2027

Bari
- ***Nabucco*** Giuseppe Verdiego 11-14 marca 2027

Nowy Jork
- ***Manon*** Jules'a Masseneta 7-13 kwietnia 2027

Informacja i rezerwacja Regionalna Agencja Turystyki GRAND TOUR
90-430 Łódź ul. Piotrkowska 123 ✆ 42 632 63 79, 42 632 06 47 jola.grandtour@hotmail.com katarzyna.grandtour@gmail.com
www.grandtour.com.pl

AUTOREKLAMA 0011613109

Polecamy →

strona podróży

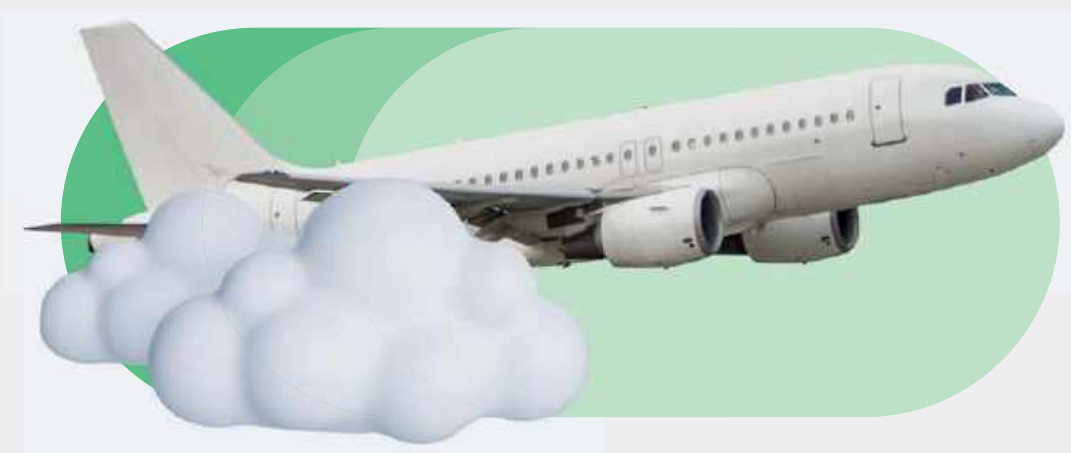

Piąta strona świata

stronapodrozy.pl

REKLAMA

0011607636

MUZEUM PAMIĘCI MIESZKAŃCÓW ZIEMI OŚWIĘCIMSKIEJ

Poznaj historie ludzi, którzy pomagali więźniom KL Auschwitz



Czekamy na Ciebie!

www.muzeumpamieci.pl

ul. Maksymiliana Kolbego 2A, Oświęcim
telefon: 33 447 40 84 e-mail: biuro@muzeumpamieci.pl

eprasa.pl 4d9d5d5312